http://rcin.org.pl

PAŃSTWOWE
MUZEUM ZOOLOGICZNE
BIBLJOTEKA
Inw. Nr. K. 98.

http://rcin.org.pl

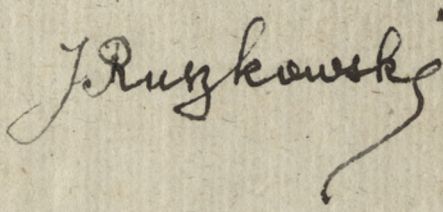

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

HODOWLA KONI

POCIĄGOWYCH WIERZCHOWYCH I

WYŚCIGOWYCH.

http://rcin.org.pl

Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.

http://rcin.org.pl

HODOWLA KONI

CZYLI

NAUKA ŻYWIENIA, ROZMNAŻANIA, PIELĘGNOWANIA KONI I ULEPSZANIA RASS ZNIKCZEMNIONYCH, A UTRZYMANIA SZLACHETNYCH W PIERWOTNEJ CZYSTOŚCI. POTRZEBNE WIADOMOŚCI O POCZĄTKOWEM ĆWICZENIU MŁODZIEŻY, O ROZMAITYM CHODZIE KONI, I ZDOLNOŚCI I O SZCZEGÓLNYCH USŁUG; O POTRZEBIE I UMIEJĘTNOŚCI KUCIA KONI, PRAWIDŁA ZACHOWANIA ZDROWIA, ZAPOBIEGANIA RÓŻNYM PRZYPADŁOŚCIOM I PRZEPISY LECZENIA CHORÓB Z DODATKIEM OSOBNYCH PRZEPISÓW CHODZENIA OKOŁO KONI WYŚCIGOWYCH.

Z WIELĄ RYCINAMI NA 12 TABLICACH.

WEDŁUG ZASAD NAJZASZCZYTNIEJ ZNANYCH MIŁOŚNIKÓW CHOWU KONI I UCZONYCH WETERYNARZY, Z ZASTOSOWANIEM DO OKOLICZNOŚCI I POSTRZEŻEŃ W NASZYM KRAJU PRAKTYKOWANYCH WYŁOŻONE.

PRZEZ

S. J. T. Łyszkowskiego
(DZIEŁO POŚMIERTNE)

TOM I.

W WARSZAWIE
NAKŁADEM MAXYMILJANA ŁYSZKOWSKIEGO
1842.

http://rcin.org.pl

Jasnie Oświeconemu

ZIĘCIU WARSZAWSKIEMU

HRABI

PASKIEWICZOWI

ERYWAŃSKIEMU

NAMIESTNIKOWI

NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA WSZECH ROSSYI

W KRÓLESTWIE POLSKIEM

Prezydującemu w Departamencie Spraw tegoż Królestwa w Rządzie Państwa, Feldmarszałkowi wojsk Cesarsko-Rossyjskich, Jenerał-Adjutantowi, Jenerał-Inspektorowi całej Piechoty, Głównie-dowodzącemu Czynną Armią Szefowi Pułku piechoty liniowej swego Imienia, oraz pułku Orelskiego Strzelców pieszych, Kawalerowi Orderów S. Andrzeja z brylantami, S. Jerzego I. klassy, S. Włodzimierza I klassy, S. Alexandra Newskiego, Orła białego, S. Anny I klassy z brylantami, Krzyża Wojskowego Polskiego Virtuti Militari I klassy, Zagranicznych: Pruskich Orła Czarnego z brylantami, i Czerwonego Orła I klassy; Perskiego Lwa i Słońca I klassy na złotym łańcuchu, Tureckiego pół-xiężyca, Udarowanemu Portretem Najjaśniejszego Pana ozdobionym brylantami, Szpada z brylantami z napisem « Za Rozgromienie Persów pod Elizabethpol » złota Szpada z napisem: » za Waleczność « Szpada złota od Najjaśniejszego Króla Imci Pruskiego; i wielą innemi znakami honorowemi zaszczyconemu.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

z Najgłębszém Oszanowaniem

przyjaciel

Stanisław J. T. Lyszkowski.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

TOM I.

OBEJMUJĄCY NAUKĘ CHOWU I ULEPSZANIA KONI TUDZIEŻ WIADOMOŚCI O CHODZIE I POCZĄTKOWÉM ĆWICZENIU MŁODZIEŻY JAKOTEŻ SZTUKĘ DOBREGO OKUCIA; 1 T. P.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

WSTĘP.

Koń — łagodny, odważny i silny, zarówno bawiący składną postawą oko jako i rzeczywiste przynoszący korzyści, od najdawniejszych bez wątpienia czasów, stać się musiał towarzyszem człowieka i z nim stopniowo rozmaite okolice ziemi zasiedlać. Niebo coraz odmienne, pod jakie tym sposobem przechodził, i gatunek karmi, którą w nowéj ziemi napotykał, działały nań zawsze przeważnie, a rozciągając wpływ swój nie tylko do powierzchownych kształtów ciała ale i na wewnętrzne przymioty, tworzyły same przez się liczne rasy, które potem staranność ludzka więcéj jeszcze urozmaicić miała. Dla tego powodu trudno a nawet niepodobna oznaczyć, ani pierwotnéj ojczyzny konia ani gatunku z którego się przeradzał. Domyślamy się tylko iż miejscem jego rodzinném były stepy środkowéj Azyi lub żyzne pola Egiptu, (1) opierając się

(1) Najdawniejsza wzmianka pismienna o koniu, znajduje się w Piśmie. Stém. Był on już wtedy do posług wojennych w Egipcie używanym.

http://rcin.org.pl

na piękności i czystości rasy arabskiéj, tudzież na istnieniu koni, w prawdziwéj dzikości dotąd żyjących w pustyniach Kobi. (2)

Ponieważ koń głównie przeznaczonym był do wojny, do nowszych więc czasów, przymioty uzdalniające pod jazdę wierzchową, a zatém rączość i wytrwałość w biegu, najwięcéj w nim ceniono. Lecz oprócz Greków, którzy do igrzysk olimpijskich pewien rodzaj wyścigów wprowdzili, zdaje się iż znać musieli jakkolwiek sztukę chodowania i obuczania koni; żaden z dawnych narodów europejskich o ulepszenie gatunku tych zwierząt zdaje się nie starał. Zostawiona też sama sobie rassa koni o wiele wyrodziła się i znikczemniała, kiedy tak chętnie w wiekach średnich rzucano się do poprawy jéj przez łączenie z końmi afrykańskiego pochodzenia, które Maurowie do hiszpanii i Włoch niższych z sobą przyprowadzili, i kiedy w skutek tego rassy Hiszpańska i włoska wkrótce tak głośnéj nabyły sławy.

Ani Włosi jednak ani Hiszpanie nie mieli dosyć wytrwałości w swojém przedsięwzięciu i sława mądrego wypielęgnowania koni za najlepsze w Europie uważanych dostała się Anglii.

(2) Konie żyją także i w pustyniach Ameryki w stanie dzikości, lecz te z sprowadzonych z Europy się tam rozmnożyły.

Mamy także dosyć autentyczne podania i o koniach dziko w Polsce żyjących, które za Zygmunta Igo w młodym wieku chwytane trzymały się stad swojskich i do drugiego pokolenia rassy nie zmieniały. Konie te, podług świadectwa Czackiego, do roku 1770 po lasach litewskich i poźniéj jeszcze w zwierzyńcu Zamojskim się chowały. Miały być nierosłe, grubo kościste, łęgowate, z długą siercią i łbem wielkim a całą postacią do osła się nieco zbliżały. Były więc najpodobniéjsze dzisiéjszym mierzynom, lecz sama łatwość przyswojenia zdaje się pokazywać iż jak amerykańskie przypadkowo tylko zdziczały, i że początek swój zkąd i wszystkie inne rassy musiały wywodzic.

http://rcin.org.pl

Przebiegnę tu historyę wyścigów i ulepszenia angielskiéj rassy w ogólności, tak dlatego iż w ciągu dzieła obszerny wykład sztuki trenera i wyścigacza podać zamierzyłem, jak i ze względu na to, iż zamiłowanie różnych czasów do wyścigów podaje nam sprawiedliwą miarę troskliwości w ulepszeniu koni przez Anglików okazywanéj, a naśladowania godnéj.

Pod panowaniem Henryka I. to jest około roku 1121 *pojawia się pierwszy koń arabski, a w* 40 *lat potém Smietfield staje się już sławném jarmarkami na konie.*

Około tego samego czasu żyjący kronikarz Fitz-Stephen podaje następny opis ówczesnych wyścigów: »Gdy się rozniesie, iż konie szybkie i silne biedz mają z sobą w zawody, powstaje natychmiast wrzawa radosna i lud woła o zrobienie w tym celu miejsca. Trzech lub nawet częstokroć dwóch tylko żokiejów, kiedy o zakład już się umówiono, gotują się do wyjechania. Konie, tymczasem pełne ognia, drżą, niecierpliwią się i w ciągłym zostają ruchu. Nareszcie dano znak; ruszają z miejsca, konie i jeźdźcy zarówno kuszą się o wygranę, i pędzą z niewypowiedzianą prędkością. Żokieje, chciwi poklasku i zwycięztwa, chętnych i tak rumaków bodą ostrogami, gwiżdżą w powietrzu biczem, i zachęcają wołaniem.« Obraz taki i dziś się w niczém prawie nie zmienił.

Pod królem Janem dano początek rassie koni powozowych angielskich. Za Edwarda II. i III. sprowadzone zostały szlachetne konie z Włoch i Hiszpanii i niemało do ulepszenia angielskich się przyczyniły. Od czasów Edwarda III. zaczęto odróżniać konie wyścigowe, lecz zdaje się iż pod to nazwanie, konie tylko lekkie i niezdatne pod jazdę podciągano. Ryszard II. zmuszonym był nadzwyczajne summy, jakie szlachta nawzajem sobie za konie płaciła,

http://rcin.org.pl

poniżać i stałą najwyższą cenę naznaczyć, tudzież wyprowadzania za granicę kraju tych zwierząt surowo zakazać.

Elzbieta w kilku miejscach nakazała wyścigi, a najpierwéj w Chester.

Jakób I. napisał prawa wyścigowe, lubił namiętnie wyścigi i zajmował się mocno końmi do tego przeznaczonemi. Monarcha ten nabył arabskiego rumaka za cenę ogromną w owych czasach bo za 500 fst. który jednak w wypłodzonem potomstwie zawiódł oczekiwane nadzieje i stał się przyczyną, iż rassa arabska w oczach Anglików wiele na wartości straciła. Sprowadzono także w tym czasie wiele ogierów z Afryki i Lewantu, i tyle już w ulepszeniu rassy krajowéj postąpiono, iż konie pierwotne stały się rzadkością.

Karol I ustanowił wyścigi w Hyde-Park i New-Market. Właściwie jednak początek konia pełnéj krwi sięga czasów Restauracyi. Lubiący rozkosze i okazałość Karól II zrobił New-Market głównym placem wyścigowym, powyznaczał wszędzie, dla zwyciężających koni stałe królewskie nagrody, i wielkiego koniuszego swego do Lewantu po klacze i ogiery stadne wyprawił.

Od tego czasu, ulepszenie rassy Angielskiéj, przez krzyżowanie jéj z wschodnią, odbywało się systematycznie, podług raz przyjętych zasad, a wyścigi, jako podnieta, dla współubiegania się chodowników, i miara sił i zdolności indywiduów, do rozpłodu przeznaczanych, podwójnie na szybki postęp w otrzymaniu założonego celu wpływały.

Najwięcéj cenione są konie krwawe z trzech ogierów zagranicznych, Byerléj Turk, Darley-Arabian i Godolphin pochodzące.

http://rcin.org.pl

Dobroć koni angielskich i wysoka za nie cena, w najnowszych dopiero czasach, zrodziła na lądzie stałym powszechną chęć naśladowania. Poustanawiano zatem wszędzie wyścigi, przejęto sposób chodowli i samego ulepszania, a po rozwinięciu dokładniejszém anatomii zwierzęcéj, zaczęto więcéj naukowo traktować i sztukę leczenia koni. Lubo bowiem i przedtém na dziełach w tym względzie nie zbywało, to te jednakże, jako na własném niby doświadczeniu, a zatém najczęściéj na prostém widzi mi się oparte, w których i przesądy i astrologią nawet, ten zabytek końca wieków średnich, z istotnie ważnemi spostrzeżeniami mieszano, za pewnego przewodnika w chodowaniu, a bardziéj jeszcze w sztuce leczenia żadną miarą posługiwać nie mogły.

Widząc liczne i w kraju naszym zabiegi, o odżywienie téj gałęzi przemysłu rolniczego (1.) i brak dzieł z postępem i duchem czasu zgodnych, postanowiłem w poradniku moim hodowli i weterynaryi zamieścić to wszystko, czego z czytania dzieł zagranicznych, najlepszych nauczyłem się, a długoletniém sprawadziłem doświadczeniem.

(1) U nas w XVIII wieku w samym Jarosławiu sprzedawano do 20,000 koni, prócz tych które z wielkich jarmarków w Łowiczu, Łęcznie, Gnieźnie i w Jastrowiu wykupywano, za granicę. Najdawniéjszy zaś statut litewski, już konia ze stajni pańskiéj na 133Zp g. a chłopskiego na 24 Złp monetą dzisiéjszą średnio szacuje, można więc wnioskować jakie summy corocznie za konie do kraju niegdyś wpływały, zwłaszcza, iż w swoim czasie hodowla koni stała u nas, kto wié, czy nie na wyższym stopniu jak u innych ościennych narodów. Swiadczą o tém dzieła, współczesne lepsze od zagranicznych i dzielność jazdy Polskiéj. Polacy od czasów Kazimierza Wgo mieli stadniny rządowe, stadnikami azyatyckiego pochodzenia napełnione a i prócz tego gospodarującéj i walczącéj razem szlachcie nie trudno było o tureckie i perskie ogiery przy ustawoicznych walkach z muzułmanami.

http://rcin.org.pl

Gdy jednakże dzieło to, dla obszerności przedmiotu, zawierało wykład za ogólny, w miarę tego jakiego rodząca się potrzeba wymagała, uznałem za stosowne prawidła wyłącznéj *hodowli koni i sztuki ich leczenia praktycznie zebrać, a dodawszy naukę chowu i prowadzenia koni wyścigowych, drukiem na nowo ogłosić, czego też i obecnie dopełniam.*

Jeżeli owoc pracy mojéj sprawi ziomkom jakąkolwiek przysługę, życzenia moje wszystkie spełnionemi zostaną.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ I.

HISTORYA NATURALNA KONIA.

§. 1.

Rodzaj, własności przyrodzone, i zalety zmysłowe konia.

Koń (Equus caballus), należy do rodzaju zwierząt jednokopytowych, nieprzeżuwających. Żołądek ma szczupły, tylko jeden; kanał pokarmowy, przy zetknięciu z żołądkiem, nieco zwężony; nie przeżuwa karmi, ale od razu ją gryzie i trawi, nigdy nie womituje. Oczy ma żywe, wytrzeszczone; uszy stojące, ruchome; nozdrza obszerne, rozwarte; wargi ruchome i chwytne. Ciało pokryte całe sierścią krótką, gęstą, przylegającą i lśniącą. Od czoła wzdłuż karku i szyi aż do kłębu zdobi go grzywa z długich włosów; trzon ogona przykrótki, lecz obrosły kitą z długich włosów sięgających do pięt nóg zadnich. Samiec ma zębów 40, samica 36 ostatnia ma u wymion tylko dwa

http://rcin.org.pl

cyce i rodzi pospolicie jedno młode do roku. Żyje sama karmią roślinną; broni się nogami osobliwie zadniemi, rzadko zębami.

Koń, dla okazałéj i szlachetnéj postaci, kształtnéj budowy ciała, czystości, użytku i wierności dla człowieka, jako też dla zdolności przyjęcia w wysokim stopniu wydoskonalenia, zajmuje pierwsze miejsce pomiędzy domowemi zwierzętami i dlatego od najdawniejszych czasów był u ludzi przedmiotem troskliwego pielęgnowania. Zaleca go pojętność, wzrok bystry, słuch delikatny, powonienie i czucie subtelne (1). Silny, dzielny, śmiały i odważny, on jeden z pomiędzy wszystkich zwierząt domowych, od wrzawy i łoskotu bitwy wojennéj nigdy nie ucieka i śmiało idzie ku wymierzonym przeciw niemu mieczom; nieustraszony wśród ognia i chmury dymów cierpliwie znosi rany i kalectwo, a w zapale gorącéj bitwy, rżeniem objawia radość i odwagę.

Wspaniała duma zdobi chód konia wyuczonego, czuje on swą dostojność i podoba sobie okazałość rynsztunku, jakim go przybrano. Pochwały i słowa łagodne czynią go powolniejszym na rozkazy jeźdźca, którego słowom, skinieniom i najlżejszym poruszeniom

(1). Do jakiego stopnia troskliwe pielęgnowanie i dobre obchodzenie się może rozwinąć przywiązanie i pojętność w koniu, świadczą nam podania przez Rzączyńskiego zaręczone i podane. Przybysław Sreniawita, sprzedał do Węgier ogiera, lecz ten po 3 latach ze stadem klaczy i źrebiąt, wrócił do swego pana i przed domem tupał. Przybysław zbogacony przez niego wystawił kościół z palonéj cegły, i górze nad nim panującéj dał nazwę koniuszka. Stefan Czarniecki zasłabłszy nagle we wsi Sokołowie pod Dubnem, wniesiony do chaty przykazywał, aby jego koń stał w sieni, i dostawał karmię, ale koń nie żarł, zie mię kopał, rżał boleśnie i podczas konania pańskiego wywrócił się i dni zakończył. Jeden szlachcic w Lubelskiem miał klacz, którą z różnemi rzeczami i z listem posyłał o trzy mile do Lublina; klacz przez drogę nikomu nie dała się schwytać, i wracała bardzo spiesznie. Pod Jarosławiem był koń, który drugie zganiał, w stadzie utrzymywał, i pędził, gdzie należało, a skoro się wilki pokazały, budził pasterzy tupaniem.

http://rcin.org.pl

wędzidła lub nogi jest posłuszny. Tęto delikatną czułość pielęgnować i z niéj umiéć korzystać, jest właśnie sztuką zręcznego i doskonałego ujeżdżacza. Surowe obchodzenie się czyni konia upartym, lękliwym, a nawet złośliwym; wady nader trudne późniéj do pokonania. Lubo koń pospolicie dla człowieka uległy, dzieli z nim chętnie prace, trudy i niebezpieczeństwa, lubi jednak korzystać z swobody mu przyrodzonéj i udzielonéj chwilowéj wolności; dlatego to wędzidło miéć musi w gębie; ale patrzmy, z jaką radością przyjmuje podaną sposobność użycia swobody i jakby swą wdzięczność chciał za to okazać, wesołą miną, zręcznemi skokami i polotnym biegiem, nabawiwszy swych żywicieli, wraca i poddaje się dobrowolnie przeznaczonym mu trudom.

Tak wielkie i świetne przymioty, zjednały koniom od najdawniejszych czasów szacunek u ludzi, szczególniéj w wojowniczych narodach. Starożytni wieszczowie opiéwali cnoty tych szlachetnych zwierząt, a historya zachowała nam nawet nazwania i pamięć wielu znakomitych rumaków.

Atoli piękność i owe znakomite przymioty, któremi te zwierzęta nad inne celują, winne są one jedynie staraniom i pielęgnowaniu człowieka. Przyrodzenie działa wszędzie według pewnych i stałych prawideł, potrzeba tylko wybadywać jego tajemnice, a stosując postępowania nasze do praw natury, wyciągać skutki korzystne dla własnych zamiarów. Tak postępując udoskonalili swoje konie Arabowie, a późniéj Anglicy; tak postępując Sasi i Prusacy przywiedli swoje owce do takiego stopnia doskonałości, o jakim dawniéj niktby i pomyśléć nie śmiał. Pochwycono, iż tak powiem, przypadkowie wyrodzone, szczególnie dobre własności; a przez troskliwe i przyzwoite łą-

http://rcin.org.pl

czenie, to co było igraszką przyrody, zatrzymano i zmieniono na stały przymiot plemienia.

Klimat umiarkowany, więcéj ciepły niż zimny, najstosowniejszym jest do natury konia; w strefie zbyt gorącéj, a więcéj jeszcze w zbyt zimnéj, bardzo wiele tracą one ze swych dobrych własności.

§. 2.

Budowa, kształt i cechy zdrowego i pięknego konia.

Chcąc rozpoznać konia zdrowego i dobrego toku, potrzeba najprzód, co do powierzchowności uważać, ażeby skóra na całym korpusie była czysta i gładka, należycie okryta gęstym, nizkim i połyskownym włosem, aby nie miała żadnych gołych plam, nabrzmiałości lub wrzodów.

Głowa konia miernie wielka zachowywać powinna pewny stosunek do innych części ciała. Powinna przeto być postaci owalnéj, szczęki mieć niezbyt wielkie, uszy dość krótkie, dobrze osadzone i nieobwisłe; czoło najpiękniejsze, szerokie, nieco wypukłe; oczy duże, żywe, lustr ich czysty i bez skazy; skórkowa obwódka najlepiéj kiedyby miała żywy, różowy kolor, nie blady, a tém mniéj żółty. Wady oka poznać możemy po nienaturalnym kolorze źrenicy albo gdy taż okrążona jest białą pręgą, gubiącą się w lustrze oka: lub nakoniec,jeżeli oko mniejsze wydaje się od zdrowego i kąt jego przedni nadto się wysuwa, gdy zwierzę oko przymróża; wtenczas bowiem ledwie tylko jego brunatna obwódka występować powinna. Nozdrza konia mają być znacznie roztwarte. Głowę ma nieść bystro i okazale; w biegu nią rzucać i uszy naprzód trzymać. Zęby powinny być wszystkie w należytym porządku.

http://rcin.org.pl

gęba mieć naturalną cerę, ani z nozdrzy ani z gęby materya wydzielać się nie powinna.

Gęba konia powinna mieć mierne wcięcie; gdyż we wciętéj zbyt daleko wędzidło za blisko trzonowych zębów leży, a w szczupłéj za nadto robią się znowu w kątach zmarszczki; prócz tego powinna być zawsze w ożywionym ruchu i pełna piany; wargi subtelne, ale czerstwe i miękkie.

W ogólności powinna górna warga czyli koniec nozdrzy od swego wierzchołka ku dołowi kończysto być zaokrągloną i spodnią wargę cokolwiek zakrywać, przytém ma być chwytna i mieć należyty ruch w każdą stronę, bo koń używa jéj, biorąc karm, prawie jak ręki. Do górnéj wargi powinna dolna dobrze przystawać; ostatnia być ma także kształtnie zaokrąglona, ku brodzie kończasto i elastycznie schodzić.

Daléj: głowa ma być okazale obsadzona, w równoległéj linii, od kłębu na szyi pięknie zagiętéj, miernie grubéj, byle nie zbyt cienkiéj, na szyi więc znajdować się powinno dosyć ciała, ale ku karkowi ma ona kształtnie stożkowato się kończyć i być nieco wygiętą. Szyja zdrowa niema gołych plam w grzywie, jest miernie i równo zarosłą cienkim włosem; jéj muszkuły utrzymują należyty ruch, i nie widać w niéj żadnych zatwardziałych wypukłości ani wrzodów.

Co się tyczé kłębu, można go uważać za zupełnie zdrowy, gdy nie ma na nim ani wrzodów, ni pleszów; nie powinien on być zbyt wysoki, ani za nizki, gdyż w pierwszym razie siodło się zwykło w tył zsuwać, a kłęb przy niedosyć głębokiéj wklęsłości siodła, odsiednieniu podlega; w drugim zaś razie zsuwa się siodło na przód, niedobrze przylega i jeźdzca ciężar zbyt mocno na przednie łopatki przeważa; dla tego kłąb zdrowy i piękny, powinien się częścią w grzywie,

http://rcin.org.pl

częścią ku grzbietowi nieznacznie gubić; i ani zbyt chudy, ani też nadto być mięsisty.

Pierś konia, między górnemi ramionami i szyją, przedstawia przednią część jego korpusu; zdrowie téjże poznaje się, skoro na jéj powierzchni nie znajdują się ani nabrzmiałości, ani wrzody; wewnątrz zaś, kiedy płuca nie mają ropiałych guzów, i gdy nie ma widocznych poznaków, że gniją. Jeżeli koń w szybkim biegu, a nawet w pracy mocno utrudzającéj, wolny od kaszlu, bez chrobotania, nie krótki, łatwy ma oddech, jeżeli mu przytém nie wydziela się z nozdrzy nadzwyczajna i nienaturalna flegma, naówczas można być pewnym, iż piersi i płuca jego są zupełnie zdrowe.

Piękną jest pierś szeroka, i niezbyt wydęta, dlatego nogi przednie mają być miernie szeroko osadzone, aby w należytym stosunku ani za nadto naprzód nie wystawały, ani téż ku tylnym się nie zbliżały. Pierś ma także nieznacznie rozchodzić się ku łopatkom; a rowek piersiowy, który pod uda rynienkowato spada, ani zbyt płaski, ani téż nadto głęboki być powinien.

Łopatki zdrowe winny mieć należyty ruch, i giętkość sprężystą, jako téż ku górnym ramionom stożkowato tępy kąt tworzyć, aby koń wszelkie obroty, jakich po nim wymagamy, z ławością mógł wykonywać.

Zdrowie nóg tak przednich jak i zadnich poznać możemy: gdy wszelkie przegięcia zupełnie łatwy i szybki ruch okazują; gdy wolne są od zatwardziałych guzów lub miękkich nabrzmiałości, wrzodów, lub strupów; kiedy okrywa je włos czysty, gładki, połyskowny, i gdy żadna ciecz na nicu się nie objawia; nakoniec nogę u konia, co do jéj powierzchownego kształtu, uznać możemy za istotnie piękną: gdy długość jéj stosowna jest do wielkości konia, gdy obydwie przednie nogi, począwszy od łopatek, cokolwiek szerzéj jedna

http://rcin.org.pl

od drugiéj, niżeli ku dołowi, a przytém prostopadle, są osadzone.

Łokcie nie mają być ku pachwinie wgięte, i nie nadto kończyste; skóra na nich najpiękniejsza czysta, sprężysta, miękka, gładka ale nie obwisła lub pomarszczona. Przodek ramienia powinien być tęgi i mięsisty, z boków nieco szeroki i kończyć się w okrągławe, mocne kolano. Kolana mają być okrągłe i mocne, naprzód ani w tył nie podane i nie blizko jedno drugiego, ani zbyt odlegle położone. Piszczele poniżéj kolana aż do kostek, powinny być równe, jednokształtne, z przodu węższe, na bokach nieco szersze, opatrzone mocnemi żyłami widzialnemi przez pokrywającą je skórę i włos subtelny. Ścięgna koło kostki winny być cienkie i elastyczne, niewystające, nieznacznie wgięte; im bowiem ścięgacz jest elastyczniéjszy, tém łatwiejszy ruch nogi. Pętliny pomiędzy kostką i koroną, które kopyto z piszczelą pośrednio łączą, nie powinny być ani zbyt długie, ani krótkie; z resztą włos na skórze pętlinowéj ma być subtelny, czysty i gładko przylegający.

Korona szeroka 1/2 cala wkoło krawędzi górnéj kopyta, łącząca petlinę z kopytem, nie ma być ani wyższa ani niższa od kopyta i równie subtelnym i gładkim włosem okryta. Co się nakoniec tyczé kopyta, winno toż stosowną mieć wielkość, prawie zupełnie być okrągłe, prostopadłe, niepłaskie; w podeszwie należycie równo i okrągło wydrążone; kolor jego ma być jednobarwny bez plam; wreszcie kopyto powinno być bez obrączek lub rozpadlin i nie kruche.

Do oznak zdrowia korpusu konia należą: mocny, i zdrowy grzbiet, zupełnie wolny od wszelkich guzów i pleszów lub wrzodów, całkiem gładki i prosty. Koń nie powinien objawiać widocznéj i tkliwéj drażliwości przy wsiadaniu nań lub siodłaniu, albo zakładaniu na-

http://rcin.org.pl

rzędzi zaprzęgowych; piękny grzbiet ma być zupełnie równy, po obudwóch stronach pacierza cokolwiek wzniesiony, nie krótki ani za nadto długi.

Koń zdrowy ma mieć szerokie, należycie zaokrąglone żebra, oprócz ostatnich, fałszywemi zwanych, które więcéj spłaszczone być winny. Lędźwie dobrze zasklepione, zdobią go wiele.

Słabizny kończą rozmiar tułowu końskiego; znajdują się one pomiędzy żebrami, brzuchem, lędźwiami, i zadniemi pachwinami po obu stronach korpusu. Oznaką to jest zdrowia, gdy słabizny wyglądają pełne i z łączącemi je częściami nieznacznie się równają.

Brzuch bywa zwykle powierzchownie zdrowy: jeżeli na nim nie postrzegamy nic przeciw-naturalnego, i wewnętrznie w dobrym stanie, gdy koń mokrz i odchody naturalnie i w czasie przyzwoitym wydziela; gdy ma ciągle jednakowy apetyt, regularnie jé, pije i prosto stoi; nie garbi się, ani tupa nogami; kiedy nareszcie wolny ma oddech i bez trudności powietrze wciąga. Brzuch konia nie ma być ani obwisły, i próżny albo wydęty, ani rozepchany na boki lub pomarszczony; lecz słabizny winny być pełne i okrągławe, piersi i brzuch od pachwin aż po krzyże owalno równe i wypełnione.

O poznakach zdrowia rodzajnych części zwierzęcia, mianowicie samca, nadmieniamy to tylko, że puzdro tegoż powinno być jędrne, duże a nieobwisłe, korzeń tęgi, sprężysty, prosty, niepomarszczony, i czysty; worek rodzajnych jąder miernéj objętości, w czasie pracy lub chodu zwierzęcia ma się ściągać i tworzyć rodzaj fałd. To samo odnosi się do wymienia klaczy mającego się zalecać elastycznością, jędrnością i być bez nabrzmiałości wrzodów.

Krzyż konia najpiękniejszy nieznacznie owalny; od pacierza do chrzęści ogona nie żłobkowaty, nie nadto spadzisty, nie bardzo tkliwy, ani drewnowaty; od lędźwi

http://rcin.org.pl

do samego ogona mięsisty, okrągły i należycie szeroki. Klacze mają zwykle krzyż szerszy niżeli ogiery. Krzyż kończy się przy ogonie; ten powinien być osadzonym średnio wysoko, i należycie obrastać włosiem; gdy się ogon ręką podnosi, zdrowe zwierzę sprężysto go do siebie przyciąga.

Pachwiny mają być niekrótkie, ani nadto długie, mięsiste, ruchawe i symetrycznie względem siebie położone.

Tylko uda powinny się zalecać pełnością, mięsistością, jędrnością; być miernie grube, nie opuchłe, niezbyt wcięte i nie nadto rozłożyste.

Rodzajnica u klaczy źle gdy jest rozwartą, wargi onéj muszą się mocno i należycie z sobą stulać.

Nogi tylne konia zostawać powinny w jednakim stosunku co do zdrowia i piękności z przedniemi; kolano nogi zadniéj na prost przegięciny leżąc tak wysoko ma być osadzoném, iżby przezeń muszkuły tuż pomieszczone, mocno w swém działaniu mogły być wspierane. Staw skokowy ma należycie wystawać; być średnio szeroki, czystym, wolnym od szpatu i opojów. Do piszczeli, pętliny i kopyta, stosuje się wszystko to, co o przednich nogach powiedziano. Zresztą koń roboczy, powinien być gruby, płaski, krępy, niezbyt długi, ale mieć szeroki zaokrąglony krzyż i piersi; uważać przytém należy: aby był opatrzony mocnemi muszkułami, zalecał się przez tęgie sprężyste ścięgna, i niezbyt grube kości. Niech nie będzie gorący, ale żywy i wytrwały do natężonéj pracy, zarazem do głodu przywykły i żerny. Kopyto winien mieć twarde; podeszwę i strzałkę szeroką, zdrową, powinien nakoniec być mierzyn, to jest: ani zbyt mały ani nadto rosły; najlepsze bywają od 13 1/2—15 miary. Duńskie konie zaprzęgowe, tak zwane wodne duńczyki (Wasserdänen) przewyższają wszystkie inne w sile i wytrwałości.

http://rcin.org.pl

§. 3.

Temperament, maść i niektóre wady koni w ogólności.

Równie zalety, jak i wady temperamentu rodziców, silnie odbijają się w potomstwie; a zatém od bacznéj uwagi właściciela zależy, dobroć wychowywanego stada. Koń ognisty, równie jak leniwy, mało bywają cenione, bo od zwierzęcia tego żądamy rozumu, wesołości, odwagi i życia. Koń z ogniem, męcząc ustawicznym ruchem siebie i jeźdźca, wkrótce wyczerpuje siły, osłabia się, i wszędzie, czy to na wyścigach, czy w pociągu, czy w podróży, staje ostatni. Ogier więc ognisty, leniwy, albo znów przyrodzenia dzikiego i nielubiący człowieka, nie powinien mieścić się w stadzie, ani być do rozpłodu użytym, chociażby miał najpiękniejsze zewnętrzne przymioty.

Życząc sobie pociechy ze stada, starać się usilnie należy o ogiery i klacze łagodne i powolne, bo z tych niezawodnie dochować się będzie można podobnego im i wolnego od wad wewnętrznych potomstwa.

Doświadczenie nas przekonywa, że: ilekolwiek razy, wady wychowania, spadkowe, lub inne temu podobne, nie stają na przeszkodzie, naówczas zawsze, każdéj maści koniowi przymioty jakieś złe lub dobre stale towarzyszą. Tak np. kasztanowaty, bywa wytrwały, szybki w biegu lecz pełen narowów. Gniady, im ciemniejszego koloru tem powolniejszy, a im bardziéj zbliża się do złotogniadego lub wiśniowego, tém więcéj traci na tym przymiocie, lecz staje się za to rączszym w biegu. Kary łagodny ale mniéj silny od białego. Biały z czarną nieplamistą skórą, odznacza się łagodnością i wytrwałością, skórę zaś pstrą mający rzadko bywa bez narowów.

http://rcin.org.pl

Radziłbym odstanawiać z sobą zawsze konie jednéj maści, białego np. ogiera z białą klaczą i t p. tym bowiem sposobem najłatwiéj uniknąć niemiłych oku mieszańców, i charaktery każdéj maści właściwe w potomstwie zachować. Nie podaję jednak tego za rzecz konieczną, bo zwykle mieszanie odmiennych maści znacznie szkodliwych skutków w stadzie nie sprawia, a w dobiéraniu ogierów nie jeden w tym razie trudnościby napotykał.

Co do odmian, cztery nogi białe po kolana lub pięciny, są zawsze oznaką nóg słabych, odmiany na stawie niezakończone są rzeczą tylko przypadkową i żadnego znaku nie stanowią. Dwie zadnie i jedna przednia noga biała są dobrą wróżbą, przeciwnie złą wróżbą są przednia prawa i zadnia lewa, lub przednia lewa a zadnia prawa biała. Czarna skóra na nogach jest zaletą ogiera. Wielka łysina na głowie szpeci, lecz nic złego nie wróży; gwiazda na czole jest zawsze dobrym znakiem. Tak nazwane smutne łby zwykle nie miewają gwiazdy na czole.

Smutnym łbem nazywamy głowę ciężką, wielką z małém i ponurém okiem. Najczęściéj trafia się on u tak zwanych garbonosów; jest zawsze oznaką głupowatości konia, małéj w nim pojętności i nieszlachetnego rodu, i szczególnie niedobrym w kobyle. Opisując na czém piękność konia zależy, inny zupełnie rys jego głowy skreśliłem. Konie ze łbem smutnym wyłączyć ze stada należy, chociażby najpiękniejszemi zkądinąd zaletami celowały.

Nie od rzeczy będzie opisać tu jeszcze nietylko zewnętrzne ale i wewnętrzne wady i słabości konia; wiadomość ta przyda się szczególniéj kupującym te zwierzęta od handlarzy nieznajomych, częstokroć przebiegłych oszustów. Ludzie ci posiadają w swém ręku mnóstwo zręcznych sposobów i obrotów do ukrycia na

http://rcin.org.pl

pozór wad koni, fałszowania regestrów, i ledwie że nie do przeistoczenia ich całego kształtu i temperamentu, tak iż częstokroć najprzytomniejsza jedynie uwaga i ostrożność kupujących zdoła ich uchronić od straty.

Kupując przeto konia, potrzeba najprzód dobrze uważać w stajni czy nie stoi przy żłobie z głową opuszczoną, w postawie smutnéj, leniwéj; znamiona bowiem podobne dowodzą gnuśności lub nadwerężonego zdrowia. Następnie obejrzéć należy żłób i drabinę, czy nie są pogryzione, zanieczyszczone flegmą, materyą zołzowatą albo nosatą; tym bowiem spo sobem możemy przekonać się, czy koń nie jest łykawy lub nosowaty. Jeżeli obrok ze żłobu powyrzucany, widać brak apetytu, niestrawność lub chorobę zębów, gęby, albo języka. Porozrzucana podściołka jest pospolicie znakiem boleści trzewiów, rznięcia, kolki i t. p.

Po wyprowadzeniu konia ze stajni, oglądać należy oczy, czyli nie ma w nich plam lub skaz; czy nie są wklęsłe, albo mniejsze jedno od drugiego, ostatnie bowiem oznaki są niezaprzeczonym dowodem istniejącéj albo nastąpić mającéj ślepoty szarej lub czarnéj, i to tém pewniéj, jeżeli się przytém postrzeże, iż źrenica chociaż czysta, przecież jest nieruchomą; baczyć także należy, aby błona otaczająca oko nie zachodziła aż na źrenicę, bo w takim razie można wnioskować o niebezpiecznéj słabości oczu.

Daléj opatruje się gębę, podniebienie, język, uszy, i szczęki (sanki, ganasze): czyli nie są nadwerężone, lub zobolałe, czy nie mają wrzodów albo gruczołów. Rozpoznając z regestru zębów wiek konia, strzedz się trzeba, aby ten nie był fałszowany, to jest: wypalany, dłubany lub farbowany, kitowany i t. p, o czém mając niejaką wątpliwość, można regestra doświadczyć skrobaniem paznokcia; wypalane bowiem łatwo się kruszą, z dłubanych zaś i farbowanych obciéra się farba.

http://rcin.org.pl

Po rewizyi części powyższych uważać trzeba: czyli pierś nie za wązka, i nie wklęsła, lub nie nadto wydęta, nie rozbita; czyli łopatki zdrowe, i mają wolny należyty ruch i sprężystość.

Nogi przednie i zadnie na wszystkie strony obejrzeć należy: czy nie ma na nich guzów, opojów, martwic, na kolanach, łokciach i kostkach nadpętlinowych; czy niéma na pętlinach i pod niemi grudy lub psich włosów; czy w stawach nie są wywichnięte; czy piszczele nienapuchłe, żyły ścięgnowe mocno nienabrzmiałe; włos czy gładki, niepojeżony; nakoniec przednie nogi czy proste a zadnie czy nie nadto zgięte (orczykowate); kopyta czyli są zdrowe; strzałka czy nie gnije i podeszwa nieodpieczona. Zresztą trzeba opatrzyć cały korpus, czy nie znajdują się liszaje pod grzywą i na całém ciele guzy robaczne i t. p.

Chód konia, czy nie sztywny, ruch czy wolny, stęp śmiały, stanowczy; czy nie robi bokami, zwykle to bowiem oznaką jest słabości płuc lub dychawicy, podpalenia, i t. p. czy nóg nie zgina, lub nie wystawia przednich na przód a zadnich pod siebie, czy się nogi nie chwieją, albo nie drgają. Nakoniec czy nie wydobywa się z nozdrzy materya, i czy lekko odkaszluje. Zrewidować także wypada puzdro, korzeń, i jądra u ogiera. Oprócz tego wszystkiego, chcąc zrobić kupno dobre, zalecałbym dokładne przejrzenie § poprzedniego o znamionach zdrowych koni w ogólności.

§. 4.

Zęby i poznaki wieku konia.

Głównem znamieniem zdrowia konia, mianowicie zaś oznaką jego wieku, i tego wszystkiego, co w tym ostatnim względzie ważném jeszcze dla nas być może, są

http://rcin.org.pl

zęby; o tych kładę wiadomości następujące: Zrebię rodzi się z 12 trzonowemi zębami; w kilka lub kilkanaście dni po urodzeniu wyrzynają się mu 4 przednie zęby średnie, po dwa w każdéj szczęce; ma ich przeto wkrótce razem z trzonowemi 16. Na końcu pierwszego miesiąca wieku, występują znowu 4 przednie zęby pośrednie, po dwa w każdéj szczęce; a zatém z końcem jednego miesiąca, źrebię ma razem 20 zębów: 8 przednich a 12 trzonowych. Od 4—8 miesiąca wieku dostaje znów nietylko 4 zęby skrajne po dwa w górnéj i dolnéj szczęce, ale nadto 4 trzonowe po jednym w każdéj szczęce w górze i u dołu; tak ma ich źrebię teraz 28, to jest 16 trzonowych i 12 przednich. Wszystkie te zęby zowią się źrebięcemi, czyli mlecznemi. Są one bielsze, krótsze i więcéj spłaszczone, niżeli końskie. Szyjki ich krótsze i wewnątrz gęby zakrzywione; nie mają rowkowatości, znajdujących się na zębach u starych koni. Przez następny rok cały nie zachodzi żadna zmiana w zębach źrebięcia; i w 18 dopiéro miesiącu wieku wypełniają się dwa środkowe przednie zęby massą czarną i miękką; późniéj we 3 miesiące zęby pośrednie, a z końcem dwóch lat, zęby skrajne czyli odkątne; do tego wyrzynają mu się w tym czasie 4 trzonowe, ma przeto źrebię w dwóch latach zębów 20 trzonowych i 12 mlecznych. Ku końcowi połowy 3 roku zaczyna się zmiana zębów mlecznych czyli źrebięcych na trwałe końskie, tym porządkiem: iż w dopiéro wymienionéj porze wieku, zmienia to zwierzę 4 środkowe przednie zęby, po dwa w każdéj szczęce na końskie tak zwane siekacze; a z końcem trzeciego roku, czasem zaś i późniéj wyrzynają się ostatnie 4 trzonowe trwałe. W połowie czwartego roku zrzuca źrebiec jako też źrebica, 4 pośrednie po dwa w górnéj i dolnéj szczęce i dostaje w ich miejsce tyleż końskich; nakoniec w połowie piątego roku zmienia trzecie 4 skrajne zęby

http://rcin.org.pl

czyli okrajce, po dwa w górze i na dole szczęk, na trwałe końskie; przytém wyrzynają się na bokach dolnéj i górnéj szczęki 4 kły. Ze zmianą tą zębów, kończy się także wiek źrebięcy, a koń, jeżeli jest ogierem lub wałachem, ma 24 trzonowych, 12 przednich zębów i 4 kły, razem 40 zębów, jeżeli zaś jest klaczą ma ich tylko 36. albowiem kłów albo wcale niéma, albo te widoczne są tylko u klacz pospolicie niepłodnych.

Wiadomo, że kiedy młody koń zrzuca mléczne przednie zęby, a miejsce ich inne zastępują, powstaje na spadzistéj tychże powierzchni brunatny rowek, który przez ścieranie się powierzchni przy używaniu paszy, z czasem niknie. Znaki te nazwane rdzeniem czyli regestrem, stanowią zwykle o wieku konia.

Do lat pięciu opisałem już wyżéj zmianę zębów a zatém i oznaki wieku konia; do tego zakresu pozostaje mi wskazać sposoby rozpoznania dalszego jego wieku, a te są następujące. Już po skończeniu 5 roku ścierają się nieco środkowe przednie zęby czyli siekacze, a wypełniają zęby pośrednie, i okrajce wyrównywają z poprzedniemi; kły dorastają i szranki obok tychże pokazują się coraz widoczniéj. Regestra na powierzchni wszystkich przednich zębów są mało wyraźne.

W szóstym roku, średnie siekacze mają rowki prawie zupełnie starte; pośrednich zębów rdzenie mniéj wyraźne, u skrajnych widać jeszcze całe wydrążenia; lubo zewnętrzne ich ściany są już mocno przytarte, a kły zupełnie wyrosłe.

W siódmym roku, średnich i pośrednich zębów regestra już całkiem wytarte, skrajnych zmniéjszone; cokolwiek kły przytępione.

W ósmym roku, na wszystkich przednich zębach regestra zniszczone, widać jedynie na skrajnych małe ich ślady, ściany zębów w części zaokrąglone.

http://rcin.org.pl

W dziewiątym roku znikł zupełnie ślad regestrów na zębach dolnéj szczęki.

W dziesiątym roku ścierają się regestra średnich zębów w górnéj szczęce; na pośrednich są w większej części starte, na skrajnych mało znaczne, kły zaokrąglone.

W jedenastym roku, już tylko na skrajnych widać ślady regestrów; zupełnie kły okrągłe.

W dwunastym roku znikają slady regestru już i na odkątnych czyli skrajnych zębach górnéj szczęki, zęby zaś dolnéj szczęki, stały się węższe i dłuższe.

W trzynastym roku, zęby coraz więcéj się zwężają i jakby wyrastały, robią dłuższemi, przyczem przybierają kształt trójkąta. Zęby coraz bielsze, kły zupełnie tępe.

W roku 18, nietylko się z używają zęby i coraz bardziéj stają płaskiemi, ale i odstają jedne od drugich; w 21 lub 22 roku wypadają dwa, w 23 znowu 2 w 24 roku trzecie dwa i t d.

W ogólności konie bardzo stare, odznaczają się jeszcze tem, iż siwieją na czole; nad oczami zapadają im dołki, dziąsła zębów się marszczą, kości coraz bardziéj wystawają: jedzą one powoli, nie mogą trawić, stają się niedołężnemi i nakoniec podobnemi do kościotrupa. Chociaż wiek konia może ciągnąć się do lat 36. przecież od lat 18. mała już z niego korzyść. Dodać tu wreście winienem, że lubo zwyczajny bieg przyrodzony udziela pewną skazówkę wieku tych zwierząt, jednakże częstokroć przyrodzenie zbacza ze zwyczajnego toru, tak w czasie wyrzynania się zębów źrebięcych i zamiany ich na końskie, jak i co do dłuższego lub krótszego zatrzymania regestrów, z tém wszystkiém na wyjątki podobne względu mieć nie ma potrzeby a tablica 19 i opisanie téjże, wskazuje dokładny czas zmiany zębów i wiek koni.

http://rcin.org.pl

§. 5.

Opisanie zębów końskich wyobrażonych na tabl: 5

Fig 1. *a.* oznacza zęby 3 letniego konia.

a. Widok z góry końskiego zęba przedniego krającego czyli siekacza.

b. Średni ząb źrebięcy.

c. Kątny czyli skrajny źrebięcy.

Fig. 1. *b.* oznacza toż samo 3 letniego konia z boku uważając.

a. Ząb przedni koński krający.

b.b. Zęby źrebięce średni i odkątny czyli skrajny.

Fig. 2. *a.* szczęka spodnia z dziąsłami i wargą na dwie części podzielona, z których jedna młodszy a druga starszy wiek zębów pokazuje.

Fig. 2. oznacza wiek czteroletnich koni.

a. Ząb koński przedni siekacz wyrównany.

b. — — średni — jeszcze niewyrównany.

c. — źrebięcy kątny, bliski zrzucenia.

d. Kieł wyrznięty jeszcze niedorośnięty.

e. Ząb siekacz przedni, nieco starszy wydający się nad cztery lata, cokolwiek starty.

f. — — drugi średni wyrównany.

Fig. 2. *b.* zęby także konia czteroletniego z boku uważane.

a. Kieł nie zupełnie wyrosły.

b. Ząb kątny czyli okrajec źrebięcy.

c. — średni koński.

d. — przedni.

Fig. 3. *a.* Zęby konia pięcioletniego.

a. Ząb przedni (dens incisivus primor,).

b. — średni (» » medius,).

c. — kątny (» » angularis,).

d. Kieł — (lanarius, caninus,).

http://rcin.org.pl

Fig. 3. *b.* Zęby także pięcioletnie konia z boku uważane.

a. a. Zęby, przedni i średni końskie, siekacze.

b. Ząb skrajny czyli kątny koński, siekacz albo krający.

c. Kieł.

Fig. 4. Zęby konia sześcioletniego: a. przedni; b. średni, c. kątny czyli sk a ny; d. kieł.

Fig. 5. Zęby siedmioletniego konia.

Fig. 6. Zęby ośmioletniego konia.

Fig. 7. Ząb konia dziewięcio - letniego, z góry widziany.

Fig. 8. » » » » » konia dziesięcioletniego

Fig. 9. » » » » » — jedenastoletniego konia.

Fig. 10. nakoniec widok takiż zęba konia dwunasto-letniego.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ II.

PRAWIDŁA ULEPSZANIA RASS KOŃSKICH.

§. 6.

Uwagi nad możnością ulepszania i tworzenia rass, tudzież opisanie czterech celniéjszych rass koni.

Zwykle nadają u nas rassom nazwy od kraju, w którym jaka z nich najliczniéj się znajduje, albo też od miejsca, w którém została utworzoną. Rozmaite jednak własności rass wykształcają się rzeczywiście nie przez samą naturę klimatu, ale więcéj i prędzéj przez różny chów, pielęgnowanie, żywność, jako też stosowne i roztropne postępowanie przy łączeniu zwierząt.

http://rcin.org.pl

Ażebyśmy więc byli w stanie uszlachetnienie zwierząt według pewnych zasad poprowadzić, i do różnych stosować celów, potrzebna jest właścicielowi stada lub trzody, o ile można, dokładna znajomość każdego gatunku zwierząt domowych i rozmaitych ich rass dotąd istniejących, jako też różnych celów, do których je wychowywać i utrzymywać zamierza.

Przedewszystkiem, korzystnie byłoby rozpoznać i nauczyć się historyi naturalnéj każdego plemienia koni, jak niemniéj tego: jakiemi własnościami rozmaite ich rassy jedne od drugich się różnią. Znając bowiem sposoby użycia rass rozmaitych, i mając na widoku różne cele, dla których je utrzymywać zamierzamy, łatwo będziem mogli osądzić, która z licznych rass dotąd istniejących przydać się nam może, poznamy czy ta lub owa rassa byłaby nam przydatniejszą, aby przez nią zamierzony cel w zupełności mógł być osiągniętym albo też, czyliby z większą dla nas korzyścią nie wypadło wyprowadzenie rassy nowéj z dotąd istniejących.

Bo nie ulega wątpliwości, iż wypełniając ciągle przepisane prawidła, i z należytą przezornością zgłębiając tajemnice przyrody, jesteśmy w stanie tworzyć nowe jeszcze rassy, odpowiadające w najwyższym stopniu różnym naznaczonym im celom. Wszystko pozostaje w mocy swiatłego i starannego gospodarza, a od jego jedynie woli i roztropności zależą wszelkie przekształcenia rass, według upodobania. W rycinach, których opis następuje, starałem się najwidoczniéj wydać charaktery czterech więcéj nas obchodzących rass koni, opis reszty dopełni.

Koń polski. Tablica 1. wyobraża siedmioletniego konia naszéj polskiéj rasy, która, chociaż może przez mięszanie i dobór innych obcych rass z pierwotno-sarmacką, uległa niejakiéj odmianie, wszelako zachowała

http://rcin.org.pl

po większéj części cechy rodowitości. Budowa konia polskiego była zawsze dosyć kształtna, silna, dziarska, głowa jego miernie mała, dobrze do szyi zastosowana; takież uszy, pięknie oprawione, sanki tylko czyli boki (ganasze) szczęki miewał on zwykle nieco za szerokie; zdobił go kark i szyja mierna, ostatnia wygięta; piersi zaokrąglone, dosyć szerokie; grzbiet prosty, krzyż grubo płaski, piękny, niespadzisty, ogon dosyć dobrze odsadzony; ustawa nóg mocna i sprężysta, kopyto niezbyt małe i dosyć twarde; nakoniec konie polskie łączyły zawsze z dzielnością, śmiałością i nadzwyczajną wytrwałością tak w boju, jak i w innych przedsięwzięciach i trudach, wielką pojętność, łagodność i wierność ku swym panom. A pomimo skażenia ich po części przez niestosowny chów, mięszanie z obcemi, i zaniedbanie; łatwoby jednak do pierwotnéj czystości i dobroci powrócić mogły, przez staranne pielęgnowanie, krzyżowanie z ogierami Arabskiemi albo saméj w sobie, jak to już dawniéj powiedziałem. Rassa ta na zimno i inne niewygody jest wytrwalszą a wychowanie jéj od źrebięcia mniéj od wszystkich innych potrzebuje zachodu i staranności. Na téjże tablicy wyobrażona kobyła stadna wraz ze swojém źrebięciem, pochodzi z prawdziwéj rassy polskiéj.

Oprócz rasy, którą tu opisuiąc rasą Polską nazwaliśmy, a z któréj indywidua do konnéj jazdy i ozdobnego zaprzęgu były używane, i drogo się płaciły, chodowali gospodarze nasi i inne konie do posług zwyczajnych, jakiemi byli: *Mierzyn*, najlepszy i naysilniéjszy Litewski, z łbem dużym, krótkim i grubym karkiem, grzbietem łęgowatym i sporym kłębem, wzrostu niskiego a krępy. *Zmudzin* miał łeb mały na grubym karku osadzony, oczy żywe, grzbiet prosty, suche i cienkie nogi; pod wierzch się zalecał. Koń z Ukrainy,

http://rcin.org.pl

odznaczał się łbem dosyć długim, suchym, był karku cienkiego, długiego tułuba i nóg wysokich a uszy miał wązkie i niekrótkie. Najwytrzymalszy w pracy i biegu, ze wszystkich może koni Europy, brak zdobnych kształtów, siłą i nieprzebieraniem w karmi (bo zimową porą odkopaną z pod śniegu trawą rad żywił się) nagradzał. Koń Polski szlachetny, nie zdaje się stanowić rassy pierwotnéj ale raczéj sztuką utworzoną; że zaś w dalszym ciągu dzieła, o poprawianiu rass mówić zamierzamy, nieodrzeczy będzie wybadać, przez jaką rassę konie nasze były ulepszane, tem bardziej iż taż sama dzisiaj, mogłaby do odnowienia zagubionego prawie rodu koni polskich najlepiéj posłużyć. Historya nadmienia, że Mieczysław I r. 984 podarował Cesarzowi Ottonowi III wielbląda, spółmieszkańca najlepszych koni świata. Miciński w dziele swojém: o swierzopach i ograch, powiada, iż za Zygmunta Augusta, w stadninach królewskich od czasów Kaźmierza W. utrzymywanych, znajdowały się ogiery tureckie, i perskie. Radziwiłł Mikołaj wprowadził do téj stadniny konie z wysp Archipelagu, a po śmierci Stefana Batorego liczono w jego stajni, 15 wierzchowców tureckich i jednego hiszpańskiego. Jeżeli do tych podań przydamy jeszcze pamięć ciągłych wojen z Turkami i świadectwo Monivida, iż Polacy koni włoskich nawet, w swoim czasie za najlepsze uważanych niesprowadzali, ale tylko od Włochów sztuki chodowania ich radzi się uczyli, urośnie nam niejakie przekonanie, iż rassa koni szlachetnych polskich, z pomieszania klaczy staro-sarmackich z ogierami perskiemi i tureckiemi początek swój wywodzi.

Konie arabskie. Uważanego powszechnie za najpiękniejszego na kuli ziemskiéj konia arabskiego przedstawia tu tablica II. Koń arabski nie jest zbyt rosły,

http://rcin.org.pl

lecz piękną ma postawę; zaleca go nadewszystko piękna głowa z prostém, gładkiém lub wygiętém szerokiém czołem, dobrze osadzonemi dość długiemi uszami, żywemi oczami i dużą chrapą (roztwarte nozdrza) Szyję ma kształtną, owalną; grzbiet i krzyż prosty, korpus owalny, ogon nosi pięknie wzniesiony i wolnych mu ruchów udziela, uda okrągłe, sprężyste i mocne muszkuły; więcéj chudy niż opasły, znosi łatwo głód i pra nienie. Alton tak się o nim wyraża: »Postawa konia arabskiego wysmukła i lekka, wszystkie jej części są w równym wymiarze uporządkowane; długa subtelna szyja połączona jest owalnie z dosyć małą pełną ognia i żywości głową, przybierając wspaniałą i wolną postać, władającą całym korpusem przez równowagę swéj budowy. Ruch nóg jego silny, lekki i śmiały, a długa pętlina udziela stępowi niezwykłą szybkość; włos cienki, gęsty i krótki, nadaje skórze czystą jednofarbność, a włosień grzywy i ogona delikatny i połyskowny; na czystych jego nogach nie postrzegamy ani szczecinowatych włosów, ani brodawek rogowych (kasztanów). Przytem charakter naturalny odpowiada zupełnie zewnętrznéj konia tego istocie; jest on człowiekowi przychylny, śmiały i niespracowany.« Taki kształt i stosunek pojedynczych części ciała nietylko jest oku przyjemnym lecz nadto odpowiednim celowi. Słowem, mówi Alton: »budowa arabskiego konia odróżnia się od budowy wszystkich innych koni ziemi.«

Arabskie konie dzielą na trzy klassy: do pierwszéj należą z nich te, które bez najmniejszego zmięszania, pochodzą z pierwotnego rodu szlachetnego, zwanego *Kochlany* czyli *kohlany* albo *kohlejli*, a ich rodowód sięga lat przeszło dwóch tysięcy. Do drugiéj klassy należą mieszańce zwane *Kadisza*. Do trzeciéj pospolite, *Hatisz*.

http://rcin.org.pl

Chociaż Arabowie ,rodowód swoich szlachetnych koni od Salomona wywodzą, wszelako sława tychże, zasadza się obecnie na pochodzeniu od następujących pięciu ogierów: *Tasaw*, *Murtedszisz*, *El Sajkiel*, *Leszhan* i *Jaszyb*, na których Mahomet, Abubekir, Omar, Osman i Ali w czasie nocy Hedschira dojeżdżali. Konie te są bardzo cenione u Arabów; klaczy ich pochodzenia nigdy nie odstanawiają z pospolitym ogierem; a jeżeli się wydarzy przypadkowe zapłodnienie przez konia tego pochodzenia, źrebię nazywają po nim urodzone: *Hatisz* (koń pospolity). Częściéj atoli łączą pospolitą klacz z ogierem *kohlejli*, ale mało cenią podobne źrebię; zwykle ściśle trzymają się jednéj rassy i gorliwie przestrzegają wszelkiego zmięszania.

Pomimo troskliwości, z jaką chodownicy arabskiego konia młodość jego pielęgnują, najgłówniejszą przyczyną jego dobrych przymiotów zdaje się być czyste pochodzenie. Arabowie przeto, przekonani o głównym wpływie samicy na potomstwo, uważają szlachetną klacz za nieocenioną.

Arabowie, po upływie już 50 do 60 dni po urodzeniu, odsadzają źrebię od matki; w piętnaście miesięcy wieku lub mało co więcéj, wkładają nań siodło, które już ciągle na niém zostawują; przejeżdżają je jednak tylko dzieci, z któremi prawie razem się wychowują i wzrastają. Łagodne postępowanie i pielęgnowanie troskliwe koni na wschodzie, przyczynia się nietylko do pięknego wykształcenia ich zewnętrznego, lecz także jest niezaprzeczoną przyczyną większéj pojętności, śmiałości i dobrowolnéj ich uległości; nadto przez podobne z niemi obejście, rozwija się widocznie zmyślność, jakiéj u dzikich koni wcale nie postrzegamy, i na którą nawet u koni domowych w wielu krajach, gdzie podobnego obchodzenia się nie doznają, rzadko natrafić można.

http://rcin.org.pl

Arabowie żywią swe konie posilną karmią ale bardzo oszczędnie. Oprócz korzonkowych pokarmów, składa się ta żywność (w środkowych pustyniach Arabii) z prosa i jęczmienia w małéj bardzo ilości. Zielonéj trawy nie dostają konie arabskie prawie nigdy, ponieważ ta już na pastwisku przez ogromne upały w siano się zamienia.

Wytrwałość i szybkość są naygłówniejszemi własnościami, które Arab w chowie koni stara się osiągnąć; ich koczownicze przejażdżki, raptowne napady, najazdy i walki z sąsiedniemi pokoleniami do tego znaglają. Nawet w czasie popasu zostawiają oni koniowi lekkie trzęzle w pysku, aby w każdéj chwili byli na pogotowiu w ucieczce szukać ocalenia.

Arab żyje z swym koniem w największéj poufności, mieści go z sobą w namiocie i uważa prawie za członka rodziny. Pieszczotliwe obchodzenie się czyni tę rasę koni nadzwyczajnie spokojnemi i powolnemi; dzieci bawią się z niemi, i bez obawy jeżdżą bez żadnego niebezpieczeństwa; jeżeli zaś które spadnie, natychmiast staje koń dla przyjęcia go znowu na siebie i t. d.

Zamiłowanie myślistwa i chęć do gonitw, już od najdawniejszych czasów były dla Arabów mieszkających nawet po miastach, najgłówniejszym powodem, że konie swoje już od źrebięcego wieku starali się wydoskonalać do szybkiego i zwrotnego biegu. Poeci arabscy wspominają o tém w swych pieśniach jako o powszechnie przyjętym i uświęconym zwyczaju ich przodków, Obrzezanie młodych Arabów obchodzą tam z wielką uroczystością, przy któréj zwykle po odbytéj operacyi, wychodzą mężczyźni z namiotów. uzbrojeni lancami, i dosiadłszy klaczy, objeżdżają najprzód po trzykroć w około swych meczetów, dzielą się potém na dwie partye, stawają w szyku bojowym o kilkaset kroków naprzeciw siebie i rozpo-

http://rcin.org.pl

czynają walkę wojenną, po dwóch sam na sam, przez kilka godzin trwającą, dopóki jeden drugiego nieczwycięży; kobiety zaś przez ten cały czas, hymny pochwalne śpiewają, na cześć najlepszego jeźdźca, lub właściciela klaczy najskorszéj i najzwrotniejszéj w ich pokoleniu.

Koń angielski. Tablica III. wyobraża angielskiego konia z rassy u Anglików zwanéj *krwawą*, czyli *najszlachetniejszą*, wykształconéj z oryginalnéj rassy arabskiéj. Głównym celem, jaki miano na widoku w jéj utworzeniu, była jak największa szybkość w biegu na krótki czas i małą odległość. Cel ten istotnie w sposób zadziwiający i do najwyższego stopnia osiągniętym został; angielski koń o wiele przewyższa nawet arabskiego w szybkości biegu; lecz nie wyrówna temuż w wytrwałości. Przez sztuczną wprawę i przyzwoity chów, szybkość konia angielskiego bardzo podwyższoną została, lecz ta wprawa sił zawsze tylko na krótki czas i małą odległość była wyrachowaną. Jak daleko to już przed kilkudziesiąt laty doprowadzono, następujący opis może za dowód posłużyć. *Eclipse*, jeden z najsławniejszych wyścigowych koni angielskich 66 cali wysoki, który żadnego zakładu nie przegrał i w roku 1789, mając już lat 26, żyć przestał, robił po 2 1/2 skoki w sekundzie, zajmując 23 stóp rozległości. Konie jednak podobne w teraźniejszym czasie już w wyższym stopniu szybkość swoję udowodniły.

Niezwykła rączość angielskich koni ma przyczynę w wysokim wzroście i doskonałości ich budowy. Nawet podkasały i wysmukły brzuch jak u charta, wiele się przykłada do szybkości, czyni bowiem cały korpus o wiele lżejszym.

Konie angielskie odznaczają się od arabskich większym wzrostem i długością, mają nadto szczuplejszą, piękną, suchą głowę; wzniosłą, dobrze zaciętą szyję:

http://rcin.org.pl

wysoki szczupły kłąb; gładkie, nieco spadziste łopatki; prosty grzbiet, zwykle długi, kształtny, owalny korpus i takież krzyże, a do tego ogon dobrze osadzony.

Nigdzie nie łożą więcéj staranności około chowu koni, jak w Anglii. Szlachetne czyli tak zwane krwawe konie, utrzymują tam zwykle od źrebięcia do zupełnego wyrostu na stajni, rzadko gdzie na pastwisku, oprócz jednego miesiąca na wiosnę, przez który niejako dla prezerwatywy, dla użycia ruchu, świeżego powietrza i przeczyszczenia żołądka, pozwalają im bujać po pastwisku; na stajni więc udzielają im w częstych przerwach żywność w massie skoncentrowaną, ale tylko w szczupłych porcyach. Pomimo najgorliwszego usiłowania i staranności o powiększenie ich wzrostu, najmocniéj przestrzegają wszelkiego przeładowania żołądka; owszem dają im często na przelaksowanie i nakrywając obszernemi derkami cały korpus, dozwalają im biegać aż do miernego zapocenia. Wcześnie także ujeżdżają je lekkie chłopaczki i wzwyczajają do biegu, a nawet już w drugim roku życia wprawiają jedne z drugiemi, z równego wieku do wyścigów. I właśnie też podobne sił ćwiczenie przez cały czas wzrostu, uzupełnia doskonałą budowę, którą się szczególnie konie angielskie odznaczają. W Anglii czyszczą zwykle wszystkie konie robocze trzy razy dniem; lecz o koniach wyścigowych możnaby tu powiedzieć, że tylko raz na dzień czyszczone zostają, przeznaczeni do nich stajenni przez cały dzień zatrudniają się ich chędożeniem i obcieraniem, co właściwie robi się nie tyle dla czystości, ile dla wzbudzenia przez drażliwość tarcia, większego organów skórnych działania i uczynienia ich przystępniejszemi do przyjęcia atmosferycznego wpływu światła i ciepła.

http://rcin.org.pl

Anglicy od początku tworzenia swéj rasy, dążyli zawsze do zwiększenia jéj szybkości i wzrostu o wiele więcéj nad arabską, któréj tylko krew, łel i przymioty na własną rasę przelać usiłowali. Wyobrażony na poprzedniéj tablicy koń arabski, był jeden z najroślejszych, jakie tylko kiedy do Europy sprowadzone zostały; na trzeciéj tablicy przedstawiony, poprzedniego potomek z piątéj generacyi, był już o cztery cale wyższy; i w tym stosunku miał także i nogi dłuższe. Nietylko bowiem roślejszy koń, jest razem piękniejszym i jeździec lepiéj się na nim wydaje, jak na małym, lecz także łatwiéj koniowi rosłemu, za pomocą jego dłuższych nóg, jednym skokiem dłuższą zajmować przestrzeń; idzie tu jeszcze tylko o to, aby posiadał należytą siłę, mocne płuca, sprężystość i zamach, przez co w pewnym czasie więcéj podobnych skoków, i za każdym skokiem jak najdaléj naprzód swój korpus posuwaćby był w stanie. Na taki to zamach sprężystości i szybkości szczególniej wzgląd mają Anglicy, i starają się te przymioty przez stósowny chów i ćwiczenia do najwyższego doprowadzić stopnia.

Atoli nie samych tylko wyżéj wymienionych środków używają oni dla osiągnienia zamierzonego celu, dają najszczególniejszą baczność na łączenie czyli stanowienie; z doświadczenia bowiem dokładnie wiedzą, iż pożądane własności przelewają się na potomstwo, i dla tego chętnie łączą ogiery, które już na wyścigach kilka zakładów wygrały, z klaczami, które się podobnież odznaczyły; a jeszcze chętniéj z takiemi, których dalsze przodki od dziada i pradziada były tęgiémi wyścigowemi końmi; wyłączając wszakże i najdzielniejsze bieguny, gdy te mają jakąkolwiek wadę spadkową.

http://rcin.org.pl

Wyobrażony na trzeciéj tablicy koń, był z pomiędzy lepszych generacyj koni angielskich i bez tych wad, które są wytrwałości przeszkodą, miał on nogi należycie mocne, i brzuch nie tak bardzo podkasały, jak u wielu innych wsławionych w wyścigach. Jeżeli taki ogier odstanowi silną klacz z tego samego szczepu i bez wady, i gdy równie stare jak i młode przyzwoicie się chować i ćwiczyć będą, wtenczas z pewnością rachować można na doskonały przychowek i zupełne osiągnienie zamierzonego celu.

Konie wschodnio-fryzyjskie. Tablica IV przedstawia konia z rassy, która nietylko z szlachetną arabską i angielską krwawą, ale nawet z polską zupełnie jest w sprzeczności. Korpus tych koni zwalisty, głowa wielka, ciężka i mięsista, szyja gruba i tłusta nos garbaty, łopatki mięsiste, pierś zbyt szeroka, biodra wysokie, krzyż spadzisty i wcięty, ogon w tymże nizko osadzony, a począwszy od korzenia wklęsły i między uda wciągnięty tak, iż nim zwierzę ani wolno poruszać, ani go też wznieść nie może. Nogi mające grube, długiemi włosami obrosłe, kopyta wielkie i szerokie. Cała postać takich koni niezgrabna; są zwykle leniwe i do prędkiego biegu brak im zarówno zdolności, i chęci.

Rassę tę utworzono w nizkich okolicach, gdzie zwykle bujne i żyżne trawy rosną i większa wegetacya ma miejsce, np. w Holandyi, Fryzyi i t. d. i gdzie nareszcie tych koni do ciągnienia ogromnych ciężarów potrzebują. Ale już teraz w Anglii, Francyi i innych krajach niemieckich znacznie ta rassa została rozmnożoną.

Przy stanowieniu tak zwanych fryzów, starają się ich chodownicy dobierać ogiery i klacze z piersiami szerokiemi i mocnemi, i grubemi nogami, bo te wła-

http://rcin.org.pl

sności uważają za najpotrzebniejsze do dźwigania i ciągnienia wielkich ciężarów.

Knobelsdorf w swych dziełach wspomina o jédnym koniu téj rassy, który słusznie otrzymał nazwę słonia; mierzył bowiem od krawędzi kopyta do kłębu 7 stóp 8 cali; piersi miał 3 stóp szerokie; a na długość stóp 8 1/2; szerokość krzyża od biodra do biodra wynosiła 4 stopy, a podkowa jego nie mogła mniéj ważyć jak 6 funtów.

Przyczyną zwalistości i leniwego ruchu tych koni, jest niezawodnie obfita i bujna żywność, jakiéj przyroda nastręcza im do zbytku, z żyznych błoni; ale pewnie także ich niezgrabność i nieruchawość podwyższa o wiele brak ćwiczenia w szybkim ruchu i zwinności; dopiero bowiem wtenczas, gdy zupełnie wyrosną, wprawiają ich siły do pracy, i to zawsze w powolném tylko dźwiganiu lub ciągnieniu ciężarów.

Wszakże konie rassy fryzyiskiéj, odrysowane tu są nie dla samego odróżniania ich wyobrażeń ale więcéj w tym celu, aby pokazać, że sztuka ludzka z niepozornéj i niezgrabnéj rassy końskiéj jest w stanie utworzyć nową, odpowiadającą w najwyższym stopniu zamiarom i pożądanym celom; z fryzyjskiéj bowiem rassy utworzono angielskie wielkie i silne konie, pojazdowe. Alton o nich pisze: »Wiele z tych koni, których główną własnością pospolicie bywa moc i siła, zdobi także piękny kształt i okazałość, dosyć ich teraz, osobliwie w Anglii, znajduje się pięknego felu i dobrze zbudowanych, z foremną głową wielkiemi żywemi oczami, z kształtnemi udami i nogami. A chociaż nie mają owéj fantazyi i miny koni hiszpańskich i neapolitańskich; wszelako ich poruszenia są lekkie i skore. Maść tym koniom właściwa, barwy po największéj części karéj, ale trafiają się także gniadéj i kasztanowatéj.

http://rcin.org.pl

Wątpliwą jest jeszcze rzeczą, czy konie te z przychowku flamandzkich i fryzyjskich klaczy, lub też przez krzyżowanie fryzów z angielskiemi łowieckiemi końmi utworzone zostały. Alton wprawdzie utrzymuje, iż są pochodzenia fryzyjskiego; ale Knobelsdorf przytacza o zaprowadzeniu téj rassy co następuje: »Jeden z książąt *Huntington*, powracając z poselstwa w Holandyi, sprowadził ze stałego lądu pewną liczbę pojazdowych koni ciężkiéj rassy. Powiększéj części były to ogiery; a książe z trudnością tylko mógł nakłonić zrazu swych dzierżawców, nad brzegami rzeki *Torentu* mieszkających, aby klacze własne z niemi odstanawiali. W końcu jednak usiłowania jego powiodły się szczęśliwie, i od tego czasu wsławił się chów téj rassy w tamecznych okolicach. W kilkanaście lat późniéj udali się *Bakwell* i *Salisbury* za północne morze, dla wyszukania ogierów i klaczy zdatnych do poprawienia koni angielskiego chowu, i sprowadzili kilka koni holendersich czyli flandryjskich.«

W innem miejscu pisze Knobelsdsrf o teraźniejszym chowie tych koni, co następuje: zwykle wybierają właściciele stadnin najroślejsze, według ich gatunku i celu najzdolniejsze ogiery do rozpłodu, i te w porze stanowcinia, kolejno posełają do swoich dzierżawców, tak iż mimo chęci, każdy dozwala swoje klacze zażrebiać. Rzadko kiedy otrzymują źrebięta karm z żyta, lecz do zupełnego wzrostu pasą się na bujnych pastewnikach żywemi płotami opasanych, razem z wołmi, krowami i owcami. przeznaczonemi do utuczenia; tam przywykają one do owéj nieruchawości i spokejnego temperamentu, zbliżającego je więcéj do bydła niż do koni, a przytem wzrastając do znacznéj wysokości i tuszy. W zimie wychodzą z stajni czyli raczéj szopy, według upodobania, na oborzysko, gdzie mając napełnione rafy sianem lub dobrą słomą, objadają

http://rcin.org.pl

się do woli, mało zważając na czas słotny, deszcz lub śniegi. Wtrzecim roku zaprzęgają je najprzód do pługa i jak najpowolniéj krótkiemi przerwami tyle tylko przynaglają do pracy, iżby przez to bynajmniéj ich dalszemu wzrostowi nie zaszkodzić. W czwartym roku zwykle, albo je sprzedają, albo też do stałéj pracy ciężkiéj ale powolnéj używają: w ostatnim razie udzielają im przy sianie i słomie znaczną ilość szrótowanego bobu. Okazuje się więc, że stosowne łączenie i obfita żywność z przyzwoitém ćwiczeniem sił połączone, są także i tu środkiem, przez który cel utworzenia rosłéj i silnéj rassy, do ciągnienia wielkich ciężarów, dosyć dobrze i mocno zbudowanych koni, osiągnionym być może.

Co do rass koni europejskich wogólności, te następującym idą po sobie porządkiem.

Najwięcéj cenione są, jakeśmy powiedzieli, konie angielskie. Angielski koń pociągowy, może z łatwością dźwignąć od 900—1000 funtów, a wyścigowiec 50 stóp na sekundę przesadza, w ogólności zwierząt tego rodzaju chodują najwięcéj w Hrabstwach York i Leicester, a w całéj Anglii liczbę ich na 1,800,000 podają.

Obok angielskich kładą konie tureckie, które nawet częstokroć za arabskie do nas przychodzą. Zaraz za temi idą włoskie z Apulii i Kalabryi. Następnemi co do dobroci, rassowe polskie i rossyjskie mierzyny, niskiego wzrostu, z długą grzywą, a z których dobry koń na lekkim wozie od 1600 do 2000 funtów ciężaru uciąga. Oprócz mierzynów są jeszcze w Rossyi piękne, ale zawiele ognia mające, a ztąd do pracy nie tyle przydatne konie kirgizkie czerkaskie, baszkierskie, kałmuckie i inne a w gubernii Archangielskiéj osobna rassa małych koni zwanych Mezeńskiemi. W ogóle liczbę koni w Rossyi na 12,000,000 podają. Po nich najlepsze są z Siedmiogrodu i Bu-

http://rcin.org.pl

kowiny, perłowe duńskie, a za niemi rozmaite rassy koni francuzkich i niemieckich. U nas oprócz gubernii Krakowskiéj i Sandomierskiéj, które z innych gubernii konie nabywać są zmuszone, zwierząt tych dostateczna na potrzeby kraju ilość, jest chodowaną.

§. 7.

Znajomość rass.

Powyżéj już nadmieniłem, ile dla osiągnienia istotnych korzyści z stadniny, znajomość rass jest potrzebną.

Przez rassę, rozumiemy zbiór charakterów zewnętrznych i towarzyszących im wewnętrznych przymiotów, któremi zwierzęta jednego imienia i gatunku, stale się od siebie odróżniają, i różnice te w zupełności przelewają na potomstwo. U wszystkich zwierząt domowych napotykamy rassy odmienne, każdy kraj prawie ma sobie właściwą, a tę inaczéj gatunkiem krajowym zowiemy.

Na tworzenie rass, karm', sposób chodowania, klimat i miejsce, najznaczniejszy wpływ wywierają, i wykształcają w każdéj z nich większą liczbę dobrych lub złych, do tego lub owego celu przydatniejszych własności, które o dobroci rassy stanowią. Powinniśmy umieć odróżniać przypadkowo w pojedyńczych indywiduach przytrafiające się odmiany, które na następne pokolenie przechodzić nie mogą, od rass właściwych.

Co do rass pierwotnych, podobniejszém do prawdy się wydaje, że w każdym rodzaju zwierząt, wszystkie rassy z jednego szczepu pochodzą; aniżeli jak niektórzy podają, iżby z rozmaitemi odmianami były już stworzone; tak, wszystkie rassy koni, prawdopodobnie

http://rcin.org.pl

ze szczepu koni arabskich się wywodzą, wszystkie rassy bydła od żubrów albo zaginionych turów; wszystkie rassy owiec, od owiec dzikich w Sardynii i Grecyi (Ovis ammon, musimon, mouflon) albo sybirskich (Ovis argali), albo też afrykańskich (Ovis tragelaphus) pochodzą; wszystkie rassy psów z kundlów albo szakałów (Canis aureus), lub nareszcie z psów dzikich z nadbrzeża Koromandelu, zwanych Buansu(Canis primaevus), albo jak chcą niektórzy z wilków i lisów się wykształciły; świnie, od dzików; kozy od kaukazkich kozłów (Capra aegagrus) pochodzą. Doświadczenie zaś w tym względzie nas uczy:

a, Że w każdym rodzaju zwierząt są rozmaite rassy, i że każdy kraj ma sobie właściwą. Jak w rodzaju np. koni mamy rassę arabską, perską, kałmucką, duńską, turecką i inne. Nie idzie jednak za tém, iżby nowe rassy, od istniejących wiele różne utworzonemi być w przyszłości nie mogły, jak to przed niedawnemi czasy wychodowane konie powozowe angielskie i rassa ich koni wyścigowych nam dowodzą.

b, Że w każdym kraju istnieć może kilka rass odmiennych jednego rodzaju zwierząt. Tak np. w Arabii, obok szlachetnych widzimy konie pospolite; tak w Anglii, rassa krwawa gonitwowa, ze stadników arabskich pochodząca, obok pospolitéj roboczéj się chowa; inna znowu koni bardzo rosłych (Fryzów) do wielkich ciężarów, używana jest obok małych szkockich; i t. p.

c, Że pomiędzy temi zwierzętami, znajdują się mieszańce nieposiadające stałych cech jednéj rassy, co najwyraźniéj między psami widzieć się daje.

http://rcin.org.pl

§. 8.

Przyczyny rozmaitości rass, mięszane i czyste rassy.

Rozmaitość rass pochodzić może: od klimatu, pokarmu, sposobu życia, od łączenia zwierząt bez wyboru, choćby w jednéj rassie, i od mięszania różnych rass pomiędzy sobą. Każdą z tych przyczyn rozmaitości rass uważemy z osobna.

Klimat sprzyjający zwierzętom, albo téż dla nich szkodliwy wywiera wpływ na ich postać i budowę ciała, i tak konie przebywające w nizkich i w soczystą paszę obfitujących okolicach, łatwo nabiérają ciała, są rosłe, kopyta wielkiego, szerokiego i płaskiego; przeciwnie konie z okolic górzystych, bywają mniejsze, szczuplejsze, z kopytami małemi i twardemi, Sprzyjanie klimatu może być tak wielkie, iż się przez to samo częstokroć cała rassa polepsza; niesłusznie więc sądzili niektórzy, iż rassy koniecznie pogorszać się muszą pod obcém dla siebie niebem. Błąd tego mniemania zbić się daje następującemi uwagami.

a, Zmiana klimatu niezawsze jest gorszą; a może być lepszą.

b, Gdyby się zwierzęta koniecznie pogorszać miały w każdym obcym klimacie, naówczas żadna rassa nie byłaby pewną i trwałą.

c, Nie mogłoby się znajdować w jednym kraju kilka odmiennych rass, lecz tylko jedna, co się bynajmniéj nie potwierdza.

d, Wiadomo z doświadczenia, że owce z Hiszpanii przeniesione do Saxonii, Szwecyi, Australii i innych krajów, przy stósownem utrzymaniu, żadnéj dotąd odmianie nie uległy, a w Saxonii nawet się poprawiły.

http://rcin.org.pl

e, Nokoniec szkodliwemu wpływowi klimatu, zapobiedz może sztuka ludzka przez staranniejsze pielęgnowanie zwierząt.

Pokarm wpływać po części może na rozmaitość rass, wiąże się bowiem ściśle z klimatem a z jego obfitością rośnie wzrost zwierząt, jak to widziemy na koniach fryzyjskich, holsztyńskich, angielskich gonitwowych; na bydle ukraińskiém, węgierskiém, normandzkiém i t. p. przeciwnie, niedostatek pokarmu i zaniedbanie, pociąga za sobą zdrobnienie, czyli tak zwane zwiedzenie się rass; czego konie i krowy n. p. litewskie są jawnym dowodem. Pokarm zły przyczynić się nawet może do chorowitego zwierząt usposobienia, które częstokroć staje się spadkowém. Sposób życia, może nawet odmienić z czasem rassę; zwierzęta bowiem wolno i swobodnie żyjące są wytrwalsze, mają bardziéj wykształcone muszkuły i kości; doskonalsze zmysły zewnętrzne, oddech silniejszy i t. d.; ale też za to są albo zupełnie niepohamowane, albo tylko z trudnością ugłaskać się dają; gdy tymczasem, zwierzęta pod władzą ludzką zostające, a szczególniéj w zacienionych miejscach chowane, stają się słabszemi ale pojętniejszemi.

Łączenie zwierząt, bez należytego wyboru sztuk, zmienia rassę, często nawet ze szkodą; i tak; odchowując między sobą zwierzęta słabe, ułomne, zbyt młode, za nadto stare, albo dając na jednego samca za wielką liczbę samic, co się najczęściéj po dzikich stadach przytrafia; widziemy jak przymioty zwierząt zmieniają się i pogorszają; gdy przeciwnie chowanie staranne, pod należytym i gorliwym dozorem, wydaje daleko lepsze rassy.

Mieszanie rozmaitych rass między sobą, wiele się przyczynia do ich rozmaitości, i nigdy nie wyda stałéj, jednakowéj rassy; koniecznie z niego powstawać

http://rcin.org.pl

muszą mieszańce, posiadające przymioty różnych rass łączone ze sobą. Przymioty te wprawdzie mogą być dobre, ale nie będą stałe, i nie posłużą przyszłym pokoleniom rassy; czém właśnie różnią się mieszańce od rassy czystéj. Przykład dobrych przymiotów mieszańców, mamy na koniach angielskich, powstałych z połączenia wyścigowych, z inną jaką dobrą rassą; konie bowiem z takowego połączenia pochodzące, czyli pół - rassowe; a przez Anglików półkrwawemi zwane, bardzo są zdatne do usług pocztowych, ale przymiotów swoich nie udzielają potomstwu.

Z mieszania rass między sobą, powstają w dalszych pokoleniach najróżniejsze zboczenia od cech rodzicielskich; widać w zrodzonych tak koniach przymioty odpowiadające raz tym, drugi raz innym charakterom przodków, czyli to w kształcie zwrotu do przymiotów przodkom służących, czyli też w postaci zwrotu gatunkowego który szczególnie na tém zależy, iż pierwszy przypłodek mniéj jest podobny do swych rodziców, aniżeli dalsze ich pokolenie, (wnuki, prawnuki). Kształt mieszańców, w ogólności, tém bardziéj jest niepewny, im większe było poprzednie mieszanie rass; i im przez większą liczbę pokoleń ich zmiana następowała, a dojść może do tego stopnia, iż z czasem nic nie pozostanie stałego w pokoleniu tych mieszańców, i właściwa nawet cecha jakiejkolwiekbądź rassy zaginie.

O zwierzętach mieszańcach, podajemy w szczególności następujące postrzeżenia:

1. Jeżeli rodzice są czystéj, ale odmiennéj od siebie rassy, potomstwo ich środka niemal trzymać się będzie i stanowić rassę pośrednią.
2. Skoro zaś matka tylko, lub ojciec czystéj jest rassy; wtedy potomstwo nie będzie pośredniém ale uda się raczéj w ślady czystéj rassy; postrzeżono bowiem, że stada gdzie klacze czystéj rassy, łączono

http://rcin.org.pl

ze stadnikami najdoskonalszemi, ale mieszańcami, nie okazywały żadnego wyraźnego ulepszenia. I tak n. p. wiadomo, że stada koni normadzkich karecianych, nie zostały bynajmniéj ulepszone przez konie Angielskie mieszańce. Podobnym sposobem prędko niknie wpływ stadników mieszańców; na krajowy gatunek koni, przy urządzeniach zwanych stadami włosciańskiemi.

3. Nie wiemy z pewnością, matka czyli też ojciec, większy mają wpływ na gatunek potomstwa; u bydła jednak i owiec kształt rogów i kolor włosu ojca, statecznie na syna przechodzi; równie mléczność krów zależy więcéj od gatunku samca, i przezeń w następne przelewa się pokolenie; od samicy zaś, zawisła rosłość, postać miednicy, skłonność do opasłości i przybierania mięsa. Co do koni, zdaje się, iż matka bardziéj wpływa na potomstwo, aniżeli ojciec; ztąd też w Arabii klacze dobre są nieoszacowane. Wiadomo także, że muł podobniéjszy jest do swéj matki klaczy, aniżeli do osła; i że mułosieł więcéj ma podobieństwa do oślicy, aniżeli do ogiera. W ogólności zdaje się, iż samce idą po matce, a samice podobniéjszemi są do ojca. Oprócz tego, pierwsze zapłodnienie samic wpływa na późniéjsze potomstwo, chociażby się następnie z innemi samcami łączyła; dlatego w chowie zwierząt unikać trzeba wszelkich odstanowień samicy z samcami złych przymiotów.
4. Przez długotrwający wpływ czystéj rassy na gatunek zwierząt mieszany, czyli przez tak zwane krzyżowanie rass, całe przyszłe plemię, coraz bardziéj zbliżać się będzie swemi przymiotami do rassy czystéj; a nawet za nieustającym jéj ciągłym wpływem, stanie się z czasem zupełnie do niéj podobném. Takie podobieństwo czyli przeistoczenie gatunku, za-

http://rcin.org.pl

czyna się pokazywać, u koni w siódmém lub ósmém pokoleniu czyli dopiéro w 35 — 40 latach: albowiem przed piątym rokiem do płodu używaćby ich nie należało. Pomimo to jednak, stałość takiéj rassy przeistoczonéj przyjąć można u koni aż w cztérnastém pokoleniu. Przezorni gospodarze i z takiéj nawet stadniny lękają się jeszcze używać ogierów do rozpłodu, ale ubiegają się za czystą rassą którą wysoce cenią. Właśnie na takich postrzeżeniach opiéra się możność ulepszenia gatunków zwierząt i przeistoczenia na inne, którychby przymioty były stałe. Utworzenie nowego piętna rodowitości, czyli przeistoczenia albo ulepszenie rassy zwierząt, a nadewszystko bydła, owiec i kóz, przez tak zwane kryżowanie dzieje się zazwyczaj stosownie do zmiany, czyli zrzucania zębów; a zaczyna od głowy i postępuje ku tyłowi. Ile bowiem lat wymagają zęby do zupełnego rozwinięcia się, tyle prawie potrzeba pokoleń, aby za pomocą jednego samca przeistoczyć, albo téż nową, chociaż jeszcze niestałą, utworzyć rassę.

Wszakże często obok zwierząt mieszańców znajdują się i mnożą w tymże samym kraju rassy czyste, co się osobliwie postrzega w tych krajach, które z innemi w żadne związki nie wchodzą, i od nich są jakby ograniczone. Wszędzie, gdzie się takie czyste rassy znajdują, dowieść można, iż unikano mieszania pierwotnego ich szczepu z rassami krajów obcych; a gdzie takie czyste rassy odznaczają się razem szlachetnością i doskonałemi przymiotami, tam się ich dochowano (za świadectwem dziejopisów) nietylko przez unikanie wszelkiéj mieszaniny, ale także przez szczególną troskliwość w wyborze najlepszych sztuk do rozpłodu służyć mających, i przez staranne ich pielęgnowanie. Przykład takiéj czystéj rassy mamy na szla-

http://rcin.org.pl

chetnych koniach arabskich, które w doskonałości swojéj, od kilku tysięcy lat utrzymują się przez pilne unikanie wszelkiego mieszania obcych rass, i przez ciągłe łączenie sztuk téjże saméj rassy między sobą. To samo widziemy na rassie czystéj angielskich koni gonitwowych, krwawemi (thoroughbred) czyli rassowemi zwanych, utworzonéj ze stadników arabskich, a przeszło od sto ośmdziesięciu lat ciągle jednakowéj i trwałéj, bez żadnego już wpływu pierwotnego szczepu wschodniego. Podobny przykład mamy na koniach duńskich od urodzenia białych, oraz na licznych rassach owiec, kóz i psów.

Wogólności mówiąc: z mieszania czyli krzyżowania rass, nie prędko można doczekać się u koni ulepszenia, a tém mniéj utrwalenia rasy; słowem jest ono niekorzystném.

Ponieważ potępiamy krzyżowanie rass, uważając je nietylko za bezpożyteczne, w ulepszaniu stada, ale nawet wiele szkodliwe, wywiązuje się z kolei zapytanie, jakich ogierów używaćby w tym celu należało.

Nadmieniliśmy wyżéj, że rassę koni arabskich uważamy za pierwotną, a zatém, o takiego pochodzenia ogierów wyłącznie każdy chodownik starać się powinien. Przy stanowieniu, więcéj na przymioty ogiera niż klaczy baczyć należy, a i w tém szlachetność przodków przed osobistemi przymiotami pierwszeństwo mieć winna. Doświadczenie bowiem nas uczy, iż po ogierach, niekształtnych samych z siebie, ale których księgi rodu o zacności pochodzenia przekonywają, najpiękniejsze nieraz udaje się potomstwo. Z tém wszystkiem, i rassa klaczy od ogiera wiele odstępować nie powinna, bo znowu wiemy zkąd innąd iż ogiery arabskie, klaczy np. normandzkich lub fryzyjskich, z chęcią nie odstanawiają i rzadko zażrebiają.

http://rcin.org.pl

I tu napotykamy przyczyny, dla których księgi rodu koni są koniecznie potrzebne a zarazem, przekonywamy się iż troskliwość Arabów i Anglików w tym względzie nie pochodzi z saméj próżności.

Zresztą, co do wyboru ogiera, nie będę wchodzić w drobniejsze szczegóły, nie dlatego, żeby nie miały być ważne, ale że to przechodziłoby zakres niniejszego pisma, a każdemu właścicielowi stada jest mniéj więcéj znanem. Polecam jedakże szyję dobrze wygiętą, cienką; ogiera z wybujałą tłustą szyją należy unikać. Radzę i zalecam używać ogierów arabskich przed wszystkiemi innemi, wszędzie, a osobliwie w naszym kraju.

Zachodzi tu jedna tylko trudność a ta jest, aby być pewnym, że ogier niezawodnie jest arabski, gdyż pod tém nazwiskiem przybywa do Europy najwięcéj koni tureckich, egipskich, berberyjskich, które, zwyczajnie niegodziwe, muszą gubić stada, w których są użyte. Najdawniejsze rody koni, tak w Arabii, jak i gdzieindziéj, są najlepsze.

§. 9.

Prawidła chowu koni ze względu na gatunek rassy.

Rassa zwierząt może być dobra, lub tylko skażona czyli znikczemniona; albo nakoniec od początku swego zła. W pierwszym przypadku powinnoby się utrzymywać rassę w czystości; w drugim (skażoną czyli znikczemnioną) przywrócić do stanu pierwotnego; w ostatnim nareszcie trzeba niedobrą rassę ulepszyć.

Jeżeli rassa jest dobra i pewnemu celowi odpowiada; w jéj chowaniu najważniéjszą będzie rzeczą, utrzymanie jéj w zupełnéj czystości.

http://rcin.org.pl

Dla dopięcia tego celu potrzeba:

1. Unikać połączenia téj rassy z obcą; a zatém ciągle łączyć jedno i tożsamo plemię między sobą, co nazwać można jednakowością czyli tożsamością w chowie zwierząt domowych.
2. Wybierać starannie najlepsze tylko sztuki do przypłodku; nie każda bowiem sztuka, chociaż czystéj rassy, jest do płodu dobra; i dlatego ułomne lub chorowite zawsze wyłączać należy od płodu, aby się ich wady nie stały spadkowemi. Tym sposobem nietylko zachowaną zostanie rassa w pierwiastkowéj czystości, ale nadto ciągle ulepszać i doskonalić się będzie.
3. Starannie pielęgnować zwierzęta i ochraniać je od wszelkich szkodliwych wpływów.
4. Unikać mylnych zasad i przesądów, jakie się wkradły w przeszłym wieku do nauki o chowie zwierząt i do upadku większéj części stadnin przyczyniły.

Mylne zasady, jakich przy chowie zwierząt unikać potrzeba, są następujące:

1. Wystrzeganie się łączenia zwierząt jakoby w pokrewieństwie zostających, czego ani Arabowie, ani Anglicy nie unikają co do koni i co do psów, a jednakże mają czyste rassy.
2. Łączenie pomiędzy sobą bezwzględnie obcych rass z krajowemi, czyli, jak nazywają, odświeżanie tych ostatnich co do krwi.
3. Odstanowienie zwierząt, osobliwie z dalekich stron sprowadzonych; przez to bowiem chciano uniknąć w łączeniu pokrewieństwa, oraz sądzono, że się w każdym kraju inne przymioty zwierząt wywijają, i że tym sposobem można będzie wszystkie najdoskonalsze przymioty razem do jednego kraju zebrać i w jednéj rassie połączyć. Mniemanie to

http://rcin.org.pl

okazało się zupełnie fałszywém: jak się o tém przekonano na stadach hiszpańskich i neapolitańskich, do których używano stadników duńskich. Łatwo też pojąć można, że taka mieszanina odległych krajów, z powodu rozmaitości rass, przyczynić się koniecznie musiała do znikczemnienia stadnin najlepszych.

Jeżeli rassa, jaka, którą wychowywać mamy, była kiedyś dobra i użyteczna, ale skażoną została, albo też znikczemnioną przez mieszanie z obcą i zły dozór, w takim razie starać się potrzeba o przywrócenie jéj do pierwszéj czystości i dobroci, przez ulepszenie saméj w sobie. Właśnie w takim przypadku zostaje nasz kraj, który przed pół-wiekiem jeszcze, miał stada koni czystéj i sobie tylko właściwéj rassy, a która się znikczemniła przez wprowadzenie stadników angielskich i meklemburgskich i rozmaite dla chowu zwierząt nieprzyjazne wypadki. (1) Znikczemnioną rassę przywracamy do jéj dawniéjszéj czystości czyli ulepszamy samą w sobie, jeżeli z pomiędzy wszystkich sztuk, tylko okazujące najwięcéj podobieństwa do pierwiastkowo czystéj rassy, wybieramy i między sobą łączemy; a ponieważ przymioty czystéj rassy większy mają wpływ niżeli mieszanéj, wywijają się przeto w potomstwie coraz bardziéj pierwotne przymioty rassy i pierwszy przypłodek już posiadać więcéj podobieństwa będzie do pierwotnéj rassy, niżeli jego

(1) Słusznie powiedział Staszyc, przy otwarciu szkoły weterynaryjnéj w Marymoncie: „Zaniedbaliśmy to zwierzę, które wstrzymywało hordy tatarskie i zagony tureckie, niema go już w naszym kraju.“ O dzielności dawniéjszych rumaków sarmackich świadczą: Nar. Hist. L. VIII. C. XLII) Kromer (Skrzetuski prawo polit. 1784. T. II. str 204) i Kluk (hist. nat. zwierz. T. I. s. 162.

http://rcin.org.pl

rodzice. Tym sposobem postępować należy coraz daléj z całém plemieniem, wybierając zawsze najlepsze, i od wszelkich wad wolne sztuki; najmniejsze bowiem ułomności spadkowemi stać się mogą.

Takim właśnie porządkiem ulepszono i przywrócono do pierwszéj czystości rassę koni duńskich, białych od urodzenia, która znikczemnioną została przez zastosowanie mylnych zasad w chowie tych zwierząt.

Gdyby się jaka rassa zupełnie wyrodziła, albo téż pierwiastkowo nigdy niebyła dobrą; w takim razie ulepsza się mocą ciągłego wpływu obcéj lepszéj rasy, czyli przez krzyżowanie rass; co właśnie głównym jest celem chowu zwierząt, gdyż ich najwięcéj znajduje się złego gatunku, a przynajmniéj życzyćby należało, aby lepszych były przymiotów. W takiém zaś przedsięwzięciu, najważniéjszém staraniem być powinno, ażeby rassa do ulepszenia przeznaczona, była dobra i czysta.

Wprawdzie niektórzy, w wyborze zwierząt do ulepszania rassy służyć mających, uważają na sławę tylko i dobrą opinią kraju, z którego ta lub owa rassa pochodzi, ale to niepewną jest rzeczą; w każdym bowiem kraju znajdują się obok czystéj dobréj rassy, mieszańce. Niekażdy także np. Koń arabski lub angielski, chociażby najpiękniéjszy, czystéj bywa rassy. Równie jest niepewną, sama tylko doskonałość pojedynczych sztuk; albowiem koń zrodzony z dwóch odmiennych rass pięknych może być wybornym, choć zawsze pozostanie mieszańcem, i do chowu nieprzydatnym; czego mamy przykład na koniach angielskich półkrwawemi czyli półrassowemi zwanych.

http://rcin.org.pl

§. 10.

Cechy czystéj rassy.

Czystość rassy, najważniéjszą jest rzeczą, na którą w wyborze sztuk; do ulepszenia jakiéj rassy szczególniéj wzgląd mieć należy; a cechy, po których się ta czystość poznaje, są trojakie: postać obranéj rassy, wiadomość o jéj przodkach, i przyszłe potomstwo.

Co do postaci: każda rassa ma właściwą sobie postać zewnętrzną, którą obszernie opisują dzieła o samych rassach zwierząt; ja tu opisałem wyżéj w §. 6 tylko cztery uwagi godniejsze rassy; można też przez wielką wprawę nabyć wiadomości o cechach rozmaitych rass, gdy jednak cechy te z trudnością się oznaczają, albo czasem mylne i niepewne bywają, zatém ich tylko jako pomocniczych znaków używać wypada, niepolegając na nich w zupełności.

Co do przodków: wiadomość o przodkach czyli rodzicach zwierząt daleko jest ważniejszą od ich postaci; wypada przeto wiedzieć wprzódy z jakiego pokolenia pochodzi zwierzę, osobliwie koń, jeżeli chcemy sądzić o czystości rassy. Dla tego właśnie po stadach, w których się zwraca uwaga na czystość rassy, bardzo są cenione wywody rodowitości, których Arabowie i Anglicy w wyborze stadników bardzo pilnują. W Arabii bowiem odstanawiają się klacze w przytomności osób rządowych (Szejków), którzy, za stwierdzeniem świadków, takowy akt zapisują; po ożrebieniu się takich klacz, podobnież od rządu upoważnione osoby, zapisują źrebięta i t. d.; u Anglików zapisy podobne nazywają się »pedigrees". Oprócz tego, dla zapewnienia się o czystości rassy, z któréj koń jaki pochodzi, uważają także na piętna po rozmaitych stadach dawane; ale takie wypalone znaki na ciele koni,

http://rcin.org.pl

nie są dowodami pewnemi czystości rassy; w jednem bowiem stadzie mogą się bardzo rozmaite znajdować konie, wyjąwszy może stada czerkaskie, w których każdy właściciel innego używa piętna i osobny gatunek koni hoduje. Nadto mogą się zasady chowu koni w stadzie odmienić, piętna jednak też same pozostają, albo, nakoniec, mogą być piętnowania niewyraźne, lub fałszywe i naśladowane.

Co do potomstwa z wybranéj jakiéj rassy, cecha ta w ocenianiu czystości rassy bardzo jest ważna i prawie najpewniejsza; ale zazwyczaj nie możemy się do niéj uciekać przy wyborze zaraz zwierząt.

Wiadomo oprócz tego z doświadczenia, że niekiedy zwierzęta do chowu użyte, chociaż są doskonałych przymiotów, i uważane za pochodzące z czystéj rassy, jednak złe wydają potomstwo, co zawsze dowodzi pomięszaną rassę. I przeciwnie, bywają znowu zdarzenia, że wcale niepozorne, albo nawet brzydkie sztuki, lecz czystéj rassy, piękne wydają potomstwo, tego mamy w historyi stad angielskich dwa przykłady na wcale niepięknych stadnikach arabskich *(Darleyd* i *Godolphin)* których potomstwo daleko piękniejsze i lepsze od nich było; tak dalece, iż dotychczas jeszcze w Anglii znaczna część najpiękniejszych koni gonitwowych, od pomienionych stadników arabskich się wywodzi. Stąd też po stadach angielskich urosło było takie prawidło: ażeby każdego stadnika czystéj rassy do płodu sprobować, chociażby jego przymioty nie były doskonałemi; a to dla doświadczenia, ażali potomstwo nie będzie lepsze od ojca, ale prawidła tego nie wypada do takiego stopnia rozciągać, iżby się można było zawsze spodziewać zwrotu gatunkowego (do lepszych przymiotów przodkom właściwych), i ażeby także w tym celu zwierząt mieszańców używać; albowiem, chociażby przypadkiem z ta-

http://rcin.org.pl

kich dobre wyrosło potomstwo, nie można nigdy mieć nadziei, ażeby było stałe; po czystéj bowiem tylko rassie, pomimo niedoskonałości pojedynczych sztuk, można się spodziewać zwrotu gatunkowego do stałych przymiotów, doskonalszym przodkom właściwych. Jeżeli zatém zwierzęta do ulepszenia rassy obrane, wydają dobre potomstwo, do rodziców lub do pierwotnego pokolenia podobne, albo nawet od niego lepsze, wtedy zwierzęta takie zatrzymać i do rozpłodu użyć wypada. Jeżeli przeciwnie zwierzęta do chowu obrane najlepszemi się wydają, ale potomstwo ich ciągle jest złe i do rodziców niepodobne; w takim przypadku zwierzęta te od rozpłodu wyłączyć należy. Jednakże, w całém tém postępowaniu nie należy bardzo pospieszać się, ślady bowiem przymiotów jakiéj rassy, częstokroć nie bywają jeszcze wyraźnemi w pierwszych przykładach, i dopiero w dalszych bardzo się widocznemi stać mogą, tak pierwsze np. pokolenie może być złe, drugie lepsze, a trzecie jeszcze lepsze.

§. 11.

Ulepszenia rass przez samych tylko samców, tudzież przez samców i samice razem.

Równie samce jak i samice mogą rassę ulepszyć; samica nawet przy jednakowych zresztą okolicznościach nieco większy ma wpływ na przychowek; ale zwykle za każdym razem jedno tylko potomstwo wydaje; gdy tymczasem samiec jeden wiele samic zapłodzić może, a zatem daleko liczniejsze wydać potomstwo, aniżeli samica w tymże samym czasie. Dlatego właśnie, ulepszenie rassy przez samców daleko jest dogodniejsze i mniéj kosztowne, od ulepszania przez samice.

http://rcin.org.pl

Ulepszanie przez samców. Chcąc rassę jaką zwierząt ulepszyć przez stadników, potrzeba nabyć stosowną liczbę, to jest odpowiadającą wielkości stada ulepszać się mającego. Wiadomo zaś, że ulepszenie to nie następuje w pierwszych zaraz pokoleniach, ale w daleko późniejszych. Po stadach zatem, pierwsze wybrane stadniki niemogą być dostatecznemi do zupełnego ulepszenia rassy; albowiem, nim to nastąpi, staną się one niezdatnemi do płodu, albo żyć przestaną; potomstwo ich zaś jeszcze niezupełnie ulepszone, odstanawiając się nadzy sobą, powrócić może do rassy z której wyszło. Starać się przeto należy, ażeby po utracie pierwszych stadników, na pogotowiu były inne, zupełnie tejże saméj czystéj rassy; inaczéj bowiem nastąpiłaby mieszanina z obcą, i rozpoczęte już dzieło ulepszania, w niweczby się obróciło. Ale nabycie stadników téjże saméj rassy, czyli tak zwane odświeżanie krwi wielkim podlega trudnościom; i przeciw którym wcześnie i w jednym czasie z samém przedsięwzięciem ulepszania uzbroić się potrzeba. Dajmy np. że ktoś dla ulepszenia swego stada, nabył dorosłego ogiera arabskiego, ten po dwunastu latach stanie się zapewne niezdatnym, i trzeba będzie znowu ogiera nabyć téjże saméj czystéj rassy; a po drugich dwunastu latach znowu podobnego; ileż to przeszkód przezwyciężyć wypadnie? a przytém jaka niepewność, czyli nowo nabyty ogier, téjże saméj i czystéj jest rassy. Z powodu takich trudności, zazwyczaj następują uchybienia po stadach, gdyż obierają inną jaką rassę, i odstanawiają z tą, która już nieco jest ulepszoną przez rassę odmienną; a tym sposobem znowu się przekształca rassa, w części tylko, ala jeszcze niezupełnie ulepszona. Postępowanie takie zniweczа nietylko całe przedsięwzięcie i koszta łożone bezkorzystnemi czyni, ale nawet do-

http://rcin.org.pl

brym zasadom chowu zwierząt wiele szkodzi; ponieważ wielu niezgłębiających rzeczy należycie, takie przekształcenie się i znikczemnienie rassy jeszcze nieulepszonéj i nieustalonéj, biorąc za dowód złych zasad chowu zwierząt, wpadają w to przekonanie iż ulepszenie rassy w ogólności dokonaném być nie może. Ztąd to urosło błędne prawidło po stadach, ażeby każdą rassę odświeżać przez inną obcą. Jeżeli zatém nie jesteśmy pewni, iż w niedostatku pierwszych stadników do ulepszenia rassy użytych, będą na pogotowiu inne, do pierwszych zupełnie podobne, i jednéj z niemi i téj saméj rassy, w takim razie nie można się spodziéwać zupełnego ulepszenia stada. Wpodobnym przypadku, daleko lepiéj postąpiemy, jeżeli natychmiast z początku inną jaką dobrą i czystą rassę obierzemy, taką, iżbyśmy mogli być pewni, iż nam zbywać nie będzie na potrzebnych z téjże stadnikach, aż do zupełnego ulepszenia naszéj rassy. Dla polskiéj naprzykład obieraćby wypadało konie arabskie a przynajmniéj kaukazkie: wreszcie niektóre stada podolskie i ukraińskie, na Bukowinie i ziemi Siedmiogrodzkiéj, o których czystości krwi można miéć jakąkolwiek pewność, iż dostarczyćby mogły dobrych stadników do ciągłego ulepszania rassy. W ogólności zaś w tym przedmiocie żadnego pewnego prawidła obrać nie można, ale zawsze stosować się wypada do kraju i jego okoliczności. Jedyną ustawą będzie wybierać stadników jak najlepszéj i czystéj rassy, a razem takiéj, z któréjby w potrzebie można było w każdym czasie świeżych stadników dostawać.

Ulepszanie rassy przez samców i samice. Ponieważ z powodu wyżéj wymienienionych trudności, ulepszenie rassy przez samych samców takiéj rassy, jakiéj u siebie nie posiadamy, zawsze jest niepewne, lepiéj byłoby z początku, to jest przedsiebiorąc ule-

http://rcin.org.pl

pszenie, nabyć nietylko samców, ale razem i samice jednéjże rassy. Obrawszy takie jednéj a dobréj i czystéj rassy zwierzęta, i łącząc je między sobą, otrzymamy, stosownie do okoliczności, mniéj więcéj liczne potomstwo, z którego później każdego czasu i w każdéj potrzebie będziemy mogli wybrać sztuki do ciągłego ulepszenia drugiéj rassy potrzebne. Tym sposobem utrzymywać należałoby osobne tak zwane szczepowe stado koni, które się w swéj zupełnéj czystości zachowują przez jednakowość w chowie i w swéj dobroci przez wybór najlepszych sztuk do płodu.

Do ulepszania zaś podlejszéj rassy, biorą się z tego szczepowego stada tylko najlepsze samce, i tym sposobem zapewniamy się o możności zupełnego ulepszania gorszéj rassy za pomocą lepszéj. Użycie samców i samic do ulepszania rass, pokazuje się ztąd daleko pewniejszém od nabywania samych tylko samców. Cały zaś sposób postępowania, objaśni się następnym przykładem. Jeżeli chcemy np. rassę stada złożonego ze stu klacz ulepszyć, natenczas nabywamy cztery ogiery i ośm klacz jednéjże dobréj i czystéj rassy; z tych ośmiu klacz zapłodnionych możemy się spodziewać przynajmniéj trojga źrebiąt samców każdego roku; takie źrebięta będą nam mogły na przyszłość służyć za stadników, (gdy się z czasem sprowadzone pierwsze cztery ogiery niezdatnemi staną do dalszego płodu, albo też zdechną), także do ciągłego i stałego ulepszania. Bywają jednak zdarzenia, że i ten sposób postępowania połączony bywa z trudnościami, i każdy, ktoby życzył sobie nabyć stadninkę szczepową arabską, natrafiłby na nieprzezwyciężoną przeszkodę w dostaniu dobrych klacz, których Arabowie nie sprzedają. Udało się wprawdzie Anglikom, za panowania Karola II, nabyć klacz arabską, od któréj wywodzą swoję rassę szlachetnych koni gonitwowych; jednakże

http://rcin.org.pl

konie te po części pochodzą także od perskich i afrykańskich Maurów.

§. 12.

Postępowanie ogólne w ulepszaniu rass.

Ulepszanie rass, w ogólności, przyprowadzamy do skutku następnym sposobem. Naprzód stadniki, jakimkolwiek z powyższych dwóch sposobów nabyte i zabezpieczone, a do ulepszania podlejszéj od siebie lub znikczemnionéj rassy służyć mające, łączą się z samicami téj rassy; spłodzone z nich i wychowane potomstwo samicze, znowu się w przyzwoitym czasie odstanawia z samcami, z których spłodzone zostało, lub w braku tych z iunemi spłodzonemi z samców i samic czystéj i téj saméj rassy w stadzie szczepowém lub takiejże trzodzie; co do potomstwa po samcach czystéj rassy, mianego z klaczami rassy podlejszéj, tego nie należy łączyć między sobą, gdyż przez to pokolenie się wyrodzi czyli powróci do rassy podlejszéj. Powyższym sposobem, przez pewien czas postępując, doprowadziemy nakoniec do zupełnego i stałego ulepszenia rassę podlejszą, któréj całe plemię ze wszech miar podobném się stanie do rassy szlachetnéj, do ulepszenia użytéj. W całém postępowaniu takie prawidła zachować potrzeba:

1. Potomstwo samcze, rodzące się z rassy, którą ulepszyć mamy, nie powinno się używać do rozpłodu, gdyż stanowi gatunek mięszańców; dlatego się go sprzedaje, albo pokłada czyli kastruje, i do gospodarskich posług używa.
2. Z pomiędzy samic przychowują się tylko najlepsze i od wszelkich wad wolne, inne zaś wyłączyć od rozpłodu należy.

http://rcin.org.pl

3. Chociażby pierwsze potomstwo wyraźnego ulepszenia nie okazywało, i podobieństwa nie miało do rassy na ulepszenie użytéj, czekać zawsze wypada na drugie i trzecie pokolenie; jeżeli dopiero i w tém ostatniém nie okaże się wyraźne ulepszenie i podobieństwo do rassy szlachetnéj, natenczas wnosić można, że zwierzęta do ulepszenia obrane, nie muszą być czystéj rassy, i że w skutek tego, zupełnego ulepszenia po nich spodziewać się nie można. W takiém niepomyślném zdarzeniu, wypada je od chowu wyłączyć i postarać się o inne lepsze. Dla uniknienia zaś podobnego błędu, zaraz od początku to jest przy wyborze rassy szlachetnéj, z największą ostrożnością postępować i dobrze się zapewnić o jéj czystości wypada.
4. Tak samo postępować należy w wypadku, w którym pierwsze potomstwo okaże się podobne do szlachetnego stadnika, drugie zaś i trzecie coraz mniéj podobném będzie.
5. Jeżeli całe następujące plemię, coraz się ulepsza i takiego nakoniec podobieństwa nabiera do rassy szlachetnéj użytéj do ulepszenia, iż żadna między niemi różnica nie zachodzi; naówczas ulepszenie jest dokonane, i odtąd spodziewać się można, iż takie zwierzęta, nawet pomiędzy sobą odstanawiane, ciągle przelewać będą własne przymioty na swoje potomstwo. Wszelako nadzieci téj nie zawsze jeszcze zupełnie zawierzać wypada, jeżeli nie mamy wyraźnych dowodów; łatwo bowiem omylić się można w sądzeniu o podobieństwie zachodzącém pomiędzy zwierzętami; dla ostrożności zatém nie powinno się nigdy zaniedbywać dawniejszego sposobu postępowania, opartego na łączeniu potomstwa samiczego przez kilka jeszcze pokoleń z rassą czystą samców ze stada szczepowego do ulepsze-

http://rcin.org.pl

nia przeznaczonych; ale owszem, łączyć jeszcze przez czas pewny z częścią tegoż wyborczego stada. Nadto z plemienia, wydającego się być zupełnie ulepszoném, wybrać należy kilka samic i te łączyć z samcami ulepszonemi dla docieczenia, jakie będzie pierwsze potomstwo.

Nakoniec ostrożność wymaga, a żeby ztych kilku ulepszonych zwierząt i między sobą połączonych, doczekać się drugiego i trzeciego potomstwa, iżby z przymiotów tego ostatniego sądzić można było o ustaloném już i ukończoném ulepszeniu, albo też przeciwnie. Albowiem, skoro po dokończoném ulepszeniu rassy, trzecie jéj pokolenie okaże się w tym stopniu dobrém i trwałem w swoich przymiotach, ile tego żądano, można uznać ulepszenie rassy za zupełnie dokonane, i odtąd zwierzęta całego stada lub trzody, pomiędzy sobą już łączyć. Ale, jeżeli się w trzeciém pokoleniu postrzegają ślady ubywającéj doskonałości, właściwéj rassie szlachetnéj, w takim wypadku, będzie to dowodem niedokonanego jeszcze stałego ulepszenia. Wtenczas przedłużyć należy postępowanie według prawideł ulepszania rass, (nie łączyć bynajmniéj potomstwa między sobą), aż nakoniec znowu, powtórzony wyżéj podany sposób, nieudowodni zupełnie ukończonego ulepszenia rassy.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ III.

O WPŁYWACH ZEWNĘTRZNYCH

§. 13.

Wpływy zewnętrzne w ogólności.

Wszystko, co tylko z ciałem zwierzęcém jakąkolwiek ma styczność, lub je otacza, i jakimbądź sposobem swoje nań wywiera działanie, nazywa się wpływem zewnętrznym. Wpływy zewnętrzne albo się przyczyniają do zachowania zdrowia zwierząt, lub też, pod pewnemi względami, sprawić mogą różne w nich choroby. Dlatego to więc, tylko w miarę przyzwoitego i troskliwie wyrachowanego urządzenia następnie opisanych zewnętrznych rzeczy, działających na organizm zwierzęcy, zdołamy zachować trwałe zdrowie tych uży-

http://rcin.org.pl

tecznych istot i według naszych celów przedłużyć ich życie. Albowiem klimat i okolice, powietrze, światło i ciepło, osobliwie słoneczne, stajnie, obory, same nawet hurty i znajdujące się w nich sprzęty; mleko, karm, pastwiska i napój, ruch i praca, do których zwierzęta nasze przeznaczamy, przytém czyste ich utrzymywanie, jakotéż sposoby chorobom ich zapobiegające i środki poznawania ich i leczenia, są koniecznemi warunkami doskonałego mnożenia, ulepszania i pielęgnowania zwierząt; poznać je więc pojedyńczo należy.

§. 14.

Klimat i okolice.

Obydwa te wpływy zewnętrzne, bardzo ważne są w chowie zwierząt domowych; klimat bowiem tylko umiarkowany, i położenie okolic nieco górzyste i suche, najlepiéj służy koniom i owcom; nizkie zaś i wilgotne położenie pastwisk, zdatne jest prawie wyłącznie dla bydła rogatego i trzody chlewnéj. Pomimo to, w każdym klimacie i okolicy, chować można wszelkie gatunki, nie każdą jednak rasę, i tak np. konie rassy szlachetnéj osobliwie wychowywane do gonitw i lekkiéj przejażdżki lub dla użytku wojska, potrzebują klimatu suchszego i nieco pagórkowatych pastwisk; konie zaś do ciągnienia wielkich ciężarów hodowane, bydło rogate, zwłaszcza mniéj kształtne, leniwe i ociężałe, lecz jedne nadzwyczajnéj siły, drugie do znacznego utuczenia zdolne, udają się dobrze w każdym prawie klimacie, w nizkich i bujną trawą zarastających, chociaż nawet mokrych okolicach. Wszelako ponieważ klimat i okolice wielki wywierają wpływ także, na zdrowie zwierząt, przeto klimat tak zanadto gorąjak zazimny, wszelkiemi sztuki ludzkiéj sposobami, należy łagodzić; zbyt suche okolice odświeżać, a zbyt

http://rcin.org.pl

wilgotne obsuszać wypada; jedynie bowiem w umiarkowanym klimacie i miernem położeniu okolic, organizm zwierzęcy znajdować może potrzebną jędrność i siłę. Wogólności więcéj szkodzi zwierzętom przejście z klimatu ciepłego do zimnego, i z okolic suchych do wilgotnych, osobliwie bagnistych, niżeli odwrotnie,

Ponieważ zaś z każdym klimatem zmienia się stosunek swiatła, ciepła słonecznego, powietrza, wilgoci i t. p; następnie więc i nad wpływami ich z osobna zastanawiać się będziemy,

§. 15.

Swiatło.

Doświadczenie i postrzeżenia nas uczą, że światło równie na rośliny jak na zwierzęta i wszelkie w ogólności istoty najdobroczynniéjszy wpływ wywiera, ponieważ (jak Pilger w tym względzie się wyraża):»najpiękniéjszy kwiatek, skoro w cieniu rozwija się, jest blady i zielona barwa jego liścia żołknie, gdy jéj swiatło nie ogrzewa. Jak człowiek jest blady i żółty, gdy w ciemnym przemięszkiwa gmachu, a oczy jego stają się przez to mdłe i drażliwe, siły wątłe, ruch ociężały, i wszelka żywość stępiona; tak i zwierzę, w ciemnéj zamknięte stajni, mniéj jest żywe i wesołe, a więcéj staje się płochém i lękliwém.» Dlatego bardzo dobrze uczyni każdy, kto swoje stajnie w dostateczną ilość okien zaopatrzyć każe. Dobroczynne do utrzymania w czerstwości zdrowia zwierząt działanie światła, już przez to samo nadzwyczajnie się powiększa, że najściśléj połączone jest z materyą ciepła; od tego bowiem zależy dzielność ich muszkułów i nerwów. Lecz z drugiéj strony, nie powinny być stajnie i obory zbyt światłe, gdyż w takim razie zwierzęta niemo-

http://rcin.org.pl

głyby należycie spocząć, ani zanadto zaćmione, albowiem przez to oczy ich zbyt czułemi się stają na wszelkie rażenie światła, wzrok słabnie, a same zwierzęta robią się bojaźliwemi. Najwięcéj widoku potrzebują owce, nieco mniéj konie, najmniéj bydło.

§. 16.

Powietrze.

Niemniéj błogi wpływ, wywiera na zdrowie zwierząt, powietrze czyste i umiarkowane, od wszelkich szkodliwych części wolne. Powietrze zawierające w sobie zbyt wiele materyi ciepłéj a zwłaszcza w takim stopniu, iż oddychanie bydlętom utrudnia, łatwo zamienić się może na gęste, ciężkie i zaduchliwe, które pomiędzy zwierzętami, zrządza częstokroć zgniłe choroby. Należyty przystęp powietrza zawisł tu od dobrego urządzenia budowli, od najstaranniéjszego ochędóstwa i od liczby zwierząt nie zbyt wielkiéj, trzymanéj w stajniach lub oborach.

Czyste powietrze, samo przez się i w dostatecznéj ilości, niepowinno zawierać w sobie żadnych obcych części, np. dymu, pary, wyziewów ziemi, zgniłych waporów rozkładających się ciał, rozszerzających w atmosferze chorobliwe materje i t. p. słowem ma być takiem, aby niem ludzie i zwierzęta bez uszczerbku zdrowia oddychać mogły, bo bez tego, żadne stworzenie żyć nie może.

Swiatło i czyste powietrze, są dwoma pomiędzy sobą nierozdzielonémi towarzyszami, bez których się zdrowie zwierząt nie utrzymuje; brak jednego, połączony jest prawie zawsze z niedostatkiem drugiego, i dla tego słusznie można twierdzić z Pilgerem, że »gdzie niema swiatła, niema pewnie i swieżego powietrza».

http://rcin.org.pl

Z tych zatem przyczyn, przy rozmnażaniu i pielęgnowaniu naszych bydląt, szczególną uwagę na to oboje zwracać powinniśmy.

§. 17.

Ciepło.

Do powyższych dwóch wpływów, potrzebny jest niezbędnie pewny stopień ciepła, temperatura tegoż powinna być ile możności umiarkowaną (6 do 10 Rem:). Zbyteczne ciepło rozrzedza i osłabia części ciała, i sprawia częstokroć choroby kopyt i skóry, osobliwie koni, owiec; za mocne zimno działa szkodliwie na narzędzia oddechu i wzbudzić może rozmaite zapalne choroby.

Należy także unikać nagłéj zmiany w temperaturze; osobliwie spotniałych zwierząt nietrzeba nigdy wystawiać na zimno ani obmywać zimną wodą; a chociaż zmiana powietrza i wolny jego przewiew w stajniach, koniecznie jest potrzebny, niepowinno się jednak stawiać zwierząt wprost na przeciąg zimnego wiatru. Zbytecznemu ciepłu zapobiega się przez unikanie upałów południowych, przez przewietrzanie stajen wieczorem i rano, a przez zamykanie tychże w czasie upałów słonecznych. Zbytecznemu zimnu zaradzamy przez okrywanie zwierząt kocami lub derkami, przez obfitą podściółkę, dobre opatrzenie stajni i obory; przez liczbę zwierząt odpowiadającą obszerności budowli. Zatykanie jednak w zimie wszystkich otworów w stajni dla ciepła, miejsca mieć nie powinno, gdyż przez to powietrze się psuje. Wogólności konie, owce i kozy, łatwiéj znoszą zimna od innych zwierząt domowych,

http://rcin.org.pl

§. 18.

Stajnie Końskie.

Dla koni, jako najużyteczniejszych dla nas zwierząt, wygodne stajnie uważać powinniśmy za niezbędną potrzebę. Wesoły stęp konia, z jakim pospiesza do stajni, jego radujące się rżenie, którém zdaje się witać swe miejsce spoczynku, znosząc w ciągu dnia prace, słoty i upały, są niezaprzeczoną oznaką jego przeczucia o dobrém przyjęciu i chwili wypocznienia za podejmowane trudy. I w rzeczy saméj; zdejmują tu z niego uprząż, rażące promienie słońca, nie pieką jego ciała potém oblanego; w zaciszu swéj stajni, nie widzi się nieustannie zagrożonym chłostą bicza, od nielitościwego i najemniczego parobka; zabiera się więc śmiało do spożywania udzielonéj mu karmi, do nasycenia pragnienia, tu nakoniec, oczyszczone zostaje z kurzawy i brudu jego ciało, od przyrody świetnym pokryte włosem. Stajnia osłania go nadto przed deszczem, burzą lub szronem, śniegiem, i mroźną zimą; słowem: przed wszelkiemi dokuczającemi przypadłościami. Jeżeli stajnia ma potrzebne światło i świeże powietrze, a zewnątrz ani wewnątrz nie jest zanieczyszczoną niezdrowemi wyziewami; natenczas, wszelka choroba wydarzyć się mogąca, nie może być przypisaną winie właściciela. Wszakże chcąc własności potrzebne dobréj stajni dokładnie rozpoznać, należy to przedsiębrać w szczegółności aby przy zbudowaniu nowéj stajni każdy posiadacz, stósownie mógł je użyć; lub też zabudowane już stajnie poprawić.

Dobra i zdrowa stajnia, powinna mieć najprzód dobry plac pod sobą, to jest: ile podobna, zbudowaną być na gruncie suchym cokolwiek wzniesionym, i nie

http://rcin.org.pl

w bliskości bagnisk lub takich miejsc, do których skierowany odpływ z gnilnych smrodliwych kloak. Gdyby zaś dla przyczyn gospodarstwa, lub braku wzgórzystego i suchego miejsca, wypadało koniecznie zbudować stajnię na gruncie niskim a do tego wilgotnym, powinno się wtedy plac do budowy obrany otoczyć rowami, i ziemią znich wybraną lub zkądinąd przywiezioną nieco podwyższyć. Dobrze też jest, jeżeli stajnie, zasłonione są małą liczbą drzew bujnie rozgałęzionych, bo te w czasie upałów letnich łagodzą gorąco, a w zimie wstrzymują gwałtowny pęd ostrych wiatrów, burzy i zawieruchy.

Obszerność stajen czyli ich długość i szerokość w ogólności, stosowna być powinna do liczby zwierząt w nich utrzymywać się mających tak, ażeby konie pomiędzy swem stanowiskiem dość obszerne i wygodne miejsce miały, by jeden drugiego od karmi nieodjadał i aby cofając się w tył, nie tarły się o przeciwną ścianę; lub też, gdzie we dwa rzędy stoją, nie biły się z sobą, albo kogo z ludzi nie uszkodziły. Dla tego to następujący wymiar zachować należy: dla jednego konia wypada długość miejsca od złobu ku przechodowi w którym rynsztok 9—10 stóp zaś szerokości 5—6 stóp; dla młodzieży długość 6—8 stóp szerokości 3—4 stóp; przejścia nakoniec 5 stóp szerokości mieć powinny. Stajnia przeto na 12 dorosłych koni, gdzie stoją we dwa rzędy, powinna mieć długości 30 do 36 stóp; szerokości zaś stóp 23 do 26 w stosunku dla mniejszej albo większej rassy koni.

Także wysokość podobnéj stajni np. na 12 koni zbudowanéj, powinna zawsze 10 do 12 stóp wynosić; albowiem w niskich stajniach nie tylko, że jest za nadto gorąco, lecz także konie, spinając się lub podrzucając głowę, zadać by sobie łatwo mogły, szkodliwe rany. Zbyt wysokie znowu stajnie, z tego względu są niedo-

http://rcin.org.pl

godne, że w porze ostréj zimy nadto bywają chłodne; wszakże téj niedogodności w ten sposób zapobiedz można, iż powały urządzi się tak, iż na zimę mogą być obniżane, na lato zaś podnoszone lub zbierane, albo dostateczną ilością otworów do przewiewu zaopatrzone.

W stajniach więc niezbędnie potrzebna jest należycie sfelcowana: powała dobrze polepiona, albo posadzkowana lub sklepiona; aby przez nią ani z góry żadne prochy na zwierzęta nie spadały; ani też para lub wyziewy, z odchodów nie przeciskały się na górę, która najczęściéj służy za skład paszy lub innéj rzeczy.

U nas dotąd prawie największa część stajen, ma powały z samych belek i żerdzi, albo niedbale z desek złożone; zważmy tylko jak dalece podobny zwyczaj jest szkodliwy: naprzód gdy zapas siana lub słomy tam przechowywany, choć w części zimą się spożyje, chłód będzie łatwy miał przystęp i zwierzęta ulegną przeziębieniu; daléj karm' tam złożona psuje się od pary i wyziewów zwierząt, przez co traci smak i posiłność, a nawet pleśniejąc robi się stęchłą i zwierzęta niebezpiecznych nabawia chorób: a nawet koń nigdy czysto wychędożonym być nie może. Koniecznie więc potrzebna jest powała z tarcic dobrze spojonych i gliną wylepiona, albo posadzkowana a przedewszystkiem mają pierwszeństwo sufity lub sklepienia.

Najkorzystniejsze urządzenie stajni, gdy każdy koń, będzie miał swoją zagrodę z desek aż do wysokości żłobu sporządzoną. Przedziały z drążków lub belek uważam za zupełnie niestosowne, pierwsze bowiem konie prędko łamią i niemi kaleczą sobie nogi, z przyczyny zaś drugich, tarzając się i nagle wstając, częstokroć ranią sobie pacierze lub krzyże.

Podłoga czyli pomost w stajniach powinien być równy i mocny; podłoga najlepsza z dyłów dębowych lub sosnowych, jednakże przejmuje ona się prędko

http://rcin.org.pl

moczem zwierząt, staje się śliską i niezdrowe sprawia wyziewy; przytém gdy w krótkim czasie dyle przemokną, łatwo się ich powierzchnia dziurawi, w tedy do drzewa i szczelin dylów wciska się uryna, zbiera pod podłogą i psuje na zawsze powietrze w stajniach. Wypadałoby więc dawać pod podłogą bruk i rynsztoki lub glinę mocno ubitę i tę po niejakim czasie wybierać a świeżą podsypywać. W wielu miejscach dają zamiast podłogi bruk z kamieni równo dobranych, a taki pomost zazwyczaj jest suchy i łatwo w potrzebie może być naprawionym. Zarzuca wielu, że jest zbyt twardy, wszakże w ogólności uważając, twarda podłoga nic nie szkodzi, bo czyliż podkowy, na których się kopyta opierają, są miękksze od bruku? zresztą podscieła się słoma. Podłoga z pieńków czyli palików drewnianych czworobocznych, pionowo do ziemi wbijanych, albo też z cegły mocno wypalonéj czyli zendrówki pionowo obok siebie ułożonéj, jest w prawdzie dobra, ale kosztowna, a łatwo się wydrąża i podkowami psuje, i z trudnością daje się naprawić. We Włoszech, Niemczech i w Anglii, używają na pomost do stajen kamieni ciosowych przyczém są porobione poprzeczne rowki, aby się konie nie ślizgały, taka podłoga jest najtrwalszą i zawsze równą, życzyć by należało, ażeby i u nas tego sposobu używano, przynajmniéj w okolicach w kamień ciosowy obfitych.

W ogólności jakkolwiek będzie podłoga, zawsze powinna mieć w stanowisku pochyłość od przodu stojącego na nim zwierzęcia do jego tyłu, przynajmniéj dwa lub trzy cale wynoszącą: albowiem jeżeliby nie było takiego spadku, dla braku ścieku, nie możnaby utrzymać potrzebnego ochędóstwa; jeżeliby jednak nazbyt wielką dano pochyłość, w ówczas, przednie kopyta, ciągle na suchéj podłodze trzymane zbytecznie wysychają i psują się, a tylne nogi, cały ciężar ciała na nie spada-

http://rcin.org.pl

jący osłabia. O podłodze zatem i jéj dogodności, tu jeszcze to wypada dodać, że: podłogę czyli ta z ciesanych bali dębowych, czyli z kamienia ułożona, należy codziennie raz, jedném lub dwoma wiadrami wody oblać, aby się gnojówka spłukała, przez co zapobiegnie się wielu szkodliwościom. Dla utrzymania nadto czystości i dla ścieku w stajniach, koniecznie są potrzebne rynny i rynsztoki; robią niektórzy podłużne rynny po obu stronach stanowiska, lecz w takim razie, powinienby pomost albo na środku być nieco podniesiony, albo mieć małe poprzeczne rynienki sprowadzające mocz do pierwszych; podobnym jednak sposobem urządzona posadzka przez nierówność swoją, staje się przyczyną niektórych chorób kopyta i nóg. Lepiéj zatem dla uniknienia tych niedogodności, dawać jednę tylko rynnę nieznacznie ku środkowi każdego stanowiska spadzistą, idącą od środka tylnéj części pomostu do głównéj rynny czyli rynsztoka podłużnego w zdłuż korytarza; w podwójnych stajniach możnaby dawać dwa rynsztoki po obudwóch stronach korytarza. Wogólności dla łatwiejszego ścieku, wszystkie rynny powinny mieć taką, jak pomost, pochyłość czyli spadek, nie mają być bardzo głębokie ani otwarte, ale grubemi deskami nakryte i łatwo się otwierające, tak, aby mocz do nich spływający, nie tylko jak najprędzéj ze stajen odpływał, ale też, żeby je w potrzebie można było z łatwością wyczyścić.

Drzwi lub wrota najlepiéj jest urządzać w ścianach na wschód i zachód wystawionych, powiny one być należycie szerokie, i wysokie, ażeby np: konie swobodnie mogły być wyprowadzane, słupy ich poboczne i ocap gładko wyheblowane być mają i krawędzie tychże zaokrąglone, aby sobie zwierzęta, nie obdzierały o nie i nieraniły bioder lub boków; progi należy dawać nizkie.

http://rcin.org.pl

Okna najstosowniéjsze są takie, które mogą być urządzone w ścianach, odpowiadających tyłowi zwierząt, albo np. w podwójnych stajniach, dawać je można nad drzwiami i wrotami; lub też, jeżeli wypadnie urządzić je w głowach zwierząt i ku stronie południowéj; należałoby je przynajmniéj dawać tak wysoko, iżby światło zwłaszcza słonecznych promieni, nie raziło oczu koni i na wzrok szkodliwie nie działało. Dobrzeby więc nawet było w tym razie podczas południa wyjmować je, a otwory natomiast zaluzyami z rzadkiego płótna sporządzonemi zasłaniać.

Otwory nie zbędne są w stajniach dla przewiewu i wyprowadzenia niezdrowego, różnemi wyziemami i gazami obciążonego powietrza. Po mniejszych stajniach dają się otwory nizko w ścianach i opatrują kratami i zasuwkami; po większych potrzebne są górą i dołem; oprócz tych powinny być w powale wentyle czyli kominki z desek czworoboczne, przez poddasze wyprowadzone na wierzch dachu i zwierzchu kapą na słupkach osłonione, a równo z powałą zasuwane.

§. 19.

Nowy plan budowania stajni Końskiéj.

Ażeby miłośnikom chodowli i znawcom budownictwa podać sposobność normalnego budowania stajen; dołączyłem tu plan stajni końskiéj na tablicy VI. przedstawiony którego opisanie następne.

Fig. 1. przedstawia rys czyli podstawę i podział stajni końskiéj; mianowicie zaś, Lit. A. oznacza w tymże planie stajnię na 20 koni roboczych; Lit. B. należący do téj stajni główny skład na karm, gdzie razem i parobcy sypiać mają. Lit. C. przedstawia schody

http://rcin.org.pl

na górę czyli na poddasze. Lit. D. stajnie dla 5ciu gościnnych koni; Lit. E. należącą do téjże komórkę sypialną i na karm'. Lit. F. wskazuje stajnie dla 6ciu pańskich koni pojazdowych i wierzchowych; Lit. G. komórkę na obrok i do sypiania dla furmana, Lit H. są schody na górę do oddziału przeznaczonego na przechowanie siana i słomy dla koni pojazdowych i wierzchowych. Lit. I. oznacza magazyn na uprząż i różne narzędzia stajenne; Lit. K. i L. oznaczają nakoniec dwie małe stajenki na źrebiące się klacze.

Stanowiska długość wraz ze żłobem dla jednego konia wymierzona tu jest na 10 1/2 stopy; a szerokość na 5 stóp przyjęta. Stanowiska te odosobnione są drągami wiszącemi na łańcuszkach przymocowanych do słupów.

Na Fig: 2. odrysowana jest strona frontowa budowli i dachu, a na 3ciéj figurze stolec dachu w poprzecznem przecięciu.

Fig. 4 i 5 wyobraża drabiny, czyli kosze albo tak zwaną rafkę ze strony frontowéj i z boku. Skład tychże jest bardzo prosty; jako też z rysunku łatwy do zrozumienia. W dwóch półokrągłych sztabach b, a, b, oraz a, b, c, spojonych prostokątnie, utwierdzone są wyginane pręty czyli okrągłe szczeble d. d. d, z czworobocznemi czopami i należycie gładko zanitowane, rafki te zresztą winny być z ciągnionego nie z lanego żelaza zrobione, ponieważ z ostatniego łatwoby pękły i odłamane końce kaleczyłyby konie. Żłoby zaś mają być z żelaza ulane; kształt tychże rozmaity przedstawiają figury 6, 7, 8, i 9; są one podłużnie okrągłe, i w spodzie szersze od górnego otworu, aby konie, które zwykle obrok ku końcom żłobu garną, tegoż wyrzucać nie mogły. Wyższa krawędź żłobu powinna być zaokrąglona, aby się zwierzęta na jéj ostrych kantach nie raniły.

http://rcin.org.pl

Rafki czyli kosze przytwierdzają się do muru czterema hakami, przez otwory w sztabie odściennéj lub też przez koluszka przy niéj się znajdujące, albo wprost hakami c. c. c. c. obejmującemi sztabę. Żłoby zaś następującym sposobem: Dwa haki a. d. zamurują się w ścianie; w około gzymsu czyli krawędzi żłobu ma się znajdować obręcz żelazna b. mająca na końcach otwory do zawdziewania na haki; ażeby przytém złób z przodu nie zbyt ciężał i mocno stał przy ścianie, daje się z przodu podpora czyli pietnar d. z pręta żelaznego, górą do żłobu f. a dołem do podłogi e. mutrami przymocowany.

§. 20.

Żywienie koni.

Pożywność siana z pożywnością innych pokarmów podług rachunków doświadczonych hodowników zwierząt (1) porównana i przyjęta została jak następuje: Sto funtów dobrego siana, równa się 200 funtom kartofli, tyluż funtom rzepy, brukwi i słomy owsianéj, 180 funtom słomy jęczmiennéj: — 380 funtom słomy pszennéj; 500 funtom słomy żytnéj;—71 f. owsa;—61 f. jęczmienia;—51 1/2 funt: pszenicy tureckiéj i t. p. Jednakże siano, chociaż bardziéj jest karmiące aniżeli trawa i prawie cztery lub pięć razy pożywniejsze od takiejże saméj ilości trawy: jednak mniéj jest pożywne od ziarna; i chociaż służy dla wszelkich zwierząt roślinożernych, przecież samo jedno nie jest dostatecznem do wyżywienia zwierząt pracujących, osobliwie koni: te ostatnie nawet prędzéj obejść się

(1) Versuche über die Nahrungskrafte verschiedener Futter pflänzen von Psychal. Wien. 18..

http://rcin.org.pl

mogą bez siana, byle miały dostatkiem dobréj słomy i obrok z ziarna.

Siano dobre powinno być zielonkowate i aromatyczne, w czasie pogodnym należycie wysuszone, zebrane i nieprzestarzałe, lecz w saméj porze zakwitnienia skoszone; nie powinno zawierać w sobie grubych badylów i sitowia, jako też szkodliwych roślin np. jaskru, ostromleczu, ciemierzycy, pstrej cieciorki, gnidoszu błotnego, i t. p. ale ma być zapachu przyjemnego, o ile można z łąk suchych zbierane; te bowiem zalety są szczególną cechą słodkiego siana. Złe jest i szkodliwe zdrowiu zwierząt siano koloru brudnego, albo blade i żółtawe, nie mające żadnéj woni lub przykrą, stęchłą; gdy jest spleśniałe, wymokłe, grube, i namulone, nakoniec gdy z błotnistych i sapowatych łąk go zebrano.

Dobroć siana nadto zmienia się, stosownie do pory w któréj się kosi; siano pierwszéj kośby, w porze zupełnego zakwitnięcia jest najlepsze, najposilniéjsze i najzdrowsze, szczególnie dla koni roboczych; z drugiéj kośby, czyli potraw lub otawa, zawiera wprawdzie więcéj części białkowych i olejek lotny w nasionach ukryty, jednak koniom nie służy, lepsze ono bydłu nieużywanemu do pracy; w ogólności otawa czyli siano takie jest rozgrzewające, ale nieposilne, a konie i woły robocze karmione niém bywają mdłe, słabe, łatwo potniéją i ulegają chorobom.

Słoma jest rozmaitą, równie jak rośliny, z których się bierze: odmienną jest według uprawy gruntu, o ile bowiem ten mniéj pilnie się wyrabia, a zwłaszcza mało jest mierzwiany lub chudy, tém mniéj pożywna zbiera się z niego słoma, gdyż mało w niéj bywa trawy: bujne jednak grunta i dobrze nawiezione wydają trawiastą i posilniéjszą słomę. Ze względu na ilość części pożywnych, rozmaite rodzaje słomy następują

http://rcin.org.pl

po sobie, w takim porządku: słoma grochowa lub z soczewicy i wyki; słoma z prosa, z owsa, z jęczmienia, słoma pszenna i żytna.

Niewszystkie zwierzęta lubią każdą słomę, ale w ogólności dobrze przyjmują dawaną im naprzemian, dla koni dobra jest mieszanina z sianem, czyli tak zwana trzęsianka. Najlepiejby jednak było, gdzie można, wszelką słomę z sianem zerzniętą na sieczkę dawać koniom mieszaną nieco z ziarnem lub inną jakąkolwiek okrasą np. ze szrótem, otrębami, makuchami, brahą, plewą, i t. p. a cokolwiek przytém zwilżoną; tym bowiem sposobem stanie się ona pożywniejszą, łatwiejszą do strawienia, a nadto zyska się wiele na oszczędności.

Podobną metodę z korzyścią zaprowadzono w Anglii, po części już we Francyi i Niemczech.

Owies stanowi u nas najlepszy i najposilniejszy pokarm dla wszystkich zwierząt gospodarskich, osobliwie dla koni; mała tegoż ilość zawiera w sobie wiele części pożywnych i może ciągle utrzymywać zwierzęta przy zdrowiu nawet ciężko pracujące. Jednakże, według wielokrotnych doświadczeń, sam owies nie wystarcza bez dodawania siana lub słomy do wypełnienia żołądka; bez pomocy innych pokarmów trudniéj się trawi, a zwierzę, osobliwie używane do pracy, będzie słabe i głodne.

Owies dobry powinien być suchy, jędrny, z plewą czyli łupiną cienką, nie kruchy, wewnątrz biały, mączny, zresztą czysty i bez przykréj woni. Zły zatém jest owies miękki, nikły, z grubą plewą, zbutwiały, stęchły, koloru brudnego, kruchy, puszczający kiełki, przez myszy lub inne robactwo napsuty, i zawierający w sobie np. omyłek, groszek szary lub czarniawy, albo nareszcie uryną cuchnący.

http://rcin.org.pl

W krajach wschodnich, gdzie chodowla koni jest prawie najdoskonalszą, żywią je trawą, sianem, żytem, i jęczmieniem: w krajach zachodnich zaś w miejsce ostatnich gatunków zboża, pospolicie karmią się owsem.

Trawa na pastwisku jest właściwie dla koni najzdrowszą karmią: wszelako nie nadaje ona im siły potrzebnéj do ciężkiéj pracy, do któréj zwierzęta te przeznaczamy: trawa bowiem osłabia w koniu sprężystość żył, rozciąga trzewia, sprawia mdły temperament; i chociaż świeże powietrze, którego zwierzęta te na pastwisku używają, wielką dla zdrowia ich korzyść przynosi; jednakże dla przeznaczonych do pracy, posilniejszym pokarmem jest owies; ziarno to nietylko nie tak prędko jak trawa bywa strawioném, ale nadto zamienia się w trzewiach zwierzęcia, w obfitość pożywnych soków, które nadają arterjom sprężystość, muszkułom siłę a trzewiom jędrność.

Ilość owsa na karm dla koni przeznaczona, zastósowana być powinna, do ich wzrostu i gatunku pracy; zwierzęta więc, przeznaczone np. do ciężkiéj pracy rolniczéj, do rozwożenia produktów, konie pocztowe i ciężarami obarczone albo artyleryjne, więcéj otrzymywać powinny owsa, niżeli konie wierzchowe, lub do lekkiéj pracy zaprzęgowéj utrzymywane. Przytém wypada tu zwrócić uwagę miłośników chowu koni, iż owies nie miarą, lecz według wagi udzielaćby koniom należało, mniejsza bowiem ilość dorodnego i niepożywnego owsa, tak pomieści się w miarze, jak i dobrego, waga zaś jest tu dla konia pewniejszym stosunkiem. Podług zdania weterynarzy i praktycznego zwyczaju, potrzeba dla miernego wierzchowego konia 6—8 funtów: dla konia np. do jazdy dragońskiéj lub ułańskiéj 8—10 funtów; dla konia zaprzężnego do ciężkiéj pracy rolniczéj lub do poczty, rozwożenia produktów i towarów używanego, 10—12 funtów, nakoniec, dla

http://rcin.org.pl

konia największego i do największéj natężającéj pracy użytego; to jest artyleryjskiego, kirysyerskiego, ciągnącego statki, młyny i t. p. 14—20 funtów owsa udzielać się powinno. Przed zadaniem koniom obroku np. na rano, za każdą razą najprzód żłoby czysto powycierać, osobliwie zaś krawędzie w cudzych i gościnnych stajniach, które częstokroć poślinione lub flegmistą materyą z nozdrzy zanieczyszczone bywają; potém dopiero trzecią część porcyi obroku dziennego rozdzielić należy na trzy części, i jednę z tych wsypać koniowi do żłobu. Wczasie w którym ją koń spożywa, można tymczasem poobcierać, lub sprzątnąć z pod niego odchody; potém daje się drugą trzecią część obroku, w ciągu pożywania jéj, chędoży się konia zgrzebłem i szczotką; co uskuteczniwszy, dać mu potrzeba napój i ostatnią trzecią część obroku wsypać; wciągu zaś pożywania téj, zawdziać nań uprząż. Gdy skończy wreszcie i tę porcyą obroku zaprzęga się do pracy. Jeżeliby jednak miał pozostać w stajni, powinno się mu cokolwiek mniéj owsa, a natomiast nieco siana, albo dobréj słomy założyć, aby się tém żywił i zabawił, a żłobu lub drabiny nie gryzł. Na południe postępuje się tym samym porządkiem, z tym wyjątkiem tylko, iż chędożenie wykonywa się tylko przez obtarcie skóry konia słomą. Podobnież na wieczór odbywa się karmienie; poczém wyczyściwszy podłogę z odchodów i poobcierawszy czysto wiechciem słomy lub siana, błoto i brud z konia, daje się pół porcyi siana za drabinę, i czystą podściołkę na noc.

Dla ułatwienia strawności koni, nie ma nic korzystniéjszego nad przymięszanie do owsa trochy drobnéj sieczki, którą jednak potrzeba wprzód podsiać i z prochu oczyścić, gdyż ten częstokroć staje się przyczyną chorób oczu, piersi i płuc.

http://rcin.org.pl

Drugą najzdrowszą karmią dla koni, jest dobre siano; jednakże sprawia ono u tych zwierząt, które oprócz niego, prawie nic z ziarna nie otrzymują, wzdęcia, ociężałość, krótki oddech i skłonność do potu nadnaturalnego. W ogólności uważano, iż siano u koni używanych do natężonéj pracy, także nie jest dostateczną karmią, należy przeto i przy lepszém sianie przynajmniéj 5 funtów owsa na konia dawać; siana bowiem według zdania najdoświadczeńszych weterynarzy, nawet najroślejszemu koniowi który nie pracuje, więcéj nad 8—10 funtów dziennie dawać nie należy. Dla tego wielu w téj mierze następujące zachowuje prawidło. Przed pierwszym obrokiem zrana zakłada się koniowi tylko 1 1/2 funta siana za drabinę, po użyciu tegoż dają mu wody, po półgodzinnym odpoczynku dopiero sypią przeznaczoną jedną trzecią część owsa. Na południe zaś wprzódy dają mu owies wyżéj opisanym porządkiem; w 1/2 godziny po napojeniu dopiero znowu 1 1/2 f. siana równie na wieczór wprzód owies, a potem resztę siana na noc zakładają za drabinę. Wszakże przy tém wszystkiém niema reguły bez wyjątku.

Ziarno wyki jest wprawdzie ulubioną koni karmią, osobliwie gdy od młodości są do niéj przyzwyczajone; dla zbyt natężonego jednak przeżuwania, utrzymują z doświadczenia, że ta szkodliwie działa na oczy zwierząt.

Chleb na karm. Mylném także jest mniemanie niektórych gospodarzy, iż chleb równie jak dla ludzi pożywniéjszym od ziarna, jest dla zwierząt pokarmem, zwierzęta bowiem naprzód z przyrodzenia swego niepotrzebują żywności pieczonéj ani gotowanéj, i ta im częstokroć szkodzi; powtóre chleb fermentowany czyli przed upieczeniem kwaszony, bardziéj w ich żołądku kiśnie a przeto aż do nasycenia dany, spra-

http://rcin.org.pl

wić może biegunkę i inne choroby; niefermentowany zaś jest zbyt twardy, niełatwo się żuje i trawi; prócz tego chléb przez upieczenie na ilości cząstek pożywnych traci; w małéj znowu ilości dawany, zwierzęcia nie nasyci; nakoniec niepotrzebne sprawia koszta upieczenia. Tylko w podróży dla pośpiechu lub w braku innéj karmi w obfitości obok zwyczajnego pokarmu, można dawać koniom jakąś cząstkę chleba. W Niemczech probują wprawdzie karmić konie chlebem upieczonym z mąki owsianéj w połowie z pszenną i kartoflami, ale rezultaty dotąd osiągnięte są jeszcze bardzo sprzeczne i niepewne. Konie w ogólności nie lubią tego pokarmu, mniéj też pożywny on dla nich, osobliwie dla roboczych. W Anglii, obok siana i słomy dają wprawdzie koniom marchew i kartofle, w Szkocyi zaś i w Holandyi żywią je gotowanemi kartoflami, ale to pewnie dla braku dostatecznych zapasów innéj karmi. Wszystkie nareszcie pomienione jarzyny dawane zwierzętom, powinny być przed każdém zadaniem oczyszczone, pokrajane, sparzone i ostudzone; inaczéj mogą się stać szkodliwemi.

Dobrą paszą dla koni jest, jak się już wyżéj powiedziało, świeża ciemnozielona trawa na pastwiskach czysto krzewiąca się, bez kwaśnych, koloru żółtawego lub bagnistych ziół, szkodliwych zwierzętom: trawa jednak, sama przez się nie wystarcza do wykarmienia zwierząt używanych do pracy. W krajach atoli mniéj zaludnionych: gdzie dotąd ogromne są pastwiska, i gdzie wyższa uprawa roli częścią dla braku rąk, po części też przez niedbalstwo i zastarzałe przesądy nie istnieje, wypędzają konie na paszę nawet zbyt wcześnie na wiosnę, latem i do późnéj jesieni. Pastwiska bywają różne, co najbardziéj od rozmaitego ich położenia pochodzi. Pastwiska nieco w położeniu pagórkowatém, suche przez lato, do-

http://rcin.org.pl

bre są dla koni. Gorsze są pastwiska nizkie i wilgotne, tymbardziéj, jeżeli nie obfite w rośliny żyzne, słodkie i aromatyczne; takie nie dobre są osobliwie dla koni szlachetnych, bo długo na nich przebywając, podlejszemi się stają. Najgorsze są pastwiska bagniste, sapowate albo latem wodą zalane, albowiem niebezpieczne choroby sprawiać mogą, Podobnież szkodliwe są pastwiska, na których krzewi się wiele złych roślin, jako: jaskry (ranunculus), ostromlecz (euphorbia), ciemierzyca (veratrum), wietrznica (anemone), cieciorka pstra (caronilla varia), gnidosz błotny (pedicularis palustris), i t. p. Chociaż w prawdzie zwierzęta zazwyczaj unikają takich roślin, jednak częstokroć głodem zmuszone do ich spożycia, na różne choroby zapadać mogą. W ogólności przydatność pastwisk, poznaje się już na samo wejrzenie, wszakże im zieloność ich jest ciemniejsza, tym są lepsze; gdy zaś są bledsze i żółciéjsze, tym gorsze; unikać więc należy pastwisk, na których się wiele roślin żółtych znajduje, co szczególnie po ich zalaniu wodą, wydarzać się zwykło.

Wielu nie pochwala w prawdzie stajennéj karmi zielonéj, mianowicie: koniczyny, rzepy, marchwi, kartofli i t. p. twierdzą bowiem, że od takowéj konie stają się mdłe, słabe i leniwe. Wszelako ponieważ znajdują się niektóre okolice, gdzie mało rodzi się owsa już to z przyczyny szczupłości gruntu, który do uprawy innych potrzebnych na żywność dla ludzi roślin, zajmowany zostaje, albo też dla niestosownéj pod owies gleby ziemi, lub z powodu innych gospodarskich widoków, owies uprawianym być nie może, w takim razie zmuszony jest posiadacz wiéjski żywić konie temi samemi roślinami co i bydło rogate. Że przez to konie; nigdy tak silnemi nie są jak po owsie nie można zaprzeczyć. Atoli właśnie w tych okoli-

http://rcin.org.pl

cach, gdzie owies prawie się wcale nieuprawia, zwykle koni najwięcéj się znajduje, i nawet daleko są tańsze, bo ich wyżywienie nierównie mniéj kosztuje, a zatém łatwiéj i więcéj ich nabyć i do pracy użyć można, niżeli w okolicach, gdzie utrzymanie ich droższe pociąga za sobą większe wydatki; dla tego także w stosunku ich siły, wykonywanie pracy zamiast np. przez czterech na dwóch podzielone i dopełnione być może.

Z tych względów umieszczam tu w szczególności wszystkie rośliny, trawy, zioła, i liście z drzew, które przez wieloletnie postrzeżenia uważano dla koni za najulubieńsze, zdrowiu ich użyteczne i za najposilniéjsze; nastręczając PP. Ziemianom sposobność do rozpoznania tych użytecznych roślin, i według upodobania, zasiewania i rozkrzewiania ich na swych łąkach i pastwiskach.

§. 21.

Ulubione dla koni rośliny trawy i liście.

1. Kozłek odzielno-płciowy (Valeriana dioica), w ogólności dobra karm dla wszelkiego gatunku zwierząt. Łodyga prosta; liście pierzasto-dzielne, ze spodu żyłowate, dolne jajowate, zupełnie całe; kwiaty białe lub nieco czerwonawe w baldaszkogron ułożone. Roślina właściwie oddzielnopłciowa, kwiaty bowiem są zawsze płodne, lecz na jednych słupek mały pojedynczy, u innych nieco większy, trzy-dzielny, nasiona kitą opatrzone; rośnie w lasach i na łąkach mokrych, kwitnie w Czerwcu.
2. Ostrzyca trzcinowa (Phalaris arundinacea), dopóki młoda jest smaczną i zdrową dla koni. Źdźbło proste, twarde, dwułokciowe, wiecha podługowata, jajowata, ścieśniona, plewy kielichowe, jajo-

http://rcin.org.pl

wołancetowate, zaostrzone. Rośnie nad wodami, kwitnie w Czerwcu. Odmiana téj trawy z liściami biało paskowatemi, prawie wszędzie w ogrodach się utrzymuje.

3. Proso gładkie (Panicum glaucum), słodka i soczysta trawa, osobliwie gdzie rośnie po ścierniskach po zebraniu zboża. Źdźbło od kolanka w górę podniesione; kłos walcowaty, jajowaty; przysadki kwiatowe leżące, szczecinowate, skupione, żółte wprost szorstkie; ziarna pomarszczone. Rośnie wszędzie na polach i ogrodach; kwitnie przez lato.

4. Proso zielone (Panicum viride). podobnie jak pierwsze, źdźbło proste lub pochyłe; kłos walcowaty; przysadki szczecinowate, dwukwiatowe, wprost, szorokie, ziarna nerwiste. Rośnie na polach i wogrodach, kwitnie przez lato.

5. Proso jednostronne (Panicum Crus Gali), również trawa pasznista. Źdźbło półłokciowe, pochyłe, gałęziste, liście gładkie, otwory pochew szorstkie, wiecha jednostronna, szypułka ogólna pięciokątna, szczególne, parzyste lub pojedyncze; kłoski czerwonawo zielone; plewy kielichowe ościste, szorstkie. Rośnie wszędzie wogrodach niskich; kwitnie przez lato.

6. Brzanka łąkowa czyli pospolita (Phleum pratense); zielona i suszona, jest dobrą dla koni paszą. Źdźbło proste, korzeń nitkowaty; kłos gęsty walcowaty, długi; plewy kielichowe ucięte, grzbiet ostry, rzęsowaty krótko przedłużony. Rośnie wszędzie na łąkach, kwitnie przez lato.

7. Brzanka kolankowata (Pheleum nodosum), podobnie jak poprzednia. Źdźbło pochyłe, od kolanka podniesione, korzeń główkowaty; kłos gęsty

http://rcin.org.pl

walcowaty, krótki, gładki. Rośnie na łąkach suchych, kwitnie przez lato.

8. Wyczyniec łąkowy (Alopecurus pratensis); jedna z najlepszych pasznistych traw. Źdźbło proste półłokciowe, wiecha kłosowa, prawie dwucalowa, walcowata, zielona śrebrzysta; plewy kielichowe włosisto kosmate. Rośnie na łąkach mokrych, kwitnie w Czerwcu.

9. Miotła czyli miotlica rolowa (Agrostis spica venti), dopóki młoda, dobra i pożyteczna dla koni. Źdźbło łokciowe lub wyższe; wiecha obszerna, zielonoczerwonawa, rozpierzchła, na zewnętrznéj plewie korony ość długa, prosta, włosista. Rośnie wszędzie na polach i między zbożem; kwitnie w Czerwcu.

10. Miotła trzcinowa (Agrostis arundinacea), podobnie jak poprzednia. Źdźbło proste dwułokciowe, liście szerokie, długie, szorstkie, zaostrzone; wiecha podłużna nieco ściśniona, srebrzysto czerwona; nasada plewy koronnéj kosmata, i tejże nasady ość skręcona od kielicha dłuższa. Rośnie wszędzie w borach i zaroślach suchych; kwitnie w Czerwcu.

11. Miotła włosista (Agrostis capillaris); jest dobrą paszą nie tylko dla koni, lecz dla wszystkich trawożernych zwierząt. Ma wiechę rozpierzchłą włosienkowatą; kielich szydłowaty, równy, szczecinowaty, farbowany, kwiat bez ości. Rośnie na łąkach, i bardzo na nich jest pożyteczna; zielona, czasem czerwona; liście szerokie i gładkie. Dla wzrostu swego gęstego i rozłażającego, niedopuszcza chudym łąkom mchem zarastać.

12. Miotlica biała (Agrostis alba); podobnie jak poprzednia. Ma wiechę bardzo rozpierzchłą; kielich równy bez ości, dolna część kłosków jest zielona, śre-

http://rcin.org.pl

dnia czerwona: zwierzchnia srebrna kwitnie w Maju, źdźbło rozkłada się na ziemi; rośnie w zaroślach krzaczystych.

13. Śmiałek wodny (Aira aquatica) najpiękniejsza i równie zielona jak wysuszona zdrowa, posilna i krzewista trawa. Wiechę ma rozpierzchłą; liście płaskie, kwiaty gładkie bez ości, dłuższe od kielicha, kwitnie w Czerwcu; ma korzeń trwały; bardzo zdatna do zasiewania łąk błotnych i rośnie na nich wyżéj łokcia, ma w sobie słodycz i soczystość.
14. Śmiałek pastewny sklnący (Aira cespitosa). Ma liście płaskie, wiechę rozpierchłą; kwiatowe liście kudłate, z prostą krótką ością. Jest trwały, kwitnie w Czerwcu, rośnie na bujnych łąkach w zbożu, czyni słomę potrawną, robią z niéj kapelusze, pudełeczka i t. d.
15. Śmiałek pochyły (Aira flexuosa). Źdźbło półłokciowe, prawie nagie, liście szczecinowate, wiecha rozpierzchła, rozłożysta, szypułki pogięte; kwiaty drobne, na plewach kwiatowych ość od kielicha dłuższa. Rośnie w zaroślach, kwitnie w Lipcu.
16. Śmiałek górny. (Aira montana), jest dobrą i zdrową, karmią dla każdego rodzaju trawożernych zwierząt, dopóki młoda. Źdźbło ćwierćłokciowe, delikatne, gęstą darniną obrastające; liście szczecinowate, sino błękitne, górno pochewkowate, spód wiechy kwitnącéj obejmujące; wiecha ściśniona, fioletowa srebrzysta; nad nasadą plewy kwiatowéj ość prosta, od kielicha krótsza pałeczkowata. Rośnie w suchych i górnych zaroślach, kwitnie przez lato.
17. Perłówka jednostronna (melica nutans); także źdźbło proste 1/2 łokciowe; wiecha kłosowa,

http://rcin.org.pl

rzadka pod ciężarem kwiatów nachylona, kłoski czerwono-brunatne dwukwiatowe, jajowate, bez ostne, rośnie wszędzie w zanoślach, kwitnie w Maju.

18. Perłówka niebieska (Melica coerulea), rośnie dziko w górach włoskich i szwajcarskich. U nas udaje się z nasienia, liście ma serduszkowate, zaostrzone, ząbkowane, zwierzchu kosmate od spodu gładkie kwiaty niebieskie.
19. Wiklina wodna (Poa aquatica); źdźbło proste trzyłokciowe lub wyższe, grube, liśćmi okrytę; liście gładkie, szerokie, wiecha rozpierzchła, obszerna; kłoski podłużne, równowązkie, 6—10 kwiatowe. Rośnie wszędzie około rzek, stawów i sadzawek; kwitnie w Czerwcu.
20. Wiklina szorstka (Poa trivialis), przed i po okwitnieniu jest posilną paszą. Źdźbło proste, łokciowe, szerokie, nieco spłaszczone, liście podobnież, mianowicie na pochwach, szorstkie; języczek nadpochwowy długi zaostrzony; wiecha szorstka, ciemno popielata, nieco rozpierzchła, kłoski na nasadzie kosmate; podłużnie jajowate, trzykwiatowe. Rośnie w ogrodach i na dziedzińcach; kwitnie w Czerwcu.
21. Wiklina wązkoliścia (Poa angustifolia), dobra świeża i suszona. Źdźbła proste, gładkie, gęstą darniną z ziemi wyrastają; liście korzeniowo twarde, szczecinowate, pokręcone, wiecha rozpierzchła, kłoski 4 kwiatowe kosmate. Rośnie na miedzach i drogach suchych; kwitnie w Czerwcu.
22. Wiklina łąkowa czyli wiązołka (Poa pratensis), podobna do poprzednich. Źdźbła proste, gładkie, gęstą darniną z ziemi wyrastają; liście wązkie, płaskie, wierzchołek nieco zwiniony, pochwy gładkie, języczek nadpochwowy krótki, wiecha rozpierzchła, kłoski pięciokwiatowe, gładkie, plewy

http://rcin.org.pl

kwiatowe u spodu kosmkami połączone. Rośnie na łąkach suchych i pastwiskach; kwitnie w Czerwcu.

23. Wiklina roczna. (Poa annua), dobra dla wszelkiego rodzaju zwierząt trawożernych. Źdźbła drobne, nizkie, pochyłe, nieco spłaszczone, darnisto zarastające; liście gładkie, na brzegach nieco fałdziste, języczek nadpochwowy podłużny; wiecha rozpierzchła, szypułki rozłożyste; kłoski jajowate 5—7 kwiatowe. Rośnie wszędzie w ogrodach i na dziedzińcach, kwitnie przez lato.
24. Rzniączka pospolita (Dactilis glomerata), jest trawa twarda, którą konie bardzo lubią. Źdźbło proste, łokciowe okrągławe, gładkie, liście długie, szorstkie, ostrogrzbieciste; pochwy spłaszczone, szorstkie, włosiste; języczek nadpochwowy długi, niekiedy rozdwojony, wiecha prosta, jednostronna, kłoski jednostronne, w kupki zebrane, popielate, lub zielono czerwonawe; rośnie wszędzie w ogrodach; kwitnie w Czerwcu.
25. Kostrzewa łączna (Festuca elatior), najlepsza z pasznistych traw dla bydła i koni. Źdźbło proste łokciowe, gładkie, liście długie, równowązkie, gładkie, wiecha jednostronna, nieco pochyła; kłoski lancetowate, przytępione, bezostne, 5—8 kwiatowe, przytępione zewnętrznie. Rośnie wszędzie na łąkach. Kwitnie w Czerwcu.
26. Kostrzewa manniana (Festuca fluitans) dla wszelkiego rodzaju bydła zdatna, źdźbło pochyłe, podniesione, prawie łokciowe; liście równowązkie zaostrzone; wiecha jednostronna, rozpierzchła, gałęzista; kłoski prawie bezszypułkowe do gałązek wiechy przytulone, bezostne, równowązkie 7—10 kwiatowe. Rośnie na łąkach mokrych i nad wodami, kwitnie przez lato.

http://rcin.org.pl

27. Stokłosa miękka (Bromus mollis), pasza dla koni i bydła, źdźbło łokciowe, liście i pochwy miękko kutnerowate; wiecha prosta, ścieśniona; kłoski jajowate, miękko kutnerowate, daszkowane; plewy kwiatowe jajowate, ości proste, plewom swym równe. Rośnie w ogrodach, na drogach i w dziedzińcach, kwitnie w Maju.
28. Życica trwała (Lolium perenne) dobra dla koni i bydła, dopóki młoda. Źdźbła pół łokciowe, darniną zarastające, ukośne, gładkie, kłos kilkocalowy, czasem łękowaty, kłoski na przemian· ległe, bez szypułkowe, spłaszczone 3—5 kwiatowe, bezostne. Rośnie na łąkach suchych i polach; kwitnie przez lato. U rolników nazywana także rajgras angielski.
29. Żytna trawa piaskowa (Elymus aronarjus) dla wszelkiego bydła dobra świeża i suszona. Ma korzeń trwały; liście trzcinowate, białawe kłos podniesiony, długi pilśmiowaty, kielichy dwukwiatowe, krótsze od kwiatów, pilśniowate. Rośnie na piaskach.
30. Żytna trawa psia (Elymus caninus) ma korzeń trwały włosienkowy; kłosy ościste, których kłoski dolne stają po dwa, kielich szydłowaty, czterokwiatowy. Rośnie na gruntach piaszczystych.
31. Żytna trawa Européjska (Elymus europaeus), ma korzeń trwały; kłoski mają pokrywki, są dwa lub trzykwiatowe, krótko ościste. Rośnie na piaszczystych łąkach i w czerwcu plonuje.
32. Pszenica Perz (Fritikum repens) korzonki rznięte zastępują owies, a trawę je chętnie każde bydle. Korzeń szeroko ścielący się. Źdźbła łokciowe lub wyższe, proste, gładkie; liście nieco szerokie; kłos kilkocalowy; prosty kłoski bezszypułkowe cztero do siedmiu kwiatowe, kielichy ostre, ner-

http://rcin.org.pl

wiste, ościste lub bezostne; plewy kwiatowe zaostrzone. Rośnie wszędzie na polach i ogrodach kwitnie przez lato.

33. Swierzbnica podgryziona (Scabiosa succisa), dla wszelkiego bydła dobra. Korzeń krótki niby ucięty; łodyga prosta łokciowa, liście jajowo lancetowate, łodygowe nieco ząbkowane; kwiaty prawie kuliste, błękitno fioletowe, kwiatki czterodzielne, równe, osadnik plewisty. Rośnie wszędzie w lasach, kwitnie w Sierpniu.

34. Kotewka pływająca, (Trapa natans), liście jéj lubią jeść konie. Łodyga ze dna wody wyrasta i w niéj pływa; liście zanurzone wielodzielne, nitkowate, po wodzie pływające, nieforemne, czworoboczne, ząbkowane; kwiaty krótko szypułkowate; orzechy ciernisto rogate, ciernie cztery, roztwarte. Rośnie w niektórych jeziorach; owoce zwane orzechami wodnemi; kwitnie w Czerwcu.

35. Bobrek trzylistny (Menyanthes trifoliata), dobry dla każdego rodzaju bydła. Łodyga naga, u spodu pochwami liściowemi okryta; liście ogonkowate, potrójne, listki gładkie jajowate; kwiaty groniaste blado różowe; wierzch korony gęsto kosmaty. Rośnie wszędzie na łąkach bagnistych, kwitnie w Maju.

36. Przywrotnik pospolity (Alchemilla vulgaris), Łodyżki nizkie, kilko calowe, włosiste, liście nerkowate; fałdowane, częstokroć dziewięcio-klapkowe, ostro ząbkowane, prawie nagie, kwiaty gronkowo baldaszkowate, żółtawo zielone. Rośnie wszędzie na łąkach i pastwiskach, kwitnie w Czerwcu.

37. Rdest tatarka (Polygnum tataricum), świeża i suszona dobra dla koni. Liście serduszkowate strzałkowe, pręt bez obrony, prosto stojący, ziar-

http://rcin.org.pl

na nasienne nieco ząbkowane, rośnie dziko w Tartaryi, z resztą jest ona u nas znaną i dla wielorakich pożytków zasiewana pod nazwą gryki.

38. Rdest powojowy (Polygonum convolvulus), to samo co poprzednio. Łodyga kątowa, wijąca się, liście sercowo strzałkowate, kwiaty tępe czerwonawe. Rośnie wszędzie na polach i ogrodach, kwitnie przez lato.

39. Sporek rolowy (Spergula arvensis, uprawia się już w wielu okolicach, za najlepszą paszę. Łodyga rozłożysta, gładka lub nieco kosmata; liście okręgowe równowązkie, zaostrzone, szypułki i kielichy nieco lipkie, kwiaty białe, nasiona nerkowate, bezskrzydłe. Rośnie na polach między zbożem, kwitnie przez lato.

40. Krwawnica pospolita Lythrum salicaria), Łodyga prosta dwułokciowa gałęzista, liście naprzeciw ległe, sercowolancetowate, nieco kosmate, kwiaty purpurowe, w kłosy długie okręgowe zebrane, pręcików dwanaście. Rośnie wszędzie nad wodami, kwitnie przez lato.

41. Rutewka żółta (Thalictrum flavum) Łodyga prosta, łokciowa, głęboko rówkowata, liście wielokrotnie składane, listki klinowate, trzy klapowe i całe, wiecha ściściona, prosta, kwiaty żółte. Rośnie w zaroślach, kwitnie w Czerwcu.

42. Zawilec pospolity (Trolius europaeus), każde bydle pożywa go chętnie. Łodyga prosta półłokciowa, nie dzielna, liście pięcio dzielne, nacinane, ząbkowane, dolne ogonkowate, kwiat wielki złocisto żółty, listki korony wewnątrz zagięte, miodniki pręcikom równe. Rosnie w zaroślach i na łąkach podleśnych, kwitnie w Mają.

43. Kapustny rzepak (Brasica napus), dobre dla koni, bydła i owiec liść i ziarno. Ma korzeń

http://rcin.org.pl

wrzecionowaty, liście korzeniowe są lirowate, gładkie, prętowe zaś serduszkowate, podłużne, nieznacznie ząbkowate, prąt otulające. Z swéj użyteczności znany i wielu miejscach zasiewany.

44. Rozmaryn polny (Ulex europaeus,) zasługuje na polecenie dla koni. Łodyga blisko łokciowa, liście naprzeciwległe szpilkowate, grubo piłkowate, kwiaty odzielno płciowe. Rośnie w lasach i na górach w gruntach piaskowo gruzłowatych, kwitnie w Lipcu.

45. Wilżyna kolczata (Ononis spinosa), dopóki młoda, dobra dla każdego rodzaju bydła. Krzew leżący, bardzo gałęzisty; gałęzie młode kosmate, później kolczyste, liście dolne potrójne, piłowate, górne pojedyncze, kwiaty bladoróżowe, pojedyncze lub podwójne, między listne; łupina krótka, pękata, bezszypułkowa; kwitnie w Lipcu.

46. Groch pospolity (Pisum sativum); i wszelkie tegoż gatunki dobre są skoro konie od młodości do nich przyzwyczajone. Roślina początkowie obca, teraz wszędzie znana i zasiewana.

47. Wyka siewna (Vitia sativa): Łodyga półłokciowa lub wyższa, kątowata; listki jajowate lub klinowate, wierzch ugięty; przysadki ząbkowane, plamką czarną oznaczone; strączki podwójne, prosto stojące, kwiaty purpurowe, niekiedy białe. Rośnie na polach między zbożem; kwitnie w Lipcu.

48. Wyka płotowa (Vicia sepium) Łodyga dwułokciowa, szkrzydełkowata; listki jajowate, zupełnie całe, od spodu ogonka ku wierzchołkowi co raz drobniejsze, łupiny krótko szypułkowate, poczwórne, prosto stojące; kwiaty purpurowe. Rośnie w zaroślach kwitnie w Czerwcu.

http://rcin.org.pl

49. Wyka Bób (Vicia faba) powszechnie znana i zasiewana.

50. Grochowe drzewo syberyjskie (Robinia carragana) zamiast koniczyny dla koni i bydła najlepsza. Pień i gałęzie mają korę żółtawo zieloną, liście kupkami rosnące, gładkie ciemno-zielone z pięciu lub sześciu par listeczków złożone; kwiaty żółte bez zapachu kupczaste, strączki niewielkie, dojrzewają w Sierpniu. Udaje się na gruncie piaszczystym: korzeń żółty, smaczny, pachnący.

51. Koniczyna gwiazdzista (Trifolium stellatum) równa się karmi najlepszéj i zastępuje owies. Łodyga prosta, gładka, liście lancetowate gładkie, przysadki mieczowate, kwiaty gwiazdziste białe. Rośnie na bujnych łąkach i polach uprawionych. Kwitnie przez lato.

52. Kłosówka wełnista (Holeus lanatus) najlepsza trawa dla koni, bydła i owiec. Korzenie nitkowate; źdźbło proste łokciowe; liście, pochwy, kolanka kosmate; wiecha z początku ścieśniona, późniéj rozwarta, popielatosrebrzysta; kłoski kosmate ostrzem kończystem zaostrzone; kwiatu samego ość zagięta; w kielichu ukryta. Rośnie na łąkach wilgotnych; kwitnie w Lipcu.

53 Oset pospolity: młody i świeżo utłuczony, bardzo zdrowa karm dla źrebiąt. Łodyga dwułokciowa, liście kolące, kwiaty purpurowe. Rośnie wszędzie, znany powszechnie.

§. 22.

O pojeniu Koni w ogólności.

Koń więcéj nieużywa napoju, jak tylko tyle, ile pragnienie jego w stanie zdrowym wymaga. Jeżeli zaś

http://rcin.org.pl

okazuje nadnaturalną, i prawie do ugaszenia niepodobną chęć do picia, można z pewnością wnosić, ze zwierzę zmuszone jest do tego przez stan chorobliwy, wewnętrzne febry lub zapalenia.

Pomiędzy wszelkiemi płynami, czysta woda jest najprzyzwoitszym zdrowiu i najstosowniejszym potrzebie zwierząt napojem.

Zródłowa woda jest pomiędzy wszystkiemi wodami najzdrowszą, mianowicie dla tego że najczęściej zachowuje równą temperaturę, będąc w lecie od słońca w swych zbiornikach zwykle otwartych nieco ogrzaną, w zimie zaś nigdy tak zimną jak powietrze atmosferyczne: ze źródłową idzie w równi czysta woda rzeczna; potrzeba jednak uważać szczególnie na to, aby zwierzęta poić tylko w wodzie rzecznéj, płynącéj po gruncie piasczystym lub kamyczkowatym; po rzecznéj następuje woda czysta studzienna, że jednak w lecie zwykle jest bardzo zimną, przeto należy jéj do pojenia dla zwierząt wcześnie przynieść lub napompować w koryta: aby jakiś czas postała, nim się ją dozwoli pić koniom, osobliwie zagrzanym lub mocno spragnionym. W zimie zaś lepiéj jest zaraz po napompowaniu do koryta poić zwierzęta, aby długo w nim zostając, bardziéj nie ziębła. Jest to ostrożność godna zastanowienia, zwłaszcza iż w wielu okolicach dla braku płynącéj wody, poi się bydło wodą ze studzien.

Nie radzę poić zwierząt w stawach, jeziorach i innych wodach, tylko w tenczas, kiedy téż mają przepływ, i przeto przyrównane być mogą poniekąd do wody rzecznéj; nigdy zaś w takich w których się len i konopie moczą. Powszechne zresztą doświadczeniem udowodnione prawidła przy pojeniu zwierząt są następujące.

a, Nie należy dawać napoju zwierzętom zagrzanym, w takim bowiem razie zatykają się ich subtelne rurki

http://rcin.org.pl

płuc, i niewyleczone zrządzają przypadłości; lepiéj dać im po ciężkiéj pracy zwilżonego siana, a dopiero w godzinę wody niezbyt zimnéj.

b, Nie powinno się dozwolić zbyt wiele pić wody zwierzętom, gdyż zbytek wody soki żołądkowe zbytecznie rozrzedza, wywiera szkodliwy wpływ na trawienie i działanie żołądka utrudnia, przez co organ ten nad naturalnie się wypręża i osłabia.

c, Nie trzeba także dawać od razu całéj ilości wody potrzebnéj do nasycenia pragnienia, lepiéj ją na kilka razy przez dzień podzielić, zbyteczna bowiem ilość wody: od razu dana, sprawić może poronienie u samic ciężarnych lub inne choroby.

d, Zle jest w prawdzie poić zwierzęta zbyt zimną wodą ale też ta, nie może być nigdy za ciepłą raz że takiéj konie nie lubią, powtóre iż choćby piły, ulegać mogą osłabieniu sił trawienia. Najprzyzwoitszy stopień ciepła wody wynosić powinien około 6 stopni ciepła t. R. Za nim się zwierzęta poi, należy dać im cokolwiek przejeść, a to dla tego że ściany żołądka powleczone klejowatością pokarmów, mniéj stają się drażliwemi, niżeli gdy próżny żołądek zalewa się wodą; przez co zwierzę uledz może kurczowi kolce lub t. p. chorobom.

Gdzieby nakoniec widział się gospodarz zmuszonym, dozwolić zwierzęta poić wodą ze stawu lub jeziora, należy w przód dodać do niéj węgli tłuczonych i takową przez gęsty kosz ze słomy lub drobnych prętów ściśle upleciony cedzić, aby się doskonale wyczyściła i zwierzęta niewypijały z nią płodu różnych owadów.

Pospolicie rozróżniają wodę twardą od tak zwanéj miękkiéj: twarda np: studzienna zawiera w sobie cząstki ziemne i solne, szczególnie gips, jako też kwas węglowy, miękka zaś, np. rzeczna nieukrywa w sobie

http://rcin.org.pl

części solnych. Ażeby poznać gatunek wody, trzeba rozpuścić nieco białego mydła i kilka kropel tego roztworu wlać do wody, którą poznać chcemy, w twardéj wodzie studziennéj powstaną białe płatki w miękkiéj zaś rzecznéj mały tylko obłoczek się utworzy.

W ogólności dobrą wodę na napój dla zwierząt poznaje się także gdy jest czysta, klarowna, bez obcego smaku, koloru i zapachu, gdy przelewając ją do szklanki, nie tworzy ani piany ani baniek przylegających do szkła, w któréj strączkowe ziarna prędko się rozgotowują; gdy postawszy niejaki czas, niezmienia klarownego koloru i żadne męty na spodzie nie osiadają, w któréj mydło łatwo się rozpuszcza, nakoniec która w czasie zimy nie paruje i polana na czyste płótno lub papier, najmniejszéj nie zostawia plamy

Woda twarda, bywa szkodliwą dla zwierząt do niéj nieprzyzwyczajonych; w podróży więc gdy wody takiéj użyć wypadnie, dodać trzeba na każde wiadro garść popiołu, a gdy ten na dół opadnie, dać wody za napój. Z resztą radziłbym, aby w czasie mocnego mrozu dodawać cokolwiek ogrzanéj wody do zimnéj albo zimną wodę na kilka godzin przed pojeniem zwierząt w ogrzanéj izbie stawiać.

W niektórych miejscach panuje często u koni kurcz żołądka i trzewiów; bywa to pospolicie skutkiem braku wody zdrowéj, osobliwie tam gdzie konie tylko źródłową i pompowaną ze studni poją; dobrze więc uczyni każdy właściciel, gdy taką wodę dziś na jutro przysposabiać każe, aby przez noc zmiękła i zdatniejszą się na napój dla koni zrobiła.

Przestrzegać także należy, aby koniowi zagrzanemu lub spoconemu, niedawano pić, dopóki nie zużyje swéj porcyi karmi. Korzystnie przeto z tego wzglę-

http://rcin.org.pl

du będzie jeżeli koń przyzwyczajony jest do chleba; osobliwie bowiem w podróży, gdzie koniom zwykle jakiś czas dozwala się wypocząć, spragniony koń siana ani owsa pożywać nie chce, dopóki mu niedozwoli się napić; chlebem zaś może niewzgardzi; skoro więc swéj karmi jeść niechce; należy mu przed wodą dać chleba przejeść.

W miejscach gdzie zła woda się znajduje, należy ją wyżéj wskazanym sposobem oczyścić. Z resztą można złą wodę jeszcze przez to o wiele naprawić, że się wrzuci do niéj parę garści węgli drzewnych, i zamięsza, poczem gdy przez chwile się podstoi, poić nią zwierzęta. Dobry też środek naprawienia wody, jest równie korzystny, a nadto orzeźwiający; dając do 40 funtów wody po 200 kropel kwasu siarczannego. Nakoniec, gdzie koń w drodze nawet spocony, napojony być musi, należy mu tylko miernie dać wody i znowu niezwłocznie podać mu sposobność do ruchu.

§. 23.

O ruchu i spoczynku koni.

Chociaż zwierzęta domowe po większéj części przeznaczone są do pracy i już przeto otrzymują sposobność do ruchu; wszelako mnogie są od tego wyjątki; tak naprzód konie nasze, zwłaszcza w zimie mało pracując częstokroć po kilku tygodni zamknięte stoją w stajniach. Radziłbym więc konie porą zimową do pracy nieużywane codziennie przez jedną lub dwie godziny rankiem lub wieczorem po wolném powietrzu przeprowadzać gdyż częsty ruch niezbędnie potrzebny jest do utrzymania ich sił i zdrowia. Nadmienić mi z kolei wypada, cokolwiek

http://rcin.org.pl

wiek o klaczaczah źrebnych, wyźrebionych, o źrebiętach i młodéj stadninie.

Klacze źrebne powinno się w prawdzie aż do czasu ich wyźrebienia, od natężonéj pracy oszczędzać i jak najstaranniéj pielęgnować; wszelako gdy znowu zanadto długa nieczynność, staje się im szkodliwą; jest zatem niezaprzeczoną rzeczą, że używanie ich codziennie do lekkiéj pracy, lub ostrożne przejeżdżanie wierzchem, uważać można za najstosowniejszy sposób, do utrzymania ich zdrowia i sprowadzenia lżéjszego ożrebienia, a nadto za skuteczny środek, doczekania się zdrowego od nich płodu; przez mierny ruch bowiem stadnic, przyspiesza się obieg ich soków a według przyrodzonych prawideł, cyrkulacya krwi tym spieszniéj i silniéj z matki w jéj płód się przenosi i przeto jędrne i zdrowe tworzy źrebięta,

To samo rozumieć się ma o klaczach już wyźrebionych; skoro więc te po ożrebieniu 10—12 dni spoczną i właściciel, niemając stosownego dla nich pastwiska, lub z powodu pory zimowéj, zmuszony jest trzymać je w stajni, należy mu zaprzęgać je codziennie do lekkiéj pracy, strzegąc tylko od zbytecznego zagrzania lub długiego od źrebięcia oddalenia; przytém jeżeli źrebię i przy wykonywanéj przez matkę pracy, przy niéj zostaje, częściéj dozwalać mu należy ssać, aby wymiona zbytecznie nie nabrzmiewały, a źrebię znowu długo spragnione, nagle nie przesyciło się pokarmem; przez coby zapaść mogło w różne słabości, jak np. dostać niestrawności, zatkania, lub biegunki. Gdzieby jednak z okoliczności wypadało, źrebię bez matki, cokolwiek dłużéj zatrzymać, należy za powrotem klaczy, zanim stę źrebięciu ssać dozwoli, wymię zdajać, aby pokarmu zapieczonego nie ssało; przytem, jeżeli się spostrzeże że wymię

http://rcin.org.pl

klaczy po pracy zostało zapocone, radziłbym je wprzód szmatą czysto poobcierać.

Główną rzeczą jest także ruch źrebiąt, a najlepszym taki jakiego używają na pastwisku, przecież potrzeba obierać pastwisko suche i pagurkowate, aby źrebięta przywykały pod górę i na dół biegać. Jeżeliby zaś gdziekolwiek, albo dla braku pastwiska albo dla innych przyczyn ekonomicznych zaprowadzoną była karm' stajenna, albo też dla ostréj i szkodliwéj pory czasu zwierzęta te, w stajni utrzymywać musiano; w takim razie dobrzeby było choć parę razy codziennie otwiérać stajnie, aby źrebięta przynajmniéj nabiegać się mogły po dziedzińcu, z pniaków kamieni lub t. p. zawad uprzątniony. Albo nareście codziennie przejeżdżać należy klacze i źrebiętom przy nich zostawić wolność biegania.

Najstosowniejsze urządzenie według zdania doświadczonych weterynarzy, byłoby w ówczas gdyby dla osięgnienia tego celu, hodownicy koni lub całe gminy, tam gdzie niema stosownych pastwisk, przeznaczyli obszerne miejsce i w zdrowem położeniu upatrzone, do zagrodzenia czyli tak zwanego pastewnika, gdzieby źrebięta rano i ku wieczorowi po nakarmieniu na kilka godzin wypędzano; jednakże w tak ogrodzonem i suchem miejscu, powinna być jakaś część wysypana wilgotną gliną, przytém znajdować się czysta i zdrowa woda, nieco drzew i krzewów. W takim miejscu używałyby źrebięta nietylko dobroczynnych wpływów świeżego powietrza, światła i ciepła słonecznego; lecz nadto ich członki doznawałyby potrzebnego ruchu, stawałyby się jędrnemi i sprężystemi, a kopytka ich na wilgotnéj glinie nabywałyby należytego kształtu i tęgości. Przytem zwierzęta te, zaspakajałyby pragnienie; w cieniu drzew, orzeźwiały się, a o krzewy się obcierając, pozbywały trapiących

http://rcin.org.pl

je owadów. Nakoniec przez podobne urządzenie zdrowie ich stawałoby się trwalszém, rosłyby prędzéj, i tym użyteczniéjszemi zostały potem do pracy. Wszakże nawet w porze zimowéj, na takiém miejscu, mogłyby te zwierzęta, przynajmniéj w czasie pogodnego powietrza i ciepłych południowych godzin, używać przechadzki. Patrz §. 50.

Przekonany wprawdzie jestem, że na wielu miejscach podobne chwalebne urządzenia, już zaprowadzono, gdzie to jednak miejsca nie ma i zrebięta trzymane są po całych dniach w stajni, tam później lub prędzéj okażą się niezawodnie szkodliwe skutki, brak ruchu bowiem, rujnuje nogi młodych źrebiąt, dostają one później kurczu, sztywności, narośli; ich nogi stają się niekształtnemi; guzowatemi i t. p. chorobom podległemi.

Należy przeto, te zwierzęta w ciągłéj pracy utrzymywać byleby praca stosowną była do ich sił i budowy ciała. W zimie nawet wszystkie zwierzęta wyjąwszy robocze powinny być wypuszczone na świeże powietrze dla użycia cokolwiek ruchu.

Dozwalając im ruchu lub używając do jakiéj pracy, potrzeba zachować następujące prawidła: *a* zaraz po nakarmieniu niedozwalać zbytecznego ruchu, szczególnie zaś, jeżeli się tłuste zwierzę użyje do długiego i natężonego utrudzenia jazdą lub pociągiem, to ma być z początku wolne, i stopniowo po mału się powiększać co do prędkości. *b*. Przestrzegać o ile tylko można, ażeby zwierzęta niebyły przynaglane do zbyt ciężkiego, ich siły przewyższającego pociągu lub do dźwigania nadzwyczajnych ciężarów, jako też do zbyt rączego i mordującego biegu. *c*. Polecać jak najściśléj sługom do tego przeznaczonym, ażeby umordowanych koni do stajni odrazu nie wprowadzali, lecz aby z niemi w przód po równém zacienionem

http://rcin.org.pl

podwórzu przechadzali się powoli, a potem w prowadziwszy do stajni, zaraz je obtarli słomą z potu, derkami ponakrywali i tak ich w stajni umieścili, iżby na przeciąg wiatru nie były wystawione. *d.* Nienależy zmordowanych koni zaraz poić, ani obmywać zimną wodą, ale dać w przódy im nieco zwilżonego siana, obfitą podściółkę i przywiązać tak długo, aby się mogły wygodnie położyć i przynajmniéj godzinę spokojnie poleżéć.

Osobliwie w nocy, niezbędnie potrzebny jest zwierzętom spoczynek dla pokrzepienia i utrzymania ich sił znużonych; ażeby zwierzęta należycie spocząć i przespać się mogły; w stajni i około niéj winno być cicho, i powietrze wewnątrz ciepłe, w stajni bowiem zimnéj zwierzę się nie położy; nadto w porze letniéj wypada ochraniać je od uprzykrzonych owadów. Nie należy jednak dozwalać zwierzętom, pociągłym ruchu, zbyt długiego spoczynku, ponieważ ten, równie jak użycie do ciągłego ruchu zwierząt, nawykłych do długiego spoczynku, przyczyniéby się mógł do sprawienia rozmaitych chorób.

Wszelka zatem praca zwierząt odbywać się powinna stosownie do wyłożonych dopiéro prawideł ruchu i spoczynku.

§. 24.

O pracy i uprzęży koni.

Zastanawiając się nad pracą koni, nasuwa się nam naprzód pytanie, w jakim też wieku koń użytym być może do pracy?

Z natury rzeczy wypływa, iż koń po skończonym nawet trzecim roku, albo wcale do żadnéj, lub też bardzo rzadko i tylko do bardzo lekkiéj pracy użytym być może; w téj bowiem porze wieku, kości jego

http://rcin.org.pl

nie nabrały jeszcze należytej tęgości, członki nie są dostatecznie wykształcone; łatwo przeto od pracy kaleczeje albo przynajmniéj staje się nadal niedołężnym. Dla tego najlepiéj czyni kto czwarty rok wieku konia nie uważa jeszcze za zdolny do pracy, lecz tylko do nauki i przyzwyczajenia, gdy czasami tym młodym zwierzętom zawdziewać każe wędzidła uprząż i lekkie siodła podpinać, gdy niekiedy doświadcza na nie wsiadać, kilkadziesiąt kroków je wolno przejechać zaprzęgać i znowu wkrótce wyprzęgać, nogi do kucia podnosić, kopyta podstrugiwać i owalny im kształt nadawać, nakoniec na arkanie uczyć w ujeżdżalni stępu, kłusa i cokolwiek galopu.

Dopiéro po skończonym czwartym roku wieku konia, należy go już częściéj wkładać do lekkiéj przejażdżki, i ujeżdżania wierzchem, ale i tu jeszcze bez zbytniego natężenia siły, do pracy przyzwyczajać. Po ukończonym piątym roku, jest prawdziwa pora użycia konia do pracy i biegu, stosownych do jego wzrostu i siły; w tym wieku bowiem już koń zupełnie bywa wykształcony, muszkuły jego są jędrne, ścięgna sprężyste, siła największa. Przytem jednak zawsze uważać należy, aby uprząż była do wzrostu i objętości korpusu zwierzęcia należycie zastosowaną aby ciała jego nic nie gniotło, i nie raniło, aby siodło równo do ciała przylegało, należycie było podpięte, wędzidło nie zbyt ostre, nareszcie aby w wozie który konie ciągnąć muszą koła lekko się obracały i. t. p. W ogólności wiedzieć potrzeba, że ładunek niepowinien przewyższać siły zwierzęcia pospolicie dla silnego, rosłego konia niepowinien przechodzić 8—10 cetnarów, wszelako oznaczyć tego z pewnością nie można, i to zależy więcéj od wzrostu i siły; mniéj lub więcéj posilnéj karmi, nakoniec od rozsądku i ludz-

http://rcin.org.pl

kości dobrego i roztropnego gospodarza lub furmana.

Jeżeli szory i szleje są zrobione z miękkiéj skóry lub taśmy, przytém szerokie i suknem albo flanelą podszyte i należycie zastosowane do wzrostu i obszerności korpusu zwierząt, natenczas równie mogą być dobre jak chomonta osobliwie do lżejszej pracy i szybkiéj przejażdżki, albowiem ciśnienie wywarte przez też, na ciało konia, nietylko rozdzielone jest na wiele punktów, przez co dotkliwego bulu nie sprawuje, ale nadto wypadkowa pociężna odpowiada środkowi działania massy konia. Z tém wszystkiem szory i szleje źle urządzone a nadewszystko wązkie bywają bardzo szkodliwym zaprzęgiem. W ogólności konie pojazdowe mające zazwyczaj mniejszy ciężar do przezwyciężenia, mogą być zaprzęgane w szorach, lecz konie do ciężkiego pociągu i gospodarskie zawsze w chomontach, wykonywać powinny swe prace.

Siodło składa się z drewnianej podstawy zwanéj ławkami, z dwóch poduszek spodnich czyli wewnętrznych i ze skóry powlekającéj zewnątrz całe siodło. Ławki złożone są z dwóch łęków, z których jeden przypada przed samym kłębem konia, a drugi blisko jego lędźwi. Łęki ławek połączone są listwami, po obu bokach żeber konia, pod ławki, podkłada się z obu stron po jednéj poduszce. Część przodkowa siodła włożonego na konia powinna przypadać na tylny górny kąt łopatki. Między przednim łękiem siodła a kłębem konia, jako też między łękiem tylnym a lędźwiami, ma się znajdować wolne miejsce tak iżby łatwo można było z obu stron podsunąć rękę, inaczéj bowiem nastąpiłoby odsednienie kłębu i grzbietu.

Wszelkiéj wady u siodła unikać należy: bywają poduszki nierówno albo zbyt twardo wysłane, albo też od potu stwardniałe, w takim razie sprawić mogą na-

http://rcin.org.pl

mulanie czyli odparzenie żeber, czasem znowu od długiego użycia mogą być za nadto zbite, przez co siodło będzie się z suwało. W każdym takim przypadku należy lepiéj wyściełać poduszki albo nowe podłożyć. Czasem z przyczny zbyt wysokiego kłębu, siodło nie przylega dobrze, albo też jeżeli zbyt jest długie, w każdym razie potrzeba temu zaradzić, inaczej bowiem będzie psuło konie na kłębie i lędźwiach, z resztą koni z wysokiemi nadto kłębami nie trzeba używać pod siodło. Bardzo obszernego siodła używać także nie wypada, ponieważ nie będzie można poduszek tak wyściełać, aby się siodło zbytecznie nie zniżało i konia nie odsedniało. Częstokroć złamie się łęk w siodle a najprędzéj przodkowy w górze, co jednak najczęściéj wydarza się u koni wojskowych, w takim wypadku siodło staje się niezdatném nawet bardzo szkodliwém. Może nakoniec siodło być najlepsze i na koniu dobrze przylegać, a przecież go odsedni, jeżeli się z powodu nie dość mocno podpiętego popręga, z miejsca swego ruszy, czasem bowiem koń za włożeniem nań i podpinaniem siodła zwykł się nadymać, przez co nadyma i kadłub piersiowy, i nie daje się należycie ścisnąć; w takim razie najlepiéj wsiąść na konia, a usiadłszy mocniéj popręg przyciągnąć, albo też konia w chwili przypinania siodła, kolanem w bok uderzyć. Najpewniéj wreszcie i najbezpieczniéj dla jeźdźca, jeżeli siodło przypięte jest także przez wierzch drugim gurtem i zaopatrzone podpiersiem i podogoniem.

Wędzidło potrzebne jest niezbędnie do utrzymania konia na wodzy, składa się z pręta metalowego u munsztuków na środku wygiętego lub z 2—3 części składającego się, u tręzli zaś zwykle z dwóch ogniwek albo też łańcuszka złożonego, które się do pyska w poprzek zakłada. Wędzidło pospolite przymocowane sprzączkami do nagłówka rzemiennego zaopa-

http://rcin.org.pl

trzonego takiemiż nadczółkiem, nanoskiem i podpinką stanowi uzdeczkę lub kantar, uzdeczka bez nanoska ale z przymocowanemi z obydwóch stron do koluszek wędzidła cuglami służącemi do kierowania konia; zowie się także tręzlą. Tręzla podwójna składająca się z wędzidła pospolitego, i z mudsztukowego, zaopatrzonego po obu stronach czankami metalowemi i podbródkiem z łańcuszka, i z podwójnemi cuglami (czasem też z pojedynczemi i bez pospolitego wędzidła) zowie się mundsztukiem. Czanki czyli pręty metalowe są wyżéj swéj górnéj połowy z końcami wędzidła mundsztukowego spojone górnemi końcami swemi do nagłówka, a dolnemi do cugli sprzączkami przypięte. Podbrodek u mundsztuka, stanowi płaski metalowy łańcuszek, który do górnego końca jednéj czanki stale przytwierdzony, w temże miejscu z drugiéj strony zakłada się na haczyk drugiéj czanki, według potrzeby dłużéj lub krócéj.

Wędzidło to mundsztukowe, zwykle w środku wygięte, swojem wygięciem obejmować powinno górą język a końcowemi częściami opiérać się na tak zwanych szrankach, tak iż czanki na zewnątrz pyska i mniéj więcéj wzdłuż tegoż przypadną, poczém zakłada się nagłówek, ściąga podpinka i zaczépia się łańcuszek podbródek stosownie do czułości szranków, albowiem im się ciaśniéj zapnie, tym bardziéj na szranki działać będzie wędzidło, a koń przez to stanie się posłuszniejszym woli jeźdźca.

Wędzidło mundsztukowe z czankami i łańcuszkiem uważane i na szrankach oparte, stanowi gatunek drążka, w którym punkta podpory przypadają na szranki; ramiona zaś drążka, któremi działa jeździec, są te części czanek, które się rozciągają od końców wędzidła do miejsca przymocowania cugli. Z tąd oczywiście widzimy, że im dłuższe będą pomienione części czyli

http://rcin.org.pl

ramiona drążka, tém mniejszą siłą można przezwyciężyć upor konia, czyli go wstrzymać, lecz za to czanki długie zbytecznie i tylko momentalnie pociągane cuglami przez jeźdźca, opisywałyby swemi końcami dolnemi wielkie łuki; ruchy we władaniu ręką byłyby znaczniéjsze; tym sposobem nie takby rychło dawały uczuć koniowi wolę jeźdźca i więcéjby ostatniego utrudzały; dla uniknienia więc téj niedogodności robią się zazwyczaj czanki tylko miernie długie.

Wędzidło tręzli, może czasem pysk konia obrazić, ale nigdy tak mocno, jak wędzidło mundsztukowe, które w ogólności do większego bólu się przyczynia; jeżeli bowiem wędzidło mundsztuka zbyt mocno szranki uciska, wówczas sprawić może ich przetarcie, które dla konia bywa bardzo niebezpieczne, z powodu trudnego gojenia się a łatwego psucia kości szczęki dolnéj; rana taka nawet zagojona uczyni konia pod siodło mniéj użytecznym; ponieważ miéjsce zabliznione twardém i niczułém się staje, a koń przez to dla jeźdźca nie będzie powolnym.

Zbyteczne uciskanie szranków, a ztąd ich przetarcie, spowodowane bywa albo przez zbyt cienkie wędzidło, które, im cieńsze, tém łatwiéj rani dziąsła, im zaś grubsze, okrąglejsze i gładsze, tém mniéj i prawie nigdy dziąsła nie rani; albo też zrządza okaleczenie, bardzo wielkie wygięcie u mundsztuka na język, które im jest znaczniéjsze, tém silniéj uciska dziąsła. Zresztą, więcéj jeszcze jak ciężar wędzidła, wpływa na uciskanie i ranienie szranków moc, z jaką się łańcuszek przypina. Oprócz tego, jeżeli łańcuszek mundsztuka nie jest gładki, albo nierówno skręcony, może obrazić skórę konia; w takim wypadku, chcąc go użyć do jazdy wierzchowéj, potrzeba zakładać poduszeczkę na łańcuszek dopóty, dopóki się rana nie zagoi.

http://rcin.org.pl

§. 25.

O czystem utrzymywaniu koni.

Gdzie nie ma porządku, czystości i ochędostwa, które, jak mówią, są połową paszy, tam zwierzętom ani zdrowie ani tusza nie służy. Czyszczenie zgrzebłem i szczotką niezbędnie jest potrzebne, pomaga bowiem do cyrkulacyi krwi w subtelnych arteryach zaskórnych, pobudza skórę końską do większéj dzielności i wywaporowania zbytnich soków na zewnątrz, czyni zwierzęta czulszemi i utrzymuje ich zdrowie w czerstwości.

Obok przedmiotów wyżéj opisanych, zwracałem nieraz ogólną uwagę na zdrowie zwierząt; otóż do zachowania tego zdrowia najwięcéj przyczynić się jest w stanie utrzymywanie ich ciała w czystości.

Koń przed wszystkiemi prawie zwierzętami ma prawo do naszéj o jego zdrowie troskliwości; sama przyroda wlała weń zamiłowanie porządku a instynkt w tym razie nie zaprzeczonem staje się wezwaniem człowieka, aby to szlachetne zwierzę, starał się wszelkiemi siłami utrzymać w schludnéj czystości i porządku.

Czystość konia najłatwiéjszym sposobem za pomocą zgrzebła, szczotki i wody, ciągle daje się utrzymać. W każdém przeto porządném gospodarstwie, szczególnie o to starać się należy, aby konie codziennie, jak najstaranniéj wyzgrzebłowane i oczyszczone były, gdyż skoro pot konia pomiesza się z prochami w sierci, zatykają się naturalne wapory skórne zwierzęcia, czynią go ociężałym, a nawet stają się przyczyną różnych chorób. Należy więc, naprzód aby cały korpus konia zaraz rankiem otarty był słomą, następnie wyzgrzebłowany, coby najlepiéj uskuteczniać należało

http://rcin.org.pl

przed stajnią, a to dlatego, że proch z konia nader niezdrowy, nie pada tu na karm i na oczy innych zwierząt: poczem następować powinno czyste wychędożenie szczotką. Skoro to się uskuteczni, potrzeba zmaczaną w czystéj wodzie gąbką lub przynajmniéj szmatą, wymyć koniowi lekko oczy, uszy, nogi, od kolana na dół, kopyto, podeszwę i strzałkę, i wszystkie w ogóle miejsca, gdzie najwięcéj nieczystości osiada. Grzywę i ogon należy suchym grzebieniem wolno rozczesać, przy robieniu bowiem tego na mokro, twardnieje włosień a proch łatwiéj na niém osiada.

Włosy na piętkach, powinny także być czysto myte i wyczesane, a jeżeli są zbyt długie, nożyczkami nieco ostrzyżone i wygładzone; za każdą razą, gdy koń powraca od pracy do stajni, powinien być ochędożony, obmyty i oczyszczony, albo przynajmniéj słomą poobcierany, co jednak zawsze dopiero po zużyciu karmi nastąpić powinno.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ IV.

WIEK I ZALETY KONI ZDATNYCH DO ROZPŁODU, JAKO TÉŻ KONI NIEZDATNYCH DO PŁODU, I WADY SPADKOWE.

§. 26.

Potrzebne własności i zalety koni zdatnych do przychowku.

W chodowaniu zwierząt domowych nietylko uważać trzeba na czystość rassy, ale nadto baczyć aby wszystkie sztuki do chowu użyte miały przymioty dobre, to jest: do pewnych potrzeb i usług stosowne. Przymioty takowe zwierząt stanowią właśnie różnicę między jedną a drugą rassą, różnicę braną ze względu większéj lub mniéjszéj przydatności do potrzeb w gospodarstwie krajowém.. Konie np. Arabskie, przewyższają w ogólności wszystkie europejskie swemi dobremi przymioty.

http://rcin.org.pl

Ale nie mamy dotąd rassy, któraby razem wszystkie zalety i potrzebne przymioty w sobie łączyła. Za przykład nawet dane konie arabskie, mniéj przydatne są do pociągu ciężarów, aniżeli niektóre konie europejskie, jako to holsztyńskie, fryzyjskie, francuzkie w Bretanii, kare angielskie i t. p; z tego właśnie wypływa potrzeba rozmaitych rass do różnych usług i korzyści, jakie sobie z nich wyprowadzać zamierzamy.

W najrozmaitszych rassach zwierząt natrafiamy na niektóre główne zalety, i te w ocenienieniu pojedynczych przymiotów gatunkowych wielkiéj są wagi, z powodu związku, jaki mają z wewnętrzną doskonałością zwierząt, na nie to najbardziéj uważać należy u koni szlachetnych. Te główne zalety poznają się u koni z budowy ciała, ich proporcyi i ruchu, jak niémniéj z wewnętrznego przyrodzenia czyli zmyślności, albo, jak mówią, z natury koni.

§. 27.

Kształt budowy ciała potrzebny u koni zdatnych do przychowku.

Budowa części ciała u koni szlachetnych powinna być zgrabna, mocna i zbita. Zgrabną budową części zowiemy ukształcenie ich delikatne, wydatne, i gładkie, a przytém doskonale swojemu przeznaczeniu odpowiadające. Przeciwnie, niezgrabną zowie się budowa części, więcéj gruba i gębczasta aniżeli przeznaczenie ich tego wymaga, oraz niewydatna i niegładka. Zgrabną budowę części poznajemy u koni po następujących zewnętrznych cechach: skóra miękka, delikatna, która się łatwo między palcami fałduje i po nad muszkułami posuwać daje; powieki cienkie i subtelne; żyły podskórne widoczne: sierść gładka,

http://rcin.org.pl

lśniąca, włosy w ogonie, a osobliwie w grzywie niezbyt liczne, ale ciężkie; szczotka pęcinowa i kasztany na nogach małe, a im są mniejsze, tym rassa jest szlachetniejszą. Zgrabnéj budowy nadto dowodzą kopyta rogu mocnego i zbitego, gładkie, połyskowne, bardziéj wysokie aniżeli szerokie; muszkuły wyraźne, wypukłe, rowkami między sobą oddzielone; nogi suche, to jest takie, na których postrzedz można pnie naczyń, kości, więzy, ścięgna i muszkuły. Kolana przednie z przodu płaskie, ścięgna zginające kopyto od nadpęć wyraźnie oddalone, i wydatne cięciwy nadkutowe (znajdujące się między temiż ścięgnami a kościami nadpęcinowemi). Przypadkowa i chorowita niewydatność części, a ztąd ich zgrubienie lub zaokrąglenie, jak to często bywa np. w kolanie przedniém nie dowodzi jednak niezgrabności w ich budowie i nie stanowi wady spadkowéj. Oprócz zgrabności w budowie części, uważa się jeszcze na ich moc i zbitość; nie powinno się zatém znajdować w częściach ciała nic takiego, coby niepotrzebnie osłabioném, zbyt miękkiem, gębczastém lub dziurkowatém było. Moc i zbitość w budowie części, ciągnie za sobą ich mniejszą objętość; a nadaje większy opór przeciw zewnętrznym wpływom; i tak np: u koni wschodnich kości nadpęcinowe są cienkie i zgrabne, jednakże mocniejsze i bardziéj zbite, aniżeli u koni budowy ciała gębczastej; ztąd też mają większy ciężar. Taż sama różnica postrzega się między kopytami, więzami i innemi częściami ciała.

§. 27.

Stosunek, proporcya.

Proporcya czyli wzajemny stosunek, części ciała, powinien być należyty, a nie tylko uważać go należy w każ-

http://rcin.org.pl

dém zwierzęciu z osobna, ale i porównawczo w dwóch sztukach między sobą odstanawiać się mających.

Proporcya ciała końskiego ocenia się z wejrzenia i stanowi wprawdzie przedmiot szczególnego traktatu o powierzchowności zwierząt; wymienię tu jednak jeszcze niektóre a przynajmniéj główniejsze wady, których unikać należy przy wyborze koni do chowu i rozpłodu przeznaczonych, takiemi są: głowa zbyt wielka i ciężka lub do szyi źle zastosowana; szyja zbyt krótka albo bardzo tłusta; piersi z przodu wązkie, czwartéj części wysokości ciała nie wynoszące, mała objętość kadłuba piersiowego; zły kierunek nóg, a mianowicie przednie w kolanach albo ku przodkowi (kozieniec) albo na zewnątrz (szpotawe), albo na wewnątrz (koń tancerz) wygięte; przeguby na zewnątrz lub wewnątrz (krowie nogi) wychylone, nogi zbyt długie, cienkie, słabe, kolana przednie albo też przeguby zbyt wązkie; ścięgna cienkie i słabe, szczególnie zaś skrzydełkiem kolanowém zapadłe i do kości przylegle, nogi przednie bardzo krótkie, krzyż zbyt wązki i spadzisty; nogi zadnie orczykowate; albo też słabe ścięgna zginające kopyto, pęcina zbyt długa; kopyto nadto wielkie albo też płytkie. U klacz stadnych oprócz tego jeszcze wystrzegać się należy; miednicy zbyt wązkiéj i brzucha podkasanego. W proporcyi wzajemnéj miedzy końmi łączyć się mającemi uważa się na wzrost i maść czyli kolor sierści. Co do wzrostu ogier może być mniejszy albo też mało co większy od klaczy; jeżeli znacznie jest większy, może spłodzić źrebięta, trudne dla swéj wielkości do porodzenia. Co do podobieństwa maści, tego się pilnują po stadach, dla uniknienia pstrego potomstwa; i zazwyczaj łączą tylko między sobą gniade, kasztanowate i kare konie; które jeżeli odstanawiają się z bułanemi lub siwemi łatwowydają pstre zwierzęta; mała nawet cenka bia-

http://rcin.org.pl

ła na skórze rodziców, już się przyczynić może do wielkich plam lub pstrocizny u potomstwa; i dla tego to po stadach wyłączają nawet od rozpłodu konie mające np. na czole tak zwaną strzałkę, łysinę, latarnię. Wspomnieć tutaj wypada o upowszechnionem w niektórych stadach prawidle, ulepszania wad budowy jednego zwierzęcia, przez zupełnie przeciwne wady drugiego; ale zasady takiéj trzymać się nie należy, ona bowiem powodem zawsze bywa do powstania nowych wad w budowie i zupełnego wyrodzenia się zwierząt. Zwierzę do rozpłodu służyć mające, jeżeli ma jaką część ciała nieproporcyonalną, łączyć się powinno z takiém, u którego taż sama część jak najpiękniejszéj jest budowy; albowiem wada nie może być ulepszoną przez wadę, ale przez doskonałość w budowie i dobre własności. Nakoniec dowodzą niektórzy, że im konie są ciemniejszéj maści, tém są płodniejsze; w tém tylko niewątpliwa, rzecz że są silniéjsze i nie tak łatwo podlegają niektórym chorobom skóry.

§. 29.

Ruch i sprężystość członków u koni przychówkowych jakie w ogólności być winny?

Ruch wszystkich części ciała a szczególniéj nóg powinien być swobodny, silny, rączy, sprężysty i wytrwały. Dzielny koń odbywa wszystkie ruchy szybko i z łatwością, bez silenia się, w biegu głowę i szyję podnosi, grzbiet ma wyprostowany, z jednéj strony na drugą nie wachający się, ogon od ciała odstawiony, nogi należycie podnosi i porządnie zbiera w jednakowych przeciągach czasu, a wstawieniu na ziemię, okazuje pewną żywość, moc i sprężystość;

http://rcin.org.pl

nakoniec koń taki, wolno i łatwo oddycha, nawet przy dłuższym biegu, i we wszystkich ruchach wytrwałość okazuje. Jeżeli w końcu wszystkie te zalety znajdujemy, możemy być pewni o jego dzielności, chociażby z wejrzenia nieokazywał się pięknym, a brzydka na pozór budowa, mniejszej w takiem razie jest wagi. Ale przeciwnie, jeżeli koń z wejrzenia zdrowy, silny, pięknego składu ciała, w ruchu ociężałym się okaże, w kroczy albo w kłusie niezachowa stałej wielkości stąpań ani jednakowych przeciągów czasu między stawianiem i podnoszeniem nóg; jeżeli te nie w prostym kierunku porusza, lub niezwyczajnym sposobem podnosi; nogami tylnemi przednie zacina, czyli się ściga, albo około kutu nawzajem nogami się strychuje; w chodzie chwieje się; mało siły i zwinności okazuje; prędko się morduje, z wysileniem ruchy odbywa, lub po nich łatwo się zadyszy, zasapi, uznoi, lub chrapać i kaszlać pocznie; w takim razie, pomimo pięknej budowy, mało go cenić wypada.

§. 30.

Potrzebna zmyślność przyrodzona.

Dobre wewnętrzne przyrodzenie, czyli dobra natura koni osobliwie łagodność z pojętnością połączona, a przy niej rzeskość i śmiałość, należy do głównych zalet tych zwierząt. Nie wypada zatém do płodu wybierać koni złośliwych, które kąsają, wierzgają, lub biją przedniemi nogami, narowistych głupowatych i bojaźliwych. Ponieważ wszystkie te wady wewnętrzne, równie są spadkowe, jak i wady w budowie ciała, w chowie koni więc i na to uwagę zwracać potrzeba i starać się zachować je od podobnych wad, a od złości i uporu, o ile tylko można, oduczyć.

http://rcin.org.pl

Oprócz wymienionych tutaj głównych zalet, które się w rozmaitych rassach natrafiają i o ich doskonałości stanowią, są jeszcze niektóre szczególne odpowiadające pewnym tylko celom w gospodarstwie krajowém i tak n. p.

§. 31.

Niezbędnie są potrzebne różne rassy koni, własności i zdolności do rozmaitych usług w gospodarstwie krajowém przychowywanych.

Już wyżéj nadmieniło się, iż wychowujemy wierzchowe, pojazdowe, kupieckie i gospodarskie konie. Ale każdy z wymienionych tu powyżéj rodzajów usług, zachowuje jeszcze pewne od drugiego różnice, mianowicie konie wierzchowe, jedne używają się do wyścigów, drugie do polowania, inne do szkoły jezdnéj, a inne znowu dla wojska i t. d.

Oprócz tego może także w wielu miéjscach położenie kraju wymagać do jednéj i téj saméj usługi, koni rass odmiennych; tak np. konie pociągowe rosłe w dolinach bardzo się przydadzą ale dla miejsc górzystych mniéj są użyteczne od koni mierzynów i t. p. W niniejszym jednak wykładzie zasad ogólnych nie wypada nam roztrząsać szczegółowych okoliczności i drobniéjszych usług, rozważmy tylko główniéjsze.

Konie wierzchowe w ogólności, dobrze gdy są średnio przynajmniéj wysokie, aby łatwo udźwigły jeźdźca, choćby przyciężkiego, niższe więc być nie mają, nad pół piętéj stopy, mierząc od kłębu. Lecz i nadto wysokie być niepowinny, aby zachowały zwinność i wytrzymałość.

Wysokość koni dla wojska w Rossyi oznaczona jest najmniéjsza na dwa arszyny i dwa werszki. Głowa

http://rcin.org.pl

konia wierzchowego, ma być szczupła, nieciężka, dobrze osadzona; rów podszczękowy szeroki, kark długi, szyja zgrabna i giętka, przód piersi nie zbyt szeroki, kadłub piersiowy zaokrąglony i obszerny, kłąb dosyć wzniosły; krzyż nieco wyższy, nie spadzisty, miednica przy biodrach nie zbyt szeroka ale długa. Najbardziej doskonałą być powinna budowa i wstawienie nóg, kopyta małe i twarde; przyrodzenie wewnętrzne żywe, pojętne bez uporu i złośliwości. Podobnych koni dostarczyćby nam mogła, rassa arabska, perska, afrykańska, kaukazka, czysta angielska gonitwowa, dawniejsza polska, siedmiogrodzka, hiszpańska i t. p.

Jeżeli znowu konie wierzchowe, do rączego biegu szczególnie służyć mają, powinny mieć kadłub piersiowy jak najobszerniejszy, z grubą budową wszystkich części, silne nogi, wysokość korpusu z tyłu nie co wyższą jak od przodu, a z tąd nogi zadnie trochę dłuższe od przednich, przegub jak najszerszy, łopatki i miednicę długą. Do rączego biegu najzdatniejsze są konie wyścigowe angielskie czystéj rassy, którym nawet prawdziwe arabskie ustępują; konie jednak duńskie wyrównywają im czasem w rączości.

Gonitwy konne można w prawdzie z niektórych względów i pod pewnemi warunkami, uważać za środek pomagający do udoskonalenia gatunków koni, jednakże użycie doń koni stanowi zawsze zboczenie od prawdziwego zamiaru chowu i za konieczny rodzaj usługi nie może być uważane; wszakże oprócz tego konie wyścigowe nie są wcale zwinne ani zwrotne w ruchu zwłaszcza na boki, a to z przyczyny ułożenia ich ciała, do szybkiego jedynie i sążnistego cwału czyli galopu i dla tego do obrotnéj konnéj jazdy nie są dobre; nakoniec doskonałe konie wierzchowe, szczególnie arabskie, o wiele są wytrwalsze od

http://rcin.org.pl

koni wyścigowych angielskich. Chcąc je jednak z użytkiem zaprowadzić, należałoby następujące zachować warunki: *a.* Konie odbywające gonitwy powinny być wyborne i w kraju wychowane; *b.* mieć wywody urzędowe swego rzeczywistego pochodzenia; *c.* zresztą gonitwy powinny mieć nagrody i opiekę rządu. W Rossyi odbywają się od kilkunastu lat gonitwy w Moskwie, Symferopolu, Chersonie, Uralsku (końmi kirgizkiemi), czasem też w Petersburgu i w Odessie. W Polsce zaś wyścigi konne, w piętnastym jeszcze wieku powszechniejsze były już, niżeli teraz w Angli chociaż mniéj wystawne.

Konie pojazdowe czyli do szybkiego pociągu zdatne, powinny wzrostem 4 1/2 do 5 stóp dochodzić być nie ciężkie, ale piersi szerokich, kadłuba piersiowego obszernie zaokrąglonego grzbietu równego i dosyć długiego, na piersiach, łopatkach i nogach silnych i sprężystych, przytem wydatnych muszkułów, samych nóg nie zbyt długich; kości mocnych, a szczególniéj nie długiéj pęciny, nie szkodzi też głowa przyciężka, nieco krótka, szyja i wysokość konia z przodu cokolwiek mniejsza od zwyczajnéj. Konie gatunku podobnego znajdują się w różnych krajach, i mogą być ulepszone same między sobą przy starannem chowie i pielęgnowaniu. Konie z rass rossyjskich najprzydatniejsze są do szybkiego pociągu, takie znajdują się osobliwie w guberniach wiatskiéj (dawniéj Kazańskiéj) i półtawskiéj, są one miernego wzrostu, zwięzłéj budowy; rączce i wytrwałe. Konie karecianne czyli cugowe, paradne, powinny być rosłe, dobrane, mieć oprócz wymienionych przymiotów, piękną i okazałą budowę, a szczególnie głowę i szyję zgrabną. Do najlepszych koni cugowych należy dawniejsza rassa neapolitańska z kampanii (Terra di Lavoro), hodowana w kanryntyi i Illiryi w stadach ces. austryackich, z któréj

http://rcin.org.pl

rassy pochodzą także konie cugowe, (Toscanello) przychowane w Czechach. Oprócz tych, wyborne są konie do cugu holsztyńskie, jorkszyrskie, angielskie i duńskie białe (perłowe) od urodzenia.

Konie kupieckie czyli furmańskie, albo transportowe do powolnego ciągu wielkich ciężarów służące, powinny być najroślejsze, grubéj kości, i mocnych muszkułów, przytém należycie żywione, ponieważ własnym swoim ciężarem znacznie przykładają się do poruszenia mocno ładownych wozów, nogi ich powinny być bardzo silne i sprężyste, gdyż inaczéj pod ciężarem własnego ciała, łatwoby się mordowały i niezdatnemi były do większego pociągu. Do celniéjszych gatunków tego rodzaju, należą konie fryzyjskie holsztyńskie hollenderskie, francuzkie, w Bretanii rosłe kare angielskie z niderlandskich pochodzące.

Konie gospodarskie czyli rolnicze, (fornalskie) byłyby w każdém kraju najpotrzebniejsze, gdyby ich względna wartość dla gospodarstwa w jednakowych zkąd inąd okolicznościach nie była prawie mniejszą od bydląt rogatych. Konie takie powinny być mierzyny o wiele od kupieckich mniéjsze a silniejsze od wierzchowych.

Konie juczne, czyli do dźwigania na sobie ciężarów przeznaczone, mogą być podobne do koni lekkich pociągowych ale powinny być grubo płaskie grzbiet mieć równy lub też nieco wypukły, nogi silne budowa mocną i zwięzłą, to jest: odległość między ostatniemi żebrami a biodrami jak najmniejszą.

Dla dochowania się koni do rozmaitych usług przydatnych, zwykli niektórzy właściciele, łączyć różne między sobą rassy, sądząc że powstające ztąd plemię przydatne będzie do każdego użytku. Lecz sposób postępowania jest nader mylny a nawet naganny nie można tu bowiem być pewnym, jakie będzie po-

http://rcin.org.pl

tomstwo, główny zaś cel dobrego chowu zwierząt zależy na tém, aby z pewnością przewidzieć przydatność urodzić się mających sztuk do pewnego użytku w gospodarstwie krajowém. Przeto tylko ten sposób hodowania koni doskonałym nazwać można, w którym każda ich rassa do pewnych usług przydatna, z osobna wyłącznie w swojéj czystości się zachowuje i do tego stopnia wydoskonala, iż z niéj spodziewać się można niewątpliwie równie doskonałego potomstwa.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ V.

O ROZMNAŻANIU I PIELĘGNOWANIU KONI.

§. 32.

O chowie koni w stadach i w gospodarstwie.

Rozmnażanie koni własnych, jest szczególnym i jedynym środkiem do podniesienia i utrzymania dobrego bytu każdego posiadacza wiejskiego; częścią dla tego że potrzebną ilość zaprzęgowych i wierzchowych koni bez wielkich kosztów z własnego przychowku otrzymuje; częścią też że przez sprzedaż zbywających od własnej potrzeby tych zwierząt, znacznie pomnożyć może swoje dochody.

http://rcin.org.pl

Kto chce z korzyścią zaprowadzić własną hodowlę koni, powinien naprzód starannie nabywać młode, zdrowe, mocne, i wesołe, jako też wolne od wszelkich wad ogiery i klacze. Znamiona, niektóre potrzebne własności i kształt tych zwierząt, już wyżéj w poprzedzających rozdziałach dosyć obszernie i dokładnie są opisane.

Przychowujemy konie w stadach albo też w gospodarstwie, pierwsze więc nazywamy *stadnemi* drugie *domorosłemi*. Chów i rozmnażanie koni w stadach, ma na celu tylko sam przychówek, w gospodarstwie zaś klaczy źrebnych wyźrebionych używamy do pracy chociaż nie idzie zatém aby w stadach utrzymanie klaczy było przez to kosztowniejsze i mniéj korzystne, bo z drugiéj strony wychowane w nich konie; są zdrowsze i wolniejsze od wad wielu.

W stadach chowają się klacze z odpowiednią liczbą ogierów, celem otrzymania z nich jak największéj liczby źrebiąt i wypielęgnowania koni wybranéj rassy, do pewnych usług przydatnych. W ogólności tylko konie rassy szlachetnéj, chowaćby się powinny w stadach, gdyż jedynie te wynagradzać mogą sowicie koszta utrzymania: koni zaś pospolitych niebyłoby tak korzystnie przychowywać w stadninach, należy je więc rozmnażać w gospodarstwie sposobem tylko domowym od klacz roboczych. Mniejszego stada właścicielowi łatwiéj jest doprowadzić do wysokiéj doskonałości rassę koni, niżeli posiadaczowi większego; wszakże Arabowie rzadko więcéj trzymają jak po jednéj kobyle czystéj krwi, i dla tego łatwo im przychodzi ustrzedz się od zamięszania z nią jakiéj obcéj rassy.

Stado założyć można wszędzie, gdzie tylko znajdują się obszerne, niebagniste a jednak w czystą wodę obfitujące pastwiska. Obszerność pastewników ma się

http://rcin.org.pl

stosować do liczby koni, tak; jak ta żyzności i obszerności pastwisk odpowiadać. Suche i pagórkowate pastwiska są najlepsze.

Miejsce na stado przeznaczone nie powinno się znajdować blizko wielkich lasów, z powodu ukrywających się w nich zwierząt drapieżnych; ani też w bliskości gościńców, ani na wiatry północne ma być wystawione; dobrze przytem byłoby, gdyby całe otoczone było żywemi płotami albo przynajmniéj rowami dosyć szerokiemi. Nadto pastwisko dla stadniny służyć mające, należy przedzielić na kilka części, mianowicie zaś w ten sposób: aby najżyźniejszy przeznaczony być mógł dla klaczy ożrebionych i źrebiąt przy cycku; drugi oddział mniéj obfity dla klaczy źrebnych; trzeci dla klacz jałowych i źrebic młodych, a czwarty najmniéj obfitujący w paszę suchy i górzysty dla młodych źrebców. Każdy znowu oddział powinien być poprzerzynany rowami któremi czysta woda dla stadniny się sprowadza. I te odziały dla każdego wyż rzeczonego gatunku stadniny, wypadałoby jeszcze na mniejsze przedziały podzielić; przynoszą one bowiem tę korzyść, iż pasące się na nich zwierzęta razem ich przez tratowanie nie psują; bo gdy się na jednym przedziale pasą, drugie jego części swobodnie trawą zarastają, uważam za bardzo szkodliwy zwyczaj, trwający dotąd w wielu okolicach, iż roczne i dwuroczne źrebce, razem z klaczami pasane bywają; i ostatnie stanowią; nigdy bowiem z podobnego odstanowienia nie rozpładzają się piękne, silne i trwałe konie; dla tego sposób podobny postępowania powinienby przez władze miejscowe, być zakazanym. W prawdzie przekonano się w wielu stadninach, że klacze na pastwisku odstanowione, prędzéj zostają źrebnemi; lecz do tego celu, obierać i przeznaczać należy ogiery już wyrosłe, silne i piękne, któreby przynaj-

http://rcin.org.pl

mniéj, rok czwarty wieku ukończyły, ponieważ dopiero wtéj porze wieku zdolnemi są do rozpłodu.

Klacze zaś do odstanowienia przeznaczone, przynajmniéj lat 3 skończonych mieć powinny, inaczéj źrebięta będą słabowite i w pracy nietrwałe.

Przy każdéj stadninie, potrzebne są szopy na pastwiskach, dla ochronienia koni przed upałem lub słotą, przytem powinny tu znajdować się osobne stajnie dla ogierów; osobne dla klaczy źrebnych, a dla klacz ożrebionych ze źrebiętami ssącemi przynajmniéj oddzielne przegrody; osobne znowu stajnie lub szopy dla źrebiąt odsadzonych, aż do półtora roku ich wieku. Nakoniec potrzebne są oddzielne szopy lub stadniarnie dla źrebców od półtora do lat przynajmniéj trzech ich wieku, jak niemniéj dla klaczy nieźrebnych i młodych kobyłek. Oprócz tego potrzebna jest rajtszula i lazaret dla chorych koni; jakoteż mieszkanie dla officyalisty, dozorców i t. p. Znajdować się także powinny dogodne stodoły na składy karmi; kuźnia kowalska i wszelkie urządzenia do kucia koni osobliwie niespokojnych potrzebne.

§. 33.

O pielęgnowaniu ogierów i kobył.

Ogiery utrzymują się ciągle na stajni, gdzie przez czas stanowienia, obficiéj karmić je należy, a niżeli w każdym innym czasie.

Wszelkie usiłowania, do wzbudzenia popędu płciowego dążące, więcej w ogólności szkodzą niż pomagają; a najszkodliwszem jest krwi puszczenie przed samem stanowieniem; wówczas bowiem krwistość prawie najbardziéj jest potrzebną. Ogier stadny otrzy-

http://rcin.org.pl

mywać powinien 12—15 funtów owsa na dobę i siana ile zechce.

Najkorzystniéj dla jego zdrowia, gdy dostawać będzie z rana 4 funty owsa, w południe 5 a wieczorem sześć, siana zaś każdą razą po 2—3 funtów a na noc najwięcéj.

Wieczór przed każdém stanowieniem dobrze jest także dawać stadnikom do obroku po garści grubéj mąki z bobu, wyki, i garść siemienia konopnego; rano zaś po przypuszczeniu do klaczy dać należy 4 — 5 funtów siana; oprócz tego raz lub dwa na tydzień na każdego stadnika po garści soli. Zresztą udzielana ilość i gatunek karmi zastosowaną być powinna do wzrostu, krwistości stadników i t. p. okoliczności. Stadnika należy przynajmniéj co drugi dzień używać do miernéj pracy, np. do jazdy, wierzchowéj, albo na rajtszuli przeganiać, przy tem w największem ochędóztwie go utrzymywać i często obmywać członki płciowe wodą zimną.

Teraz mówmy o kobyłach. Wszystko to, co jest zaletą w ogierze, jest zaletą i w kobyle, i na odwrót, to za tem co wyżéj w § 3 o ogierach powiedzieliśmy, w zupełności do klaczy stosować należy.

Kobyła nadto powinna mieć kłodę grubszą, szyję cieńszą, a głowę mniejszą od ogiera, oko spokojne i wesołe. Budowa jéj nóg jest rzeczą nader ważną, zdaje się albowiem iż źrebięta cóśkolwiek więcéj odziedziczają nogi po matce niż po ojcu. Oprócz nóg niemożemy nic pewnego podać, iżby jaka część ciała była więcéj dziedziczną po matce niż po ojcu, lub na odwrót; to tylko można uważać za zasadę, iż ojciec i matka najbardziéj te przymioty złe i dobre źrebiętom po sobie zostawują, które same od swoich rodziców odzieczyły. Indywidualne wady są łatwiéjsze do poprawienia.

http://rcin.org.pl

Używając ogiera do stanowienia w porze dżdżystéj, należy go kapą nakrywać, wilgotne bowiem powietrze zmniejsza popęd płciowy; po każdem odstanowieniu potrzeba go w oddaleniu od innych koni przeprowadzać kroczą 10—15 minut. Korzystnie jest także po upłynionéj porze stanowienia wypuszczać stadniki na paszę przez parę tygodni lub dawać im czasem sól kuchenną.

Naganny jest zwyczaj w niektórych stadninach, tolerowany iż w tydzień lub później po minionéj porze stanowienia, upuszczają stadnikom krew, jakoby dla przytłumienia chęci płciowéj, postępowanie to jest wcale niepotrzebne i przydałoby się naówczas tylko gdyby zbyteczna ich krwistość tego wymagała.

§. 34.

Bicie się czyli grzanie klaczy.

Tylko w czasie grzania najsposobniejsze są klacze do zapłodnienia: przypuszczanie zaś ogierów w innym czasie najczęściéj bywa nadaremne. Jeżeli się klacz stanowi przy ledwie okazującem się grzaniu, wtedy raz i drugi 9go dnia wypada ją probować; bo bardzo rzadko zdarza się aby po pierwszem odstawieniu została źrebną; podobnież jeżeli klacz po upłynionym czasie grzania, będzie stanowioną, rzadko kiedy się zaźrebia.

Wszelkie środki lekarskie i sympatyczne, używane do zapłodnienia klaczy, wcale nie skutkują. Samo tylko przyrodzenie wzbudzić może prawdziwe grzanie się klaczy; jednak do pomocniczych sposobów należy: pokarm lepszy, mniejsza praca i ciepła pora.

http://rcin.org.pl

Jeżeli klacz jest gorącego temperamentu, przytém opasła i niezostaje źrebną, można jéj na kilka dni przed stanowieniem upuścić krwi 2—3 funty z żyły szyjowéj, przez co pełność krwi zmniejszoną i zbyteczny popęd płciowy zwolnionym zostanie.

Prawdziwe poznaki grzania się klaczy są następujące: Niespokojność, oglądanie się i rżenie osobliwie za postrzeżeniem koni, około których jednak grzejące się klacze niechętnie przechodzą; nadto częste podnoszenie ogona, zbrzęknienie i zaczerwieniałość rodzajnicy, tejże roztwieranie i wypływanie z niéj flegmistéj cieczy żółtawéj, (a to jest najgłówniéjszą oznaką): potém puszczanie moczu w małéj ilości, wspinanie się na drugie konie, ociężałość i zmniejszona chęć do karmi. Prawdziwe grzanie trwać może 14—20 dni jednakże 6—8 dnia najpewniejsza jest pora do odstanowienia klaczy. Także po ożrebieniu 9—11 dnia zwykły się klacze grzać, i bardzo łatwo się zapłodnią, jeżeli chętnie ogiera przypuszczają; w przeciwnym razie powtórzyć trzeba stanowienie znowu w dni 9 późniéj, lub oczekiwać powtórnego grzania.

Przytrafia się, iż klacze źrebne grzeją się jednak i ogiera przypuszczają, ale takie stanowienie nietylko jest bezskuteczne, lecz nadto do zrzucenia płodu przyczynić się może.

Klaczy nie grzejącéj się wczas na wiosnę, lecz późniéj np. w Lipcu i Sierpniu, nienależałoby stanowić a to: 1. ponieważ pora ożrebienia się przypadłaby właśnie w tym czasie kiedy w gospodarstwie i po stadach włościańskich klacze dla rolnika są najpotrzebniejsze. 2. Źrebięta urodziłyby się w porze największych upałów i wieleby ucierpiały, osobliwie od owadów, niemając jeszcze tyle sił iżby bez uszczerbku zdrowia znosić je mogły. 3. Świeża i

http://rcin.org.pl

posilna trawa już natenczas nieznajduje się na pastwisku, a więc klacz i źrebię niemogłyby używać dobrej paszy. 4. Jesienne i zimowe powietrze szkodliwie wpływa na źrebięta latem urodzone, przez co łatwo powstają u nich choroby, a to tem bardziéj, że odłączenie źrebiąt od klaczy, właśnieby na jesień przypadało a źrebię obok zmiany powietrza, znosićby musiało razem i skutki dotkliwe odmiennego pokarmu. 5. Źrebięta latem urodzone pospolicie małe i słabe pozostają, częstokroć więc już pierwszéj zimy nikczemnieją albo giną. 6. Nakoniec wypadałoby znowu w Lipcu lub Sierpniu na nowo odstanawiać, przeto następne źrebięta podobnież na wspomnione niewygody zostałyby wystawione. Atoli i zbyt wcześnie z wiosny np. w Lutym aż do 15 Marca nienależałoby nawet grzejących się klaczy odstanawiać, albowiem w takim razie nowonarodzone źrebięta zbyt długo zostawaćby musiały na stajni, i nieużyłyby najpotrzebniejszéj dla nich w tym wieku, młodéj i posilającéj trawy. Najlepiéj przeto od 15 Marca do końca Kwietnia lub do 15 Maja stanowić grzejące się klacze, stanowienie jesienne uważa się tylko za wyiątek, a kobyłę wyźrebioną we Wrześniu radziłbym z odstanowieniem do wiosny zatrzymać, aby się rok po roku w jesieni nie źrebiła. W ogóle gdzie na porę stanowienia nie dają bacznego względu, stada w krótce nikczemnieją.

§. 35.

O probowaniu klaczy.

Ponieważ klacze, odstanawiane bez poprzedniego grzania się, rzadko się zapładniają; w stadach więc domowych, jako też robocze w gospodarstwie klacze, potrzeba na wiosnę probować przed istotném stano-

http://rcin.org.pl

wieniem; a do tego, potrzeba oddzielnego miejsca i osobnego ogiera tak zwanego probierca. Miejsce do probowania, a razem i do stanowienia przeznaczone powinno być obszerne i spokojne na ustroniu, oparkanione lub słupami i żerdziami gładko ociesanemi dość wysoko opasane; słupy nakrywają się z wierzchu belką gładko heblowaną. Miejsce to na zwane klatką, powinno mieć 9 do 10 stóp długości, 6 do 8 stóp szerokości, a 8 stóp wysokości; a droga do tak urządzonéj klatki prowadząca, ma być nieco spadzista. Najlepiéj jednak urządzać podobną klatkę probierską pod wysoką szopą, w rajtszuli krytéj, albo w stodołach, bo tu w każdym czasie użytą być może.

Najpierwéj z wiosny probują się te klacze, które przez rok pauzowały, czyli te co przeszłego roku nie były odstanowione; jako téż młode po raz pierwszy odstanawiać się mające. Do miejsca probierczego, prowadzić ma służący klacz tylko na uździenicy, bez żadnego zachełznania, niechętnie idącą potrzeba zachęcać, trzymając przed pyskiem trochę owsa albo kawałek chleba z solą; skoro się bowiem klacze przymuszają; nie stają dobrze do odstanowienia się i rzadko zostają źrebnemi, osobliwie pierwiastki. A że konie, wszelką wyrządzoną im krzywdę zwykle sobie przypominają, skoro się tymże przed oczy nawinną przedmioty, przy których się to stało, więc przymuszenie klaczy do probowania lub stanowienia, mogłoby stać się przyczyną ciągłéj niepłodności; zwłaszcza jeżeli ją się w temże samem miejscu zawsze probuje i stanowi, gdy tym czasem na paszy albo gdziekolwiek z nędznym ogierem odstanowiona, bardzo łatwo zostaje źrebną. Przy probowaniu jako i stanowieniu mają być przytomni tylko ludzie do pomocy przeznaczeni, niepotrzebni zaś znajdować

http://rcin.org.pl

się nie powinni, aby klaczy nie straszyć, nie mają też być w bliskości inne konie. Po umieszczeniu klaczy w miejscu probierczem, ogier do próby użyć się mający naprzód w pewnéj odległości się zatrzymuje, później coraz bliżej do klaczy przyprowadza, aby ją owąchał.

Jeżeli miejsce jest po temu, dobrze gdy się kilka razy próbnika w około klaczy w pewnéj odległości oprowadza, aby go widząc nabierała doń chęci. Ponieważ próbnik nie powinien być żywym, przeto nie potrzeba aby go dwóch ludzi i na dwóch linkach jak stadnika istotnego ze stajni wyprowadzało; jeden roztropny masztalerz lub inny stajenny potrafi go jedną kierować linką, która jednak dla ostrożności na końcu mieć powinna dwa rzemienie mocujące się za pomocą sprzączek do kawecanu, opatrzonego dwoma kółkami na przypadek urwania się jednego rzemienia. Ciągle wspinający się lub wierzgający próbnik i odrazu na klacz wskoczyć usiłujący równie jak i wcale spokojnie stojący, nie może służyć do probowania; pierwszy bowiem bardziéj ją ustraszy ostatni do odstanowienia nie pobudzi. Można zaś użyć do probowania każdego ogiera, który się w miejscu probierskiem łagodnie do klaczy puzybliża, ją wącha, nie kąsa, i sam się nie rozjurza. Wogólności do probowania wybierają się zawsze stare i gorsze ogiery a do przypuszczania lepsze. Skoro dobry próbnik do kilku klacz już był użyty i mocno się rozjurzył nie powinien się więcéj brać do probowania, gdyż przez to zbytecznieby się osłabiał, ale trzeba go do innéj jakiéjkolwiek grzejącéj się klaczy przypuścić.

Mając probować i odstanawiać klacz, która pierwsze oznaki grzania się okazuje, trzeba ją lepiéj niż zazwyczaj karmić, i chociażby okowu potrzebowała,

http://rcin.org.pl

dopóty nie kuć, dopóki nie zostanie odstanowiona. Wieczorem i rano przed probowaniem i stanowieniem potrzeba klacz tak tylko karmić, aby nie była głodna, aby zatem żołądek i kiszki nie były wypełnione.

Od nakarmienia do przypuszczenia ogiera dwie godziny upłynąć powinny, aby pokarm mógł się nieco przetrawić, przypuszczenie bowiem w czasie trawienia, nie tylko szkodzi zdrowiu, ale nadto bezpłodném pozostaje. Ponieważ umiarkowana temperatura i łagodne powietrze, najstosowniejsze są do probowania i stanowienia; przeto i pora dniowa wykonywania tych dwóch rzeczy odmienną być powinna, według pory roku, w zimniejszym czasie odbyć się to może w śród dnia całego, podczas upału zaś najlepiéj rano.

Gdzie nie ma tak licznych pastwisk, iżby kobyły do przypłodku przeznaczone, mogły być bez znacznego uszczerbku w gospodarstwie uwolnionemi od pracy, uważałbym że rozsądne i umiarkowane ich do robót rolniczych użycie niezaszkodziłoby ani płodności ani piękności zwierząt przychowywanych. Tam nawet gdziebyśmy rassę jaką, w najkrótszym czasie, w kraju całym, lub jakiej z jego części, upowszechnić żądali, postępowanie takie byłoby koniecznem.

Co do stad, w których klacze do pracy nie są używane, a o dobroci każdego indywidua, przed przeznaczeniem na matkę stadną, przekonanie byśmy mieć chcieli, zachodzi trudność, iż klacze po skończonym czwartym roku do pracy użyte, nie okazują potem częstokroć, żadnéj chęci do odstanowienia. Radziłbym zatem, dozwolić czteroletniéj klaczy, kiedy jeszcze w stadzie zostaje, odstanowić się na instynkt, a następnie dopiero między roboczemi końmi umieścić. Praca umiarkowana, pewno jéj nie zaszkodzi jeżeli na 10 — 12 dni przed ożrebieniem, i ze dwa miesiące po

http://rcin.org.pl

niem dozwolemy jéj wypoczynku, a przez takie postąpienie, raz że zabezpieczemy się od dalszéj jéj niepłodności, powtóre że po upłynieniu pewnego czasu pracy, osądzić będziemy mogli zalety i wady i zawyrokować, czyli klacz ta ma być nadal za matkę, stadną użyta czyli też dla niezdatności ze stada na zawsze wyłączona.

Nie można żądać aby kobyła co rok rodziła, bo i dla niéj i dla jéj potomstwa jest korzystnie, kiedy co trzeci rok odpoczywa. Przymuszać kobyłę która nie chce ogiera, wiązać jéj nogi i ogon, są to rzeczy przeciwne naturze i nie mogą nigdy mieć dobrych skutków. Są one nawet zbyteczne z tego względu, że najdziksza kobyła daje się ułagodzić i ugłaskać dobrém obchodzeniem się z nią i cierpliwością.

Gdzie więcéj, niż sześć kobył źrebnych razem się znajduje, należy je uważać za stado, i podług tego się z niemi obchodzić. Korzystniéj jest w takim razie cokolwiek więcéj trzymać matek niż sześć albo siedm, naprzykład, piętnaście, lub dwadzieścia, ponieważ różnica kosztu utrzymania jest nieznaczna, a korzyść się powiększa. W stadzie trzeba kobyły puszczać na paszę, trzymać nie podkute, nieokryte, w stanie przyrody. Należy zaczynać od wybrania stósownego miejsca do hodowania stadniny; grunt do tego powinien być równy, bujny, ale suchy i tęgi.

Wybrawszy grunt, ile możności równy, bujny i suchy, potrzeba część onego otoczyć płotem, tyle wysokim, aby stadnina nie miała chęci skakać przezeń. Płot jest bezpieczniejszy niż rów i ma tę korzyść, że będąc zrobiony z dwóch lub trzech łat opartych na kołkach, łatwo może być przeniesiony z jednego miejsca na drugie, co jest z korzyścią dla gospodarza i dla stada. Miejsce to przeznaczone na pastwisko dla stada, im obszerniejsze tém jest lepsze, i choć na małe stado

http://rcin.org.pl

jednakowoż musi być wielkie, aby źrebięta mogły przechadzać się i swobodnie biegać. A gdyby ta zagroda była i o ćwierć mili od szopy lub stajni, gdzie stadnina nocowuje, odległa, to niema w tém nic złego, owszem taka przechadzka jest dobrodziejstwem dla stada. Do pojenia stada musi być w pobliżu rzeka, albo staw, byle nie błotnisty i niezarośnięty. Konie wolą same chodzić do wody, a rzeczna albo też czysta stawowa, którą chętniéj piją, jest dla nich zdrowsza niż źródlana albo studzienna; cały rok, oprócz kiedy zbyt wielkie mrozy przeszkadzają, wypada stado w rzece poić. Nocować powinno stado przez cały rok w stadarni. Słota najbardziéj szkodzi stadu; na ciągłym deszczu wszystkie konie nędznieją, dostają sierść rudą; źrebięta zaś opóźniają się ze wzrostem; przeto w czasie wielkiéj słoty, nawet w lecie, lepiéj jest nie wypuszczać stada ze stadarni, i karmić je suchą paszą. Podczas najtęższych upałów dobrze jest schronić stado w cieniste miejsce.

W zimie jeżeli tylko powietrze pozwala, trzeba wypuszczać stadninę na dwór, choćby i na cały dzień; świeże powietrze dla źrebiąt jest nieodzownie potrzebne, aby więc mogły wolném powietrzem oddychać w zimie, gdy jest gołoledź, powinien być dla nich przy stadarni, ku południowi obrócony, dziedziniec zamknięty usłany gnojem i słomą.

§. 36.

O stanowieniu klaczy.

Stadne klacze można stanowić, co 3ci rok pauzując, robocze można tylko co drugi rok i jak najwcześniéj stanowić, i po ożrebieniu dobrze żywić, aby do wiosennéj pracy stały się zdolnemi.

http://rcin.org.pl

Ogiera i kobyłę wypada przed stanowieniem doświadczyć, gdyż inaczéj działałoby się po omacku. Trzeba wiedzieć azali jest bojaźliwa, łagodna, złośliwa, gorąca, czy silna, ze zdrowemi płucami, czy dobrze biega i t. d.

Są to bowiem rzeczy, których zgadnąć nie można widząc konia tylko przy żłobie a kobyłę w stadzie.

Przed stanowieniem należy odjąć podkowy z nóg tylnych klaczy, przy najlepszém bowiem grzaniu może wierzgać, co dla ogiera bardzo niebezpiecznem stać-by się mogło. Można też dla uniknienia wierzgania włożyć szleję czyli pas na około szyi, klaczy, albo popręgę z żelaznemi kołkami, do których się przywiązuje powróz umocowany pętlami do nóg tylnych, a w takim razie nie ma potrzeby zdejmować podków. Zawiązywanie lub splatanie ogona i zaciąganie ku szyi na pętli nie jest koniecznie potrzebne; należycie bowiem grzejąca się klacz sama ogon odwróci, jeżeli się zaś nie chętnie stanowi, wierzga czyli jak mówią odbija i ogon spuszcza, natenczas pewno wcale nie, albo tylko bardzo rzadko źrebną zostanie. Splatając zaś ogon i powrozem odwracając trzeba to zwłaszcza u klaczy pierwszy raz stanowionéj robić jak najostrożniéj, aby jéj przez to nie ustraszyć i nie odrazić. Jeżeli się odstanawia klacz mająca źrebię, należy je trzymać na widoku przez co będzie spokojniejszą a źrebię bezpieczném od wszelkich obrażeń. Ogiera do odstanowienia przeznaczonego wyprowadza dwóch ludzi ze stajni ku przodowi klaczy za pomocą dwóch pasów albo linek z prawéj i lewéj strony do kawecanu przyczepionych i przybliża po mału do klaczy; stajenny lewą linkę trzymający, kieruje ogierem, drugi zaś prawą linką wolno utrzymywać powinien, i wtedy nią tylko pociągać, kiedy ogier chce wskoczyć na kobyłę nie będąc jeszcze do odstanowienia gotowym. Ra-

http://rcin.org.pl

dzą niektórzy; ażeby zbyt żywe ogiery ubierać w skurzanne okulary; wszakże gdy te kilka razy im się wkładały, stały się później dla nich znakiem przypominającém akt, do którego były w podobném zdarzeniu użyte i równie jak i bez okularów, rozpalać się zwykły. Jeżeli ogier do odstanowienia jest gotów, można klacz prowadzić z miejsca probierczego na osobne miejsce do stanowienia przeznaczone, które się drobnym zwirem wysypuje, aby tylne nogi ogiera pewniejszy punkt oparcia znajdowały; ale jeszcze lepiéj jest, gdy miejsce probiercze, tak się urządzi, iż na niem razem i stanowienie odbywać będzie można. Klacze mniejsze od ogierów wyżéj nieco od nich stać powinny, a większe niżéj; stadnik przypuszcza się z tyłu i zboku; głowę klaczy wysoko podnieść trzeba aby nie wierzgała; z resztą do niczego przymuszać jéj nie wypada. Czasem młode ogiery nie dozwalają, aby im przy stanowieniu ręką dopomagano, lecz to zazwyczaj jest potrzebném. Dopomaganie takowe robić się powinno ostrożnie i ciepłą ręką przez masztalerza, który utrzymuje stadnika od téj strony od któréj klacz ogon odwraca, przytém odsuwają się u niéj także włosy ogona i przytrzymują nogi przednie ogiera, jeżeliby się z klaczy zsuwały. Chociażby młody stadnik za dotknięciem jego członka ręką, do puzdra go wciągał, nie odstraszy on się jednak przez to, ale przyzwyczai i z czasem dopomagać sobie pozwoli. Przytrafia się iż młody i żywy ogier po ukończonem odstanowieniu, z klaczy się nie spuszcza ale znowu się stanowić zabiera, tego dozwalać nie należy.

Uważać zatem wypada na chwilę kończącego się odstanowienia łatwą do poznania po nieruchomości ogiera z głową na szyi klaczy spuszczoną, po łagodném kąsaniu jéj szyi lub poruszaniu wargi górnéj a najbardziéj po prędkim ruchu trzona ogonowego z góry

http://rcin.org.pl

na dół. Powracanie zaś do zmysłów, podnoszenie głowy po nad szyją klaczy, odwracanie od niéj oczu; ukończonego już stanowienia dowodzą. Jeżeliby ogier po tych znakach z klaczy nie złaził, nie trzeba go nagle ściągać, ale pomału z pod niego klacz uwolnić. Czasem pośród samego stanowienia, zwraca stadnik uwagę na przypadkowy wrzask, na stękanie lub uginanie się klaczy albo też na inną okoliczność, tak iż powątpiewać można o ukończoném stanowieniu; dopóty więc ogiera na klaczy zostawić wypada, aż się o skończoném odstanowieniu przekonamy. Stadniki nie zbyt rzeźkie w stanowieniu bywają jednak płodne, a często nawet płodniejsze, od zbyt żywych; bywają znowu takie szczególnie powolne ogiery które tylko odstanawiają klacze pewnéj maści, mianowicie do nich podobnéj, albo tylko takie, które się nie dawno ożrebiły. Pilną zatém na to wszystko baczność dawać trzeba, aby skutecznie do chowu ogiera użyć można było.

Klacz odstanowiona prowadzi się z wolna do stajni, pędzenie jéj, uderzanie lub bicie w grzbiet, oblewanie wodą, prędkie przejeżdzanie i t. p. rzeczy używane po odstanowieniu dla pewniejszego zapłodnienia, są powszechnie bezużyteczne, częstokroć szkodliwe. Niektórzy bardzo mylnie utrzymują iż puszczanie moczu zaraz po odstanowieniu szkodzi, i że płyn nasienny razem wtedy odchodzi, przez co zażrebienie klaczy się psuje. Może wprawdzie część wspomnionego płynu odejść, ale to tylko część która nie poszła na zapłodnienie, na to bowiem mała tylko ilość wspomnionego płynu bywa potrzebną i dostateczną. Klaczy stadnéj i niepracującéj po twardéj i kamienistéj drodze nie należy podkować, aż po drugiém probowaniu odbytém w 8—9 dni po pierwszem stanowieniu: w tedy się bowiem każda klacz znowu do ogiera prowadzi i probuje, jeżeli go do siebie nie przypu-

http://rcin.org.pl

szcza domyślać się można, że jest źrebną, skoro go nie odbija i wszystkie oznaki prawdziwego grzania się okaże, potrzeba ją drugi raz odstanowić, jeżeli można, z tym samym stadnikiem co i pierwszą razą. Po upłynieniu 7 lub 8 dni, można klacz po trzeci raz probować, a gdy się i wtedy grzać będzie, będzie to dowodem iż się przy poprzednich stanowieniach nie grzała prawdziwie i że stanowioną była zawcześnie, lub że miała odrazę do ogierów, za pierwszym i drugim razem do niéj przypuszczanych, za trzeciém zaś powtórzeniem odstanowić się powinna z innym stadnikiem. Podobnie jak po klaczy prawdziwego grzania się tak też po ogierze płodności nie można wymódź czyli wyniewolić, ani przez wszelkie lekarstwa ani przez pokarmy rozgrzewające. Ogiery wiekiem, chorobą lub zbyt częstém przypuszczaniem osłabione, mogą się wprawdzie do stanowienia pewnemi środkami pobudzić; ale zawsze niepłodnemi zostaną, wiek zaś zdrowie i siły ogiera są miarą wiele razy do klaczy bez uszczerbku zdrowia przypuścić go można. W ogólności silny ogier w przeciągu wiosny odstanowić może 30—40 klaczy. Rosłe, zdrowe i silne stadniki mogą być przypuszczane raz na dzień, a czasem w potrzebie i dwa razy dniem, ale nie codziennie; stare jednak ogiery tylko co drugi lub trzeci dzień przypuszczać można. Gdyby się jaka bądź choroba u stadnika lub u klaczy objawiła nie prędzéj używać je należy do stanowienia, aż po zupełném wyzdrowieniu i to nawet przez jakiś czas ostrożnie i nie często dozwalać potrzeba, późniéj można co raz częściéj; przyczem jednak najbardziéj uważać należy, czyli na częściach płciowych nie mają wrzodów.

Niepłodność klaczy, pochodzić może albo od zbytecznego ich wykarmienia, otyłości i małego ruchu,

http://rcin.org.pl

albo z okoliczności przeciwnych, albo nareszcie od przyczyny choroby, a stósownie do tego że, częstokroć téj wadzie można zaradzić.

Zresztą po stadach równie jak w gospodarstwie, zapisywać się powinno w księgę rodowodu: nazwanie i pochodzenie stadnika i klaczy odstanowionéj; dzień pierwszego i drugiego stanowienia, zachowanie się klaczy aż do ożrebienia i dzień tegoż, nakoniec płeć i znaki urodzonego źrebięcia.

§. 37.

O źrebności klaczy.

Klacz źrebną, zwłaszcza gospodarską, należy starannie pielęgnować, zdrową i dobrą jéj karm udzielać; gdyż ta nie tylko równą z innemi końmi pracę wykonywa, ale także ciężar źrębięcia dzwigać i żywić go musi.

Źrebność klaczy poznaje się najprzód: *a.* z uprzedniego jéj odstanowienia i odbicia się, czyli nieprzypuszczania nadal do siebie stadnika; *b.* z płynu lipkiego wypływającego z części płciowych w drugim miesiącu po odstanowieniu; *c.* z powolności i ociężałości klaczy; *d.* z umniejszonéj chęci do karmi; *e.* z częstego puszczania moczu i czasem z obrzękłości wodnéj między udami; do pewniéjszych jeszcze oznaków należą: *f.* wypukłość brzucha przed samemi nogami zadniemi; *g.* uderzenia lekkie płodu czyli rzucania się źrebięcia w piątym lub szóstym miesiącu uczuć się dające za przyłożeniem dłoni do brzucha w bliskości wymion, osobliwie w czasie pojenia klaczy zimną wodą; *h.* po pierwszéj połowie źrebności, a jeszcze bardziéj ku jéj końcowi nie tylko uczuć można ruch źrebięcia za przyłożeniem ręki do prawéj słabizny, ale też często ruch takowy w tem miéjscu spostrzegać się dają.

http://rcin.org.pl

Skoro poznajemy że klacz jest źrebna, należy zachować niektóre ostrożności, 1. nie trzeba jéj więcéj stanowić, chociażby się nawet grzała. 2. używać ją do miernéj pracy tylko do 6go miesiąca, około tego czasu bowiem, a nawet nieco wcześniéj, zwykle klacze zrzucają; po szóstym zaś miesiącu aż do dziewiątego można ją i do cięższych nieco robót użyć; ale odtąd aż do ożrebienia (przez 3—4 tygodnie) do żadnych prac przynaglać jéj nie należy. 3 nie powinny źrebne klacze ciągnąć po grudzie i nierównym gruncie żadnych ciężarów, wystrzegać się należy od uderzeń je w brzuch i od wszelkich obrażeń zewnętrznych; osobliwie do szóstego miesiąca, nie należałoby ich także zakładać do dyszla: nieprzesadzać na nich rowów. 4. w pierwszych miesiącach źrebności potrzeba im udzielać karm' obfitą, mianowicie więcéj dobrego siana i tyleż słomy miękkiéj jęczmianki i dobrych plew z sieczką i grysem, jeżeli się obroku wcale nie daje, przez to objętość brzucha pomału się powiększa.

Można także źrebne klacze wypędzać na pastwiska, jeżeli potemu pora służy; z postępem zaś źrebności obrok dawać potrzeba, poczynając od 3ch funtów owsa dziennie, a ilość siana zmniejszać. 5. należy klacz źrebną często poić, wodą nie bardzo zimną, albo przeciwnie mogłoby nastąpić zrzucenie, osobliwie jeżeli się tylko raz lub dwa razy na dzień klacze poją. 6. latem klacze powinny mieć chłodne wygodne a zimą ciepłe stajnie; podściółkę we dnie i w nocy; nie należy ich krótko przywiązywać, strachać bo szczuć psami, jeżeli się pławią w czasie gorącéj pory lata, potrzeba to czynić z wielką ostrożnością i nie w głębszéj wodzie, jak tylko w takiéj, ażeby bez pływania i mordowania się, nogami dna dostały, nie długo stać w wodzie, lecz szybko i łagodnie

http://rcin.org.pl

obmyć do stajni prowadzić i kocem nakryć. 7. choroby gorączkowe u klacz źrebnych leczyć należy jak najspieszniéj, w tomie II przepisanemi sposobami. 8. obrzękłości wodnéj nóg, ani też między udami aż do brzucha niekiedy dochodzącéj nie wypada leczyć, znikną one bowiem same przez się po urodzeniu źrebięcia; a czasem giną i wcześniéj przy użyciu miernego ruchu. 9. bez koniecznéj potrzeby nie należy źrebnéj klaczy krwi upuszczać; nakoniec, 10. jeżeliby klacz zrzuciła; nie powinna się aż w trzecim roku stanowić, i to z przyzwoitą ostrożnością.

Źrebne kobyły które pracują, i są trzymane na stajni, muszą być karmione i utrzymywane jak inne konie stajenne; będące zaś w stadzie powinny być wolne, od wszelkiego ich wiązania, czesania nie nakryte i nie chędożone. Niektórzy utrzymują, że stado trzeba najzimniéj trzymać, aby było zdrowsze i na zimno wytrwalsze; może to być dobre dla koni krajowych, pospolitych, ale nie dla arabskich i delikatniéjszych, za młodu trzeba ich siły rozwijać, wytrwałość zaś późniéj sama im przychodzi. Codzienne doświadczenie przekonywa nas o tem, że potomstwo po arabskich koniach już w pierwszém nawet pokoleniu tak jest na zimno i niewygody wytrwałe, jak najzwyczajniejsze krajowe, można nawet powiedzieć, że ich potomstwo wytrwalsze jest na ciągłą pracę i niewygody, niż wszystkie inne konie, lecz źrebięta za młodu potrzebują pielęgnowania i stadarni dobrze opatrzonéj. Okna w niéj są koniecznie potrzebne, jak najwyżéj osadzone, a to nietylko dla odmiany powietrza, ale najbardziéj dla światła, ponieważ ciemna stadarnia lub stajnia bardzo jest szkodliwa oczom; brama ma być szeroka, żłoby przy ścianie, równie jak i przedziały w niéj są koniecznie potrzebne dla karmienia oddzielnie słabszych kobył, albo źrebiąt,

http://rcin.org.pl

tam gdzie są wraz z matkami. Kiedy razem im jeść się daje, to starsze i zdrowsze niedopuszczają do żłobu młodszych i słabszych, trzeba je więc w osobnych zagradach trzymać.

»Kobyły stadne niepowinny być tłuste, a wybierając z dwojga złego mniéjsze, niechaj będą więcéj chude niż tłuste, ponieważ zakarmiona kobyła nie może dobrze rodzić i łatwiéj chorobom podpada. Najlepszy pokarm dla kobył matek jest zdrowe i obfite pastwisko, wypada im jednakże cóś dodać kiedy z paszy powrócą; niechaj zastaną w stadarni słomę jęczmienną na noc założoną, która jest najlepsza, albo grochową lub owianą słomę. Dla odmiany zamiast tego, można im dawać siano, dwa lub trzy razy na tydzień. Jeżeli pasza w polu jest chuda, można im dawać dziennie dobry garniec obroku zmieszanego z cokolwiek większą ilością sieczki. Wiele obroku dawać, szkodliwie jest dla kobył źrebnych jak i dla źrebiąt, które one noszą. Zbyteczny pokarm w ziarnie sprawuje to, iż kobyła przed czasem rodzi, a źrebią przychodząc na świat niewykształcone należycie, jest nędzne i niezdrowe. Najdoskonalszy pokarm dla kobył zaraz po ożrebieniu, jest marchew; kto jéj ma dostatkiem, powininien zaczynać, już kilka dni przed ożrebieniem, udzielać im téjże i potem nieprzestannie przez cały czas karmienia źrebiąt. Nie tylko sama marchew, ale i nać od niéj jest dobrym i najzdrowszym dla kobył pokarmem. Pięć lub sześć funtów marchwi dziennie nie tylko dla kobył, ale i dla źrebiąt, są dobrodziéjstwem, ponieważ marchew pomnaża ilość i poprawia dobroć mleka kobylego. Marchew, obrócona na karmię dla stada, ma tyle korzyści a tak łatwo uprawia się, iż trzeba się dziwić, dla czego dotąd zwyczaj ten nie został upowszechniony. Le-

http://rcin.org.pl

piéj jest marchew drobno krajaną dawać kobyłom i zrebiętom aby się nie udławiły."

§. 38.

O czasie i poznakach ożrebienia.

W miesięcy jedenaście po zapłodnieniu zwy' le klacz się ożrebia; czasem jednak na początku jedenastego, a niekiedy aż po roku. Według postrzeżeń robionych w stadach przekonano się, iż przeciąg czasu między najwcześniejszém a najpóźniejszém ożrebieniem się wynosi dni dziewięćdziesiąt siedm. Zrzebienie się przed jedenastym miesiącem i poród niedojrzałego i żyć niemogącego źrebięcia, nazywamy zrzuceniem, jeżeli zaś przed upłynieniem zwyczajnéj pory źrebności urodzi się małe, słabowite, źle ukształcone ale żyć mogące, źrebię; ozrebienie nazywamy przedwczesném. Poród nastąpiony po jedenastu miesiącach źrebności pomimo większéj dojrzałości płodu, łatwiejszym jest od porodu wcześniejszego.

Przyczyny zrzucenia są pospolicie następujące: kiedy klacze wjesieni lub na wiosnę pasione są na trawie okrytéj szronem lub też zmarzłéj; jeżeli po mocném w czasie zimy zagrzaniu przy pracy, stoją długo na dżdżystém lub zimném powietrzu; nakoniec jeżeli są uderzone, przepędzone i t. p.

Z resztą źrebne klacze należy utrzymywać odosobnione od innych koni, i przez jakiś czas przed ożrebieniem dać im sposobność do wolnego ruchu, choćby ten miał kończyć się na przechodzeniu swobodnem po obszernéj stajni lub oborze.

Poznaki wkrótce nastąpić mającego ożrebienia są następujące: *a.* nierówna wypukłość brzucha po obu

http://rcin.org.pl

bokach od wymiona ku piersiom rozciągające się, *b.* obwisłość brzucha i zbrzęknienie żył na tymże; c. chód chwiejący się i utrudzony; *d.* zapadnięcie lędźwi i krzyża, *e.* wodna obrzękłość nóg zadnich, czasem aż do brzucha i wymion się rozciągająca, także stwardnienie i ból w cycach, albo pokazywanie się w nich płynu klejowatego na tydzień lub dwa tygodnie przed ożrebieniem, a parę dni przed porodem spływanie kroplami mleka, *f.* obrzękłość części płciowych i wydzielanie z nich płynu lepkiego; *g.* szukanie przez klacze miejsca spokojnego i częste oglądanie się; nagła niespokojność, dreszcz jakby z przestrachu; obracanie się, kładzenie na ziemię i wstawanie, stękanie; *h.* częste puszczanie moczu i kału w małéj ilości, pocenie się na szyi i łopatkach, nakoniec ciągłe leżenie na ziemi. Ostatnie poznaki są dowodem bólów porodowych i przepowiednią co chwila nastąpić mającego ożrebienia.

Już przed objawieniem się tych oznak potrzeba dla klaczy tak obszerne i zasuwane stanowisko przygotować, jakie się zwykle dla dwóch koni daje; jeżeli takie stanowisko dobrze się zamyka, klaczy przywiązywać nie trzeba; podkowy należy jéj odjąć i dać obfitą pod przód klaczy nieco wyższą podściołkę.

Dobrze jest kiedy dozorca stada lub ktokolwiek inny obecnym bywa przy ożrebieniu, ażeby dał w potrzebie pomoc klaczy, i źrebięciu. Jeżeli bowiem klacz źrebi się w stajni, może łatwo być wypadek iż w bolach porodzenia rzucając sobą zsunie się tyłem ku saméj ścianie i przy nagłem wypieraniu źrebięcia, przyciśnie go do ściany, uszkodzi lub zadusi; w podobném zdarzeniu należy klacz odsunąc od ściany, aby mogła wolno rodzić.

http://rcin.org.pl

§. 39.

O naturalném ożrebieniu.

Przy należytém czyli naturalném wkrótce nastąpić mającém źrebieniu, oprócz powyższych zwiastujących oznak, klacz leży zwykle, więcéj na brzuchu niżeli na boku; podkurcza nogi zadnie pod brzuch a przednie pod piersi; głowę zaś i szyję podnosi. Bóle towarzyszą wszelkim porodom, i pochodzą od kurczenia się ścian macicznych, a poznajemy je z silenia się i parcia jak do puszczenia moczu tudzież z stękania klaczy. Bóle porodowe nie są ciągłe, ale okazują się przestankami, i zwykle wznawiają się trzykrotnie. Za pierwszém ich i silniéjszém okazaniem się wychodzą z pochwy macicznéj błony płodu, stanowiące podługowaty pęcherz, który się co raz bardziéj napina; przy powtórnych pękają błony zewnętrzne czyli naczyńkowe wraz ze średnią czyli urynową i wydzielają się tak zwane pierwsze wody stanowiące płyn w średniéj błonie zawarty przy którym wypływa zwykle gębczasta massa śledzionką zwana.

Nie długo potém, pokazuje się drugi pęcherz powstający z błony wewnętrznéj czyli wodnéj; napina się on za każdem sileniem się klaczy, a po każdym bólu rozpada nakoniec pęka i płyn drugiemi wodami nazywać się mogący, wolno z niego odpływa; po czem wzmagają się bóle po raz trzeci i ostatni, mocą których pokazują się juz części płodu to jest gęba źrebięcia z przedniemi kopytami po obu jéj bokach. Przy wysuwaniu się główki, części płciowe rozsuwają się bardzo, przez co klacz mocnych doznaje bólów i stęka. Po wyjściu główki, bóle mniéj więcéj ustają, lecz w krótce po nowych wysileniach wysuwa się

http://rcin.org.pl

całe ciało źrebięcia błoną powleczone, a klacz mocno przytém ogon do góry podnosi. Położenie naturalne źrebięcia rodzącego się powinno być grzbietem do góry, na dół brzuchem, a przedniemi nogami z obu stron głowy. Mocniéj wystająca noga zwykle długi pęcherz płodowy przebija kopytem. Urodzonemu źrebięciu klacz się przypatruje, rży, i wstaje przez co odrywa się sznurek pępkowy przy brzuchu źrebięcia; a jeżeli się w téj chwili nie przerwie, klacz sama go odgryza. Jeżeli źrebię jest dojrzałe, w takim razie następuje z przerwanego sznurka pępkowego ledwo znaczny krwotok. Czasem źrebi się klacz stojąc i w takim przypadku bywają bóle słabsze, powolniejszy poród, a ciężarem spadającego źrebięcia urywa się sznurek pępkowy; żaś nowo urodzone źrebię prostując i zginając nogi pozbywa się porwanéj błony wodnistéj, którą klacz ociąga i zlizuje. Potem źrebię wstaje rży do matki, a ona go powoli liże i oczyszcza. W kilka minut po ożrebieniu rzadko zaś późniéj jak w kwadrans, znowu klacz dostaje słabych bólów przez nie wypycha się z macicy pozostała błona naczynkowa z urynową czyli tak zwane łożysko (miejsce). Całe naturalne ożrebienie trwa najdłużéj półgodziny.

W czasie naturalnego źrebienia zachować wypada następne ostrożności; *a.* nie potrzeba się śpieszyć z pomocą i wszelkiego dotykania się części płciowych unikać, osobliwie zaś błon płodowych nie rozdzierać. *b.* części źrebięcia pokazujących się nie wyciągać, a w przypadku nagłego wypadania źrebięcia można je ręką przytrzymać. *c.* gdyby klacz wstawała, nie należy jéj przymuszać do leżenia ani jéj dopomagać użyciem pasów brzuch uciskających. *d.* Wszystkich przytomnych należy oddalić i spokojność w stajni zachować inaczéj bowiem z przyczyny

http://rcin.org.pl

bojaźni, klacze z trudnością się ożrebjają, e. Chociażby ożrebienie cokolwiek dłużéj trwało, nie należy zaraz lekarstwa dla przyspieszenia używać; a po nastąpioném ożrebieniu nie trzeba dozwalać, aby klacz swoje łożysko zjadała; i takowe zaraz po wyjściu z niéj zagrzebać.

§. 40.

O nadzwyczajnych zdarzeniach przy naturalném źrebieniu.

Czasem bóle porodowe bywają słabe i rzadkie, czego słabość klaczy albo nienaturalne źrebięcia położenie mogą być przyczyną. W obudwóch jednak przypadkach może klacz ożrebić się zapomocą sił przyrodzonych; słabość jéj być może przemijającą i tylko przyczynić się w części do powolnego porodu; nienaturalne zaś położenie źrebięcia, częstokroć za pomocą kurczenia się macicy samo się poprawia. Bywają też przypadki, iż błony z przyczyny zbytecznéj ich tęgości, nie pękają; a w tedy dopiero za nastąpieniem gwałtownych bólów rodzi się źrebię w błonach, które niezwłocznie należy rozciąć nożyczkami lub paznokciami rozedrzeć, aby powietrze przystęp miało i źrebię oddychać mogło. Zwykle w takim razie, błona naczynkowa i urynowa płodu wcześniéj pękają, a źrebie rodzi się w błonie wodnéj. Przytrafia się także, iż błony z przyczyny ich delikatności i z powodu silnych bolów za wcześnie pękają, przez co cały poród się opóźnia; a im dłuższy upłynie czas od wyjścia wody; tém trudniéjsze bywa ożrebienie; temu zaradzić można sprycowaniem do pochwy macicznéj, odwaru z lekarstw kleistych, np. ze ślazu, z siemienia lnianego i t. p. lub też smaro-

http://rcin.org.pl

waniem części w pochwie ukrytych olejem, oliwą, albo masłem niesolonem. Niekiedy znowu położenie płodu bywa odwrotne; w takim przypadku najpierwéj się tylne nogi przegubami stawiają; zaniemi zaś następują pośladki, przyczem zwykle źrebię obrócone bywa brzuchem do góry lub na bok; taki więc poród jest powolny i trudny; zwykle jednak kończy się siłami przyrodzonemi. Jeżeli sznurek pępkowy sam się nie urywa ani go klacz nie odgryza, potrzeba go ręką urwać na dwa lub trzy cale od brzucha źrebięcia, utrzymując mocno drugą ręką sznurek przy samym pępku, (inaczéj bowiem mogłaby powstać przepuklina pępkowa), i dla bezpieczeństwa część sznurka przy źrebięciu pozostającą włosami z ogona klaczy lub szpagatem zawiązać; poczem pozostały jego koniec przy pępku prędko obumiera, usycha i odpada. Wydarza się także iż łożysko, bardzo późno po ożrebieniu odchodzi, a czasem prze dwa lub trzy dni pozostaje w klaczy; postrzeżono nawet, iż do dwunastu dni zatrzymane było; w takim razie, osobliwie u klaczy spokojnych, w krótce po ożrebieniu się łatwo można oddzielić błony, ponieważ tylko błonka naczynkowa swoją zewnętrzną warstą przyczepia się do macicy, a wprowadzenie ręki aż po ramię nasmarowanéj oliwą, łatwe jest z przyczyny obszerności pochwy, gdyby zaś teggo nie można było wykonać z powodu ściągnienia się ujścia macicznego, dopomódz można przez nacieranie krzyża i lędźwi słomą maczaną w ciepłym wywarze i sprycowaniem odwaru z otrąb pszennych do pochwy rodzajnéj. A gdyby i to niepomagało i obawa zachodziła ażeby się łożysko w macicy nie psuło, potrzeba często szprycować do pochwy ciepłą wodą, a czasem słaby odwar z kory dębowéj, gotując po trzy łóty na pół garnca wody. Można także pociągać wolno za łoży-

http://rcin.org.pl

sko, nigdy jednak silnie, ponieważ przez to mogłoby nostąpić odpadnienie macicy. W ogólności silne klacze prawie żadnéj niepotrzebują pomocy, chociaż z powodu wyżéj wspomnionych nadzwyczajnych zdarzeń ożrebienie się, bardzo rozmaity czas trwać może.

§. 41.

O porodach nienaturalnych i o potrzebnéj pomocy.

W prawdzie porody nienaturalne są rzadkie; a przyczyny ich, albo pochodzą ze strony klaczy lub płodu, albo ze źle zastósowanéj pomocy; przez co zagrażają niebezpieczeństwem klaczy lub źrebięciu albo też obojgu. Najczęstszą przyczyną bywa ze strony klaczy niedostatek sił, przez co bóle są zbyt słabe i bardzo rzadko się okazują, a gdy wody zawcześnie upłyną, klacz potem mocno bywa osłabioną i potnieje; w takim przypadku potrzeba dać klaczy do zjedzenia kawał chleba w wódce namoczonego, albo wlać jéj do pyska ostrożnie kwartę ciepłego piwa, lub pół kwaterek wódki lub nakoniec kwartę ciepłego odwaru z rumianku albo z mięty; wszystko to jednak nie na raz, lecz małemi przestankami i z wszelką ostrożnością czynić należy, ażeby trunek nie dostał się do rury powietrznéj, przez co mocnego kaszlu a nawet kolki możnaby ją nabawić. Częstokroć i po użyciu tego wszystkiego nie następują dostateczne bóle, w takim już razie wypada stawiące się części płodu pomału wyciągać zakładając pętle na obie nogi koło pęcin i na dolną szczękę; a ułożywszy części te w szyku naturalnym, te w czasie samych bolów w temże położeniu pomienionemi trzema pętlami pociągać.

Gdyby bóle zupełnie ustały, a części źrebięcych ręką ująć nie można było, wypada użyć haka żelazne-

http://rcin.org.pl

go, który się za brodę i między ramionami szczęki dolnéj zakłada; nie idzie tu już bowiem o życie źrebięcia, lecz tylko o uratowanie klaczy. Wody miednicy lub macicy, albo też jéj pochwy mogą także być przyczyną porodów nienaturalnych; miednica bowiem może być zbyt wązka, załamana, albo z wyrośłami kostnemi; pochwa zaś lub macica pęknąć może.

Jeżeli w podobnych zdarzeniach użycia haka albo też niżéj opisane sposoby częściowego dobywania płodu nie pomogą, zwykle śmierć klaczy następuje.

Wydarza się częstokroć, iż przed ożrebieniem bywają silne bóle, a jednakże ożrebienie z trudnością idzie lub wcale nie następuje; tu więc nienaturalne położenie całego płodu lub jego części bywa tego przyczyną; a zatem należy je okiem lub ręką rozpoznać i użyć stosownéj pomocy. Nienaturalnego położenia płodu lub jego części, są następujące przypadki: iż czasem tylko jedna noga przednia razem z pyskiem się stawia a druga zwrócona bywa ku brzuchowi; w takim razie może się źrebie urodzić, jeżeli klacz nie poraz pierwszy się ożrebia; inaczéj zaś poród będzie trudny z powodu wystających stawów nogi źrebięcéj; w takim przypadku, należy ująć pętlą stawiącą się nogę i wprowadziwszy rękę pod głowę ku piersiom źrebięcia, szukać drugiéj nogi, którą znalazłszy, potrzeba z pod piersi wyprowadzić ostrożnie za pęcinę i nadać jéj naturalne położenie; za jednę zaś nogę nie powinno się nigdy źrebięcia wyciągać. Czasem znowu bywa głowa przeszkodą, że drugiéj nogi wynaleźć nie można, w takim razie czekać potrzeba, aż się głowa zupełnie oswobodzi po szyi, poczem obok szyi, sposobem już opisanym, ręka się wprowadza i druga noga wyszukuje. Radzą w prawdzie niektórzy w takim razie głowę napowrót ode-

http://rcin.org.pl

pchnąć dla znalezienia drugiéj nogi; lecz sposób taki postępowania może stać się bardzo szkodliwym.

Niekiedy stawi się źrebię samym tylko pyskiem, nogi zaś obie ma zwrócone ku brzuchowi w takim razie ożrebienie jest bardzo trudne, z przyczyny opierających się nóg przednich; należy więc wprowadzić rękę pod głowę ku piersiom źrebięcia i nogi jednę po drugiéj ostrożnie wydobyć i wyprostować; częstokroć jednak wypada założyć pętle na pęcinę źrebięcia i jedną ręką wprowadzoną do macicy nogę zawracać a drugą ręką za pomocą pętli też nogę wyciągać. Tym sposobem wydobywszy obie przednie nogi i umieściwszy obok głowy wypada całe dalsze dzieło pozostawić siłom przyrodzonym, jeżeli silenia się klaczy są dostateczne inaczéj zaś dobyte części należy pod czas bólów pociągać.

Jeżeli zaś przy porodzie jedna lub obie przednie nogi źrebięcia są nawrócone na ciemię albo na karku się krzyżują, w ówczas po wyjściu głowy nadać trzeba nogom położenie naturalne. Gdyby znowu głowa ukośnie się stawiła, radzą niektórzy weterynarze użyć drążka stalowego lub szczególnych kleszczy, albo zrobić obrot płodu w ten sposób, iżby się nogami tylnemi stawił, dla wielu jednak trudności sposoby te czasem niepodobne są do wykonania i wcale użytemi być nie mogą; w takim więc przypadku raczéj dobyć wypada nogi źrebięcia a przez to zyskać miejsce dla nadania głowie naturalnego położenia; robi się to przytrzymując nogi pętlami i wsuwając palec wielkiéj ręki do jednego, a wskaziciel palec do drugiego nozdrza źrebięcia, dla obrócenia głowy. Jeżeliby zaś i tego dokazać nie można było a główka bardzo ukośnie lub nawet karkiem się stawiała, wypada ją niżéj karku ująć, i razem wyciągnąć; to jednak bez Weterynarza bardzo trudno się wykonywa, nakoniec

http://rcin.org.pl

potrzeba i tułów wydobyć, ujmując go hakiem za szyję. Do ucięcia główki używa się nóż z guziczkiem na końcu; takowy między dwa palce wzięty, tak ostrożnie wprowadza się do pochwy macicznéj, aby części rodzajnych nie obraził; a po wprowadzeniu go, potrzeba starać się trafić nim pomiędzy pierwszym i drugim pacierzem szyjowym aby tym sposobem szyję przeciąć; z resztą choćby się nożem trafiło między którykolwiek pacierz szyjowy, te się łatwo przetnie, nie są jeszcze bowiem całkiem skostniałe; gdy się tak przecięcie szyi powiedzie, głowa i tułów habiem się wyciągają.

Gdyby się źrebię szyją stawiło, a głowa w tył była zawrócona; potrzeba dobyć naprzód nogi potem nadać im i głowie naturalne położenie, gdyby zaś to niepomogło, wypada także uciąć główkę i sposobem wyżéj podanym wyciągnąć ją, a potém tułów.

Jeszcze daleko jest gorszem położenie źrebięcia, jeżeli się brzuchem, piersiami lub grzbietem do rodzenia stawia albo gdy jest zgięte, w takim przypadku starać się należy o ile można, ująć tylne nogi za przeguby i wydobyć je, a resztę porodu zostawić siłom przyrodzonym, ani bowiem myśleć tu można o wynalezieniu głowy i nóg przednich. Jeżeliby się zaś wydobycie nóg tylnych nie udało lub mało co pomogło, nie ma innego sposobu tylko rozcinając ostrożnie źrebię, wydobywać je częściami, wystrzegać się jednak potrzeba obrażenia macicy, boby to ściągnęło śmierć matki. Tak więc jeżeli źrebię stawia się do porodu brzuchem albo piersiami; potrzeba naprzód przeciąć mu brzuch i wyciągnąć kiszki; potem rozciąć łutów w okolicy lędźwiowéj, wydobyć nogi tylne z miednicą za pomocą haka; poczem głowa z przedniemi nogami łatwo się dobędzie. Gdyby zaś źrebię grzbietem się stawiło, potrzeba ciało rozciąć poprzecznie w krainie

http://rcin.org.pl

lędźwiowéj i to przecięcie ku brzuchowi przeciągnąć z resztą postępując jak wyżéj.

Radzą w prawdzie inni: przy stawieniu źrebięcia grzbietem lub piersiami, aby przedziurawić kadłub piersiowy, i jego części pojedynczo wyłamać, lecz tym sposobem bardzo łatwo macica zranićby się mogła.

Jeżeli po odwrotném położeniu źrebięcia, przeguby jego wcale się nie wysuwają i porodzenie siłami naturalnemi nie następuje, należy klaczy dopomagać, ujmując za przeguby palcami, i ostrożnie w czasie bólów źrebię wyciągać.

Do porodów nienaturalnych liczą się jeszcze pochodzące od wad budowy płodu, mianowicie mole, woda w głowie lub w brzuchu i dziwotwory (monstra) Mole stanowią nie żywy i bezkształtny płód (zaśniad) który się zwykle do poronienia przyczynia i klacz osłabia. Woda w głowie lub w brzuchu źrebięcia, powiększając objętość tych części utrudza poród, i często kroć wymaga jéj sztucznego wypuszczenia za pomocą trokaru. Dziwotwory zaś tylko w tenczas poród utrudzić i nienaturalnym uczynić mogą, gdy mają zbyteczne części; zwykle jednak niedojrzewają i bywają zrzucone.

Niektórzy weterynarze radzą aby dla dania pomocy w porodach nienaturalnych, jakiekolwiek nadstawiające się części źrebięcia, gwałtem wyciągać, lecz podobne postępowanie bywa bardzo szkodliwe, przez nie bowiem wszystkie części źrebięcia tracą swe naturalne położenie, a często nawet się łamią lub rozrywają; oprócz tego, z powodu tak niewłaściwie zastósowanéj pomocy, kaleczą się części rodzajne klaczy, i zaognio-

http://rcin.org.pl

ne wrzody, rozdarcie pochwy lub saméj macicy i gangrena nastąpić mogą. Czasem także po nastąpionym porodzie najczęściéj przez złe zastosowanie pomocy, zrządza się opadnienie lub wywrócenie macicy. Widząc więc, że się klacz po porodzeniu mocno sili i że przez opadnienie macicy nastąpić może; aby przypadkowi zapobiedz wypada klacz wolno przeprowadzać nacierać jéj grzbiet słomą, w stajni zaś stawiać zadniemi nogami wyżéj niżeli przedniemi, i niedozwalać aby się kładła, gdyby zaś to wszystko niepomogło i macica opadła lub się wywróciła, potrzeba postąpić sobie następnym sposobem: macica obmywa się ostrożnie ciepłą wodą, dwie osoby podnosi ją do góry i utrzymują na ręczniku; trzeci człowiek obejmuje obiema rękoma jedną z dołu a drugą z góry ujście i szyję maciczną, rękę wyżéj położoną trzyma o trzy cale od wargi płciowéj zewnętrznéj i nią wsuwa ujście z szyją maciczną zwracając samą w siebie; niżéj zaś położoną rękę pomaga zasuwać się macicy coraz bardziéj do środka. Wczasie takiego zwracania macicy nigdy razem obu rąk odejmować nie trzeba, ponieważ część wsunięta znowuby wypaść mogła. Po zupełnem zwróceniu macicy, potrzeba dla przekonania się o jéj naturalném położeniu wprowadzić, całą rękę aż do próżni macicy; do czego całą rękę niesolonem masłem lub ciepłem mlekiem wysmarować i paznokcie u palców obciąć potrzeba. Ażeby zaś macicę odwróconą w przyzwoitem utrzymać położeniu; kładzie się na lędźwie klaczy jaki ciężar np. worek z piaskiem iżby klacz nie mogła się silić i macicę w należytem utrzymała położeniu. Albo też wprowadza się do pochwy maciczněj zwyczajny pęcherz wielki, zwilżony odwarem kory dębowéj lub ciepłą wódką: dno pęcherza obraca się do środka a otwór tegoż zewnątrz pochwy zostawia przez który w dmuchuje się powietrze przez przymocowaną

http://rcin.org.pl

do niego jakąkolwiek rurkę; a gdy się pęcherz dobrze wydmie, trzeba rurkę wyjąć, sznurkiem mocno go zawiązać, i tak w macicy pozostawić. Należy jednak w ciągu doby trzy lub ctery razy wypuściwszy w przód powietrze z pęcherza z wszelkę ostrożnością go wyjmować i dozwolić klaczy, aby się należycie wymoczyła i znowu za każdą razą sposobem wyżéj opisanym zakładać do pochwy pęcherz, nadymać powietrzem i zawiązywać. Tak przez dwie doby utrzymywana macica, zwykle utwierdza się do trzeciego dnia w należytém położeniu i więcéj się nie wysuwa.

Po podobnych ciężkich porodzeniach, wydarza się czasem u klaczy zapalenie pochwy macicznéj, skutkiem czego powstaje wrzód czyli nabrzmiałość na jéj otworze. W takim przypadku potrzeba następujących użyć środków; upuścić klaczy 2—3 funty krwi z żyły szyjowéj; a wargi pochwy rodzajnéj nabrzmiałe, okładać szmatkami w zimnéj wodzie często maczanemi. Jeżeli się zapalenie powiększa, co rozpoznać można z powiększającéj się nabrzmiałości w tedy dodawać jéj należy do napoju trzy razy na dzień czystéj saletry po dwa łuty w kwarcie wody rozwiedzionéj; przytém obkładania zimną wodą powtarzać, dopóki zapalenie i nabrzmiałość w zupełności nie znikną.

§. 42.

O postępowaniu po ożrebieniu.

Skoro klacz jakimkolwiek sposobem się ożrebiła, potrzeba jéj dać spocząć na czystéj i obfitéj podściółce; nie należy jéj przywiązywać; ani kuć ale spokojność w około niéj zachować.

Pokarm łatwo strawny i posilny ma jéj być dawany często, ale w małych porcyach, do tego najlepsze

http://rcin.org.pl

dobre siano aromatyczne i napój z mąką nie zbyt zimny. Źrebię przez dni kilka i właściwie do dnia dziewiątego w zagrodzie przy matce pozostać winno, jeżeliby zaś nieżywe się urodziło lub zdechło, a drugiego do podsadzenia nie było na doręczu, wypada klacz doić, na pastwisko ją wyprowadzać i wymiona letnią wodą mydlaną albo odwarem załwii obmywać, ażeby zbytecznie nienabrzmiewały i pokarm się stopniowo zmniejszał, żadnych zaś lekarstw a szczególnie laksujących dawać nie potrzeba.

Jeżeli źrebię żyje, nigdy pierwszego mléka po ożrebieniu wydajać mu nienależy; jest bowiem najlepszém pożywieniem i lekarstwem, które z żołądka nowo-urodzonego źrebięcia wszelką nieczystość uzbieraną w czasie pozostawania tegoż w żywocie matki, czyli tak zwaną *smółkę* wyprowadza i czyści. Gdyby się klacz ożrebiła na paszy, można ją na niéj zostawić, jeżeli źrebię nie jest słabe i może za nią chodzić, w przeciwnym razie, potrzeba klacz wprowadzić do stajni, źrebię na rękach zanieść i klacz dobrze karmić, ażeby źrebię sił nabrało; bo dobry i posilny pokarm nie tylko dla klaczy ale i dla jéj źrebięcia wybornie służy. Przez cały czas karmienia źrebięcia, powinnaby klacz razem z niem przebywać; do takich przeto tylko prac ma być używaną, przy których źrebię bez uszczerbku zdrowia towarzyszyć jéj może; w porze zimnéj i wilgotnéj klacz ze źrebięciem nie ma zostawać na pastwisku, ale utrzymywać ją należy w dobrze urządzonéj stajni. Od choréj klaczy wypada źrebię jak najprędzéj odłączyć, aby zdrowie obojga na tem nie cierpiało; klacz dobrze karmiona i zdrowa, może w nagłéj potrzebie nawet dwoje źrebiąt przez parę miesięcy wyżywić. Zresztą z klaczami po ich ożrebieniu tak się postępuje, jak ze zdrowemi.

http://rcin.org.pl

§. 43.

O pielęgnowaniu źrebiąt ssących.

Sposób utrzymania zwierząt stosowny być powinien do rozmaitego ich wieku. Skoro tylko źrebię się urodzi, uważać najprzód potrzeba, aby je klacz lizała, co na jéj obeznanie się ze źrebięciem i późniejsze do niego przywiązanie wielki wpływ wywiera; dla tego: jeżeli klacz nie liże nowo-narodzonego źrebięcia, potrzeba je posypywać solą czystą, albo też z anyżem zmięszaną, aby matkę prędzéj do tego skłonić. Zwykle rodzi się źrebię z włóknistemi przy piętach i pod podeszwą kopyta tak zwanemi *łuszczkami*, te więc rogowe włókna, wypada za pomocą palców ostrożnie pozdzierać; w prawdzie ścierają się one same przez stąpanie źrebięcia, jednakże nie potrzeba na to czekać z łatwością bowiem te gębczaste zrazu części, w krótce twardnieją i do nierównego ukształcenia się rogu kopytowego, przyczynić mogą. Jeżeli źrebię nowonarodzone nassawszy się mleka pierwszégo, nie może puszczać kału zwanego smółką, pomimo silenia się, potrzeba mu dawać na rozwolnienie, lekarstwa klejkowate np. z oleju lub z odwaru siemienia lnianego i t.p. często i w małych porcjach, dopóki wolnych odchodów wydzielać nie zacznie. Gdyby źrebię w kika godzin po urodzeniu samo ssać nie zaczęło, potrzeba iżby człowiek, do którego klacz przywykła, głowę źrebięcia do wymiona przybliżał: jeżeli zaś klacz po ożrebieniu mało ma mleka na wyżywienie źrebięcia, co najczęściej wydarza się u pierwiastek; tedy dawać im potrzeba obfitą i żyzną karm' do któréj przymięszywać można rozkruszone makuchy; do tego klacze po ożrebieniu należy kilka razy dniem poić, bo zwykle

http://rcin.org.pl

miewają gorączkę i tak wielkie pragnienie, iż w ciągu doby 5—6 wiader wody jedna wypija.

Przytrafia się także, że, klacz zwłaszcza młoda, pierwszy raz rodząca, niechce karmić źrebięcia; a nawet je uderza; w takim razie należy z nią łagodnie postępować, głaskać i uważać, czyli to nie pochodzi od zbyt przepełnionych i bolesnych wymion lub promieni cycowych, w którym to przypadku obmywać je ciepłą wodą lub odwarem z owsianki, wypada a powoli mleko wydając. Podobnie się postępuje, gdy z powodu drażliwości albo łaskotliwości, klacze nie dozwalają przybliżyć się źrebięciu do wymion; i chyba w ostatecznym razie, gdyby to niepomogło, przymusza się klacz przez zakładanie dudki lub przytrzymanie nóg, po powtórzeniu tego kilka razy, klacz zwykle chętnie źrebię przyjmuje.

Tym samym sposobem przyzwyczajać można klacze do obcych źrebiąt, których matki zdechły a nawet takie, które swoje utraciły źrebięta. Gdyby jednak podany tu sposób bezskutecznym się okazał, i klacz w żaden sposób własnego źrebięcia karmić nie chciała naówczas ją na przyszłość od płodu wyłączyć należy, a źrebię innym sposobem wyżywić. Zrebię więc podsadza się do innéj klaczy, a najlepiéj do takiéj, która swoje źrebię utraciła, albo doi się prawdziwą matkę źrebięcia i karmi wydojoném mlekiem, albo nakoniec doi się jaka inna klacz lub oślica. Od krowiego mleka źrebięta chudną i słabieją.

Mleko klaczy dojone w celu wykarmienia źrebiąt powinno być świeże i trzeba je przynajmniéj cztery razy na dzień udajać i dawać źrebięciu, nigdy mu gwałtem w gardło nie wlewać. Sposób karmienia jest następujący: mleko doi się do obszernego i płytkiego nieco ogrzanego naczynia, do tego wkłada się kawałek płótna, i jedna jego część w naczyniu zo-

http://rcin.org.pl

stawia, a druga skręca się na podobieństwo brodawki na wymionach, mlekiem się nasyca i źrebięciu do gęby kładzie, później codziennie szmatka się skraca, aż nakoniec źrebię przyzwyczaja się do picia mleka z samego naczynia. Przyrząd cały w największém ochędoztwie i porządku przy karmieniu źrebiąt utrzymywać należy.

Źrebięta z swą matką, jak się wyżéj rzekło, przez dni kilka w zagrodzie się utrzymuje, inaczéj mogłoby do innéj klaczy przyłączyć się i być ranionem, lub nawet mogłoby stracić przywiązanie do matki, która nawzajem odeń odwyknąćby mogła.

Najdaléj dziewiątego dnia po urodzeniu, jeżeli dnie są pogodne, źrebię codziennie z matką ze stajni wyprowadzać można dla pozwolenia mu użycia ruchu i wolnego powietrza, dobrze też jeżeli się po pagórkach przechodzić może; tym sposobem wszystkie części nóg lepiéj się rozwijają i nieznacznie do ciągłego i wytrwałego ruchu wprawiając się nabywają potrzebnéj gibkości. Dla tego u źrebięcia ciągle w stajni przebywającego, ścięgna się kurczą, osłabiają, a nogi nabierają krzywego kierunku. W ogólności przez ruch ciała powiększa się w źrebiętach chęć do ssania mleka, samem tylko mlekiem dłużéj jak miesiąc nie wypada żywić źrebięcia; bytność bowiem zębów krających i trzonowych dowodzi potrzeby innéj karmi prócz mleka: jeżeli zatem okoliczności dozwalają, źrebię na paszę z klaczą się wypędza, a wtedy na przemian mleko ssać i trawę skubać będzie. Po dwóch miesiącach daje się mu w stajni cokolwiek siana i słomy, a około czwartego a najdaléj szóstego miesiąca wieku, źrebięta odłączają się od matek i wcale mleka nie potrzebują. Z tem wszystkiém źrebiąt chorych i słabowitych nie radziłbym odłączać, dopóty dopóki sił nie nabierą. Nigdy nagle się nie odmienia pokarmu, lecz stopniowo

http://rcin.org.pl

puszczają ssące źrebięta na paszę: przez cały zaś ciąg ssania nie daje się im ani obroku ani napoju aż za parę tygodni przed odłączeniem od matek, aby się do karmu przyzwyczaiły, ale za to matkom przez cały czas karmienia dawać jak najwięcéj napoju potrzeba, którego one nie tyle dla pomnożenia mleka, ile do ugaszenia gorączki doznawanéj przez kilka miesięcy po ożrebieniu często i wiele potrzebują. Nie wypada klaczy ze źrebięciem, do rączego biegu przynaglać, ani też dalekich podróży z nią odbywać, a jeżeli przypadkiem do tego użytą być musi, nie pierwéj jednak uczynić to należy, jak w sześć tygodni po ożrebieniu. Gdyby zaś źrebię w domu zatrzymać i osobno zamknąć wypadło, matka długo oddaloną być nie powinna, ponieważ źrebię z głodu i tęsknoty wieleby ucierpiało: klacze zdrowe i gospodarskie można w prawdzie już po dwóch tygodniach po ożrebieniu używać do pracy jeżeli mają zdrowe źrebięta, które w takim razie w stajni zostawione, z początku cztery lub pięć razy na dzień późniéj trzy razy, a nakoniec dwa razy dniem mają być do cyc matki przypuszczane: a skoro sił nabiorą mogą jéj ciągle przy pracy towarzyszyć. Z resztą do klaczy rozegrzanych pracą źrebiąt ssących przypuszczać się nie powinno.

Najzdrowszym bez wątpienia dla źrebiąt pokarmem jest młoda trawa wiosenna, lecz do wypędzenia ich na pastewnik pory czasu pogodnéj czekać należy, a zatém zwierzęta w Marcu i pierwszéj połowie Kwietnia urodzone, jakiś czas na stajni potrzymać wypada. Im prędzéj tam pokarmu innego prócz mleka zażądają, tym lepiéj można im dawać zarówno siano, obrok marchew i t. p. i radziłbym się wystrzegać tylko wywaru kartoflanego od którego zrebięta chudną, stają się złośliwemi i niepojętnemi. Im zrebię wcześniéj z zimy się urodziło, tem pożyteczniejszą dlań będzie pasza wio-

http://rcin.org.pl

senna, bo go przeczyści, nie osłabiając nadto wlecie mniéj ono ucierpi od owadów jako starsze i silniejsze.

Odłączonym zrebiętom przez rok mniéj więcéj dawać należy dziennie po 3 kwarty owsa, a wżywieniu ich w ogóle zarówno skąpstwa jako i zbytku wystrzegać się trzeba, koń bowiem w pierwszym roku swego życia rośnie najwięcéj i najwięcéj sił rozwija, a wszelka do tego obojga przeszkoda, nie powetowaną dlań przynosi stratę. W ogólności przekarmienie nie tyle szkodzi koniom zwyczajnym i mieszańcom ile tymże szlachetnego pochodzenia a szczególniéj arabskim lub nawet zbliżającym się tylko do arabskich. Pierwsze stają się ciężkiemi i opasłemi i przez to częstokroć nawet nie tracą nic ze swéj wartości, gdy tymtymczasem w drugich niknie skład i piękna proporcya ciała. Ktoby miał marchew szczególnie białą może nią korzystnie owies zastąpić; daje ona bowiem karm zdrową i dla obfitych części słodkich smaczną i bardzo pożywną.

§. 44.

O pielęgnowaniu źrebiąt po odsadzeniu aż do 1 1/2 roku ich wieku.

Chcąc źrebię od matki zupełnie odłączyc, co się przed półroczem robić powinno; należy je osobno zamykać, aby rżenia matki nie słyszało, ponieważ to tęsknotę jego jeszcze bardziéj powiększa; najlepiéj zatem odłączone źrebięta albo razem w jednéj stajni albo na osobném pastwisku utrzymywać, a chociaż z początku smutne karm nie chętne będą przyjmować, zwykle to w przeciągu tygodnia przemija. Jeżeliby odłączone źrebię wkrótce zachorowało, trzeba je po wydojeniu klaczy na powrót do cycka przypuścić. W staj-

http://rcin.org.pl

ni dla źrebiąt odłączonych, żłoby i drabinki stosownéj wielkości znajdować się powinny, przywiązywać ich nienależy; i otrąb ani koniczyny nie dawać, lecz cokolwiek suchego owsa z miękką sieczką, tudzież miernie pięknego siana i dobréj słomy udzielić im można.

Przed skończeniem pierwszego roku, trzeba grzywę i ogon ostrzydz, z resztą należy się ze źrebięciem jak najłagodniéj obchodzić, i do wszystkiego je pomału i nieznacznie przyzwyczajać; to bowiem niezmiernie wielki wywiera wpływ na przyszłą jego naturę, i tak np. trzeba je powoli przyuczać do podnoszenia nóg i w kopyto uderzać, jakby przy kowaniu, zakładać na nię uzdziennice i na téj przeprowadzać, pociągać po nich szczotką lub tępem zgrzebłem i t. p.

§. 45.

Pielęgnowanie źrebców od 1 1/2 do skończonego 4 roku wieku.

W drugim roku można już kopyto cokolwiek przykroić i zrównać, nienaruszając wszakże podeszwy ani strzałki. Źrebce paść się powinny osobno, a źrebice osobno inaczéj odstanawiałyby się z największym uszczerbkiem zdrowia. Obrok i siano przy pastwisku, tylko rano na noc udzielać wypada źrebiętom; ale latem i w czasie pogodnym źrebięta i wnocy na pastwisku przebywać mogą, tam zwłaszcza gdzie nie ma obawy ze strony zwierząt drapieżnych, zawsze jednak i pasterz czyli stadnik dbały i pilny, znajduje się przy nich, mając przy tém pomocnika, psa dobrego i strzelbę.

Na wiosnę i w jesieni nie radzę źrebiąt wypuszczać na pastwisko, dopóki szron na trawie nie odtaje.

Stajnia na zimę dla źrebiąt, powinna być ciepła, ale

http://rcin.org.pl

przytém niezaduchliwa, odchody należy przynajmniéj trzy razy w tygodniu wyrzucać i suchą podściołkę dawać; wczasie pogody źrebiętom dozwolić biegać po świeżem powietrzu, a stajnie tym czasem przewietrzać, podczas dżdżystéj zimnéj pory otwierać, w stajni okna które wysoko urządzone być mają, aby czyste powietrze wpuszczały do stajni, a zwierzęta nie były wystawione na jego przeciąg, przytem stajnie mają być widne jak się to już wyżéj powiedziało.

W drugim roku, można znowu ostrzydz źrebakom grzywy i ogony; ciało zaś tylko się słomą wyciera, a czasem tępem zgrzebłem i szczotką dla przyzwyczajenia. W trzecim roku jednak, już lepiéj można je czyścić zgrzebłem i szczotką, przytem wiązać na uździenicy i na linie kłusować; z wiosny na pastwisko wypędzać, i w stajni powiększyć ilość obroku, a siana zminejszyć, nakoniec najlepiéj jest w tym wieku źrebca pokładać. W czwartym roku, można młodzież przyzwyczajać przy drugim już ułożonym i spokojnym koniu, pomału do pociągu lekich powozów, bryczek i t. p. a tym sposobem oswoić z uprzężą, lub zakładając na nich siodła, powoli pod wierzch do lekkiéj jazdy na krótkie chwile używać i wprawiać, można nawet w tym wieku przybijać im lekkie podkowy i róg kopyta wykształcać. W piątym używać je można do rozpłodu, do lekkiéj pracy, potrzeba przy tem czyścić je należycie i podkować. Postawionym na stajni dawać potrzeba 5—7 funtów owsa; 6—8 funtów siana i 8 funtów słomy na dzień.

Źrebięta do półtora roku ich wieku, jeżeli na obfitym utrzymywane są pastewniku nie potrzebują wcale obroku. Że jednak u nas o pastwiska takie bardzo trudno, nieco siana i dosyć słomy dodawać im należy. Wporze zimowéj, jak już wyżéj radziłem, po trzy kwarty

http://rcin.org.pl

owsa, dziewięć funtów siana i słomy, osobliwie jaréj podostatkiem, bo ta zawsze jest dobrą i zdrową, źrebięta do lat 3ch skończonych dostawać powinny. W czwartym roku można im powiększyć ilość owsa od 1 do 1 1/2 garnca.

Na stajnie nie radziłbym brać młodych koni, wprzódy nim skończą rok 3ci, prędzéj wzięte bowiem wieleby na nogi ucierpieć musiały. W stajni należy je stopniowo i pomału przyzwyczajać do nowéj karmi, dawać sposobność częstego ruchu i t. p."

Źrebięta na słomie zawsze stać mają, a im ta grubiéj będzie podesłana tem łatwiéj je uchroni od różnych chorób nóg i kopyta.

Gdy zołzują w drugi dzień do zwyczajnéj karmi po 2 łuty saletry, lub wywar z żyta wolny od wapna chloru i t. p. ciał szkodliwych dawać im trzeba. Jeżeli zaś w niektórych pojawią się zołzy niebezpieczne natychmiast je od innych odosobnić jest najpiérwszą czynnością.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ VI.

O POCZĄTKOWÉM ĆWICZENIU MŁODYCH KONI, O ROZMAITYM ICH CHODZIE O ZDOLNOŚCI I UŻYCIU ICH DO SZCZEGÓLNYCH USŁUG.

§. 46.

Początkowe kształcenie młodych koni.

Celem rozwinięcia i podniesienia do wyższego stopnia żywości i zwinności tak pojedynczych indywiduów jako i całego plemienia koni potrzeba oprócz wyborowego łączenia i troskliwego pielęgnowania dawać im codziennie sposobność do przechadzki i ćwiczenia się w swobodnéj ruchawości, jak to już wyżéj nadmieniłem. Żywość ich i wesoła mina tém więcéj wzrasta, im większa bywa razem liczba tych młodych zwierząt, któreby wzajemnie pobudzały się do swawoli, igraszek i wesołych skoków.

http://rcin.org.pl

Ciągłe utrzymywanie źrebiąt w stajni, szkodliwy wywiera wpływ nietylko na ich zdrowie, lecz także na wykształcenie członków, których przeznaczeniem jest bezprzestanna prawie ruchawość. Należy więc wypuszczać codziennie młodzież zimą do zagrodzonego na ten cel dziedzieńca przy stajni, lub na pastewnik w blizkości stajni położony. W zamiarze zaś nadania im wcześnie potrzebnéj śmiałości i wprawy korzystnie jest gdy latem znajdują na pastwiskach stosowne do swych sił, nie głębokie rowy, kanały i baryery, niskie płoty, któreby w swawoli przeskakiwały; pagórki i strome pochyłości, na któreby z natężeniem małem sił spinać się i wydrapywać mogły, dla wyszukania ulubionych roślin i odmiany w przechadzce. Wtenczas to patrząc na źrebięta jak te osobliwie ku wieczorowi, zebrane w gromadki wesoło igrają i w szybkim biegu przeskakują rowy, płoty lub inne zawady oko znawcy rozpoznać potrafi, czem które z nich będzie w przyszłości. Nieznający się osądzi naturalnie źrebięta rodu pospolitego za piękniejsze, ponieważ te więcéj już są wykształcone, i skład ich ciała bardziéj zaokrąglony. Lecz znawca zdoła rozróżnić źrebięta szlachetnego rodu po wydatniéjszych rysach, osobliwie głowy szyi nóg i ogona. W biegu ich można też postrzegać chyżość i zgrabność odziedziczoną po rodzicach. Temperament przyszłego konia, już w tym wieku wyraźnie poznany być może. Złośliwe źrebię tuli uszy i bije inne, nawet człowieka zadniemi nogami, ale łagodne pozwala się do siebie zbliżyć i głaskać. Należy je oswajać przez częste głaskanie, dawanie kawałeczków cukru, chleba, soli i t. p. a przez te środki wzbudzać w nich ile można przywiązanie do człowieka: tym bowiem sposobem wzrasta w koniach młodych pojętność i uległość naszéj woli.

Z wielu względów wypada już w drugim roku przy-

http://rcin.org.pl

zwyczajać źrebięta do uździenicy. W drugiéj jesieni ostrzyga się im ogony i grzywy, aby równiéj odrastały. Na zimę uwięzują się na uzdzienicy, ale co dzień wypuszczają na przechadzkę. Często podnosić trzeba im nogi i pukać pod kopyto, aby przez to oswajały się z kuciem i na przyszłość dobrowolnie nogę podawały. Jeżeli stoją na gnoju a kopyto ich niekształtnie odrasta, wypada podrzynać je i równać co trzy miesiące osobliwie gdy jest za długie; koń bowiem z długiem kopytem, nie tylko że nie ma pewnego stąpania, lecz i same kopyto przybiera z czasem kształt naturalny.

Ponieważ koń zawczasu oswojony z wędzidłem, nierównie powolniejszym się staje w ujeżdżaniu go i późniéjszem użyciu; korzystnie więc jest źrebiętom już od drugiego roku wdziewać często lekką uzdeczkę z grubem dętem wędzidłem bez cugli. Najwłaściwiéj się to uczyni przy wypuszczaniu źrebiąt w zimie ze stajni na przechadzkę.

W ciągu trzeciej zimy wezwyczajać należy młode konie do biegu w rajtszuli na lince, czyli kordzie ćwicząc je w rozmaitym chodzie, wymieniając im głośno i często jego nazwania aby je zrozumiały i pamiętały na zawsze; także kładąc na nie trzęzle szory lub siodło, i wsadzając na nich lekkich chłopaczków dla przejeżdżenia ale biegu tego nie dopuszczać aż do umordowania i zupełnéj ustałości, przytem za każdem wypocznieniem, przemawiać do nich i przywoływać do siebie, mając w kobiałce garść owsa albo co t. p. przez to koń nauczy się także być posłusznym, i na zawołanie dobrowolnie pójdzie do człowieka. Tak przygotowany koń za młodu, łatwiéj da się ujeżdżać i wytrwalszym będzie w dalszem użyciu.

Jeżeli plemię koni, ma szybkim biegiem się odznaczać, potrzeba oprócz wyboru zgodnych do tego celu

http://rcin.org.pl

rodziców wezwyczajać młode źrebięta wcześnie do rączego biegu.

Koń przeznaczony do jazdy, łatwiéj się ujeżdża; lżej nosi jeźdźca jeżeli od rannéj młodości dosiadywany będzie przez chłopaków siłom źrebaka odpowiedniego ciężaru.

Jest to właśnie sposób przez który Arabowie zdołali nadać swym koniom doskonałe przymioty wierzchowych rumaków. Źrebię pochodzące od rodziców i przodków używanych wyłącznie do wierzchowéj jazdy, okaże się jeszcze przydatniéjszém na konia wierzchowego; zwykle bowiem po rodzicach odziedziczate przymioty. Dla tego też i stadników mających płodzić zdatne konie do pociągu, należy używać do ciągnienia, i ćwiczyć wcześnie po nich zrodzone źrebaki w ciągnieniu najprzód małych ciężarów i bez wielkiego natężenia.

Do czterech lat skończonych, nienależy konia do ciężkiéj pracy używać; arabskiéj rassy aż po skończonych pięciu latach.

Wcześniejsze natężenie sił tamuje wzrost i ukształcenie konia czyni go na przyszłość słabym i niewytrwałym w trudach. Wzrost konia i wykształcenie członków, zwykle dopiero w piątym roku osięga zupełną swą doskonałość; konie zaś rodu szlachetnego, właściwie w szóstym dopiero roku wieku kończą zupełne wykształcenie budowy ciała, a odtąd używane, pozostaną na długo silnemi żywemi i wytrwałemi w trudach.

§. 47.

Rozmaitość chodu.

Głównym celem hodownictwa koni, jest użycie ich sił i zdolności do jazdy wierzchowéj, do pociągu w

http://rcin.org.pl

biegu chyżym, albo też do ciągnienia lub noszenia większych ciężarów, niemało przeto czytelnikowi zależeć będzie na tem, aby rozpoznał naprzód rozmaitość chodu koni, który bywa dwojaki, naturalny albo wykształcony.

a. W chodzie naturalnym najpowolniejszym jest krok czyli krocz.

Koń idąc krokiem tylko jednę na raz podnosi nogę: gdy się kopyto nogi prawéj przedniéj podnosi, trzy inne stoją jeszcze na ziemi; lecz skoro to już w drugiéj jest pozycyi, a mianowicie gdy się unosi na przód, lewa noga zadnia opuszcza ziemię, i w chwili gdy pierwsza staje na ziemi, lewa zadnia znajduje się w drugiéj pozycyi, to jest unosi się na przód, a z kolei podnosi się lewa przednia; skoro zaś ta w drugiéj jest pozycyi, podnosi się prawa zadnia, przyczem słyszeć się dają wyraźnie cztery stąpania, i tak daléj z kolei.

Idąc kroczą powinien koń z lekkością daleko sięgać nogami i znaczną ruchawość okazywać w końcu grzbietu i krzyżach. Nogi zadnie winny stąpać prawie w same ślady nóg przednich, gdyby bowiem zbytnie zajmowały naprzód, łatwo zacinałyby nogi przednie, a w takim wypadku mówią iż się koń ściga. Jeżeli zaś nogi zadnie śladu przednich niedochodzą, krocz bywa niespory. Ma też koń prosto na przód nogi unosić; jeżeli bowiem zagania niemi do środka, łatwo się strychuje. Stąp przeto powinna być mierna w prostéj linii, albowiem zbyt szeroka sprawia krok wahający się, dla jezdzca nie dogodny i nieprzyjemny dla oka.

b. Człap' czyli szap' jest to krocz przyspieszona, dogodna dla jeźdźca; przez kształcenie i usposobienie tego chodu, koń znaczniéjszéj szybkości nabiera.

http://rcin.org.pl

c. Trucht tem się odznacza od kroczy, że w nim zawsze dwie nogi jedna przednia druga zadnia na krzyż, jednocześnie się podnoszą i posuwają naprzód. Chód taki jest pewnym stopniem biegu konia, i potrzebuje znaczniejszego natężenia siły, gdy tymczasem krocz jest zwyczajnym jego chodem, odbywającym się bez wszelkiego natężenia. Trucht różni się prawie w każdem oddzielném plemieniu koni; im koń jest lżejszy i krok miewa posuwistszy, ruch jego bywa jednostajniejszy, a trucht doskonalszy i dogodniejszy dla jeźdźca.

d. Kłus znowu jest to tylko trucht przysporzony; podnoszenie i przemiana nóg są te same, odbywają się jednak z większém natężeniém siły, dla tego kłus prędzéj utrudza konia, niżeli trucht. Koń arabski albo z téj rassy pochodzący mniéj podnosi nogi, niż inne; lecz za to daléj je wyciąsa, i dla tego dłuższą zajmuje przestrzeń. Korpus jego, siłą przeciwstojących nóg zadnich z taką mocą posuwa się naprzód iż koń zdaje się ziemi niedotykać, przez co bieg jego na równéj drodze nietylko jest sporszy, lecz także trwalszy. W kłusie cały ruch konia, odbywać się winien z wielką lekkością i w prostéj lini; głowa trzymać się ma twardo, krzyż małe okazywać poruszenia. Rzut nóg niepowinien się nadto zbliżać ku środkowi, ani też być zbyt szerokim Konie rassy szlachetnéj kłusując, mało zginają nogi przednie, raczéj je posuwają w prostym kierunku należycie wyciągając na przód, ogon noszą wysoko odsadzony przy korzeniu, daléj chrzęść ogonową trzymają wyciągnioną, ku końcowi wraz z kitą nieco w dół zgiętą.

e. Naturalny galop wcale niedogodny jest dla jeźdźca ani też nie nadaje koniowi takiéj jak galop wykształ-

http://rcin.org.pl

cony, pięknéj okazałéj postawy. W galopie dobrze wyuczonym, bywa za każdym skokiem chwila, w któréj koń wszystkie cztery nogi unosi na powietrzu, albowiem w sam raz, gdy obie przednie wznosi od ziemi, nogi zadnie siłą swéj sprężystości, nadają całemu ciału pchnięcie na przód i w tym samym czasie podnoszą się od ziemi, a koń mocą rzutu posuwa się na przód o pewną odległość. Skoro koń w galopie, obie prawe nogi, więcéj niż lewe na przód wyciąga, nazywamy to, iż galopuje na prawo albo z prawéj nogi, z lewéj zaś, gdy lewe nogi więcéj naprzód rzuca i posuwa. Każdy więc koń galopuje z lewej lub z prawéj nogi; albowiem żaden obódwóch zarówno naprzód nie wyrzuca.

Koń rassy szlachetnéj łatwo daje się w galop wprawić przyczem ruch jego bywa lekki, swobodny i dla jeźdźca przyjemny. W galopie, koń rozwija siłę szczególnie i najwięcéj zadniemi częściami korpusu, koń wyścigowy przeto, powinien się odznaczać szczególniéj silną budową całego zadu. W galopie głowa, szyja i gruppa konia, zdawać się mają nieruchomemi.

f. Cwał czyli czwał, jest to galop przysporzony; w tym ruchu unosi się koń z głową i szyją prawie poziomo wyciągnioną. Z wszelakich gatunków biegu, cwał największego sił natężenia wymaga-

g. Stęp jest gatunek mniéj więcéj sporego chodu; jak w truchcie podnosi koń razem jedną nogą przednią, drugą nogą zadnią na krzyż; w sposobie jednak i czasie poruszenia nóg, zbliża się nieco także do kroczy i wyraźnie dają się słyszeć cztery stąpania.

h. Jednochód czyli stęp lotny, jest raczéj wada cho-

http://rcin.org.pl

du; nie jest to bowiem ani trucht ani galop. Jednochodziec zdaje się galopować przedniemi, a kłusować zadniemi nogami. Bywają jednak konie, jednochodzce tak chyże, iż w biegu zwyciężają znakomitych zawodników i kłusaków.

Każdy koń, wyjąwszy do niczego nie zdatne wyrodki, rodzi się z mniejszém lub większém usposobieniem, do jednego z wyżéj opisanych gatunków chodu albo biegu; odkryć to usposobienie, i za pomocą kształcenia do wysokiego stopnia doskonałości doprowadzić jest sztuką biegłego znawcy, lubownika i zręcznego ujeżdzacza. Ile znajomość rzeczy i upodobanie mogą w téj mierze dokazać, przekonywają nas zadziwiające przykłady wyćwiczonych kłusaków i jednochodzców rossyjskich. Lubownictwo tego rodzaju podnieśli Rossyanie do tak wysokiego stopnia, iż w tym względzie przed innemi narodami, bezsprzecznie do nich należy pierwszeństwo.

Równie doskonały, jak nikczemny i wadliwy chód, czyli jest skutkiem szczególnéj budowy, czyli też przez usilne ćwiczenie stał się własnością ogiera lub klaczy, zarówno staje się spadkowym i przechodzi na potomstwo.

§. 48.

O zdolności i użyciu koni do różnych usług.

Rozmaitość użycia, rozmaitego wymaga składu czyli budowy konia tak dalece, iż co jest zaletą w zawodniku, za wadę się uważa w koniu karecianym. Ogromna massa konia karowego, czyni go do jazdy wierzchowéj zupełnie nie zdatnym, a nawet do użycia

http://rcin.org.pl

w lekkim pojeździe, gdzie potrzebniéjsza jest szybkość biegu, niżeli olbrzymia siła.

Ztąd wypływa, że do każdego prawie użycia osobnego rodu koni potrzeba; i tak:

a. Koń wierzchowy paradny, powinien być szczególnie pięknego składu, skład taki podałem tu przy opisaniu konia arabskiego w §. 6. tudzież w §. 2. Powinien przeto mieć chód pewny i dogodny dla jeźdźca, wiele powolności, umiarkowany temperament; przytem doskonale według zasad sztuki rajtszulowéj wyjeżdżony, a zatém pojętny i bardzo posłuszny.

b. Koń officerski winien mieć wszelkie przymioty paradnego wierzchowca, oprócz tego być śmiałym, wytrwałym w trudach i pracy; w znoszeniu długiego głodu i pragnienia, nie lękać się wody, ognia, strzałów, wrzawy boju, szczęku i blasku oręża, i mieć przywiązanie do swojego pana.

c. Koń żołnierski szeregowy, może być wprawdzie mniéj piękny, nie ma być jednak szpetnego składu, ponieważ od proporcyi całego korpusu, odpowiedniéj celowi, zależą także inne własności konia; który z resztą powinien mieć przymioty konia officerskiego.

d. Koń dla lekkiéj jazdy może być miernego wzrostu, lecz posiadać w wysokim stopniu lekkość zwinność i w szybkim biegu na znaczną przestrzeń wytrwałość. Pod ciężką jazdę wymaga się w koniu mocna budowa ciała, ażeby mógł dźwigać ciężko uzbrojonego żołnierza, wszelako nie ma być ociężały nie spory w biegu lub nie łatwy w zwrotach.

e. Koń juczny, powinien mieć grubą kość, i mocne muszkuły, szeroki silny krzyż, przy takiéj budowie korpusu, wady piękności, zalet jego nie zmieniają.

f. Koń wierzchowy do podróży, nie tyle pięknością i

http://rcin.org.pl

szybkością odznaczać się winien ile wytrwałością miernie sporego biegu; chód mieć powinien dogodny dla jeźdźca, silne uda, mocne kopyta i dobry apetyt.

g. Koń łowiecki czyli myśliwski z przymiotami dobrego wierzchowca do podróży, łączyć powinien lekkość w szybkim biegu i nieodzowną gotowość do przesadzania rowów, płotów i innych zdarzających się na bezdrożach zawad, niczego się przytém nie lękać.

h. Koń zawodnik, odznacza się nadzwyczajną chyżością biegu. Warunki składu jego są: szczególna siła części zadnich, za pomocą której zdolny jest każdym skokiem przebyć znaczną przestrzeń. Szybkość, ażeby w zamierzonym czasie mógł zrobić wiele takich cwałowych skoków.

Dobre płuca, aby przy natężonym biegu z łatwością mógł odychać. Ponieważ w utworzeniu rassy zawodników, miano szczególnie na celu skład części potrzebny do cwału, przeto dobre zawodniki, zazwyczaj źle kłusują. Najmniéj też są przydatne do użycia ich dla wojska. Pomimo szybkości w biegu niezdolne są dźwigać znacznych ciężarów lub ponosić trudy i niewygody wojny.

i. Konie kareciane są pospolicie znacznego wzrostu. Lubo nie tak ściśle w nich się szuka harmonijnéj piękności wszystkich części korpusu, powinny jednak mieć postawę szlachetną, okazałą i być dobrze dobierane. W cugu podwójnym, poczwórnym, poszóstnym i t.d. najbardziej uważa się na jednostajność maści, postawy i chodu; na równy wzrost i temperament przynajmniéj każdéj pary, przytem na powolność i spokojność.

k. Fornalka czyli furmanka, składa się zazwyczaj z koni jednostajnego miernego wzrostu, pięknego skła-

http://rcin.org.pl

du, częstokroć nie jednakiéj barwy. Główniejsze zalety koni fornalskich są: znakomita szybkość i wytrwałość w biegu. Do fornalki najlepsze są konie polskie i lepszego rodu rossyjskie.

Fornal czyli furman polski jedzie częstokroć 16 do 18 mil niemieckich na dobę, dając koniowi tylko dwa popasy. Jemszczyki rosyjskie, gatunek furmanów najemnych, wiozą niekiedy 100—120 wiorst (17 mil) o jednym tylko popasie; lecz utrzymują swe konie na samym prawie owsie.

l. Koń wozowy, czyli brykowy powinien być znacznego wzrostu, chociaż tak nazwane mierzyny dosyć są do tego użycia przydatne. Powinien mieć piersi szerokie i silne, grube mocne kości i ścięgna, oraz szeroki silny krzyż. Taki koń wiezie w powolnym kroku 36 do 50 pudów (12—15 centnarów) ciężaru i uchodzi na dobę przy dwóch popasach do 8. mil.

Koniecznym warunkiem dobroci wozowego konia, jest jego nieodstępna gotowość i chęć do jadła, którego najbardziéj zmordowany odrzucać nie powinien. Z tego gatunku biorą się konie pod ciężkie działa i inne ciężary wojskowe.

m. Na konie rolnicze czyli gospodarskie, najlepsze są mierzyny. Zalety potrzebne w nich są: umiarkowana rączość, powolność, mocna budowa i zdolność do ciągnienia w sporym biegu, miernych ciężarów. Koń taki przy oszczędnéj ziarnowéj karmi, powinien się dobrze utrzymywać w ciele i długo być użytecznym. Są to warunki istotnie potrzebne, jeżeli wydatek na konia gospodarskiego łożony nie ma przewyższać korzyści, jakie z wykonanéj przez niego pracy otrzymać mamy.

http://rcin.org.pl

§. 49.

Rożnica między ogierem a wałachem pod względem siły i ognia.

Między powierzchowną okazałością ogiera i wałacha, tak znaczna zachodzi różnica, iż trudno częstokroć uwierzyć, aby obadwa pochodzili z jednéj i téj saméj rassy. Wspaniała postać ogiera, jego ogień, odwaga, i siła; znaczniejsza wielkość i pełność ciała, korzystnie go odznaczają od nieczułego wałacha, którego celniejsze części: szyja i pierś są węższe i słabsze. Gdzie idzie o wydźwignienie wielkich ciężarów, tam przydatniéj dają się użyć ogiery; cug lub fornalka złożona z nich, nierównie okazaléj wygląda. Lecz ogiery nie są tak łagone i powolne w użyciu jak wałachy; do kierowania niemi, potrzeba mundsztuków, mocnych rzemieni i silnego ramienia, aby je w należytéj karności utrzymało; z tych względów ogiery mniéj są przydatne do frontu. W użyciu gospodarskiém, także nie są dogodne, jako wymagające szczególnego dozoru, i w zaprzęgu z klaczami nieużyte. Te są powody kastrowania czyli wałaszenia większéj części ogierów, lubo nie bez uszczerbku, ze względu piękności i innych przymiotów konia.

Im wcześniéj koń kastrowany, tem więcej traci jego budowa na stosunkowéj zgodności członków, tem bardziéj się oddala od okazałej pięknéj postawy ogiera. Pierś jego i szyja na zawsze zostaną węższe a cały korpus widocznie słabo złożony.

Niedoskonałości te mniejsze są, im późniéj stracił koń znamiona płodowe, i jeżeli wykastrowany w tym czasie, w którym się w żyłach jego ustalił ogień i siła ogiera. Z tych powodów przed zupełném wykształceniem się ogierów, kastrować by ich nie należało.

http://rcin.org.pl

Co się tycze niebezpieczeństwa saméj operacyi, to bynajmniéj się nie powiększa z wiekiem ogiera. Z resztą sztuka weterynaryi posiada pewne doświadczeniem stwierdzone środki przy których użyciu żadne niebezpieczeństwo miejsca mieć nie może; wyjąwszy wady organiczne części płodowych, które wszakże w każdym wieku operacyi niedozwalają. Metody kastrowania ogierów i anglizowania koni, znajdzie czytelnik w drugim tomie tego dzieła.

§. 50.

Opisanie stadniarni na 8 *kobył stadnych ze źrebiętami i na* 20 *sztuk różnéj młodzieży.*

Widywałem już od kilkunastu lat u 20stoletniego dzierżawcy w Galicyi P. Pieszczyńskiego, który przy najlepszéj glebie gruntów i łąk mało mając pastwisk zdecydował się utrzymywać stadninkę rassy arabskiéj na karmi stajennéj zimą i latem, wyjąwszy małe parotygodniowe peryody po kośbie siana i w żniwa.

W tym celu urządził on sobie stadniarnię jaką tu przedstawia tablica VII. Budowla cała miała długości stóp 120, szerokości stóp 40 wysokości stóp 12. Podzielona zaś była na 3 równe oddziały tak, iż każdy zajmował 40 stóp w kwadrat; do każdego oddziału były szerokie drzwi i wysokie okna w ścianie frontowéj od strony południowo-zachodniéj, wewnątrz powała z desek należycie spojona z wentylami na dach; posadzka z gliny mocno ubita i wyrównana. Złoby i drabiny mocne, z drzewa twardego; zewnętrzne krawędzie złóbów, blachą obite.

W tyle i z boków stadniarni obejmował pastewnik także na 3 odziały podzielony 180 stóp długości; w obydwóch końcach szerokości stóp 140; w środku szero-

http://rcin.org.pl

kości stóp 120. Do każdego oddziału pastewnika, urządzony był wychód dosyć szeroki z każdego oddziału stadniarni osobny i drzwi na noc mocno zamykane. Środkowy oddział zajmowały kobyły z sącemi źrebiętami, skrajny po prawéj stronie przeznaczony był dla rocznych i dwurocznych źrebaków, z lewego końca dla klaczek. Cały pastewnik ogrodzony mocnym koszowym 8 stóp wysokim, w słupy osadzonym płotem, który nakryty był daszkiem; także płoty odosobniały oddziały pastewnika. W głębi pastwiska, płynął przez wszystkie 3 oddziały potoczek czystéj wody z dnem piaszczystem.

Tu kobyły i młodzież swobodnie przechodziły się po całych dniach na świeżem powietrzu, miały dowolnie wodę zdrową, słońce i cień pod drzewami. Na noc, wyjąwszy ssące źrebięta, wiązano wszystko na uzdzienicach i zamykano drzwi frontowe i pastewnikowe.

W dziedzińcu folwarku przy jednym końcu stadniarni urządzona była rajtszula, w drugim końcu otwarta szopa ze ścianą hiszpańską do kucia koni pod dachem. Karm w stadniarni rano, w południe i na noc regularnie udzielana, składała się zimą z sieczki drobnéj porzniętéj ze słomy z trzecią częścią siana i ze zgoninami lub pośladami, plewą żytną, pszenną i owsianną mieszanéj, latem zaś udzielano im na noc takiejże sieczki; rano i w południe miernie trawy świeżo koszonéj, owsa, wyki na zielono lub innych roślin pastewnych; które dowolnie i z widocznem upodobaniem czysto wyjadały. W 3cim roku brano źrebie już na stajnię, żywione jak poprzednio w zimie; przepędzano co dzień na rajtszuli lub prowadzono przy koniu; dopiero w 4tym roku dawano połowę obroku z owsa i przejeżdżano przez lekkie chłopaczki, tyl-

http://rcin.org.pl

ko tak daleko, o ile pan ich z dziedzińca mógł widzieć.

Dymniki w powale były ciągle otwarte. Okna w czasie upałów zasuwano okiennicami. Stadniarz i parobczak pomocnik trudnili się wyłącznie pielęgnowaniem stadniny. Stadniarz i parobczak zimą i latem sypiali w zagrodzie urządzonéj dla nich w oddziale środkowym, przy kobyłach. Ogiera stadnika w oddzielnéj stajni przy dworze utrzymywano tylko jednego z pochodzenia oryginalnego arabczyka, który przez 20 lat w tym stadzie płodził potomstwo.

Z tego więc stadka wychodziło ciągle kilka koni do roku pięknych, zdrowych i dobrze płaconych; byłem właśnie obecnym świadkiem, kiedy u tego dzierżawcy kupiono parę kasztanowatych ogierów w piątym roku i zapłacono za nie tysiąc sześćset dukatów, ta mała stadninka wracała przeto za całą dzierżawę płacony czynsz w dwójnasób, i ztąd poszło w przysłowie «że Pieszczyński sprzeda jednego konia i dzierżawę zapłaci.»

Takie to korzyści mógłby nie jeden ziemianin otrzymać przez roztropny i troskliwy chów szlachetnych koni, im doskonalszą przychowywałby rassę tym większego pożytku mógłby być pewnym. Wszakże przy dobréj chęci i staranném usiłowaniu, ledwie nie każdy właściciel dóbr ziemskich, może łatwo podobne zyski ciągnąć, ściśle stosując się do wyłożonych w niniejszem dziele prawideł chowu; a reszty umiejętności téj samo doświadczenie go nauczy.

http://rcin.org.pl

ROZDZIAŁ VII.

O BUDOWIE KOPYTA, O POTRZEBIE I SPOSOBACH DOBREGO KUCIA KONI. (*)

§. 51.

O budowie kopyta końskiego.

Nim przystąpię do wyłożenia prawideł należytego kucia koni, wypada mi, choć w krótkości, obznajomić w przódy czytelnika ze składem kopyta końskiego i

(1) O pierwotnym wynalazku podków, różne są zdania; najdawniejszą podkowę znaleziono w grobie Króla Frankonii Childeryka I, zmarłego w Belgium, w miescie Doornik (Tournaj). Czech uczony Jungmann dowodzi, że kucie koni wynalezione przez Polaka Laskiego w r. 997 (Koński lekar aneb potrzebne nawedeni o konich od A. I. I. w Hradcy kralowe. 8. 1825 str. 55) Piszą także dzieje Polski; iż w osmym wieku po śmierci Przemysława, Leszek kopyta swego konia uzbroił, aby bespiecznie do mety dobiegł i koronę otrzymał.

http://rcin.org.pl

kształtem jaki teraz przy kuciu nadać się winien, niemniéj przedstawić formę i kierunek dobrych podków.

Tabl. VIII. Fig. 1. przedstawia podkowę rynienkowaną, czyli rowkowaną, *a.* część przodkowa podkowy, *b.* końce podkowy ku ocylom; *c.* ocyle.

Fig. 2. przedstawia podkowę z klinowatemi dziurkami czyli otworami na ufnale, *a.* przód podkowy; *b.* końce; *c.* ocyle.

Fig. 3. przedstawia podkowę z boku uważaną.

Fig. 4. przedstawia podkowę rynienkowaną przybitą do kopyta i spód tego ostatniego; *a.* podeszwa kopyta; *b.* strzałka; *c.* pięty.

Fig. 5. przedstawia podkowę w połączeniu z kopytem, z boku uważaną; *a.* przednia część podkowy nieco w górę wygięta; *b. b.* nity ufnali; *c.* piętki; *d.* wewnętrzna powierzchnia czyli płaszczyzna ściany kopyta; *e.* wewnętrzna powierzchnia czyli płaszczyzna strzałki.

Fig. 6. przedstawia urządzone kopyto do podkucia; *a. a.* linia biała kopyta, przez którą ufnale trafiać i przechodzić muszą; *b.* podeszwa kopyta; *c.* strzałka kopyta; *d.* pięty; *e.* promienie kątowe łączące kopyto ze strzałką i podeszwą.

§. 52.

Postać zdrowego i dobrze z budowanego kopyta.

Końskie kopyto w nogach przednich ma obwód zupełnie okrągły, a brzeg jego ze spodu uważany, ma postać nie mal doskonałego koła, w tyle tylko ku piętkom uciętego czyli przerwanego; kopyto zaś tylne, bardziéj jest ku piętkom rozszerzone, a z przodu więcéj zwężone tak, iż obwód jego zbliża się niejako do postaci trójkątnéj. W ogólności cała ściana

http://rcin.org.pl

kopyta rozszerza się nieco w dół postępując; jednakże górny jéj obwód przy nadkopyciu, cokolwiek tylko mniejszy jest od dolnego, ponieważ wyniosłości piętkowe znacznie w tył wystają, a części nadpiętkowe ścian rogowych ukośnie na przód zstępują.

Część przednia powierzchni, ściany rogowéj kopyta przedniego, ukośnie zstępująca, nie powinna z poziomem mniejszego kąta od czterdziestu pięciu stopni stanowić; czyli pochyłość w przodzie tegoż kopyta uważana, przynajmniéj czterdzieści pięć stopni wynosić powinna. Tylne kopyto zawsze bardziéj jest spadziste, a zatem i kąt jego pochyłości większy. Wewnętrzna połowa ścian rogowych we wszystkich kopytach, bardziéj jest pionową, aniżeli zewnętrzna, bo ta jest raczéj ukośna; a to służy do rozróżnienia kopyta prawego od lewego. Podeszwa wszędzie jest wklęsłą i nie wystaje tyle, ile ściany kątne i cały dolny brzeg ściany rogowéj kopyta; ściany bowiem kątne znacznie są wystające i w czasie stąpania koni ziemi się dotykają. Strzałka w prawdzie oddalona ma być o jedną trzecią część cala od ziemi, jednakże niewątpliwie jéj się dotyka w stąpaniu po piaszczystych lub innych miękich drogach a może i po twardych równych miejscach, w silnym biegu koni.

§. 53.

O odmianach którym kopyto ulega.

Ponieważ przez cyłe życie, róg kopytowy od nadkopycia korony w dół wyrasta, i w stanie przyrodzonym o tyle się ze spodu ściera, o ile górą przybywa; przeto, jeżeli ścieranie się takowe przypadkiem nie nastąpi, kopyto staje się bardzo długie, a czasem nawet przy niedozorze, zupełnie krzywego kierunku na-

http://rcin.org.pl

biera. W ciągu ścierania się spodu kopyta, na dolnym jego brzegu i ścianach kątnych, łuszcze się kawałeczkami podeszwa i strzałka, a tym sposobem, pierwsza z nich wklęsłość swoją ciągle zachowuje. Z wiekiem konia, traci kopyto swoję sprężystość, staje się przy piętkach niepodatném, osobliwie za powstającem na starość skostnieniem, chrząstek pobocznych kopyta; z tąd powstaje jego skurczenie się i ściśnienie przy piętach, jako też nabieranie postaci podłużno jajkowatéj w całym obwodzie.

Kurczą się podobnież w piętach kopyta, wystawione na ciągłe działania suszy i ciepła, najbardziéj zaś temu podlegają kopyta przednie, u koni ciągle na stajni chowanych.

Wreszcie umniejsza się giętkości kopyta, przy jego piętkach, a ztąd ścieśnianie się piętkowych ścian i zbliżenie obwodu kopyta, bardziéj do postaci jajkowatéj, a zatem nienaturalnéj, jest także koniecznym skutkiem okowu, chociażby dobrego; a to wszystko tym wyraźniéj się postrzega, im się koń wcześniéj podkować zacznie. Kucie zatem koni jeszcze niedorosłych, zawsze jest szkodliwe, przezeń to nietylko róg kopytowy podługowatego nabiera kształtu, lecz nawét i sama kość kopytowa postać zmienia.

§. 54.

Zasady ccl, i potrzeba dobrego kucia.

Ażeby kucie koni swemu celowi odpowiadało i jak najmniéj za sobą pociągało niedogodności i uszkodzeń powinno opierać się na pewnych zasadach. Wtym względzie uważyć potrzeba: 1. że podkowa, służyć ma za ochronę trwałą i stąpanie uczynić pewniéjszem. 2. Powinna się w należytem miejscu i dobrze umoco-

http://rcin.org.pl

wać. 3. Zostawać z kopytem w takiém zetknięciu w jakiem zostaje z ziemią, gdy na niéj koń stawia kopyto niekute. 4. Starać się trzeba przy okowie, o zachowanie należytego kształtu i podatności kopyta. 5. Nakoniec należy podkowę do kopyta, a nie kopyto do podkowy stosować i oboje pewnym sposobem do okucia przygotować.

Dobre i stosowne podkucie koni jest tak ważne i tak wielki wpływ zewnętrzny na ich zdrowie wywiera; iż za niezbędną konieczność uznałem przynajmniéj najistotniejsze tegoż prawidła wyłożyć. Wszakże przez złe i błędne kucie mnóstwo widziemy koni stających się na dłuższy lub krótszy czas a nawet częstokroć na zawsze nieużytecznemi, to zaś szczególniéj zdarza się po wsiach, gdzie kowale częstokroć mało umiejętności do należytego kucia koni posiadają.

W prawdzie natura obdarzyła nogi końskie dostateczną martwą warstą rogu, dla uchronienia ich od kaleczenia dotkliwych części, i przeciwko innym szkodliwym wpływom zewnętrznym. Lecz ochrona ta, pozostanie zawsze dostateczną, tylko dla zwierząt żyjących wstanie natury i samowolności; ale nie dla koni chowanych pod władzą, ludzką które oprócz ciężaru własnego ciała, jeszcze większe dźwigać muszą na sobie lub je z największem sił natężeniem ciągnąć po twardych i skalistych drogach. W ogólności, łatwiéj jest próżno biegającemu koniowi po pastwiskach odbyć 100 mil drogi: niżeli mil kilka, z ciężarem po twardéj kamienistéj drodze, po któréj psuje się nagle róg, odpieka podeszwa, a z tąd różne choroby kopyta i nóg powstają.

Żyjącemu koniowi w stanie wolnym nie zetrze się więcéj nad to, co mu przyrodzenie na ten cel udziela: a tym sposobem zachowuje się kopyto w normalnym kształcie i własnościach.

http://rcin.org.pl

Lecz czyliż i tu nie mądrze działała natura: zaopatrując każdego konia kopytami odpowiedniemi miejscu ich wychowania; i tak np. konie na górach i w suchych krajach chowane, posiadają twarde i sprężyste kopyta; zaś w okolicach nizkich i wilgotnych mają miękkie, lecz szerokie kopyta i t. p. Wcale inaczej ma się rzecz z końmi w niewoli pod władzą ludzką żyjącemi, ponieważ tu z przyczyn wyżéj powołanych; daleko znaczniéjszy zachodzi ubytek massy kopytowéj; niżeli jéj w stanie naturalnym przyrasta; a prócz tego kopyta chowanych koni już mniéj swych naturalnych własności posiadają; są więc one zbyt twarde, przez co łatwo pękają; albo częstokroć za miękkie lub za kruche, a przez to nawet sam kształt naturalny tracą. Niezbędną więc jest potrzebą zaopatrywać spód kopyta końskiego żelazem, chcąc je od zbytecznego ścierania i kalectwa uchronić.

§. 55.

Utrzymanie kopyta w stanie zdrowia, przysposobienie i urządzenie tegoż do podkucia.

Bardzo korzystném jest prawidło częstego odwilżania kopyta końskiego, osobliwie zaś pozbawionego naturalnego odwilżania na pastwiskach; przez to bowiem nie tylko się pomaga wzrostowi rogu, lecz także zapobiega jego wyschnięciu i skruszeniu. Zbyt sucho utrzymywane kopyto zwłaszcza gdy już z natury jest twarde, suche i małe bywa częstokroć powodem długich chorób a nawet kalectw niewyleczonych. Najwięcéj potrzebują sztucznego odwilżania przednie nogi w żadnich mniéj się to przydać może, ponieważ je uryna i gnój dosyć odwilżają: dla tego samego jednak powinno się je przynajmniéj z uryny i gnoju często obmywać,

http://rcin.org.pl

aby się znowu przez ostre ich wyziewy nie psuły. Rozmaitym sposobem można tu odwilżanie nóg przednich uskutecznić, nawet bez kosztu i wielkiej pracy; np. jeżeli część stanowiska na której koń przedniemi nogami stoi, pozostawić można bez dylów i bruku, ale natomiast podsypować gliną, czasem ją wodą zwilżając; albo stawiać konia co kilka dni na wilgotnym gnoju bydlęcym, lub też przez 1/2 godziny w płytkiéj wodzie aż po nad kopyta, albo nareszcie obwijać kiedy niekiedy kopyta szmatą umaczaną w glinie, rzadko urobionéj lub krowieńcem i te kilka razy zwilżać wodą i t. p. Takie sztuczne odwilżania kopyta, są bardzo korzystne, szczególniéj w czasie długiéj suszy i upałów a zwłaszcza w miastach, gdzie konie po twardych brukowanych ulicach chodzą.

Atoli u koni, płaskie mających kopyto które jest przytem miękkie i u tych co się chowają w niskich wilgotnych okolicach i po miękkich chodzą drogach, odwilżanie kopyta byłoby zbytecznem a nawet szkodliwem.

Są jeszcze inne środki do zmiękczania kopyta mianowicie: smarowanie olejem, szpikiem; i t. p. aby w stanie zdrowia je utrzymywać i do podkucia sposobniejszém uczynić.

Chcąc kopyto zaopatrzyć podkową: potrzeba wprzód nadać mu należyty kształt własności przynajmniéj zbliżające się do naturalnych, Za prawidło więc przyjąć należy. Aby podeszwę Tabl: VIII fig. 6 lit. b tyle tylko podbierać strugiem, ile jéj znajduje się przegniłéj, spruchniałéj lub do odebrania usposobionéj, tak iżby po zebraniu samę tylko zdrową i tęgą massę rogu zatrzymała. Jest to jednak zwykły lecz bardzo wielki błąd kowali, iż zbytecznie podbierają kopyto i nadto podeszwę ścieńczają; przez co objęte kopytem części wystawiają nie tylko na zewnętrzne okalecze-

http://rcin.org.pl

czenia lecz także bywają powodem, że się kopyto dołem ściąga i podeszwa zagłębia, a tem samem go usposabiają do wydęcię się, do stania się zbyt płaskiem lub do innych szkodliwych wad skłonnem. Ściśle przeto należy przestrzegać, aby kowal nie podstrugiwał kopyta zbytecznie, lecz skoro się najpierwsze zdrowe i tęgie trociny rogu pokazują, przestał podbierać. Przytem powinien ścianę kopyta w stosunku do podeszwy skrócić ale także o tyle tylko, o ile się ta do swéj spójności z podeszwą rogową zbliża Tabl. VIII fig. 6 lit. e. zwykle powinna ściana kopyta 1—2 linii nad podeszwe wystawać. Zbyteczne skrócenie ściany rogowéj sprawia, iż tkliwe części w kopycie tracą dostateczną ochronę; oprócz tego niemogłaby się podkowa należycie przybić, bez uciskania podeszwy; a nareszcie bardzo łatwo możnaby konia zagwozdzić.

Podobnie jak zbyt głębokie podrzynanie podeszwy szkodliwe także jest zbyteczne podbieranie strzałki; przez to bowiem nie tylko wystawia się ona tym więcéj na rażenia, ale nawet częstokroć kurczy się i usycha; przez co utraca owę sprężystą spójność która ją z piętkami łączy. Ztąd to powstaje skurczenie czyli ciasne kopyto (zwanghuf) a nawet częstokroć i nieuleczone kalectwo. Nie należy przeto i od strzałki nic więcéj odejmować jak tylko części niezdrowe; spruchniałe albo zadziory, słowem należy ją tylko oczyścić i wygładzić a bynajmniéj nie zmniejszać ani uszczuplać, owszem utrzymywać ją należy w całéj naturalnéj pełności. Jeszcze szkodliwszém jest przerzynanie promieni nadpiętkowych czyli kątów kopyta w bliskości strzałki Tabl. VIII. fig. 6. lit. c, e, przez to bowiem staje się ta część kopyta niezdolna do dźwigania własnego nawet ciężaru, i powiększa wszelkie wady zrządzone przez zbyteczne podrzynanie podeszwy i strzałki, ponieważ z przyczyny podobnego

http://rcin.org.pl

przerzynania kątów promieni piętkowych a strzałki, niszczy się trwały związek pomiędzy podeszwą rogową, ścianą kopyta i strzałką, a ściany się przez to na zewnątrz lub wewnątrz wyginają, i całe kopyto rujnują.

Obraszplowanie czyli wyrównanie spodnich krawędzi kopyta, przyjąć wprawdzie należy za niezbędno prawidło, gdyż tym sposobem uchroni się je od przyłamywania i zadzierania, osobliwie po drogach kamienistych. Wszelako w zwyczaju będące u wielu kowali naszych obraszplowanie lub oskrobywanie zewnętrznych ścian kopyta, jest w najwyższym stopniu naganne, przez to bowiem pozbawia się kopyto nietylko naturalnéj glazury, lecz także swéj błony; a w czasie suszy staje się kruchem, w porze zaś wilgotnéj próchnieje i pęka.

Do szkodliwego z kopytem postępowania, należy też przypalanie podeszwy w błędnym celu zmiękczenia, twardych części rogowych. Przez podobne przypalania, zmięknie w prawdzie kopyto na chwilę i łatwiéj się kraje lecz po ostygnięciu staje się o wiele twardszem niżeli w przód było, ponieważ się naturalne tegoż płyny wodne i olejne ulotniły; a kopyto zostało kruchem, zbutwiałem, i wszelką sprężystość straciło.

§. 56.

O urządzaniu podkowy.

Podkowy urządzone być powinny stósownie do celu, do jakiego służyć mają; mianowicie przeznaczeniem ich jest chronić kopyto przeciwko nagłemu zużyciu i okaleczeniu, służyć nogom za podpory po drogach kamienistych, ślizgawicach i przykrych pa-

http://rcin.org.pl

górkach; a głównym w nich warunkiem jest aby się nieprędko zużywały albo odpadały.

Wielkość, długość i obszerność podkowy, ściśle zastósowana ma być do kopyta; końce jednak ocylowe podkowy powinny o 2—4 linij dłużéj wystawać w tył kopyta. Ciężar podkowy może wynosić około funta jednego dla koni wierzchowych i pojazdowych; mniéj dla koni do lekkiéj jazdy, małych włościańskich; ale dla koni ciężkiéj jazdy i od bryk frachtowych częstokroć daleko więcéj. Szerokość podkowy koło przodkowéj krawędzi kopyta zajmować powinna cal jeden dobréj miary, grubość 4—5 linij, równie szerokość jak grubość ma być ku ocylom o 3cią część mniéjsza. Końce obydwóch boków powinny się prostokątnie ostro zaginać, przyczem urządzają się ocyle 4—6 linij wysokie Tabl. VIII. fig. 1. lit. a, b, c.

Obydwie płaskie strony podkowy, tak wierzchnia jako i spodnia, mają być gładkie i równe, tylko do przodu ściany kopytowéj cokolwiek wygętę. Dla koni używanych do wolnego pociągu wielkich ciężarów powinny podkowy mieć trzecie ocyle z przodu czyli tak zwane gryfy, jednakowéj wysokości z tylnemi, ale nieco szersze.

Dziurek do ufnali znajduje się zwykle w każdéj podkowie 6—8 w równéj jedna od drugiéj odległości i ani za blisko podeszwy, ani też zbyt blisko krawędzi kopytowéj zrobione być nie mają. (Tabl. VIII. fig. 2—4 mianowicie zaś tak urządzone być powinny, ażeby od skrajnéj krawędzi podkowy dosyć się oddalały, i wprost z linią białą kopyta się zgadzały. Zresztą dziurki te można robić czworoboczne klinkowate Tabl. VIII. fig. 2; albo też w złobkowatym rowku, podkowy wybijać. Tabl. VIII. fig. 1—4.

U niektórych podków daje się także w prost pod przodkową krawędzią ściany kopyta, tak zwane kaptu-

http://rcin.org.pl

ry, które zaginają się częścią płaską, na zewnątrz kopyta; powiny one być 4—6 linij wysokie, cokolwiek od tylnych ocylów szersze, zupełnie gładkie i płaskie.

§. 57.

O korzyściach dobrego i złych skutkach nieumiejętnego podkucia.

Wielkość, długość i obszerność podkowy, powinny w zupełności zgadzać się z obrębem ściany kopytowéj; ponieważ ściany prawie same jedne, dźwigać ciężar ciała, i ciśnienie podkowy i ziemi wytrzymywać muszą. Zbyt obszerne i za długie podkowy są już z tego względu niedogodne, że się ścierają prędko i odstawają; że stęp konia czynią niepewnym, i kopyto bez potrzeby obciążają. Za szczupłe znowu i za krótkie podkowy, mają tę wadę, iż dostatecznie nie ochraniają kopyta, od przyłamywania się i od zrażeń zewnętrznych, a częstokroć przez uciskanie podeszwy, stają się powodem do kulawienia. Wrazie tak szczupłych podków, zwykli nasi kowale, sterczące ściany kopyta obcinać i raszplować; wszakże przez podobne postępowanie, nietylko się kopyto psuje zupełnie, ale nadto podkowa, należycie przybitą być nie może.

Ciężar podków zastosowanym być powinien w ten sposób: ażeby przez swoją lekkość, jako też zawczesne zużycie nie odpadły i nie potrzebowały częstego odnawiania, ani znowu przez zbyteczną wagę, nie przeszkadzały ruchowi nóg i nie nadwerężały kopyta. Przez częste przybijanie podków, dziurawi się zbytecznie kopyto, kruszeje i łatwo się łamie; ciężkie znowu podkowy, obciążają i mordują zwierzę, prędko odstają, a nawet giną, ponieważ ufnale wcześnie się zu-

http://rcin.org.pl

żywają, od podkowy i utrzymywać ich dobrze niemogą.

Powierzchnia i spodnia płaszczyzna podkowy, jak to już wyżéj nadmieniłem, winna być gładka i równa, ażeby spodnia krawędź podkowy wszędzie jednako i mocno do kopyta przylegała, i aby tem samem wszystkie części ściany równy ciężar dźwigały. Bardzo błędny jest także zwyczaj, niektórych kowali, iż podkowy ku ocylom na zewnątrz odginają, aby przez to, jak twierdzą, uchronić piętki od ciśnienia; lecz takie jednak podkowy nigdy należycie nieprzystaną, i są częstokroć powodem do rozczepywania i łamania kopyta. Podobnież szkodliwém jest zbyteczne wydrążenie podkowy, ponieważ tu cały ciężar na samych krawędziach podków opierać się musi, nadewszystko zaś najszkodliwszem bywa uginanie wewnętrznéj krawędzi podkowy ku podeszwie, gdyż w takim razie uciska się podeszwa, a ztąd nietylko że się często odparza ale nadto tworzą się w niéj fistuły w rogu i t. p. kalectwa

Ocyle u podków są ztąd korzystne: że koniom nadają mocniejszy punkt oparcia, osobliwie po drogach gładkich i górzystych, przez co nie tak łatwo się nogi ich ślizgają; podobnie też użyteczne są przodkowe ocyle czyli gryfy, szczególniéj dla koni do ciągnienia wielkich ciężarów przeznaczonych, albowiem zaopatrzone niemi podkowy, nie tak prędko się zużywają i konie ciągnąc do góry, pewniéj i silniéj utrzymać się mogą.

Podkowa mniejsza powinna mieć 6. a większa 7—8 dziurek do ufnali; liczba ich taka, dostateczną będzie do należytego przybicia podkowy i utrzymania jéj przy kopycie aż do jéj zużycia; większa ilość ufnali nadtoby dziurawiła kopyto przez coby łatwo kruszyć i odłamywać się mogło. Równie szkodliwem jest

http://rcin.org.pl

w bijanie mniéjszéj liczby ufnali, grubszych gatunkowo, bo przez nie kopyto zwykło pękać, a zatem najgorsze skutki sprowadzać. Ufnale, tak daleko od zewnętrznéj krawędzi podkowy wbijać się powinny, aby prosto w białą linią kopyta trafiały, ponieważ tym sposobem ułatwia się ich wbijanie i podkowa mocno się przytwierdza, przeciwnie, jeżeli dziurki do ufnali znajdują się zablisko krawędzi podkowy, łupać będą skraje ścian kopytowych, i podkowa należycie przytwierdzić się nie da; gdyby się znowu dziurki na ufnale zbyt daleko od zewnętrznéj krawędzi podkowy znajdowały, trudnoby było uchronić się zagwożdżenia.

W Niemczech sporządzają podkowy rynienkowate (Tabl. VIII. fig. 1.), albo też z klinkowatemi dziurkami do ufnali (Tabl. VIII. fig. 2.), podkowa z rowkiem rynienkowatym zdaje się w prawdzie tem być dogodną, iż w jéj rowek, główki do ufnali dobrze przylegają, a zatem nie tak łatwo się zużyją i podkowę mocno przytwierdzają; że jednak przez podobne wykowanie rowku, podkowa się osłabia; ten sposób więc robienia podków służyć może tylko dla koni wierzchowych i lekkich pojazdowych; dla koni zaś do ciężkiéj jazdy lub do ciągnienia wielkich ciężarów przeznaczonych zasługują na pierwszeństwo podkowy z dziurkami klinikowatemi, w które stósowne główki ufnalowe należycie przylegając, tak długo utrzymują przy kopycie, dopóki się zupełnie nie zużyje.

Dla tego nader ważnemi są do należytego okucia dobre ufnale, powinny one sporządzić się z żelaza najlepszego, a główki ich odpowiednie kształtowi dziurek u podków urządzać. Długość ufnala wynosić ma blisko 2 cale, szerokość 2 liny, a grubość 1 liniją; powinien być wszędzie równy, gładki i prosty, bez

http://rcin.org.pl

plam i zadziorów; dobrze zakończony i nieco przy końcu zagięty.

§. 58.

O przybiciu podkowy.

Skoro wszystko do podkucia potrzebne, przysposobione zostanie, należy jeszcze wprzód nim się przybija podkowę należycie ją wyrychtować, dla tego powinna się ona wprawdzie gorąca, ale nie czerwono rozpalona i nie długo przymierzać do kopyta, dla nadania jéj jeszcze brakującego kształtu; rzadko bowiem trafi się podkowa, którąby bez wyregulowania była przydatną do kopyta, a bardzo nagannym i szkodliwym jest zwyczaj kowali, którzy rychtują kopyto do podkowy; gdy przeciwnie podkowę do urządzonego już kopyta regulować powinni. Nie należy rozpalonych mocno podków przykładać do podeszwy; i to nawet szkodliwe postępowanie dla kowala posiadającego niejaką zręczność i pewny rzut oka, wcale jest niepotrzebne i obejść się bez tego może. Przymierzając podkowę należy uważać szczególnie na należyte położenie, długość i obszerność jéj i te zgodzić z kształtem kopyta; baczyć przytém dobrze czy dziurki do ufnali mają należyte otwory, i czy same ściany kopyta nie wymagają podebrania od spodu lub jakiéj zmiany; kiedy już wszystko w należytym porządku się znajduje, przytwierdza się podkowy ufnalami; przyczem następujące prawidła zachować potrzeba: przykłada się w oznaczoném położeniu podkowa, którą furman lub inny człowiek mocno przytrzymuje; następnie kowal wbija ufnal do środkowéj dziurki na wewnętrznéj stronie podkowy, potém drugi do dziurki środkowéj na stronie zewnętrznéj; a po takiem przytwierdzeniu, uważyć powinien położenie podkowy; czyli jest należycie za-

http://rcin.org.pl

stosowaną do kopyta lub czy nie nabrała kierunku krzywego; w podobnym razie małe zboczenia, prostują się lekkim uderzeniem młotka; lecz jeżeli podkowa, znacznie się skręciła, potrzeba dobyć obydwóch ufnali i podkowę na nowo w położeniu należytém i równém przybić.

Ponieważ prawie każdy ufnal spycha przed sobą podkowę na przeciwległą stronę; szczególną więc uwagę zwracać powinien kowal na to, aby podkowa osobliwie po za brzegi wewnętrznéj strony kopyta, nie wystawała, przez to bowiem koń strychowałby się i kaleczył. Ufnale na stronie wewnętrznéj kopyta, wprzódy się wbijają i przyginają a potém dopiero na zewnętrznéj stronie, lub po jednemu na przemian.

Każdy ufnal trafiać musi w białą linię kopyta, i dotąd dwoma palcami przez kującego mocno być trzymanym, dopóki się nie przekona, że dobrze i stosownie się zagłębia ku stronie zewnętrznej kopyta (do czego czucie ręki i słuch posłużyć mu powinny); z resztą każdy ufnal przybijać się powinien młotkiem, kilkoma tylko mocnemi uderzeniami, z wszelką jednakże ostrożnością.

Wysokości w jakiéj ufnale przez ścianę kopyta wychodzić powinny, zastósowana być ma do wielkości kopyta; u bardzo małego dosyć jest 2/3 cala, u średniego cal jeden, a u wielkich kopyt na 1 1/4—1 1/2 cala; zawsze jednak ufnale na przodzie kopyta mogą głębiéj i wyżéj przechodzić, ku tyłowi zaś niżéj.

Koniec każdego ufnala należy zaraz po wbiciu tegoż przyrwać albo przynajmniéj należycie zagiąć, aby konie zwłaszcza niespokojne, człowieka trzymającego w nogę, albo siebie samych nie okaleczyły.

Skoro wszystkie ufnale należycie przybite zostaną, trzeba po przyrwaniu ich, pod każdy przystawiać obcęgi i mocno młotkiem poprzyciągać, czyli poprzybi-

http://rcin.org.pl

jać, aby wszystkie ich główki w otwory podkowy się pochowały, i nity pourywanych końców ufnali jednakiéj były długości a należycie je pozaginały. Przyrywanie końców ufnali dziać się powinno u przednich kopyt wsparłszy się na koziołku; u tylnych zaś z wolnéj ręki. Każdy koniec ufnala, przyrwany odgina się od ściany kopyta na jedną linią; zawadzający nitowaniu róg odraszplowany być winien bez uszkodzenia ściany kopytowéj; poczem podkładając pod nity obcęgi uderza się parę razy ubocznie młotkiem, najprzód w główkę a potem przystawiwszy obcęgi do główek, nity ufnali przyklepuje należycie do ściany kopyta. Na ostatku oczyścić potrzeba wszelkie zadziory nitów i krawędzi kopyta w około podkowy, nienaruszając bynajmniéj ściany rogowéj.

§. 59.

Żelazo i kuźnia.

Na podkowy, potrzebne jest dobre, ciągłe żelazo. Odłam ziarnisty żelaza, oznacza kruchość, im ziarna drobniejsze w odłamie, tym gorsze i kruchsze pokazuje żelazo na podkowy. Odłam włóknisty dowodzi ciągłości żelaza i jego przydatności. Dobroć żelaza w podkowie, poznaje się z gładkości otworów, chropowatość zaś i rozszczepania w nich znajdujące się są znakami kruchego żelaza. Na ufnale najlepsze żelazo polskie i szwedzkie. Dobry ufnal po kilkakrotném zagięciu szczepać się i pękać nie powinien, złe nawet bywa żelazo gdy oddzielają się z niego tylko blaszki koloru srebrzystego, a nie ołowianego.

Narzędzia kowalskie w każdéj kuźni potrzebne są następujące:

1. Do ogniska należy miech kowalski z dyszą, kle-

http://rcin.org.pl

szcze większe i mniejsze, pogrzebacz; pręt probierczy korbacz i łopatka.

2. Przy kowadle ze szparągiem czyli rożkiem, potrzebna: szrotka, młot duży, młot zwyczajny, młotek do rowkowania, szrotyzna (naszrotnik czyli szrubel), to jest dłuto do rozcinania sztabek żelaza na ufnale; czasem też gwoździarnia czyli sztabka z dziurkami do ułamywania naciętych szrotyzną ufnali, stępel do naznaczania dołków na otwory, i dorniczek do ich przebijania w podkowie.

3. Narzędzia do podbierania rogu, a takiemi są: strug czyli strugadło, dracz czyli rzezak pojedyńczy lub podwójny i obcinak.

4. Narzędzia do odejmowania i przybijania podkowy; obcinacz do ucinania nitów ufnali, obcęgi, młotek raszpla i koziołek drewniany.

§. 60.

Klatki czyli lisice kowalskie.

Częstokroć przytrafiają się konie, zuchwałe i ukuć się nie dające; w takim razie potrzebne jest przy kuźni miejsce osobne, na pohamowanie upornych koni i utrzymanie ich w spokojnym stanie. Zwyczajne urządzenia do podkucia koni niespokojnych, są tak zwane: klatki albo lisice kowalskie, ale te często bywają dla koni szkodliwe. Oprócz tych znajdują sie jeszcze rozmaite dogodniejsze machiny do podnoszenia konia na pasach i utrzymania nogi w potrzebnem położeniu do podkucia; a osobliwie poleca się wiedeńska wynalazku Dobbera. Są też ściany z desek zbijane (ścianą angielską nazwane), poduszkami, żelaznemi obrączkami i otworami do przyciągania pasów zaopatrzone; do takiej ściany koń, za pomocą walca poruszonego

http://rcin.org.pl

kółkiem palczastem czyli zębatem i pasów, podnosi się na stopę wysoko, przyciąga do ściany pasami i z drugiéj strony ściany dużemi sprzączkami albo trzpieniami mocno przytwierdza.

Z tych jednak sztucznych środków kucia koni niespokojnych, najlepszym zdaje się sposób wynalazku P. Balasse w Wiedniu, zasadzający się na łagodnem obchodzeniu z końmi, w miejscu niezbyt widocznem i zupełnie spokojnem; na przemawianiu do nich rozmaitym głosem, i grożeniu samym tylko niewzruszonym wzrokiem przez człowieka, który przed koniem stawa, lewą ręką cugle trzęzli wolno trzyma, prawą zaś pociąga cokolwiek linką kawecanu głowę konia w dół, na bok albo w górę; dla pobudzenia jego uwagi według okoliczności i potrzeby; przyczem głaskanie czoła w kierunku sierści bardzo jest pomocnem. W czasie podejmowania nogi do okucia, nie wypada jéj od razu w tył pociągać, lecz w przódy wyprostować, co się z jéj przyrodnym stanem zgadza. Z resztą jeden tylko pomocnik do tego sposobu ugłaskania koni jest potrzebnym, a ten równie jak i trzymający nogę z tym sposobem dobrze obeznanym być winien. Jednakże koni z dzikich stad arkanami łapanych, przy pierwszych okuciach nie podobna tym spodsobem podkuć, dla nich trzeba do tego koniecznie wyżéj wspomnionych machin, lub też pokładać je jak do wałaszenia.

W tomie II pod §mi o chorobach kopyta; obszerne wiadomości o budowie, wadach i utrzymaniu kopyta w stanie zdrowia, powziąść może czytający.

http://rcin.org.pl

O KONIACH WYŚCIGOWYCH

I OBCHODZENIU SIĘ Z NIEMI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

SPOSÓB POSTĘPOWANIA Z KOŃMI WYŚCIGOWEMI W MIESIĄCACH ZIMOWYCH.

Rozumie się samo przez się, iż koń trenowaniu poddać się mający, winien być zdrów zewnętrznie i wewnętrznie, a szczególniéj nie mieć usposobiena do zapalenia chronicznego płuc, które po lekkim kasłaniu poznać się daje. Powinien mieć ścięgna nóg i przeguby, szczególniéj jeżeli jest skłonnym do otyłości, i wielkiéj ma być poddany pracy, silne, nienabrzmiałe. Powinien być nareszcie przez czas w którym wypoczywa, dobrze karmionym, i dla tego niemałem zadaniem jest dla nas sposób obejścia się z nim w miesiącach zimowych.

http://rcin.org.pl

Niektóre konie, po skończeniu wyścigów, zbytecznem wysileniem, mocno się osłabiają i chudną, takim po powrocie do domu daje się po dwie dozy lekarstwa, aby krew nieco ostudzić. Stawia się je następnie w obszernéj rajtszuli, odzwyczaja stopniowo od wszelkiego na ciało nakrycia, nie czyści ani przejeżdża. Ruchu koniom niezbędnego użyją i same, przechodząc się, kłusując po rajtszuli, lub nawet galopując jeżeli tego obszerność miejsca dozwoli. Rajtszula, raz na tydzień musi być wymiecioną i dobrze przewietrzoną, a kopyta każdego konia codziennie obejrzane i wyczyszczone. W taki sposób utrzymywane konie przez zimę z nadejściem wiosy, staną się dosyć silne i tłuste, aby mogły uledz trenowaniu. Konie w takim razie przez posilną przy trenowaniu paszę, wewnętrznie się rozgrzewają, dla tego dawać im należy obrok mieszany, z ćwiartki owsa, dwóch dobrych garści otrąb, garści drobno uszatkowanéj marchwi, i sieczki z najlepszego siana uciętéj składający się. Jeżeli który okazuje skłonność do zatkania żołądka, ma dostawać kiedy niekiedy wodę otrębianą letnią z wieczora. Nabierającemu zaś za nadto prędko wiele ciała dobrze jest krwi upuścić.

Konie zdrowe zupełnie, stawia się w prost na stajniach. Sposób utrzymania ich przez zimę podam tu taki, jakiego po znacznych używają zakładach, dla tego że go za najlepszy uważam. Zastósowanie zaś go dla siebie, nie będzie każdemu trudnem. Z coraz skracającemi się dniami w jesieni, stajnie coraz późniéj mają być otwierane i konie z nich coraz późniéj trzeba wypuszczać. Do połowy Września, konie mają być dwa razy dziennie przejeżdżane, od tego czasu po razu tylko.

Niemożna tu stale oznaczyć godzin, w których codziennie stajnia ma być zamykaną lub otwieraną lub

http://rcin.org.pl

w których konie z niéj mają wychodzić, gdyż to od pogody zależy. Kiedy w początku Października, zdarzają się jeszcze dnie piękne i ciepłe, konie wypuszczać można około godziny 8méj rano, lecz czas ten następnie coraz opoźniać należy.

Do posługi stajenéj używanym jest trener, i młode chłopaki, których liczbę, do liczby koni się stosuje.

Po otworzeniu z rana stajni trener budzi chłopców w niéj sypiających, ci ubierają się, idzie każdy do swego konia, żłob czyści, i razem schodzą się po uskutecznieniu tego do składu obroku, każdy bierze od trenera dla siebie porcyą, przesiewa ją i koniowi podaje.

Przez czas, w którym konie jedzą, urządza się podściołka. Następnie chłopcy zakładają koniom na pyski kagańce, (co się robi przy każdém czyszczeniu) przywiązuja je krótko, zdejmują dery i czyszczą. Po wyczyszczeniu, każdy swego konia kulbaczy, wyciera mu uda, razem stajnie porządkują a skończywszy wszystko, wychodzą na śniadanie i trener stajnię zamyka.

Po śniadaniu, wracają do stajni, konie kiełznają ubierają w nagrzywniki, każdy siada na swego, i pod pilnym nadzorem trenera wyjeżdżają, zrazu na dziedziniec przed stajniami będący, a następnie, gdy konie się już nieco rozruchają, w otwarte pole.

W stajni tymczasem zostają drzwi i okna poroztwierane dla odświeżenia potwietrza. Ponieważ przejeżdżanie koni, ma na celu, danie im sposobności do użycia ruchu, bez znużenia, zwykle więc puszcza się je kroczą.

Po takiéj przejazdźce mogą być konie zaprowadzone do wody, po napojeniu puszcza się je nieco ga-

http://rcin.org.pl

lopa aby się wewnątrz rozgrzały i w krótce do stajni zawraca.

Każdy chłopiec z siada tu z konia, zdejmuje uździenicę, rzuca przed nogi garść siana, i czyści łeb, szyję i piersi; po uskutecznieniu tego, obraca go, zakłada kaganiec, krótko wiąże, czyści i umywa kopyta, a zdjąwszy popręg i dery chędoży dokładnie całego. Ubiera znowu, czesze ogon i grzywę i podściołkę poprawia.

Tak więc konie, znowu są długo uwiązane, kagańce z nich pozdejmowane, żłoby doskonale czyste, a chłopcy idą po drugą porcyę obroku, po zadaniu której trener ich wyprowadza ze stajni i zatrudnia jaką robotą. Wkrótce zbierają się znowu, trener wydziela im trzecią porcyę karmi dziennéj, zanim konie spożyją, trudnią się pompowaniem wody lub czem innem.

Kiedy znów trener stajnie otworzy, chłopcy idą do składu siana, każdy porcyę dla swego konia starannie wybiera, koniowi zadaje i razem opuszczają stajnię. To zwykle wypadnie około godziny pierwszéj lub późniéj, konie zostają następnie w spoczynku godzin 3.

Po otworzeniu stajni powtarzają się też same co przed południem czynności. Chłopcy prowadzą konie do napojenia, a trener ma baczenie iżby woda trzymała należny stopień ciepła. Po napojeniu czyszczą konie jak z rana, dają im obrok a po niejakiem czasie trochę siana. Konie zostają w spoczynku do godziny 8 wieczorem, poczem trener stajnię otwiera, konie każe krócéj powiązać i urządzić podściołkę. Jeżeli dostrzeże iż koń który położywszy się derę pozaginał, każe go podnieść i okrycie na nim uporządkować; chłopcy konie raz jeszcze czyszczą i idą na kolacyę. Około godziny 9téj trener ostatni raz stajnię otwiera; chłop-

http://rcin.org.pl

cy w niéj sypiający kładą się, światła trener gasi, zamyka i wychodzi. Zwracać należy zawsze szczególniéjszą baczność na przykrycie koni i stosować go do otaczającego powietrza. Każdy koń winien mieć dwa osobne przykrycia; stajenne i do przejażdżki wierzchem. Gdyby deszcz padał, trener każe konie w stajni napoić i czyścić jak zwykle; a czyszczenie winno zastąpić brak ruchu, którego koń zwykle w przejeżdżaniu używa; a który obieg krwi w nim przyspiesza. Dla tego uda winny być przynajmniéj przez 20 minut wycierane.

W południe i wieczór czyszczenie się powtórzy a wieczorem dostanie każdy koń, napój z letniéj polewki otrębianéj celem wzmocnienia działalności trzewiów i zapobieżenia zatkaniu, które z braku ruchu nastąpić by mogło. Jeżeliby przypadkiem, w ciągu dnia niebo się rozjaśniło, rozumie się samo przez się; użyć należy téj sposobności, do przejechania koni. Umiarkowany ruch, przydaje koniom chęci do jadła, i przeszkadza zatkaniu, będącemu najgłówniéjszą przyczyną chorób koni na stajniach trzymanych.

Trener, w porze zimowéj, wielość ruchu, stosować winien do temperamentu i budowy konia. Konie żarłoczne przejeżdżać trzeba częściéj od innych, aby je od zbytecznéj otyłości uchronić, konie temperamentu żywego, używać powinny ruchu umiarkowanego aby się nie znarowiły, delikatne zaś i trwożliwe mają być przejeżdżane kroczą, aby je ubezpieczyć i zrobić odważniéjszemi.

Aby ślizgawica, nie przeszkadzała w zimie koniom używać galopa, dobrze jest usłać podwórze słomą z pod koni wymietaną. Taki jest w krótkie słowa zebrany opis, postępowania, mającego na celu konie wyścigowe zdrowo przezimować. Jakkolwiek, w każdéj stajni, podających się tu przepisów w zupełności stosować niepodobna, rozsądny jednak czytelnik wybrać

http://rcin.org.pl

najdogodniejsze z nich, dla siebie potrafi. Zresztą pamiętać potrzeba, iż wszystko co tu mówimy stosuje się do koni wyścigowych, a ich wysoka wartość i upodobanie jakie do nich właściciel przywiązuje, drobnostki same, robią ważnemi i niezbędnemi.

Przymioty zewnętrzne koni przed trenowaniem.

Stosunku sił naturalnych konia, do tych, jakie przez trenowanie ma otrzymać, naznaczyć niepodobna. Wielu utrzymuje, jakoby w chodowaniu konia, odstąpiono za nadto od zasad natury, i dla tego chcieliby widzieć go, o ile możności do stanu pierwotnego zwróconym. Byłoby bezpożytecznem, dowodzić tu mylności takiego twierdzenia, gdy doświadczenie codzienne jasno nam pokazuje, iż koń w takim stanie koniecznie żyć musi, aby mógł siły rozwinąć. Że w sztucznym sposobie chodowania, wiele istnieje błędów, to prawda ale daleko jest rozsądniéj, starać się je usunąć, aniżeli cały system potępiać.

Sposób postępowania z koniem, celem uczynienia go zdolniejszym do przedłużonych wysileń; zowie się u Anglików conditionig, training, seasoning. Pierwsze słowo, używa się mówiąc o koniach do polowania przeznaczonych, drugie stosuje się do wyścigowych, a trzecie do cugowych koni.

Koń utrzymywany na obfitéj i posilnéj paszy, dla przyczyn następnych nie może w zupełności użyć sił jakich mu natura udzieliła. Naprzód, ma brzuch za wielki, powtóre za wiele ciała, po trzecie za krótki oddech, po czwarte nareszcie, muszkuły i ścięgna jego nie mają dostatecznéj siły do wytrzymania przedłużonego natężenia. Temu wszystkiemu zaradzić winno trenowanie. Za nim podamy jednak wszystkie środki

http://rcin.org.pl

ku temu, sądze rzeczą słuszną zwrócić w przódy uwagę na konia do trenowania przychodzącego.

We wszystkich nieskąpo żywionych koniach, napotykamy wiele ciał w stanie płynnym lub stałym, które ruchawości muszkułów stają na zawadzie. Największą część tych ciał stanowi tłuszcz rozrzucony częścią przy powierzchni ciała, częścią do wnętrzności przyrosły, pod skórą, około muszkułów, albo nareszcie w węztach muszkuły łączących obficie znajdujących się. Konie mało pracujące miewają także wiele tłuszczu pod żebrami, którego zaledwie ślady zewnątrz żeber dostrzegamy w tych, co są ciągłéj pracy podległe. Tłuszcz ten, zrasta się z błoną, przez całe ciało idącą i pochodzi z nadmiaru soków pożywnych, a przy skąpéj karmi, w krew się napowrót zamienia. W koniach jednak wyścigowych, zamiany takiéj dobrowolnéj, oczekiwać niepodobna i sztuką ją potrzeba przyspieszyć, w każdym innym razie nadmiarowe te bowiem ciała, dodając niepotrzebnego ciężaru koniowi i osłabiając działanie funkcyi bezpośrednich, żleby na rezultat wyścigów wpłynęły.

Koń wiele tłuszczu wewnątrz mający, nie może wolno oddychać, nie może dobrze piersi wydymać, i dostatecznéj ilości powietrza dla odżywienia krwi wciągać. Gdy znaglonym zostanie do postępowania spieszniéj, aniżeli tego jego budowa dozwala, zaczyna od wyciągnienia głowy naprzód, jakoby żądał popuszczenia cugli,—gdy natężenie biegu się nie zmienia, wydaje w krótce ciężkie westchnienie, dla zrobienia sobie ulgi, a jezdźiec uczuwa silne drżenie nóg pod nim w chwili gdy usiłuje piersi dobrze roztworzyć. Jeżeli jezdźiec do tego stopnia będzie bez litości iż go w téj chwili niezatrzyma, upadnie w krótce bez siły.

Ze wszystkiego pokazuje się, że płuca jego w tym razie, niemogą w zupełności pełnić swoich obowiąz-

http://rcin.org.pl

ków, i że dla tego powinny być sztuką wzmocnione, to zowie się naprawą oddechu, i daje się osięgnąć przez laksowanie i poty.

Jak oddech, równymże sposobem, muszkuły, nerwy, i krew konia, muszą być w postaci swojéj zmienione.

Konie wiele pracujące, mają muszkuły wydatniéjsze, i koloru więcéj czerwonego, który od znacznie obfitéj krwi pochodzi. Koń wyścigowy, winien być że tak powiem pełen sił i dojrzałości; wiązki mieć muszkułów lekkie i wyraźne, czyli jedném słowem niepowinien mieć wcale zbytecznego sadła i mięsa. Jego odech winien być czysty, skóra gładka i sklnąca, ścięgna bez ognia i drżenia. Muszkuły mają być elastycznie wypełnione i pod dłonią łatwe do odróżnienia jedne od drugich. Koń taki nadto, jeżeli jest cierpliwy, chętny, spokojny, i tak dobrze ujeżdżony, jak wytrenowany, naglonym będąc, do przysporzenia biegu przez jeźdźca, lub zdążając za innym koniem, nie rozwija całéj swéj siły od razu, ale śmiało, z każdym spornym krokiem pomnaża wysilenia dopóty, dopóki nie odniesie zwycięztwa.

Należy jednakże chronić się, sądzenia o koniu na oko, bo to najczęściéj zawodzi, i koń na pozór dość mało trenowany, nieraz odnosi zwycięztwo. Trenowania nie trzeba uważać tak jak sztuki budowania domu, lub co podobnego; gdzie od przepisanych prawideł, na krok odstępować nie można; owszem, zwracać uwagę należy, na utwor konia, na długość szranków i stosownie do tego, sposób postępowania odmieniać.

O laksowaniu (Physicking).

W poprzednim paragrafie, wyłuszczyliśmy przyczyny dla których koń, musi być, z niepotrzebnéj ilości sa-

http://rcin.org.pl

dła i mięsa oswobodzonym, czynność mająca to na celu, zowie się laksowaniem.

Głównym celem téj operacyi jest; zmniejszenie objętości brzucha, przywiedzenie wnętrzności do należytego działania, wyniszczenie robaków, oddalenie nadmiarowéj ilości, tłuszczu i mięsa, usunięcie przepełnienia naczyń krwistych i wyleczenie nabrzękłych muszkułów. U koni, które podczas trenowania wiele pracowały, robi się to jeszcze, dla odświeżenia części zewnętrznych i ostudzenia krwi do pewnego stopnia. Laksowanie działa następnym sposobem. Lekarstwo podane, sprawia naprzód drażnienie wewnątrz żołądka i kiszek, i powoduje wydzielanie się z tych części płynu wodnistego ze krwi wyrabiającego się. Jeżeli doza lekarstwa jest dosyć silną, następuje ogólne osłabienie systematu zwierzęcego, z zdążenia do zastąpienia wszelkiemi sposobami utraconéj ilości krwi pochodzące. Naczynia więc ssące działają na tłuszcz i inne ciała za nadmiarowe w budowie konia uważane i te następnie na krew przerobiwszy do komor krwawych zgromadzają.

Przemiana taka ciał nadmiarowych, następuje po każdem wypróżnieniu, że zaś te, mogą być trojakie, a mianowicie kiszek skóry i nerek więc i środki w trenowaniu używane są laksowanie, poty i urynowanie. Przez każdy z nich koń staje się nieco chudszym, naczynia jego krwiste, nabiercją wydatności, tłuszcz lub w braku jego inne ciała; w niczem koniowi nieużyteczne, w krew się zamieniają.

Do laksowania konia, podają rozmaite środki; żaden jednak, zarazem nie jest pewniejszym i mniéj niebezpiecznym, jak *Barbados Aloe*. Lekarstwo to ucierа się na proszek, i z dodatkiem mydła w kulę urabia. Wielkość dozy, miarkuje się stosowna do wieku i utworu konia. Podług przyjętych reguł, daje się zwykle

http://rcin.org.pl

koniom dwuletnim, 3—4 drachm: trzyletnim 4—5 czteroletnim 5—6 pięcioletnim i starszym 6—8 drachm. Powiększej części, skutek zależy od dobroci i przyrządzenia aloesu. Dwie lub trzy drachmy za nadto udzielone, nie zabiją konia, jeżeli był wprzódy dobrze przygotowanym i raczej dozy za słabéj niż za mocnéj unikać należy.

Gdy konie wzięte zostały z pastwisk, lub też licho wprzódy były żywione, doza pierwsza słaba częstokroć pożądany sprowadza skutek, gdy tymczasem dla koni w trenerskich żywionych stajniach, daleko być musi mocniejszą. Jeżeli pierwsza doza, była tak słabą, iż albo żadnego nie okazała skutku, albo nieznaczne tylko sprowadziła wymioty, nie należy spieszyć, z podaniem koniowi drugiej gałki, i jeżeli jest dosyć czasu 6—8 jeżeli mało najmniéj 4 dni zaczekać. Pośpiech w takim razie niezawodnie zabiłby konia. Zadając drugi raz i po dobrem przejechaniu temuż koniowi lekarstwo, należy dobrze już wielkość dozy wymiarkować.

To co anglicy Physik—kursus nazywają stanowi trzy dozy, z równemi przestankami, w przeciągu 14—18 dni koniowi podane, a takim Physik—kursus koń każdy a szczególniéj wyścigowy winien być dwa razy do roku poddanym to jest z początkiem wiosny gdy przychodzi do trenowania i wjesieni przed odbywaniem wyścigów. Koniom wyścigowym z wiosny, daje się z razu dwie tylko dozy, zachowując trzecią do czasu w którym najpotrzebniejszą się okaże; co właśnie najczęściéj w środku trenowania, dla odżywienia i orzeźwienia zewnętrznych części ma miejsce. Powtarzam tu raz jeszcze, iż stopień mocy lekarstwa, do konia trzeba stosować, i że szkodliwem byłoby koniecznie 3 dozy dawać takim koniom, na których dwie lub nawet jedna zupełny skutek sprawiły. Laksowanie bowiem

http://rcin.org.pl

o tyle źle zastosowane może się przyczynić do słabości o ile dobrze użyte, dobre sprawia skutki. Przechodzę do samego leczenia.

Jeżeliby się podało koniowi dozę mocną wówczas gdy cierpi zatwardzenie kiszek, łatwoby można sprowadzić kolki i zapalenie. Lekarstwo bowiem rozpuszcza się w żołądku, postępuje w kiszki i miesza się z napotkanemi tam płynnemi i półpłynnemi ciałami; przyszedłszy do miejsca w którym zatkanie nastąpiło zatrzymuje się na niem dłużej, aniżeli gdziekolwiek indziej w ciągu swojego biegu, sprowadza przez to kurczowe bolesne rżnięcie w kiszkach, usiłujących lekarstwo oddalić. Jeżeli ciała zatwardzone, nierozpuszczą się; następuje zapalenie i życie konia wpada w wielkie niebezpieczeństwo. Aby od tego zabezpieczyć się; należy wprzódy kiszki do przyjęcia lekarstwa przygotować. Następuje to przez dawanie koniowi na parę dni przed tem, zamiast obroku ziarnowego, letniej polewki z otrąb przennych lub otręb na zimno jeżeli koń jeść zechce. Dozwala się przytem koniowi jak największego ruchu i dodaje tyle letniej wody, ile wypije. Jeżeli po upływie tego czasu, nie okazują się żadne ślady zatwardzenia przystąpić można do podania lekarstwa. Tak więc jeżeli wczoraj np. wieczór po obroku zwyczajnym dostał koń polewki, i ta skutkowała, a przez cały dzień następny był przejeżdżanym, można wieczór o godzinie 9téj dać połknąć pigułkę. Po niej daje się koniowi trochę siana i na noc zakłada na pysk kaganiec, aby go od żarcia słomy powściągnąć. Za napój zaś daje mu się wodę, ile możności ciepłą.

Pigułka daje się koniowi następnym sposobem; konia odwraca się od żłobu, jeden człowiek staje po lewéj jego stronie i przytrzymuje mocno głowę, drugi bierze za język, przyciska do dołu i nieco spyska wy-

http://rcin.org.pl

ciągnąwszy trzyma mocno przy dolnéj szczęce, przy czem stara się o to, iżby przy jakiemkolwiek poruszeniu konia głową, języka o zęby nie skaleczył. W drugą rękę, to jest prawą bierze z koszyka pigułkę wnosi ją głęboko w gardło i zostawia; następnie ściska pysk koniowi kagańcem i trzyma głowę wysoko dopóki pigułka przez gardło się nie przemknie. Potem dają koniowi wody i do żłobu otręb wsypują. Wcałéj téj operacyi trzeba wiele zręczności zwłaszcza jeżeli koń jest niespokojnym aby mu szkody nie zrobić. Pigułka winna być gładką i zbliżać się postacią do jaja. Najdalej w 18—24 godzin po zadaniu; pigułka wywiera działanie. Przez ciąg ten, koń winien mieć do woli ciepłéj wody a zamiast obroku, o zwyczajnym czasie otręby. Rano następnego poranku, winien być dobrze okrytym i krótko, króczą lub stępem przejechanym, poczem znowu do stajni powraca, a lekarstwo działa tem silniéj. Jeżeli doza była za mocna, konia należy ostrożnie i niewiele przejeżdżać, iżby przez ruch zbyteczny, działania lekarstwa niepowiększać. Jeżeliby po zwróceniu konia do stajni, po niejakiéj chwili skutek nie następował należy go raz jeszcze dobrze przejechać.

Podczas działania lekarstwa, dostaje koń obficie otrąb i letniéj wody. Laksowanie trwa godzin 12 i w noc się przeciąga, można wtedy koniowi, dać zbożowego obroku a z nastaniem rana trawienie do zwykłego porządku powraca. Jeżeli dostrzeże się na koniu, podczas działania lekarstwa symptomatów kolek, czyto dla tego że nie był dostatecznie przejechanym, oczy też że doza lekarstwa za silna, potrzeba mu dać lewatywę z ciepłéj mydlanéj wody i zaraz go przejechać. Jeżeliby zaś pomimo tego jeszcze, bóle nieustąpiły, potrzeba wzmocnić dozę pigułki, nową dać lewatywę i dobrze konia przejechać.

http://rcin.org.pl

Laksowanie przedłuża się; gdy doza jest zamocną, lub jeżeli koń wprzódy, za wiele ruchu używał. Jeżeliby lekarstwo, dłużéj niż zwykle działało, można zapobiedz, dając koniowi obrok zbożowy lub bóber, albo nawet razem oboje. Gdy koń zreć niechce; daje mu się silną pigułkę, a następnie jak najcieplejszą polewkę z owsa, kładzie bandaże na uda, dobrze podścieła i ciepło okrytego zostawia spokojnie. Po pół godzinie, daje mu się znowu obroku. Jeżeli by ten środek niepomógł, a koń słabnął prędko, i na szyi, karku i lędźwiach widocznie chudnął, daje mu się kwaterkę dobrego i ciepłego wina porto lub czerwonego z takąż samą ilością wody i uncję laudanum zmieszanego. Powtarza się to wszystko co cztery godzin, a można być pewnym iż się konia uratuje, jeżeli tylko złe zawczasu spostrzegliśmy. Podobne jednak wypadki zdarzają się rzadko i cała wina, polega na złym sposobie postępowania. Kolki nieokażą się nigdy, jeżeli wnętrzności dostatecznie przez dawanie polewki otrębianéj będą przygotowane, a lekarstwo na zapalenie w nich nienatrafi. Podobnie i lekarstwo niebędzie zamocnem, jeżeli do natury konia, dobrze go zastosujemy, i przed przyjęciem ruchu umiarkowanego koniowi udzielamy.

Podają jeszcze i inne środki lekarskie, na niektóre części konia działające, które tu w krótkości opiszę.

1. Środek diuretyczny, przez który działa się na odpływ uryny, używa się często, gdy przepełnienie krwi koniowi zagraża, lub gdy mu uda, z powodu długiego odpoczynku lub ciężkiéj pracy nabrzmiewają. Do tego używają się, saletra, żywica, terpentyna, mydło, i olejek jałowcowy.

Doza diuretyczna, składa się zwykle, z czterech drachm saletry, trzech drachm żywicy, dwudziestu kropli olejku jałowcowego, z dodatkiem mydła w pi-

http://rcin.org.pl

gułkę urobionych. Cztery do ośmiu drachm saletry, z małą ilością obroku zmieszanych, dobrem są lekarstwem przeciw pełnokrwistości z przydługiego spoczynku pochodzącéj, przeciw lekkiéj febrze i przeciw obrzęknieniu nóg.

2. Wzmacniające. Pod tem rozumieją się środki ściągające łagodnie na skórę, wnętrzności i nerki działające. Używa się ich, gdy trawienie staje się nieregularném, gdy skóra robi się szorską i łuszczki się z niéj oddzielają albo kiedy nogi drżą po pracy. Każdy prawie trener, ma w tym celu właściwą sobie receptę, którą czasem w postaci pigułki; czasem w proszku koniom podaje. Proszek, składa się zwykle z Antymonu, saletry i siarki, w równych częściach z sobą zmięszanych. Używa go się zwykle, tak jak i lekarstwa diuretycznego, gdy środki silniéjsze, jak laksowanie i poty byłyby mniéj pożytecznemi, lub nawet mogły zaszkodzić. Często daje się sam antymon.

3. Środki zaostrzające apetyt. Używają się zwykle, gdy konie mają brak chęci do jadła. Są jednak potrzebne tylko podczas trenowania i to gdy o febrę niema obawy.

Puszczanie krwi. Uważa się za środek przygotowawczy do trenowania, a czasem praktykuje się na koniach z pastwisk na otwartem polu przychodzących. Koń traci przez nie wiele ciała, i niezwykle na siłach upada.

Za nim do drugiéj równie ważnéj części trenowania przejdziemy; uważamy za słuszne, powiedzieć co o uczeniu konia wyścigowego galopa, i o oddechu, albowiem oboje znać dobrze należy, chcąc konia skutecznie wypocić.

http://rcin.org.pl

Ćwiczenie konia wyścigowego w galopie.

Poruszenie kroczą, poprzedza zawsze w trenowaniu galopowanie. Przezeń, daje się koniom czas do wypróżnienia, i do wprawienia w ruch ich systemu muszkularnego. Długość chodu kroczą nie da się tak ogólnie oznaczyć. Dla niektórych koni dosyć jest pół godziny dla innych godzinę lub nawet więcéj potrzeba, a dla niespokojnych i dwie godzin nie wiele. Gdy konie ciężko pracują nienależy je długo kroczą oprowadzać, albowiem cierpną im nogi. Doświadczenie uczy że konie które długo tym spososobem przechadzały się, dłużéj od innych leżą w stajni. Po biegu galopem, konie winny być dopóty kroczą oprowadzane, dopóki zupełnie nie wystygną, wtedy dopiero da się im wody, i znowu krótko dla rozgrzania przegalopuje.

Przystępując do ćwiczenia w galopie, przyjmujemy iż pewna liczba koni, swój *Physick' kursus* odbyła, że kroczą chodziła i galopować bezpiecznie będzie mogła.

Galopowanie, do którego konie w trenowaniu są znaglane, ma na celu, ulepszenie w nich oddechu, i powiększenie siły muszkułów i ścięgnów. Natężenie i ilość galopowania, stosuje się do utworu konia; dla tego z początku; konie winny galopować jak najpowolniéj. Wypadki tu mogą się zdarzać rozmaite. Gdy trener w stajni, przy czyszczeniu dostrzega, że koń który ciało raptownie traci, galopowanie codzienne wstrzymane być winno póty dopóki ciała znowu nie nabierze, i niebędzie się mieć lepiéj. Tylko najniespokojniéjszy koń, w takim razie, musi być przejeżdzanym, ale zawsze z nadzwyczajnem umiarkowaniem. Przez galopowanie konia, zamierzamy sobie te cele:

http://rcin.org.pl

1. powiększyć siłę jego w skoku, 2. przez powiększenie stopniowe natężenia, oddech ulepszyć, 3. za nadto mające ognia zrobić powolniejszemi, a powolne lub żarłoczne, od zbytecznéj otyłości ochronić.

Czas przez jaki konie mają galopować, stosownym być winien do wieku i utworu indywiduów; dwuletnie przebiegają zwykle połowę do całej wiorsty a czasamy i 1 1/2 wersty dla koni starszych można naznaczyć 2 1/2 wersty lecz dane te są tak jak i utwory koni rozmaite. Po wielkich zakładach trenerskich konie dzielone bywają na klassy, w których wiek, temperamen, fizyczna lub mechaniczna siła indywiduów za podstawę do działu służą. Konie zbyt delikatne, osobno się przejeżdżają. Każdéj klasie jeden z koni przodkuje, gdy galop ma być powolny mniejsza nam który ma to robić, lecz w przeciwnym razie, do przodkowania wybierać należy konia, najwytrwalszego i najszybszego. Na konia nadto takiego sadzać należy chłopca, mającego dość siły do zatrzymywania go, iżby równo z niemi postępował biegiem; któryby sił ich nie przechodziła to jest najważniejszym w poceniu. Chłopiec taki musi mieć zatem niejakie doświadczenie i znajomość natężenia biegu końskiego. Właściwie tu będzie cokolwiek obszerniéj o tem pomówić.

Jeżeli najpowolniejszy galop konia, tak zwany u anglików *canter* zechcemy mieć nieco przyspieszonym, rodzi się bieg tak zwany *half seped pół skok*. Takiego natężenia biegu pracą jeszcze nie nazywają; używa się zaś wtedy, gdy koń już w przódy mocno się wypracował, lub jeżeli zdaje się go żądać np. w dzień po wypoceniu się, albo dla koni na których częste powolne poty, więcéj skutkują, niż galopowanie. Następne natężenie biegu, zowie się trzy czwarte skoku, *threeparts speed*, stosuje się go do-

http://rcin.org.pl

koni, dla których trener pracę uzna zapotrzebną, takim krokiem przebiegają konie znaczną pszestrzeń, przy ukończeniu galopowania, gdy mają użyć silnego ruchu, z rana przed potami, tudzież podczas ostatnich dwóch poceń się przed wyścigami. Znanym jest jeszcze galop, w wyższym nieco od tego stopniu natężenia, którym konie stosownie do sił własnych na dzień, dwa, lub trzy dni przed wyścigami przejeżdżane być winny. Chód w którym koń całą swą szybkość i siłę rozwija, zowie się skokiem pełnym (*full speed*). Takiego galopowania, żadną miarą podczas ćwiczenia, dozwalać koniowi nienależy, bo ten sił swoich nigdy tak wcześnie poznać niepowinien. Dla tego lepiéj jest chłopców silnych na żywe konie sadowić aby konie, rozwijaniem zupełnem siły się nie narowiły i nierobiły następnie na wyścigach, żokejowi trudności w dowolnem kierowaniu sobą. Nienależy także, jednego i tego samego konia do przodkowania ciągle w galopie używać, bo przez to staje się nieposłusznym, i przy każdéj sposobności, starałby się bieg podług swojéj a nie jezdźca woli rozwijać.

Na rączość koni, wpływa wiele okoliczności. Zależy ona: od siły muszkułów i stopnia doskonałości, do jakiéj cały system muszkularny, przez umiejętne trenowanie został doprowadzonym, od ciężaru jaki koń ma dźwigać, i od wzrostu konia od któréj bezpośrednio wielkość skóku zależy, Zastanowiemy się nieco nad wzrostem konia wyścigowego.

Koń wyścigowy nizki, a krępy, ma wzykle *okrągłe działanie (runde Action roundgoer)*, jak go zowią, czyli skok jego małą na długość powtarza się bardzo prędko, konie takie mają przewagę gdy grunt wyścigowy jest nierówny i szranki obszerne. Konie rosłe zwykle tylko używają się tam, gdzie plac wyścigowy jest równy i niedługi, wysokość takich koni nad po-

http://rcin.org.pl

dziw wpływa na długość skoku; i jeżeli będą przez dobrych żokejów kierowane, na odległość trzech ćwierci do całéj mili angielskiéj (1 1/2 wersty), żaden koń drobnéj budowy ciała, im nie sprosta. Na gruncie jednak nierównym, i gdzie tylko idzie o pokonanie przeszkód, w znacznej odległości rozrzuconych, konie rosłe zostaną się w tyle, i muszą koniom nizkim ustąpić wygranéj. Koń wyścigowy w pełnym biegu niepowinien bardzo, nóg w kolanach zginać, ale przednie jak najdaléj przed siebie, a tylne ile możności pod siebie posuwać; tak, iżby w pewnéj chwili, nogi zadnie z przedniemi, prawie stykać się zdawały. Długość skoku, zmienia się od ośmnastu do dwudziestu i dwudziestu trzech stóp. Trener, dobrze powinien być świadomym największéj długości skoku swego konia, aby mógł następnie poinformować o tém żokeja.

O oddechu.

Inną okolicznością, bezpośrednią wpływającą na korzystny ruch konia, jest oddech. Konie pełnéj krwi, mają już z natury dobry oddech, skutkiem dobrego ukształcenia piersi będący, konie zwyczajne przez trenowanie do téj dobroci przychodzą. Oddech naprawia się przez galopowanie w tedy, gdy konie mniéj więcéj przez tydzień po laksowaniu przejeżdżane kroczą, dosyć już wypoczęły, w tedy trzeba oddech ulepszyć, aby konie pierwszym potom mogły być poddane. Aby się przekonać o dobrym oddechu konia, po pewnym przeciągą czasu, trener postąpi sobie w sposób następujący: Rozkaże chłopcu na koniu siedzącemu wstrzymać go raptem w tedy, gdy natężenie biegu, dojdzie większego stopnia, i sam stanie w miéjscu, w którem koń ma być zatrzymany. Gdy koń się

http://rcin.org.pl

zatrzyma, trener słucha bacznie kiedy odparsknie; jeżeli to nastąpi około w pół minuty, koń ma oddech dostateczny, do odbycia pierwszych potów, jeżeliby zaś dłuszego do tego czasu potrzebował, pocić go nie można lecz ze dwa dni jeszcze galopa przejeżdżać, aż oddech do pory doprowadzonym zostanie. Silny ruch, jakiego ciało końskie, w ciągu mocnéj pracy, galopowania, lub pocenia się doznaje, wpływa głównie na ulepszenie oddechu. Skutecznością zaś swoją zalecają się najwięcéj pocenie, przez które płuca konia nabierają nie zwykłej działalności, tudzież natężenie biegu do pewnego stopnia. W jednym z poprzednich rozdziałów pokazaliśmy, jakim sposobem poty, działają na cały systemat zwierzęcia, i na, przemianę ciał stałych, nadmiarowo w organizmie konia znajdujących się, przez co szczególniéj płuca, zyskują więcej miejsca do rozdymania się, a przez nałożenie do częstego ruchu, stają się wytrwalszemi i mogą służyć dobrze koniowi w jego najszybszym biegu, i na dosyć znaczną odległość, nie przyczyniając się do znużenia, i nie osłabiając wcale siły muszkularnéj.

Konie lekkie i delikatne, mają zwykle lub dobry oddech z natury lub przynajmniéj mało zachodu potrzebują. Silne jednak i ciężkie, niemają w ogólności dobrego oddechu, i jeżeli mało się o polepszenie jego staramy probowane na większą odległość, i w szybkim biegu, prędko się męczą lub nawet zupełnie ustają a zamiast oddychać z łatwością, małą ledwo część chwytają powietrza, w przódy za nim są wstanie odparsknąć.

Po takiem przejściu różnych biegów koni wyścigowych, i obeznaniu z oddechem, przejdźmy do pocenia koni.

http://rcin.org.pl

O poceniu.

Dla czego koń musi być poconym, o tem w poprzednim paragrafie powiedziałem. Jakim zaś sposobem i jak często pocenie ma się odbywać, zależy to od wielu rozmaitych okoliczności a głównie, od wieku konia, od siły jego i utworu, od pory roku, nareszcie od natury gruntu po którym ma chodzić, uważanego ze względu czy jest mokry, czyli też suchy i twardy. Cel pocenia konia, w rozmaitych peryodach trenowania może być trojaki; w początku trenowania chcemy uwolnić go od zbytecznéj ilości ciała; ponieważ zaś konie o téj porze, skłonne są do potów, przejeżdża się je galopem małym i niedługo trwającym; w drugim perjodzie trzeba na nich przejeżdżać odległości znaczne i czasem kończyć wielkim galopem, aby mogły się dobrze zapocić; w trzecim perjodzie trzeba już używać wielkiego galopa, aby konie zrobić wytrwałemi zdarza się to zwykle w końcu trenowania, a mianowicie podczas dwóch lub trzech ostatnich poceń przed mającemi odbyć się wyścigami. Jak często koń ma być poconym, zależy to głównie od usposobienia jego do otyłości; zdarzają się konie które 3 razy w ciągu 14 dni pocić potrzeba, gdy tym czasem dla innych zapocenie się raz, na tydzień, na dwa lub nawet trzy tygodnie bywa dostatecznem.

Bywają konie tak delikatne, iż w ciągu całego trenowania nie potrzebują pocenia. Czas więc pocenia doświadczeniu trenera zostawić należy.

Odległości jakie konie w poceniu mają przebiegać, stosują się do ich wieku. Roczniak winien przebiegać 3 wiorsty dwuletnie źrebię 3 3/4 trzyletnie 4 1/2 lub 5 wiorst. Koń czteroletni 6—6 3/4 a pięcioletni 7 1/2 wiorst przebiegać. Wszystkie podane tu odległości

http://rcin.org.pl

ulegają pewnym zmianom, które od natury konia, przyuczenia go, rodzaju drogi, i temperatury otaczającego powietrza, zależą.

Grunt po którym przejeżdżane konie mają się zapocić, nie ma być ani zbyt tęgi ani za pulchny, darniną z natury porosły lub sztuką okryty. W pobliżu jego, jeżeli w bliskości stajni się nieznajduje, wystawić należy szopę do czyszczenia koni.

Wspomniałem już, iż konie na początku trenowania, złatwością się pocą, dla tego przejeżdża się je powoli, a po niejakim czasie opadają ze zbytecznego ciała, nogi ich i muszkuły nabierają większéj siły i oddech się ulepsza.

Okrycia z wełny, jako ze złego przewodnika ciepła, używane są do zapocenia, a ilość ich trener stosownie do założonego celu pomnaża. Większa część koni, które już były raz trenowane i ztąd znają przygotowania do pocenia, zwykle są przy téj operacyi niespokojne, i już po włożeniu sobie na noc kagańca, myślą o zbytecznym ruchu, jakiego jutro doznać będą zmuszone. Gdy dery stajenne z nich zdejmą, a wełnianne przyniosą, konie ciężkie i silne zaczynają się pokładać, wydawać gnój i urynę, a konie bardzo delikate dostają nawet drżenia i bicia serca. Z końmi takiemi jak najłagodniéj postępować należy, iżby ich bojaźń w zwyczaj się niezmieniła. Konie, zwłaszcza wolno w rajtszuli trzymane mają skórę nieczystą, brud więc ten następnie z potem zmieszany, sprawia przy pierwszem poceniu wyziewy przykre bardzo, i dla tego tę ostrożność zachować należy, iżby bezpośrednio na koniu leżąca dera była jedną z więcéj używanych.

Idzie teraz o to, jak konie pocić się mające, mają być przed tą operacią traktowane. Jeżeli konie pocić mamy zaraz z rana, poprzedniego wieczora, trzeba

http://rcin.org.pl

już im pozakładać na pyski kagańce, jeżeli zaś około godzinny 10 lub 11 przed południem, kagańce dosyć jest nad rankiem im podawać. Ruzumie się samo przez się, iż koń tak przed każdem poceniem, jako i przed nużącą przejażdżką dostawać winien mniéjszą porcyę obroku i niewiele wody.

Gdy dery do pocenia, przyniesione zostaną, koniowi zakłada się kantarek, chłopiec który koło niego chodzi, bierze mocno za cugle, a dwaj inni go okrywają. Naprzód okrywa się głowa i przód konia, a a następnie na resztę ciała kładzie się wielką pilśnianą derę, od połowy szyi do ogona sięgającą, i na guziki dobrze mogącą się pozapinać. Na tę derę dopiero, w miarę potrzeby kładą się jeszcze i inne.

Gdy konie tym sposobem, zostaną do pocenia przygotowane wyprowadzają się ze stajni, oprowadzają kroczą i następnie na miejsca właściwe udają się. Chłopiec przodkujący w galopie, winien dobrze znać wszystkie rodzaje biegu konia, i umieć wypełniać rozkazy trenera. Przypuśćmy że konie naznaczoną im odległość przebiegły i są zatrzymane. Trener, który patrzył z uwagą na wszystko, każe chłopcom possiadać i konie na chwilę potrzymać aby odparsknęły, a następnie zaraz do szopy lub stajni zaprowadzić. Chłopcy konie objeżdżają w koło, następnie z siadają, odpinają popręgi i zdejmują nakrycie z nog jeżeli było jakie. Daléj bierze jeden konia za cugle a inni okrywają go w sposób jaki trener za stosowny uzna. W skutek tego ciało konia nadzwyczajnie transpiruje, i tego dozwala się póty dopóki pot nie spłynie; czyli zwykle 10—15 minut. W wielkich zakładach przy pocącym się koniu 3ech chłopców znajduje zajęcie, to jest jeden odpiąwszy nieco nakrycia grzywy łeb suknem suchem naciera a dwóch nogi słomą szoruje.

Gdy trener ujrzy na koniu pot kroplami spływający,

http://rcin.org.pl

włoży rękę pod derę i poczuwszy iż pot na łopatki dobrze wystąpił, każe go odkryć. Zdejmują więc chłopcy nakrycie piersi i grzywy, końce dery, resztę ciała nakrywającej na siodło zagną, i wycierają konia mocno słomą, przez co w krótce oschnie zupełnie. Po zrobieniu tego zdejmują siodło i derę zupełnie i do reszty konia podobnie osuszają a następnie dają mu się napić troszkę letniej wody. W krótce znowu nakładają nań dery jak w przódy kulbaczą i przejeżdżają. Po przejściu kroczą można dozwolić galopa, aby krew powróciła do zwykłej cyrkulacyi. Po powróceniu do stajni, chłopcy konie rozbierają czyszczą i nogi do kolan ciepłą wodą im umywają, dawszy w przódy trochę siana. Umywanie nóg szczególniej jest pożytecznem po wszelkiem natężeniu biegu. Po wyschnięciu nóg, jeszcze raz konie się czyszczą na golenie bandaże im wiążą, ogon i grzywę czeszą, a po uskutecznieniu tego i zdjęciu bandażów uda ręką mocno wycierają. Po tem wszystkiem sypie się do żłobów obrok, i konie w spoczynku do godziny 5 po południu zostawia. Odtąd wszystko do dawnego porządku powraca z tą różnicą iż wieczorem zamiast owsa, dostaną konie mięszaninę w połowie z ciepłych otrąb i owsa złożone. Ilość otrąb powinna być nawet w tym obroku przemagającą dla koni, silnej budowy, lub skłonnych do zatkania.

W tem miejscu należy także powiedzieć nieco o bandażach, które w ciągu niniejszego wspomniałem. Bandaże wełniane, szczególniej są potrzebne dla koni słabych w nogach, i często powinny być używane. Koniom zaś zdrowym w tym względzie kładą się tylko na parę godzin, aby nogi prędko wysuszyć i cyrkulacyą soków w nich ułatwić. Bandaże przeszkadzają głównie w dawaniu się puchliny, od której trener nadewszystko konia ochraniać winien, bo ta może dopro-

http://rcin.org.pl

wadzić go do zupełnego ochromienia. Dla tego jeżeliby ujrzał choć najmniejszą nabrzmiałość ścięgnów, każe konia nie przejeżdżać, i środki zaradcze natychmiast przedsięweźmie; a jeżeli złe na krótki czas przed wyścigami się okaże, w domu go nawet zostawi.

Żywienie konia podczas trenowania.

Najpożywniejszemi i najzdrowszemi pokarmami, dla wszystkich a szczególniéj dla wyścigowych jako sztuką chodowanych koni, są siano, owies, i łuskane groch i bóber. Ponieważ rodzaj karmi, na szczególną uwagę trenera zwracać powinien, nie odrzeczy będzie przebiedz tu wkrótkości proces trawienia, za nim do wytoczenia przedmiotu niniejszego paragrafu przystąpiemy. Pokarm do gęby wzięty, dostaje się za pośrednictwem języka pod zęby trzonowe, a rozdrobiony na części i odwilżony śliną, przez gardło do żołądka przechodzi. Tu sok gastryczny roztwarza go więcéj, muszkuły działaniem swojem do kiszek go przenoszą, i tam nowej ulega zmianie bo z żółcią i innemi żywotnemi sokami musi się połączyć. Przez proces organiczny części pożywne rozpuszczają się i dostają nazwisko soków pożywnych. Sok pożywny, działaniem naczyń ssących dostaje się do tak zwanéj rury piersiowéj, a następnie wzdłuż pacierzy do żyły garłowéj, gdzie ze krwią się mięsza. Na pozostałe części pokarmu działa siła muszkularna kiszek i na zewnątrz je wypycha. Takim sposobem, przez soki najpożywniejsze ze zwyczajnych pokarmów wydzielone, ciągły ubyt krwi się zapełnia.

Trenera obowiązkiem jest wyznaczać ilość pracy i czas pojenia koni, tudzież umieć sobie zawsze wytłómaczyć słuszną przyczynę dla któréj koń niechce pożywać obroku i rozpoznać czyli ta jest skutkiem złych

http://rcin.org.pl

jego w przejeżdżaniu lub pojeniu rozporządzeń czyli też z winy chłopca, jeżeli zwłaszcza koń jest niespokojnym pochodzi. W pierwszym przypadku, trener sposób swój postępowania na inny stosowniejszy zamieni, w drugim na miejsce złego jeźdźca innego lepszego i spokojniejszego posadzi. Z jakiejkolwiek zaś przyczyny koń apetyt by utracił, od przejeżdżania go wstrzyma się i stosowne zaradcze środki przedsięweźmie.

Jeżeliby koń po mału tracił chęć do jadła, należy szukać przyczyny w odleglejszym czasie jak dopiero wspomnieliśmy, rodzaj zaś słabości z uderzeń pulsu z oddechu, z zimna, gęby i uszu rozpoznać można. Uważać także należy, czy koń z trudnością wodę połyka co się poznaje z następującego zaraz kasłania. Radziemy nawet każdemu trenerowi przywołać doświadczonego lekarza zwierząt w każdym razie w którym sam skutków słabości niezna lub symptomatów rozpoznać nie umie, albo nareszcie nie wie o środkach któreby w jak najrychlejszym czasie konia do pożądanego stanu zdrowia doprowadzić mogły.

Wróćmy się jednak do samego żywienia koni pod czas trenowania. W każdym razie koń winien dostawać karm ile możności jego utworowi i apetytowi odpowiednią, konie małe, żarłoczne nabierają stosunkowo więcéj ciała od roślejszych, które jednak to samo jedzą i piją, podobnym sposobem i inaczéj działania naturalne u rożnych koni się zmieniają jedne prędzéj i więcéj inne późniéj i mniéj ciała nabierają, chociaż wszystkie jednakowo dobrze karmić należy.

Większa część koni lekkich a rączych z natury nie mają dobrego apetytu, dla tego trzeba im zrazu obrok jak najmniejszemi porcyami do 2 naprzykład garści podawać, aby tym sposobem o ilości dziennie przez nie potrzebowanéj nabrać wyobrażenia, i taką tylko na-

http://rcin.org.pl

stępnie wydzielać. Gdy koń obroku nie doje resztę zabrać zaraz należy a natomiast siano założyć.

Konie żywe są pośredniego utworu, mają mierny apetyt i zjadają dziennie 3 do 4 1/2 garncy owsa, albo czasami i więcéj. Silne i rzeskie konie potrzebują dziennie więéj jak 6 garcy. Jeżeli porachujemy obrok na wagę i przypuściemy iż cwierć waży 32 funtów, konie także do 12 fun: zjadają. Prawie wszystkie konie bardzo silne, są zarazem bardzo żarłocznemi, trzeba więc im dawać wiele obroku ziarnowego, nie dla tego abyśmy chcieli na siłach je wzmocnić lecz ażeby tym sposobem do jedzenia wiele siana, albo co jeszcze gorzéj słomy z podściołki powściągnąć. Gdy jednak konie takie stać muszą na wilgotnem powietrzu, obfity abrok mógłby im znowu zaszkodzić, i dla tego umniéjszyć jego ilość wypada a na noc jeżeli wyścigi zaraz nie następują, obrok otrębiany podać im należy. Jeżelibyśmy koniom za każdą razą do przesytu obroku udzielali, mogą wkrótce nabyć do niego takiéj odrazy jak do pracy którą zostaną raz przeciążone. Przypominam więc głowne prawidło którego z uwagi szczególniéj dla koni wyścigowych nigdy spuszczać nie należy; że konie do jadła i pracy z równą chęcią przystępować powinny; to jest niemieć do żadnego z tych dwojga odrazy, aby na wyścigi, silne i piękne wystąpić mogły. Co się tycze siana, każdemu wiadomo iż w małych porcyach i w najlepszym gatunku, winno być udzielane. Gdy koń odbył rano przejażdżkę w ciągu dnia, przy każdéj porcyi obroku, rzuca mu się małą wiązeczkę siana do rafki. Jeżeliby pozwolono koniowi, po dostatecznym ruchu zjeść tyle siana ile mu się podoba zapełniłby niem kiszki i nietylko uczynił do przyjęcia pożywniéjszéj karmi, niezdatnemi lecz nadto przeszkodziłby tym sposobem wolnéj transparacyi ciała. Ponieważ sieczka do pożywienia także należy; zrobić wypada

http://rcin.org.pl

parę i w tym względzie spostrzeżeń. Winna być ona rzniętą, z słomy najlepszéj i najsłodszéj, i dawaną koniom zewnątrz trenerni znajdującym się, koniom jednak niemającym dobrego oddechu i w takim razie korzystniéj jest dawać obrok ziarnowy a ponim siano jak zwykle. Niema nic gorszego jak koniom lekkim. i delikatnym a źle żywionym, dawać z obrokiem słodką pachnącą koniczynę, zamiast sieczki, dla wielkiéj bowiem swojéj pożywności z powodu i tak dobrego oddechu szkodzić im tylko może.

Pojenie konia podczas trenowania

Główną uwagę, w pojeniu koni, podczas trenowania zwracać należy na stosowne rozdzielenie na części, wody, koniom dawanéj, zgodnie z pracą jaką podejmować są z niewolone.

Zaczniemy od koni lekkich i delikatnych. Ponieważ takie piją niewiele, należy im dawać zwyjątkiem krótkiego czasu przed wyścigami, tyle wody co można, a nawet częstokroć mimo woli, do zbiórnika prowadzić. Kiedy piją nienależy im wcale przez podnoszenie głowy do góry przeszkadzać, jakto z innemi końmi robić się zwykło. Jeżeliby koń który niespokojny do koryta iść niechciał, należy mu przynieść wody do stajni i dać w tenczas gdy się go do czyszczenia głowy obróci a jeżeliby i w tedy pić niechciał, da mu się na krótki czas przed zasypaniem obroku, przestrzegając aby pdczas picia hałasem inne konie mu nie przeszkadzały. Ponieważ konie żywe, średniego utworu zwykle najmniéj okazują chęci do picia, można im dawać wody do upodobania, wyjąwszy w wilią pocenia i wyścigów.

Przechodziemy z kolei do pojenia koni żarłocznych które najwięcéj uwagę naszą zwracać na siebie powin-

http://rcin.org.pl

ny. Pojenie i obrok koni zależą głównie od ich pracy. Jeżeli koń jest mocno zmęczonym ujmie mu się wody, jeżeli jest przekarmionym zmniejszy się zwykła porcya obroku. Stosunkowo do ilości obroku jaką w ciągu 24 godzin konie zjadają, ilość w nich soków przez proces organiczny spotrzebowywa się a w skutek tego poczuwają mniejsze lub większe pragnienie; oprócz tego konie o których teraz mówiemy, więcéj muszą się poić od innych. Na tem to głównie polega przyczyna dla któréj konie żarłoczne więcéj pić muszą niż inne które mniej się pocą i jedzą. Ponieważ zaś niektóre z takich koni, skłonne są do wypicia większéj ilości wody nad tę jaka do ułatwienia, trawienia lub zaspokojenia pragnienia jest potrzebną; trener winien z uważania ich pijących po mocnem znużeniu ilość rzeczywiście potrzebną wymiarkować i takiej tylko zawsze dozwalać. Do tego przyjść może jeżeli będzie trzymał je krótko przy pojeniu a niedozwalając pić podług upodobania po 15—20 łyknięciach powściągnie. Wogólności sposób oznaczenia wody dla koni łakomych, rzeczywiście potrzebnéj, jest następujący. Niech będą dajmy nato dwa konie. Trener bierze dwa wiadra pełne wody i stawia je na korycie do pojenia przeznaczonem w ówczas, gdy mają przyjść zmęczone ranną przejażdżką i odprowadzaniem kroczą ostudzone. Gdy się konie zbliżą przykaże chłopcom aby liczbę łyków przez każdego pociągniętych, dokładnie i głośno rachowali. Tak więc gdy będzie trenerowi wiadomo ile koń który zrobić musi łyków, dla wypróżnienia wiadra oznaczonéj wielkości nietrudno mu będzie na potém ilością wody mającéj się wypić przezeń z koryta lub strugi dowolnie kierować. Tym sposobem trzeba koniecznie mierzyć ilość napoju dla koni łakomych, które z innéj strony stosownie do swéj budowy nierówno potrzebują. Niektóre konie wypró-

http://rcin.org.pl

żniają wiadro 3 1/2 garca wody w sobie mieszczące w 40—45 połknieniach, gdy tymczasem inne w 50—60 lub nawet więcej to samo robią. Jeżeli zaś nie umiemy oznaczyć miary wody, jaką koń w pewnej liczbie połknień przyjmuje, nie będziemy tem samem w stanie ani do pocenia ani do wyścigów go przygotować.

Ponieważ konie łakome więcej nad inne w trenowaniu pracować muszą, potrzeba je zatem często i z wielką uwagą w napoje ograniczać. Jeżeliby ciągle wody miały poddostatkiem, wnętrzności ich zostaną w działaniu swojem uśpione, a ciało przybierze formy pospolite, zamiast stać się piękniejszem dla oka. Najlepszą miarą w tym względzie dla trenera będzie każdemu koniowi łakomemu na wodę codziennie z rana i wieczór, w początku trenowania po parę połknień ujmować, dopóty dopóki apetytu tracić nie zacznie, a po nastąpieniu tego napowrót obficie napoju mu się udzieli. Gdy koń wtedy pije, z uważania ile połknień więcej zrobi, od ilości która za małą dlań okazała się, trener ilość wody jaką mu w potrzebie ująć będzie można, z większą pewnością oznaczy i przed silnem galopowaniem, poceniem lub wyścigami ją zastosuje.

Gdy konie, wyścigowe w początkach trenowania mało jeszcze pracują, można im dozwalać pić według upodobania, z tą różnicą, iż koniom delikatnym od razu wszystko wypić się dozwoli, konie zaś żarłoczne i silne w środku pojenia za cugle pociągnie i dopiero po niejakim czasie do reszty napić się pozwoli.

Gdy konie w lecie dwa razy są przejeżdżane chciwe napoju za każdą razą, doda się nieco wody, ażeby je uchronić od pragnienia i nie pozbawić tym sposobem chęci do jadła.

Nic tak silnie nie wpływa na zdrowie konia jak woda dobra, dla tego trener szczególniéj po drodze i na miejscu wyścigów złéj wody unikać powinien. Woda

http://rcin.org.pl

studzienna nawet, jako zwykle z głębi ziemi pochodząca i twarda, szkodzić może wielo koniom do wody miękkiéj jaką zwykle w trenerni dostają przyzwyczajonym. Od złéj wody dostaje kon drżenia i sierść na nim się jeży a w ogólności więcéj muta szkodzi podczas wyścigów, również szkodliwie wpływa nań zmiana powietrza obroku i stajni.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

http://rcin.org.pl

SPIS PRZEDMIOTÓW

TOMU PIERWSZEGO.

Paragrafy *stronnice*

Wstęp 11

ROZDZIAŁ I.

Historya naturalna konia.

§. 1. *Rodzaj, pochodzenie, własności przyrodzone, i zalety zmysłowe konia* 17

„ 2. *Budowa i kształt pięknego konia w ogólności* 20

„ 3. *Temperament, maść, i niektóre wady koni w ogólności* 26

„ 4. *Zęby i poznaki wieku konia* 29

„ 5. *Opisanie zębów końskich wyobrażonych na tabl.* 5 33

http://rcin.org.pl

Paragrafy *Stronnice*

ROZDZIAŁ II.

Prawidła ulepszenia rass końskich.

§. 6. *Uwagi nad możnością ulepszania i tworzenia rass, tudzież opisanie czterech celniejszych rass koni.* 35
„ 7. *Znajomość rass.* 49
„ 8. *Przyczyny rozmaitości rass, mięszane i czyste rassy.* 51
„ 9. *Prawidła chowu koni ze względu na gatunek rassy.* 57
„ 10. *Cechy czystéj rassy.* 61
„ 11. *Ulepszenia rass przez samych tylko samców, tudzież przez samców i samice razem.* 63
„ 12. *Postępowanie ogólne w ulepszaniu rass.* 67

ROZDZIAŁ III.

O wpływach zewnętrznych.

„ 13. *Wpływy zewnętrzne w ogólności.* . 70
„ 14. *Klimat i okolice.* 71
„ 15. *Światło.* 72
„ 16. *Powietrze.* 73
„ 17. *Ciepło.* 74
„ 18. *Stajnie końskie.* 75
„ 19. *Nowy plan budowania stajni końskiéj.* 80
„ 20. *Żywienie koni.* 82
„ 21. *Ulubione dla koni rośliny trawy i liście.* 90
„ 22. *O pojeniu koni w ogólności.* 100
„ 23. *O ruchu i spoczynku koni.* 104
„ 24. *O pracy i uprzęży konia.* 108
„ 25. *O czystem utrzymaniu koni.* 114

http://rcin.org.pl

Paragrafy *Stronnice*

ROZDZIAŁ IV.

Wiek i zalety koni zdatnych do rozpłodu, jako też koni niezdatnych do płodu, i wady spadkowe.

§. 26. *Potrzebne własności i zalety koni zdatnych do przychowku.* 116
„ 27. *Kształt budowy ciała potrzebny u koni zdatnych do przychowku.* 117
„ 28. *Stosunek proporcyi.* 118
„ 29 *Ruch i sprężystość członków u koni przychowkowych jakie w ogólności być winny..* 120
„ 30 *Potrzebna zmyślność przyrodzona.* . 121
„ 31 *Niezbędnie są potrzebne różne rassy koni, własności i zdolności do rozmaitych usług w gospodarstwie krajowem przychowywanych.* 122

ROZDZIAŁ V.

O rozmnażaniu i pielęgnowaniu koni.

„ 32. *O chowie koni w stadach i w gospodarstwie.* 127
„ 33. *O pielęgnowaniu ogierów i kobył.* . . 130
„ 34. *Bicie się czyli grzanie klaczy.* . . . 132
„ 35. *O probowaniu klaczy.* 134
„ 36. *O stanowieniu klaczy.* 139
„ 37. *O źrebności klaczy.* 144
„ 38. *O czasie i poznakach ożrebienia.* . . 148
„ 39. *O naturalném ożrebieniu.* 150
„ 40. *O nadzwyczajnych zdarzeniach przy naturalném źrebieniu.* 152
„ 41. *O porodach nienaturalnych i o potrzebnéj pomocy..* 154

http://rcin.org.pl

Paragrafy *Stronnice*

§. 42. *O postępowaniu po ożrebieniu.* . . . 160
„ 43. *O pielęgnowaniu źrebiąt ssących.* . . 162
„ 44. *O pielęgnowaniu źrebiąt po odsadzeniu aż do* 1 1/2 *roku ich wieku.* 166
„ 45. *Pielęgnowanie źrebców od* 1 1/2 *do skończonego* 4 *roku wieku.* 167

ROZDZIAŁ VI.

O początkowem ćwiczeniu młodych koni, o rozmaitym ich chodzie, o zdolności i użyciu ich do szczególnych usług.

„ 46. *Początkowe kształcenie młodych koni.* 170
„ 47. *Rozmaitość chodu.* 173
„ 48. *O zdolności i użyciu koni do różnych usług.* 177
„ 49. *Różnica między ogierem a wałachem pod względem sił i ognia.* 181
„ 50. *Opisanie stadniarni na* 8 *kobył stadnych ze źrebiętami i na* 20 *sztuk różnych młodzieży.* 182

ROZDZIAŁ VII.

O budowie kopyta, o potrzebie i sposobach dobrego kucia konia.

„ 51 *O budowaniu kopyta końskiego.* . . 185
„ 52 *Postać zdrowego i dobrze zbudowanego kopyta.* 186
„ 53. *O odmianach którym kopyto ulega.* . 187
„ 54. *Zasady cel, potrzeba dobrego kucia.* . 188
„ 55. *Utrzymanie kopyta w stanie zdrowia, przysposobienie i urządzenie tegoż do podkucia.* 190

http://rcin.org.pl

Paragrafy *Stronnice*

„ 56. *O urządzaniu podkowy.* 193
„ 57. *O korzyściach dobrego i złych skutkach nieumiejętnego podkucia.* 195
„ 58. *O przybiciu podkowy.* 198
„ 59 *Żelazo i kuźnia.* 200
„ 60 *Klatki czyli lisice kowalskie..* . . . 201

O KONIACH WYŚCIGOWYCH

Sposób postępowania z końmi wyścigowemi w miesiącach zimowych. 205
Przymioty zewnętrzne koni przed trenowaniem. 210
O laksowaniu (Physicking). 212
Ćwiczenie konia wyścigowego w galopie. 219
O oddechu.. 222
O poceniu. 224
Żywienie konia podczas trenowania. . . 228
Pojenie konia podczas trenowania. . . . 231

http://rcin.org.pl

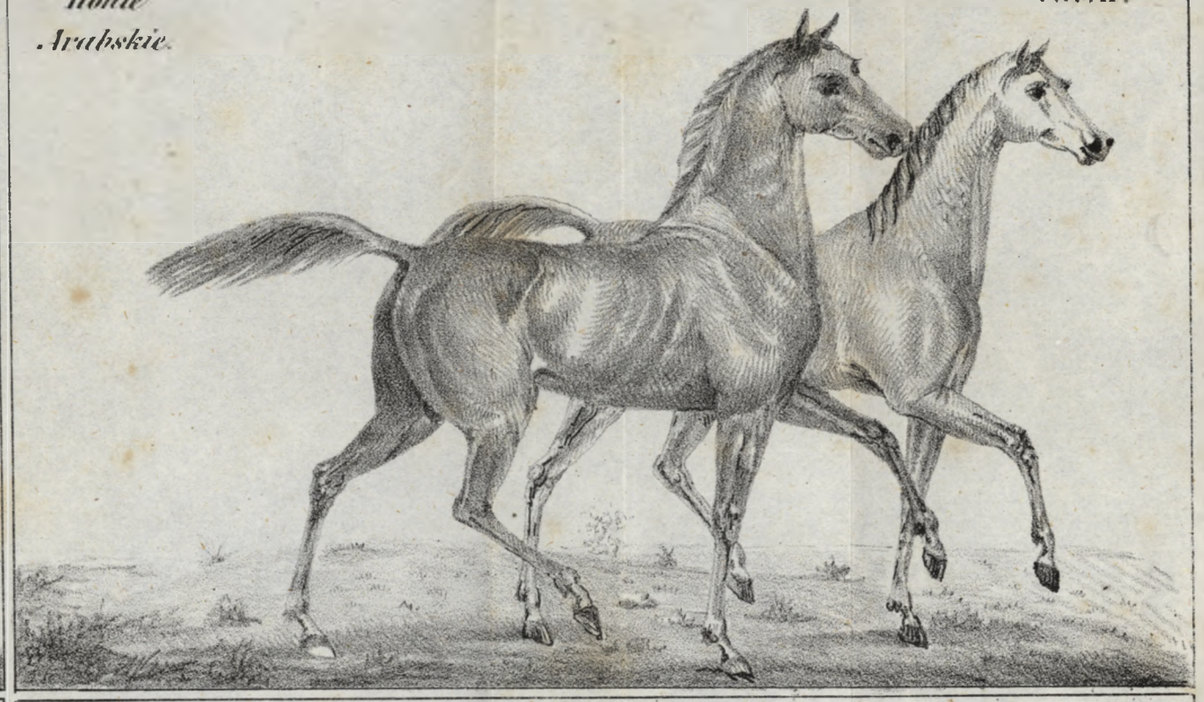

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Zęby Końskie od 3 do 12 lat wieku.

Tab. V

Plan na Stajnię końską.

Tab. VI

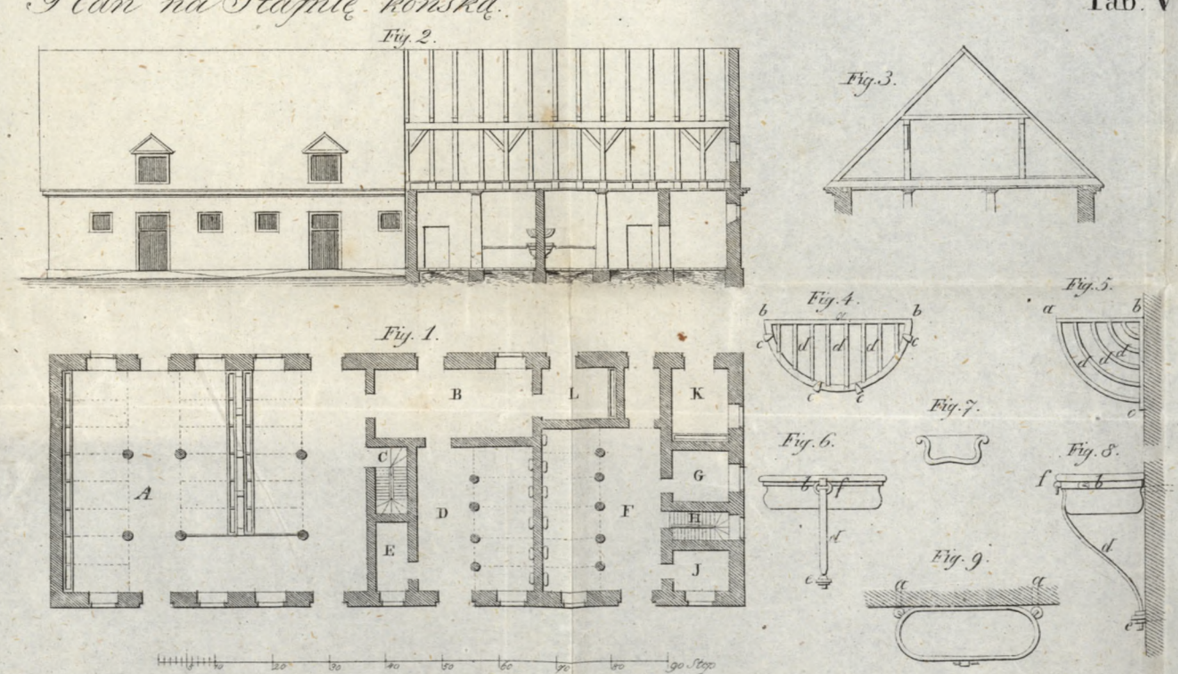

Rys Stadniarni

Tab. VII

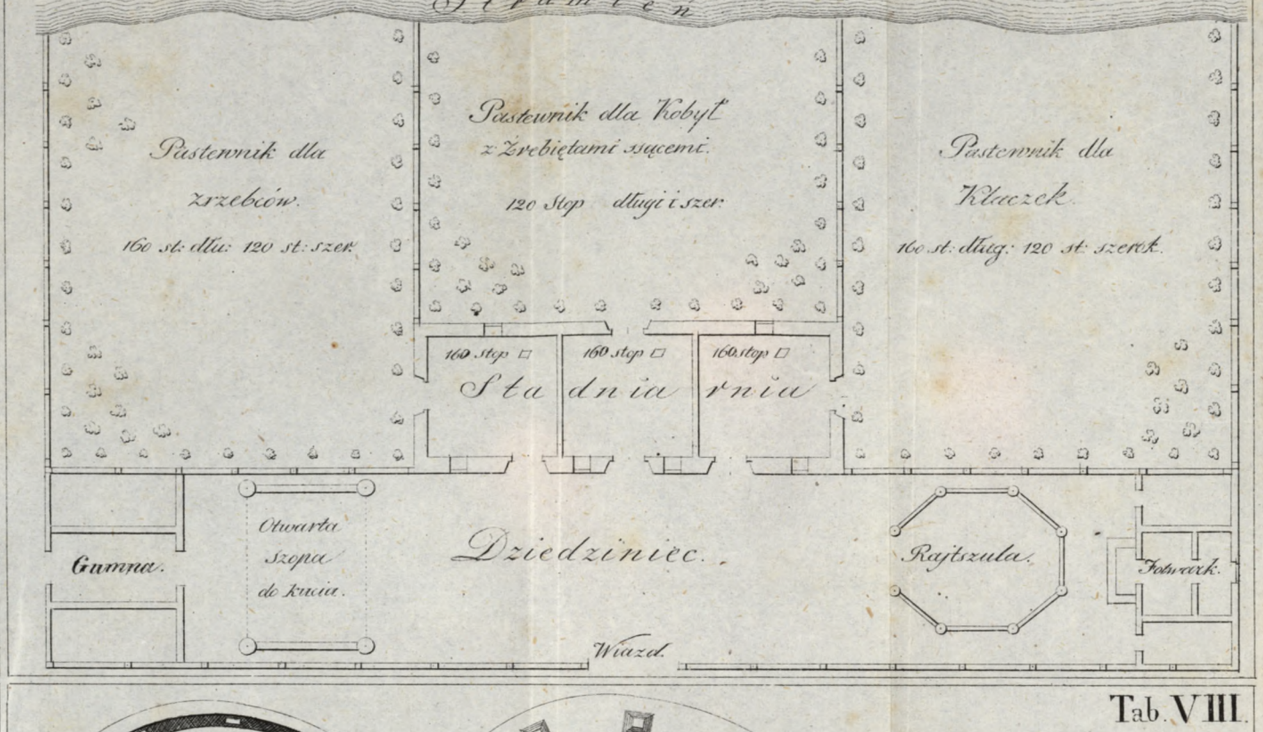

Tab. VIII

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Inst. Zool. PAN
Biblioteka
K.98
H